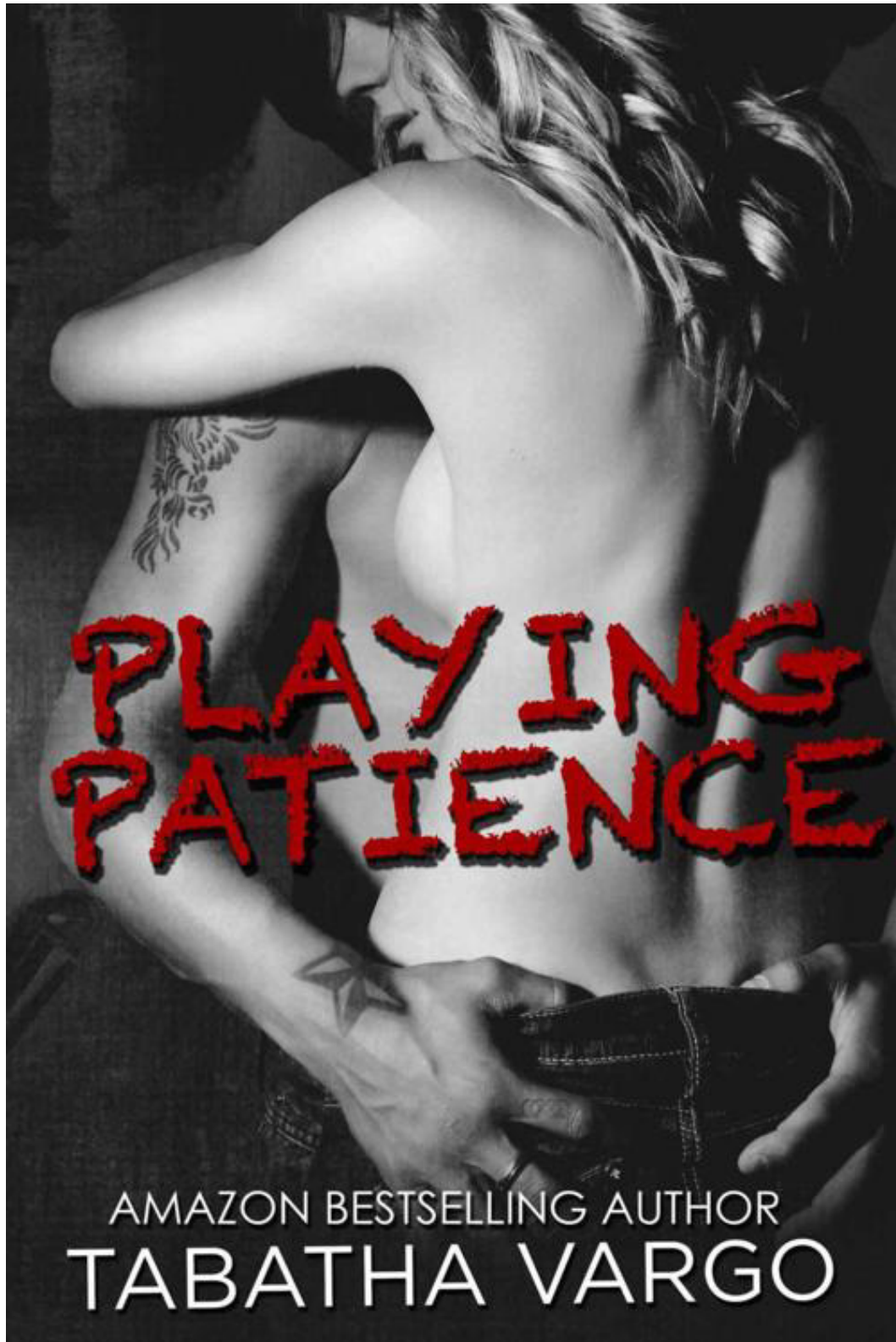


PLAYING PATIENCE



Thumaczenie: Otk&Biochem89

Korekta: Mem_



*Dla wszystkich złamanych, być może znajdziecie duszę, która was
posklada.*

Prolog

Jest miejsce, gdzie lądujesz tuż przed drastycznym upadkiem, rodzaj poduszki zabezpieczającej przed nim. Jest pełne świeżego powietrza, które wypełnia twoje płuca, które są go pozbawione i jest tak wiele światła, nawet w jego najciemniejszych kątach rozgrzewające ci skórę. To miejsce przygotowuje do stoczenia się, trzyma cię w terażniejszości i spokojnie cię spycha. Zeke był tym miejscem dla mnie. Był jak tęcza w moim czarno-białym filmie, był kojącym dotykiem dla poszarpanych blizn.

I wtedy osiągnęłam dno.

Gdy stałam nad martwym ciałem człowieka, który nie zasługiwał na spokój, który mogła przynieść śmierć, wiedziałam, że nie jestem już tą dziewczyną, którą byłam. Złamane części mnie były naprawione, a jego dusza była klejem, który trzymał je wszystkie razem.

PLAYING PATIENCE

1

Zeke

Wypuściłem kłęb dymu, kaszel wypełnił moje żebra. Moja klatka piersiowa bolała i płuca paliły. Pieczenie w gardle wzrosło, a potem odprężenie zaczęło przenikać przez pory. Zadymione miejsce pływało przed moimi zaszklonymi oczami, gdy zmierzałem do rozwalonej, skórzanej kanapy Finna. Kanapa oddzielała przestrzeń dla zespołu od reszty jego zapuszczonego garażu.

-Jeśli nie odkaszlniesz, nie odleczysz - powiedział Finn, gdy podałem mu skręta. -Więc co się stało z Ashley? -zaciągnął się. Końcówka rozżarzyła i zaskwierczała. - Obciągnęła ci lub coś?- jego głos był napięty, jak starał się przytrzymać dym, zanim w końcu wypuścił go i zamachnął się ponownie.

-Nie chcę jej ust nigdzie w pobliżu mojego interesu. Widziałeś ten paskudny pęcherz na jej wardze w ostatnim tygodniu? Próbowала, ale nie pozwoliłem jej.

-Nie można cię winić. Musisz zaliczyć, koleś. Minęły dwa tygodnie od tej dziwaczki z The Pit. Jak jej było na imię? -On podniósł nogi i opuścił ciężkie, pokryte błotem buty na stolik przed kanapą.

-Nie wiem. Nie pytałem. -Wzruszyłem ramionami.

Brzdąkałem na gitarze, gdy próbowałem ją dostroić.

-Szczęśliwy skurczybyk. Zawsze masz te, które znikają. A ja utykam z tymi przylepnymi sukami. Pamiętasz ostatniego lata tę, która łąziła za mną przez miesiąc? Cholera, była dobra. - Pociągnął łyk swojego piwa i pokręcił głową na wspomnienie. -W każdym razie, radzę ci zalicz kogoś przed koncertem w ten weekend. Grasz lepiej, gdy twoje jaja nie są spuchnięte.

Oddał mi skręta. Dym wypełnił moje płuca, gdy pociągnąłem mocno, przytrzymałem i wypuściłem.



-Taaa, zobaczmy.

Nie czułem tego. Zbyt dużo gówna działo się wokół mnie, a ja byłem już zmęczony tymi samymi, starymi puszczałymi się dziewczynami.

Gdy reszta chłopaków dotarła, ćwiczyliśmy przez dwie godziny zanim wszyscy rozeszli się i pojechali na noc do domu. Po wrzuceniu mojego pokrowca z gitarą na tyły mojego El Camino, jeździłem w kółko przez następną godzinę. Mój stary nigdy nie odlatywał przed jedenastą, więc wiedziałem, że lepiej robić to, niż jechać do domu.

Jakiś czas później, zaparkowałem na moim podwórku i wyłączyłem silnik. Wszystkie światła w naszym przenośnym domu¹ były wyłączone, ale widziałem błysk telewizora przez przednią szybę. Zасыpanie przed telewizorem było podobne do mojego taty.

Mżawka pokrywała moją popękaną przednią szybę i strumienie brudnej wody deszczowej zaczęły spadać w dół moich okien. Moje buty zatonęły w miękącym błocie, gdy wysiadałem z samochodu, co oznaczało, że podwórko zmieni się w błotnisty bałagan rano.

Bezpański kot przebiegł pod schodami, gdy szedłem przez krótki odcinek podwórka z mojego samochodu do ganku. Laweta taty była zaparkowana z boku na brukowanym podjeździe, a kot zniknął pod nią.

Skradałem się po połamanych, drewnianych stopniach i wsadziłem klucze w zamek. Zużyte aluminium drzwi błagało o jakieś WD-40, gdy zaskrzypiały podczas otwierania. Drzwi będą kiedyś moją zgubą, odkąd wydawały się uwielbiać budzić mojego tatę. Gnijący przedsiemek ugiął się pod moim ciężarem, nim wszedłem do pomieszczenia wypełnionego dymem.

Zapach piwa, czerwonych Marlboro i oleju silnikowego wypełnił moje nozdrza. Przedarłem się przez zagracony pokój dzienny na korytarz, który zmierzał do mojej strony przyczepy. Tata odleciał w starym fotelu mojej mamy. Poświata z telewizora tańczyła po jego tłustej twarzy. Wciąż miał na sobie jego brudne ubranie z pracy i butelkę w rękę, która przechylała się na tyle, żeby kudłaty dywan był oblewany piwem, gdy oddychał.

¹ Ang. single-wide trailer. Budynek mieszkalny w kształcie prostokąta, wybudowany techniką szkieletową (płyty i drewno, popularna metoda budowania domów w USA), który można przenieść w każdym momencie z miejsca na miejsce. Coś pomiędzy przyczepą, a normalnym domem.

PLAYING PATIENCE

Popielniczka obok niego była pełna popiołu, niedopałków papierosów i piwa.

Nie zwracałem sobie głowy wyłączeniem telewizora. Nie chciałem ryzykować obudzeniem go. Zamiast tego podkradałem się przez przyczepę do mojego pokoju. Ostrożnie stawiałem kroki po części korytarza, gdzie deski były zgniłe. Kilka lat temu łązienka zalała nas i zniszczyła podłogę w kierunku mojej sypialni. To sprawiało, że życie tu było dziesięć razy gorsze, ale nie robiłem niczego, żeby zmniejszyć nienawiść do tego miejsca.

Zrzuciłem kurtkę, rozebrałem się do bokserów. Grzejnik w naszym domu był główniany, więc w moim pokoju utrzymywał się chłód, który mógł odpędzić tylko poszarpany koc z wełny mojej mamy. Włączyłem cicho radio i padłem na łóżko.

Mogłem usłyszeć jak na zewnątrz nasi sąsiedzi kłócą się w języku hiszpańskim i płacz dziecka. Daleko w oddali wyły syreny policyjne i było słychać odgłosy tłuczonego szkła. Autostrada międzystanowa była za moim płotem, więc dźwięk pędzących samochodów był niekończący się. Przez wiele lat to miejsce nazywałem domem. Miałem trudności w zasypianiu w całkowitej ciszy po latach hałasu, który kołysał mnie do snu.

Drzemałem, gdy usłyszałem głośny łomot, gdy mój tata wiercił się w fotel. Przyczepa ugięła się pod jego ciężkimi krokami, gdy zmierzał do mojej sypialni. Przygotowywałem się do ataku, kiedy wtoczył się przez drzwi mojej sypialni. Półmroku oświetlił to miejsce, kiedy przełączył włącznik. Po cichu życzyłem sobie, żeby to zrobił po ciemku. W ten sposób nie widziałbym skąd nadchodzą jego pięści.

-Gdzie do cholery byłeś? Brałeś pieniądze z mojego portfela? -Spojrzał na mnie pijanymi, czerwonymi oczami.

Nie odpowiedziałem. Nie było potrzeby, żebym zaprzeczał, że brałem jego pieniądze. Nie obchodziło go to czy to zrobiłem lub nie, on potrzebował powodu, żeby coś uderzyć. Znałem to uczucie zbyt dobrze. Skuliłem się, żeby ochraniać twarz i brzuch. Jego pięści najechały na skórę moich ramion i od czasu do czasu prześlizgiwały się przez moją tarczę do twarzy. Było też kilka uderzeń w moje żebra, aż był usatysfakcjonowany i wyszedł. Dzięki bogu, że był pijany. Jest słabszy i wolniejszy, gdy popije. Zazwyczaj bicie jest gorsze, ale nigdy się nie bronię, chociaż mógłbym z łatwością pobić jego dupę.

To nie strach mnie powstrzymywał od wybicia z niego całego życia. To obietnica,

PLAYING PATIENCE

którą złożyłem mojej umierającej matce. Za każdym razem, gdy myślałem o podniesieniu pięści i wpakowaniu ich w jego twarz, słyszałem jej delikatny głos, proszący mnie, żeby odpuścić.

-On jest dobrym człowiekiem i cię kocha. On po prostu przechodzi przez trudny okres – mówiła, gdy przykładła zimny okład do mojej twarzy.

Kiedyś bił ją, ale gdy zachorowała na raka, przeniósł swój gniew na mnie. Byłem wdzięczny, że tak się stało - lepiej ja, niż ona.

Posiniaczone żebra lub podbite oczy były tak naturalnym zjawiskiem dla mnie, że nawet ich już nie zauważałem. To było do bani, myśleć, że skopie mój tyłek raz w tygodniu i, że to nie było nic wielkiego, tylko kolejny dzień.

Zasnąłem z krwią na poduszce z mojego nosa i bolącymi żebrami.

Następnego dnia w szkole pojawiłem się z podbitym okiem. Zawsze się biłem, więc nikt nie zwracał uwagi na moje podbite oko. To nie było tak, że wszczynałem walki celowo, ale ludzie zazwyczaj wkurzali mnie z łatwością. Zazwyczaj moje bójki miały miejsce po starciu z moim tatą. Wiedziałem w głębi duszy, że to był mój sposób na oddanie mu, poza tym, że to nie z nim walczyłem; to był dupek z drużyny piłkarskiej lub jakiś nawalony stary koleś z The Pit.

-Mam nadzieję, że jego twarz wygląda gorzej, niż twoja- Chet powiedział. Pochylił głowę do tyłu i wypuszczał okręgi dymu, gdy wydychał powietrze.

-Wątpisz we mnie? - podniosłem pytająco brew.

-Nie. Widziałem cię w akcji, koleś. Założę się, że on jest nie do poznania. Ktoś kogo znam?- strzepnął papierosa, gdy dyrektor William parkował samochód.

-Nie, jakiś dupek z mojej okolicy- wsadziłem ręce do kieszeni i odchyliłem się przed oślepiającym światłem. - Ćwiczymy dzisiaj u Finna? - zmieniłem temat.

-Tak, Finn dostał jakieś nowe gówno i chce je z nami spróbować. Kazał być około siódmej.

Finn, wokalista naszego zespołu, Blow Hole, był starszy niż reszta z nas o cztery lata. Wszyscy go znaleźliśmy, zawalił szkołę tyle razy, że był tylko rok przed nami, gdy w końcu ją rzucił. Wciąż mieszka w domu matki. Garaż stał się miejscem naszych spotkań i



nazwaliśmy go Blow Hole², ponieważ można było przyjść tam i dostać tam działkę koki w każdym momencie. Nazwa w jakiś sposób została też przeniesiona na nasz zespół, więc nazywamy tak siebie od dawna.

Jakoś Chetowi i mnie udało się zdać na ostatni rok. Oboje zostaliśmy raz siedzieć, ale wciąż tu byliśmy. Chciałem odejść, ale zostanie w szkole, było kolejną obietnicą, do której zmusiła mnie mama wydając ostatnie tchnienie. Więc cholera przychodziłem do szkoły każdego dnia. Ale to czy poszedłem na zajęcia lub nie to zupełnie inna historia.

Później wieczorem, ćwiczylismy dodatkową godzinę w domu Finna. Za trzy dni był nasz koncert w The Pit, a my dodaliśmy nowy utwór do playlisty. Głównie, robiliśmy covery, żeby dotrzeć do tłumu, ale co jakiś czas gramy oryginały.

Moje palce bolały od grania na gitarze tak mocno i tak długo. Musiałem przyznać, że nieźli brzmieliśmy. Chet grał na perkusji i Tiny mógł grać na gitarze basowej, jakby jego życie od tego zależało, ale to Finn, był tym, który prowadził show. Był cholerny frontmanem i powoli zaczynaliśmy być rozpoznawani.

Kiedy w końcu dowlokłem się do mojego domu tej nocy, tato był już w łóżku. Zapadłem w niespokojny sen, podczas gdy pijani sąsiedzi kłócili się ze sobą w języku hiszpańskim i ruch na autostradzie grał znajomą kołysankę.

Po tym tydzień mijał w oparach haju i graniu w garażu Finna. Nie trwało długo, gdy byliśmy w piątkową noc w The Pit i przygotowywaliśmy się do naszego występu. Scena była mała, ale to było nasze ulubione miejsce do gry. Tłum był dziki i wiele osób przychodziło tu tylko dla nas.

The Pit³ nie mógł zostać nazwany bardziej idealnie. Było to duże, betonowe, podziemne miejsce. Wyglądało jak zdemolowany garaż z barem, sceną i łazienką. Właściciel pozwalał na graffiti, tak długo, jak nie wygląda jak gówno, więc betonowe ściany pokryte były dużymi, kolorowymi kawałkami sztuki i poszarpanymi słowami. Było nawet specjalne miejsce na ścianie z nazwą naszego zespołu w kolorze czerwonym i czarnym.

2 W wolnym tłumaczeniu dziura do wciągania, brania narkotyków

3 Ang Pit – dziura(w znaczeniu miejsca), parkiet

PLAYING PATIENCE

Po tym, jak skonfigurowaliśmy wszystko i napłynęła fala ludzi, zaczęliśmy grać. Tłum oszalał po moim solo, jak Finn śpiewał piosenkę Chevelle. Tiny, który ważył, co najmniej trzysta funtów, uderzał w tłum jego grą na basie. Spojrzałem na Cheta, który grał na perkusji. Był na takim haju, że jego oczy były szczelinami na jego twarzy. Skinął na mnie z uśmiechem, podniósł pałeczki w powietrzu, a następnie opuścił je mocno. To była cholernie dobra noc.

Po godzinie gry, zrobiliśmy sobie przerwę.

-Uważaj na moje zagrania- powiedziałem do Finna, gdy odkładałem gitarę przez jego mikrofonem.

Piłem więcej, gdy grałem i miałem zamiar odlać się. Przedzierałem się przez tłum, gdy DJ przejął pałeczkę i zapodał głośną muzykę techno. Miejsce zaświeciło się od świateł laserowych,

natomiast na parkiet wyszli tancerze, który skakali w górę i w dół, trzepiąc głowami.

-Grałeś świetnie, Zeke – jakaś przypadkowa laska powiedziała do mnie, gdy szedłem.

Wyciągnęła rękę i odważnie chwycił mnie za tyłek. To była normalna rzecz dla mnie i nic nie zbiło mnie z tropu z dziewczynami w The Pit. Odwróciłem się i spotkałem gorącego rudzielca z cyckami wylewającymi się z zbyt małego topu. Większość rudzielców, z jakimi byłem to kocice pod przykryciem, więc jestem za, jeśli będzie chciała pobawić się później. Pochyliłem się, żeby mieć pewność, że mnie usłyszy ponad głośną muzyką.

-Ładne cycki- uśmiechnąłem się do niej, gdy przebiegłem palcem po wzniesieniu jej dekoltu. Miała postrzępiony tatuaż tuż pod koronkowym biustonoszem, na który chciałem rzucić okiem. -Spotkajmy się przy scenie, później.

Nie pytałem. Mówiłem. Moja szczerą naturą to coś, z czego byłem znany i było mi z tym dobrze. Nieuczciwość to nie moja sprawa i urodziłem się bez filtra wokół mojego mózgu. Wszystko, co przyszło mi do głowy przechodziło mi przez usta, niezależnie czy to było bolesne, czy nie. Rzecz bez filtra zainicjowała kilka bardzo złych walk w moim życiu. Również nie pomagało, że nie miałem pojęcia jak ugryźć się w język.

Pchnąłem czarne drzwi do łazienki. Nie było podziału męska lub damska, było pomieszczenie z boksami po jednej stronie, pisuarami z drugiej i z jedną samotną umywalką

PLAYING PATIENCE

pod roztrzaskanym lustrem. To nie było higieniczne miejsce, ale zdarzało się, że wchodzisz na jakiegoś koleśnię pieprzącego jakąś laskę pod ścianą. To nie było nic wielkiego, aby odlać obok pary, która to robi.

Zapiąłem dzinsy i podszedłem do zlewu, żeby opłukać ręce. Nigdy nie było mydła w dozowniku, więc nie kłopotalem się. Wykorzystałem koszulkę, jako ręcznik i odwróciłem się. Błysk bieli wyróżniał się na tle brudnej ściany i zatrzymałem się, gdy zauważyłem drobniutką, blond dziewczynę wciśniętą w róg. Kołysała się w przód i w tył, a na kolanach opierała głowę. Jej platynowe kosmyki były rozlane po jej spoconej twarzy i jej zaszkłone, czerwone oczy uciekły w tył głowy.

Rozpoznawałem osobę na hajku, gdy ją widziałem. Prawdopodobnie dowiem się, jutro, że jakaś laska przedawkowała w łazience. To się zdarzało często, ale nikt nie zwracał na to uwagi, ja też, odwróciłem się, żeby odejść. Przynajmniej mogłem zatrzymać się przy barze i dać komuś znać, że tu jest nim wrócę na scenę.

Zanim zdążyłem dotrzeć do drzwi, ona przemówiła.

-Proszę pomóż mi - zadrżał jej głos.

Miała delikatny głos. Nie chrapliwy i głęboki jak większość kobiet, które znałem. Wszystkie paliły i kaszel z płuc zmieniał ich głosy. Zamiast tego, jej głos był gładki i tak chichy, jak ona. Odwróciłem się z powrotem do niej, a ona spojrzała na mnie lśnącymi, niebieskimi oczami. Nie uciekały do tyłu czaszki, teraz były szerokie ze strachu.

Wtedy zobaczyłem jej ubrania – spodnie w kolorze khaki i białą koszulkę zapinaną na guziki. Zdecydowanie nie była typem dziewczyny noszącej niskie biodrówki i wycięty top. Miała czyste paznokcie i nie miała makijażu.

Jak mogłem jej nie zauważyć tam wcześniej? Pokazała się jak dziwka w kościele. W jej przypadku to było bezpośrednio przeciwieństwo. Pokazała się jak anioł w piekle.

Tak czy inaczej, nie mam zamiaru dać się nabrać. Prawdopodobnie była jakąś bogatą suką, która przyszła do The Pit, żeby zabawić się z jej bogatymi przyjaciółmi, ale potem przypomniałem sobie, że nadziani mieli najlepszy towar. Ponownie zastanawiałem się, co robi w takim podłym miejscu, ociekająca w całej tej niewinności.

-Proszę- wyszeptała. -Coś jest nie tak ze mną.

Ślizgała się po ceramicznych płytkach, gdy się podnosiła, a następnie użyła ściany,



żeby utrzymać się w pionie.

Mój zespół był wzywany na scenę, wołali mnie. Nie miałem czasu na to gówno. Musiałem wyjść i dać barmanowi znać, że jakiejś lasce odwaliło w łazience, a potem wrócić do mojej gitary. Za wyjątkiem, że im więcej spoglądałem na nią tym lepiej wiedziałem, że nie będę w stanie tak po prostu odejść. Coś w niej wydawało się czyste i część mnie wiedziała, że nie przyszła tu po prochy.

To nie było w mojej naturze radzić sobie z gównem, więc się wkurzyłem. Nie chciałem zobaczyć, że ta laska będzie zraniona, a będzie, bo odleciała.

-Cholera- warknąłem, gdy zmniejszyłem dystans między nami.

Cofnęła się, jakbym chciał ją zranić, gdy uniosłem ręce do jej twarzy. Jej wycofanie się rozniewało mnie. Nigdy nie skrzywdziłbym kobiety, ale wyobrażam sobie, że wyglądam przerażająco dla tej, drobnej, ułożonej dziewczyny. Jej blada skóra stawiała się bielsza i mieszała się z piaszczystymi kosmykami jej włosów. Jej jasnoniebieskie oczy zabłysły nowym strachem, gdy się zbliżyłem i użyłem moich palców, aby rozszerzyć jej powieki.

Po bliższym przyjrzeniu się, widziałem, że jej przekrwione oczy były mocno rozszerzone. Puste, czarne kropki otoczone niebieskim morzem, wypływały z jej oczodołów. Zdecydowanie coś brała.

-Co brałaś?- Zapytałem opryskliwie.

Spojrzała na mnie, jakbym był szalony. Jej śliskie czoło zmarszczyło się w zamieszaniu.

-Niczego nie brałam, przysięgam- wymamrotała niewyraźnie.

-Czy ktoś dał ci coś, może cukierek czy coś puszystego?

Moje palce zsunęły się z jej twarz do boku szyi, aby sprawdzić jej puls i zeszywniała. Tak jak podejrzewałem, jej serce biło zbyt wolno. Była na haju, a jej ciało nie współgrało z nią.

-Nie, nikt mi nic nie dawał - ona zaczęła wariować.

-Więc nie wiem, co ci powiedzieć- odwróciłem się, by odejść.

Nie mam na to czasu, a mój limit bzdur został osiągnięty.

-Czekaj- wyciągnęła rękę i chwyciła mnie za ramię. Wyszarpała rękę z powrotem jak



była w ogniu.

-Co?- Westchnąłem.

Cholera, byłem coraz bardziej rozdrażniony. Byli ludzie na zewnątrz czekający na mnie, żeby dokończyć koncert, a jak byłem tu kurwa z jakąś małą, białowłosą wrózką.

-Facet przy barze dał mi drinka- spojrzała na mnie szalonymi oczami. -Myślałam, że po prostu dostał go od barmana. To było naprawdę słodkie, ale smakowało dobrze. Nie sądzę, że coś w nim było. Poczulałabym to, prawda?

-Wspaniale, po prostu zajebicie- wyrzuciłem ręce w górę w wyrazie wkurzenia. - Ktoś ci doprawił napój.

Odchyliłem głowę i przeciągnąłem dłońmi po twarzy. To było to, czego potrzebowałem.

Wyciągnęła rękę i położyła dłoń na moim ramieniu. Spojrzałem w dół na jej palce. Kontrast pomiędzy moją opaloną, wytatuowaną skórą, a jej doskonale zadbanymi, bladymi palcami był szokujący.

-Będzie ze mną w porządku?- Zapytała w panice. -Czy powinnam iść do szpitala? Moja przyjaciółka, która mnie tu przyprowadziła....nie mogę jej znaleźć. Miała ochotę na perkusistę, a teraz nie mogę jej znaleźć. Proszę nie zostawiaj mnie.

Jej klatka piersiowa falowała, gdy zaczęła się hiper-wentylować. Pochyliła głowę w dół, dzięki czemu włosy opadły jej z ramion. Były o wiele dłuższe niż wyglądały. Sięgając w górę, odgarnęła włosy z twarzy. Była na skraju poważnego załamania się.

Z jej włosami poza jej twarzą, mam lepsze spojrzenie na nią. Moje oczy spotkały się z jej miękką, nietkniętą skórą i wypiekami na twarzy. Miała mały nosek i lekko skośne oczy. Wyglądała egzotycznie, cała blada z naturalnie platynowymi włosami, nie tymi z pudełka po farbie, jaki laski zazwyczaj lubią używać. Przypomniała mi malutką śnieżną wrózkę.

Potrząsam głową, starając się obłaskawić szalone myśli, zacząłem znowu panować nad sytuacją.

-Pójdę po jakąś pomoc- powiedziałem, gdy odwróciłem się, żeby odejść ponownie.

Sięgnęła przed siebie po raz kolejny i złapała mnie za ramię. Jej palce nie były tak delikatne, jak poprzednio. Zamiast tego zagłębiły się rozpaczliwie w moje przedramię. Jej usta opadły w dół, jakby chciała coś powiedzieć, a następnie jej oczy uciekły w tył głowy.



Musiałem ją złapać, gdy mdląła w moich ramionach.



2

Patience

Wtuliałam się w prześcieradła i westchnęłam, kiedy moje mrowiące mięśnie ud w końcu się zrelaksowały. Ćwiczyłam bardzo ciężko mając nadzieję, że kiedy wrócę do domu wezmę prysznic i zasnę jak kamień. Pieczenie w łydkach świadczyło o tym, że przesadziłam, ale to dobre uczucie popychać się poza granice własnych możliwości. Piłka nożna była jedną rzeczą, którą mogłam kontrolować. W życiu, tak potajemnie chaotycznym jak moje, ta niewielka porcja mocy była czymś cudownym.

Przekręciłam się na bok i włożyłam ramię pod poduszkę. Zatrzepotałam oczami, kiedy zaczęłam zasypiać, ale otworzyłam je szeroko, kiedy usłyszałam ten cichy dźwięk. Na końcu korytarza otworzyły się drzwi, a potem usłyszałam ciche kliknięcie, kiedy ktoś je zamykał. Włosy na ramionach stanęły mi dęba. Szedł do mnie. Byłam wykończona, ale nie mogłam nic na to poradzić. Mogłam jedynie leżeć i modlić się, żeby to szybko minęło.

Teraz, kiedy byłam starsza, zdarzało się to częściej. Kiedy byłam młodsza, zdarzało się to może raz w miesiącu, ale teraz to szybko stało się naszym cotygodniowym rytuałem, chorym rytuałem, który poznałam bardzo dobrze przez te wszystkie lata.

Drzwi do mojej sypialni otworzyły się ze skrzypieniem i przekręciłam się na plecy. Mój wielki materac pisnął, kiedy jego ciężka waga dołączyła do mnie. Zimne powietrze owiało moje nogi, kiedy niedbale odciągnął na bok kołdrę. Nie odezwałam się ani słowem i uniosłam biodra, kiedy podciągnął moją koszulkę w górę, a potem zaczął ściągać moje majtki.

Jego palce musnęły wnętrze moich ud, a potem dotknęły mnie między nimi. Zażądał, żebym zawsze goliła włosy łonowe. Prawdopodobnie byłam jedyną siedemnastolatką w mojej szkole, która woskowała się co tydzień.

PLAYING PATIENCE

Kiedy się na mnie położył, szerzej rozłożyłam nogi. Odsunął moje włosy na bok i pochylił się, aby pocałować mnie w policzek, kiedy powoli we mnie wchodził. Nienawidziłam czucia jego ust na swojej skórze. Poczulałam normalne pieczenie, kiedy we mnie wszedł, byłam sucha, a potem moje ciało się poddało.

Właśnie w tym momencie odlatywałam. Zamykałam oczy i odtwarzałam w głowie wydarzenia z danego dnia. Analizowałam swoją grę podczas treningu i odhaczałam listę rzeczy do zrobienia następnego dnia. Myślałam o nadchodzących meczach i naszych rywalach. Szacowałam, jaki będzie wynik kolejnego meczu.

Gdzieś w zakamarkach umysłu słyszałam jak zagłówek mojego łóżka uderzał o ścianę, kiedy wchodził we mnie w swoim normalnym tempie. W odległości słyszałam echo jego ciężkiego oddechu i ledwo czułam jego gorący oddech na swojej szyi. Muzyka, jaką wygrywał pod nami mój materac była mi dobrze znana. Zawsze zaczynała się od wolnej melodii i przyspieszała z każdą kolejną minutą, aż w końcu on śpiewał, a materac milkł.

Wszedł ze mnie i zimne powietrze wypełniło moją pustkę. Przesunął ręką po mojej nodze, kiedy obciągał moją koszulkę nocną. Potem poczułam jego usta na swoim czole.

- Dobranoc, kochanie, - wyszeptał.

- Dobranoc, - wychrypiałam.

Leżałam tak przez godzinę zanim zasnęłam. Tylko w trakcie snu byłam w stanie naprawdę oddychać. Tylko w nieświadomych momentach moich głębokich marzeń, mogłam się w pełni otworzyć i pozwolić sobie na prawdziwy, pełny relaks. Czasami potajemnie modliłam się o wieczny sen, taki w którym nie ma bólu, a on nie istnieje.

Następnego ranka wstaję na tyle wcześnie, aby wziąć długi prysznic. Gorąca woda zmyła ze mnie wydarzenia poprzedniej nocy, a ja mocno szorowałam swoje ciało. Skórę miałam różową, pokrytą zadrapaniami od gąbki. Nigdy nie będę wystarczająco czysta. Przez lata, próbowałam się oczyścić, ale mimo to nadal byłam brudna. Pamiętam, kiedy jako dziewięciolatka błagałam mamę o kąpiele. Śmiała się i mówiła swoim przyjaciółom, że byłam najczystszy dzieckiem, jakie знаła. Gdyby tylko wiedziała jak naprawdę brudna byłam.

Dwa razy umyłam włosy zanim wyszłam spod prysznica, potem umyłam zęby i ubrałam się do szkoły. Zrezygnowałam ze śniadania, dzięki czemu nie musiałam wchodzić

PLAYING PATIENCE

do kuchni i na werandzie czekałam na swoją podwózkę do szkoły. Miałam samochód, ale on mi go kupił. Wolałabym iść do szkoły pieszo niż pojechać szarą, czterodrzwiową Toyotą. Zamiast tego udawałam, że boję się jeździć i załapałam się na jazdy z moją najlepszą przyjaciółką, Megan.

Jej biała Honda Civic szarpnęła, kiedy wjechała na mój podjazd. Nigdy nie zrozumieć, dlaczego rodzice kupili jej auto z manualną skrzynią biegów.

- Hej, gwiazdo rocka! Niezłego gola wczoraj strzeliłaś - powiedziała, kiedy wskoczyłam do ciepłego wnętrza jej auta.

- Dzięki. W ten weekend skopiemy parę tyłków - odpowiedziałam z dumą.

Postawiłam torbę z książkami na ziemi, między nogami i odsunęłam z twarzy włosy. Megan spojrzała na mnie wielkimi, brązowymi oczami szczeniaczka i wiedziałam, że poprosi mnie o coś, czego nie będę chciała zrobić. Dotknęła swoich krótkich włosów, obciętych w stylu pixie, a potem zaczęła rzuć gumę.

- Dobra, wiem, że zwykle nie uczestniczysz w imprezach, ale w ten weekend w The Pit odbędzie się zajebista impreza. Mogę nas wkręcić, bo moja siostra pieprzyła się z koleśkiem, który pilnuje drzwi. Ma coś koło czterdziestki a Melanie była w naszym wieku, kiedy to się działo. Musimy iść, Pay. Proszę, powiedz, że pójdziesz. Gra Blow Hole i wiesz, że podoba mi się Chet. – Pomalowała usta błyszczkiem.

Kiedy zjechała na drugi pas, jakiś inny samochód na nas zatrąbił. Zwracała uwagę na wszystko poza drogą. Mocno złapałam się deski rozdzielczej.

- Nie, podobają ci się perkusiści. Dlaczego nie możemy pooglądać u siebie filmów, tak jak planowałyśmy? – jęczę.

- Obiecuję, że będziesz się dobrze bawiła. Zrób mi przysługę i chodź. Odwdzięczę się. – Szarpnęła, jechała na szkolny parking, a potem zatrzymała się gwałtownie na najbliższym pustym miejscu.

Nie ma mowy, żebym się wymigała od wyjścia to The Pit, nie ważne jak bardzo bym się starała. Nigdy tam nie byłam, ale słyszałam okropne historie o szalonych dziewczynach z przekłutymi twarzami, które były praktycznie półnagie. W takim miejscu całkowicie bym odstawała. Moje blond włosy by pasowały, tylko, że moje są naturalne, a większość dziewczyn farbuje swoje w salonach fryzjerskich. Jeśli bym poszła i została tam dość długo

PLAYING PATIENCE

to przynajmniej nie zobaczyłabym swojego ojca. Wszystko, co trzymało mnie z daleka od niego, było dobrą rzeczą.

Zostałam do późna na treningu i robiłam w szkole wszystko co tylko mogłam. Miałam grafik jak dla czterech dziewczyn i przez większość nocy padałam na łóżko i odlatywałam. To był mój plan przetrwania, sposób w jaki udawało mi się przejść przez swoje życie. Ludzie z zewnątrz nie wiedzieli, że moje życie za zamkniętymi drzwiami to totalne piekło. Byłam lubianą osobą i gwiazdą piłki nożnej, ale byłam też popsutą porcelanową lalką, tak popękaną, że nie było możliwości poskładania mnie w całość, rzuconą w kąt szafy.

Kiedy weszliśmy do Pinewood Prep, wszystkie oczy zwróciły się na Megan. Odstawała jak chory kciuk ze swoją kraciatą spódnicą i słodkim, seksownym, różowym krawatem zamiast nudnym granatowym. W morzu nudnych granatów i szarości, jej małe dodatki kolorystyczne cieszyły moje oczy.

Pamiętam, kiedy przyszła do szkoły z nowym kolczykiem w nosie. Myślałam, że to urocze i zazdrościłam jej wolności, ale kiedy przechadzałyśmy się korytarzem, praktycznie wszyscy na nią syczeli. Megan to nic nie obchodziło. Szła tamtym korytarzem jakby była jego właścicielką, z głową uniesioną wysoko i skrytym uśmiechem na twarzy. Uwielbiała być w centrum uwagi, z kolei ja byłam zadowolona, kiedy byłam w jej cieniu. Jedyne miejsce, gdzie nie chowałam się z kimś, to boisko piłkarskie. To było moje królestwo. Chociaż zwykle byłam najmniejszą dziewczyną na murawie, to tam dominowałam.

Przez resztę tygodnia, po szkole dawałam korepetycje a potem szłam na treningi piłki nożnej. W dni, kiedy nie miałam treningów, uderzałam na siłownię i ćwiczyłam dotąd, aż miałam wrażenie, że padnę. Potykając się, przychodziłam do domu koło dziewiątej wieczorem, szłam pod prysznic i zostawałam w łazience, aż do jedenastej, a potem, kiedy myślałam, że miałam wolną drogę, szłam do swojego pokoju.

W piątek od razu po szkole poszłam do Megan, rodzicom powiedziałam, że u niej nocuję. Upewniłam się, że spakowałam coś, co mogłabym założyć do The Pit. Wiedziałam, że mój szkolny mundur nie będzie tam pasował. Chociaż, niektórzy chorzy ludzie podniecają się wyglądem uczennicy... chyba.

- Cholera, Pay, masz świetne ciało. Dziewczyno, co ty robisz?- zapytała Megan,



kiedy się ubierałyśmy.

- Gram w piłkę i chodzę na siłownię, - wzruszyłam ramionami.

- Kto mógł wiedzieć, że ukrywasz to wszystko pod tym okropnym mundurkiem? – Wskazała na moje półnagie ciało.- Gdybym była tobą, to całymi dniami chodziłabym nago. – Zaśmiała się.

- Chodziłabyś nago, gdybyś nie była mną. – Parsknęłam śmiechem.

Biodrówki Megan pokazywały jej kości miednicy, a top kończył się nad pępkiem. W pępku miała słodki kolczyk w kształcie wisienki. Włosy miała postrzępione i postawione na dziko, a na oczach zrobiła sobie kreski eyelinerem. Wyglądała seksownie, a ja czułam się jakbym była ubrana w jakieś szmaty.

Zdecydowałam się na parę obcisłych spodni khaki i białą zapinaną na guziki koszulkę. Dwa guziki zostawiłam odpięte, żeby mogła przynajmniej udawać, że nie jestem sztywna. Megan próbowała mnie namówić do założenia czegoś z jej szalonych ubrań, ale na myśl o czymś pokazującym więcej skóry dostawałam mdłości. W ogóle patrzący na mnie mężczyźni przyprawiali mnie o mdłości. Byłam psychicznie chorą dziewczyną i nikt o tym nie wiedział.

Kiedy Megan układała włosy i robiła sobie makijaż, rozpuściłam swoje jasne włosy i szybko przeczesalam je szczotką. Użyłam trochę błyszczyka do ust i to było wszystko, jeśli chodzi o mój makijaż.

- I tak nie potrzebujesz makijażu, - powiedziała Megan, kiedy odłożyłam błyszczyk.

Szybko pożegnałyśmy się z jej mamą, która prawdopodobnie była najfajniejszym żyjącym rodzicem, a potem ruszyłyśmy w stronę miasta. Wkrótce wielkie, białe domy pozostały za nami i byłyśmy otoczone starymi budynkami i polami namiotowymi. Sięgnęłam i zamknęłam swoje drzwi, na co Megan przewróciła oczami.

Zatrzymałyśmy się na wypełnionym po brzegi parkingu, wokół niego nie było żadnych budynków.

- Jesteśmy, - powiedziała zaciągając hamulec ręczny.

Rozglądając się wokół, uniosłam na nią brwi.

- Hm, nie ma tutaj niczego poza kilkoma opuszczonymi samochodami.

Głośno się zaśmiała.- Chodź za mną, głupiutka dziewczyno.



Kiedy podążałam za nią na koniec parkingu, trzymałam się jej blisko. W ciemności zobaczyłam serię betonowych schodów prowadzących nas w dół. The Pit nadał całkowicie nowe znaczenie słowom podziemny klub.

Zeszliśmy po schodach i weszliśmy w betonowy tunel. Prowadził nas on do wielkiego otworu, gdzie na stołku, przed głównym wejściem siedział facet ze skrzyżowanymi na piersi ramionami. Muzyka wydostająca się zza czerwonych, metalowych drzwi powodowała drżenie brudnej podłogi pod moimi stopami oraz butelki wody, która stała obok niego.

- Hej Gerald.- Megan rzuciła mu szeroki uśmiech. – Zakładam, że nie będzie żadnego problemu z wpuszczeniem mnie i mojej dziewczyny? – Wskazała na mnie.

Trzymała go za jaja i on o tym wiedział. Albo mógł nas wpuścić, albo zaczęłaby pisać o tym jak lata temu przespał się z nieletnią. Megan nie powiedziała tego na głos, ale wiedział co ma na myśli. Spojrzał na mnie, pokręcił głową i westchnął. Nawet nie próbował sprawdzać naszych dowodów, kiedy nas wpuszczał.

- Nie powinienem był jej dotykać, - wymamrotał. – Cholerne, skomplikowane kobiety.

Megan rzuciła mu szeroki uśmiech, kiedy przechodziłyśmy obok niego a potem weszliśmy do środka klubu.

Świat za tymi krwisto-czerwonymi drzwiami, był czymś czego nigdy dotąd nie widziałam. Widziałam w telewizji szalonych ludzi, którzy agresywnie się od siebie odbijają w trakcie koncertów, ale z bliska było to trochę zbyt przytłaczające. Megan zaczęła się przepychać przez tłum a ja podążyłam za nią. Co jakiś czas wpadłam na kogoś, albo ktoś odbijał się ode mnie. Musiałam wykorzystać całą swoją siłę, aby utrzymać się w pozycji pionowej.

Głośna, rockowa muzyka grana przez zespół przebijała mi bębny. Była tak głośna, że nie słyszałam własnych myśli. Na barze tańczyły półnagie kobiety, a ściany klubu pokryte były kolorowym graffiti. Każda mijana osoba była wytatuowana, albo miała piercing, a ludzie dzielili się na tych, którzy pokazywali zbyt dużo gołej skóry, i na tych ubranych od góry do dołu w czerń.

Jak wtedy, kiedy Megan wchodziła do szkoły, wszystkie spojrzenia były skierowane

PLAYING PATIENCE

na mnie. Od razu pożałowałam, że nie założyłam jej ubrań. Gdybym wiedziała, że takie nudne ubranie ściągnie na mnie tyle uwagi, to wolałabym być półnaga jak te kobiety, które mnie otaczały. Nigdy wcześniej nie czułam się, aż tak bardzo nie na miejscu.

Po dotarciu do baru, udało mi się porozmawiać z Megan.

- Nie sądzę, żebym tutaj pasowała, - krzyknęłam ponad muzyką.

- Dasz sobie radę. Po prostu potrzebujesz drinka.

Krzykiem złożyła zamówienie na drinki, a potem podała mi jeden z kubków. Popijałam go, kiedy przepychałyśmy się przez tłum, z powrotem pod scenę.

To wtedy go zobaczyłam. Głowę miał pochyloną, kiedy uderzał palcami o gitarę. Płynęła od niego doskonała muzyka i to było tak, jakby reszta instrumentów z zespołu zniknęła. Odpłynęłam słuchając jego solówki i obserwowałam ruch jego palców. Był niesamowity.

Jego luźne jeansy były poprzecierane i miały dziury, rękawy czarnej koszulki miał podwinięte. Tatuaze na jego łokciach łączyły się z tymi, które znikwały pod rękawami koszulki. Na palcach miał wytatuowane litery, ale tak szybko poruszał dłońmi, że nie mogłam przeczytać napisu. Po skończonej solówce podniósł głowę i spojrzał na tłum. Długa, ciemna grzywka nadal opadała na połowę jego twarzy. Poruszył głowę w bok, odrzucając włosy z oczu, dzięki czemu dostrzegłam, że za uchem miał wytatuowaną nutkę.

Nie uśmiechał się. Był tak twardy jak otaczający nas beton, ale w jego oczach można było dostrzec, że kochał to co robił. W jego gorącym, nieuważnym spojrzeniu, które rzucał na kobiety stojące w pierwszym rzędzie pod sceną, widać było prawdziwą radość. W krótkiej przerwie sięgnął po swoje piwo. Obserwowałam jak podnosił butelkę do ust i moją pełną uwagę przykuł kolczyk w jego wardze. Był pokryty kolorem i sztuką, był stojącym pomnikiem wolności i ciągnęło mnie do jego beztroskiej postawy.

- O mój Boże, Chet jest taki seksowny! Pay, popatrz na niego. Czyż nie jest bogiem rocka?- Przekrzykiwała muzykę Megan.

Kiwnęłam głową na tak, ale nie patrzyłam na Cheta. Kim do cholery był Chet? I dlaczego ktokolwiek chciałby na niego patrzeć, kiedy można było nacieszyć wzrok tym wysokim, wytatuowanym bogiem z gitarą?

Stałyśmy tam, kołysząc się przez kilka piosenek, dokańczając drinki. Megan miała



rację. Już po jednym drinku czułam dużo bardziej zrelaksowana.

Kiedy znowu podeszliśmy do baru, Megan podała mi pieniądze i powiedziała, żebym kupiła kolejną kolejkę, a ona pójdzie się przywitać z jakąś dziewczyną, której dawno nie widziała. Kilka minut spędziłam na byciu popychaną, jednocześnie krzycząc do barmana, który najwidoczniej mnie albo nie widział, albo nie słyszał. Już miałam się poddać i odejść, kiedy powstrzymał mnie jakiś starszy facet.

Nie był ode mnie dużo wyższy, ale był szeroki w ramionach, przez co był trochę przytłaczający. Miał przyjazny uśmiech, co było bardzo fajne, biorąc pod uwagę, że znajdowaliśmy się w miejscu wypełnionym posępnymi rockmanami.

- Widziałem, jak bardzo starasz się kupić drinka, więc pomyślałem, że pomogę, - zawołał przez muzykę, podając mi dwa drinki, takie same jakie wcześniej piłyśmy z Megan.

- O Boże, dziękuję. Pozwól, że oddam ci pieniądze. – Próbowałam wetknąć mu pieniądze do ręki.

- Jakim gentelmanem bym był, gdybym pozwolił ci na oddanie mi pieniędzy? Pij. Baw się dobrze, na mój koszt. – Uprzejmie się uśmiechnął zanim zniknął w tłumie.

Najwyraźniej wygląd był mylący. Wyglądał jak facet pochodzący ze złej strony torów, ale był strasznie miły.

Po kolejnym przepychaniu się przez tłum, byciu popychaną przez innych, udało mi się dotrzeć do Megan i podać jej jeden z drinków.

- Super! Dzięki Pay! – Rzuciła mi szeroki uśmiech. – Widzisz? Mówiłam ci, że będziemy się świetnie bawić.

- Taa, tak mówiłaś. – Przykleiłam na usta wielki, fałszywy uśmiech i stałam obok niej, kiedy z łatwością nawiązywała kontakt z innymi osobami.

Następną godzinę spędziłam na słuchaniu zespołu i obserwowaniu gitarzysty, który spoglądał na tłum swoim stalowym spojrzeniem. Zaniepokoiło mnie to, że mi się spodobał. Nigdy nie patrzyłam na chłopaków, jeśli o mnie chodziło, faceci byli obleśni. Więc, kiedy go obserwowałam, w głowie toczyłam mentalną dyskusję nad tym, co w nim jest takiego, że mi się podoba.

W końcu stwierdziłam, że dzieje się tak, dlatego, że jest dla mnie nietykalny. A przynajmniej dla takiej dziewczyny jak ja. A jeśli nie mogłam go dotknąć, to on nie mógł



dotknąć mnie. Facet, który nigdy nie mógłby mnie dotknąć byłby dla mnie atrakcyjny.

Stałam tak przez chwilę zanim zdałam sobie sprawę, że nie ma obok mnie Megan. Szybko się obróciłam, żeby sprawdzić czy stoi za mną i pokój zaczął wirować. Betonowa posadzka przesunęła się pod moimi stopami, a muzyka przekształciła się w głośny szum. Byłam pijana... chyba. Nigdy wcześniej nie byłam pijana. Spojrzałam na swój pusty kubek i byłam zdumiona jak szybko się upiłam.

Nagle, wszystko zaczęło się kręcić i zdałam sobie sprawę, że moje kończyny stały się ociążałe. Czułam jakbym na ramionach miała zawieszony kilkunastokilogramowe ciężary. Obróciłam się i przepchnęłam przez tłum. Rozglądałam się za Megan i czułam jak zaczynam panikować. To wtedy, po swojej prawej stronie zobaczyłam czarne drzwi i zielony neon ze słowem „Łazienka”.

Tak szybko jak tylko mogłam, z ociążałymi nogami i rękami, przepchnęłam się w stronę łazienki, mając nadzieję, że znajdę tam Megan, a ona zabierze mnie do domu. Kiedy znalazłam się w środku, muzyka została stłumiona. Po utracie głośności, mogłam stwierdzić, że coś naprawdę było ze mną nie tak. Raz, na weselu ciotki podchmieliłam się, ale to było całkowicie inne uczucie. Czułam się senna i ociążała. Pochyliłam się, aby zajrzeć pod drzwi ubikacji czy nie ma tam butów Megan, ale kiedy to zrobiłam to nagle podłoga znalazła się zbyt blisko mnie i upadłam na ohydny posadzkę łazienki.

- Megan! – Krzyknęłam. Mój głos brzmiał niewyraźnie, był zmieniony.

Nikt nie odpowiedział.

Wszystko wokół mnie zaczęło się zamazywać i uderzyła we mnie fala mdłości. Przewróciłam się na bok i ułożyłam w ciało w pozycji embrionalnej. Potrzebowałam pomocy. Chciałam po nią krzyczeć, ale moje usta już nie współpracowały ze mną. Pokój zaczął mi migać, kiedy zaczęłam tracić przytomność. Czułam jak zwalnia mi rytm serca, mimo, że byłam spanikowana. Biło zdecydowanie zbyt wolno. Bałam się, że w każdej chwili się zatrzyma.

Próbowałam krzyczeć, ale byłam zbyt zmęczona. Z oddali usłyszałam jak muzyka znowu stała się głośna, kiedy ktoś otworzył drzwi łazienki. Ucichła, kiedy się zamknęły. Otworzyłam oczy, mając nadzieję, że to Megan tam stoi, ale zobaczyłam jedynie parę czarnych butów i długich nóg.

PLAYING PATIENCE

Zbliżył się. Usłyszałam bieżącą wodę a potem zobaczyłam jak odwrócił się do wyjścia. Potrzebowałam, żeby ta osoba została. Potrzebowałam pomocy, a on mógł być ostatnią osobą, która tutaj weszła, przed moją śmiercią na tej brudnej podłodze.

Przepchnęłam słowa przez swoje suche usta. – Proszę, pomóż mi.

Słowa wydobyły się ze mnie jak cicha modlitwa. Obawiałam się, że nie były wystarczająco głośne, ale wtedy zobaczyłam jak jego nogi stają w miejscu. Odwrócił się i podszedł do mnie, a ja odchyliłam głowę, żeby na niego spojrzeć. To był bóg gitary z zespołu. Patrzył na mnie wkurzonymi, brązowymi oczami. Był zamazany i co jakiś czas wizja jego zniknęła kiedy próbowałam skupić na nim wzrok. Byłam zawstydzona i przerażona, ale wiedziałam, że potrzebuję pomocy i w tym momencie, przyjąłabym ją od każdego.

- Proszę. – Mogłam jedynie szeptać. – Coś jest ze mną nie tak.

Ostatkiem sił, przycisnęłam plecy do ściany i popchnęłam się w górę. Podtrzymałam się ścianą, żeby ustać w pionie.

Spojrzał na mnie beznamiętnie, ale potem przeszył mnie wściekłym wzrokiem.

- Kurwa, - warknął. Jego głos odbił się echem od ścian łazienki.

Potem podszedł bliżej i wyciągnął dłonie, aby mnie dotknąć. Natychmiast przeszłam w stan pełnej gotowości. Chciałam krzyczeć, żeby mnie nie dotykał, ale pomiędzy tym co się ze mną działo, a absolutnym strachem przed jego dotykiem, zabrakło mi słów. Użył swoich palców, żeby otworzyć moje oczy, a ja czułam jakby miały mi zaraz wyskoczyć z oczodołów.

- Co wzięłaś?- Zapytał niegrzecznie.

Nie byłam jednym z obiboków biegających na zewnątrz. Nie brałam narkotyków i czułam się urażona jego insynuacją, ale w takim razie dlaczego się tak czuję? To musiał być alkohol, bo nie pamiętam, żebym brała coś innego.

- Nie brałam niczego, przyrzekam, - bełkoczę.

- Czy ktoś ci coś dał, może jakiegoś cukierka albo coś pudrowego?

Przesunął palcem w dół mojej twarzy i dotknął szyi. W pierwszej chwili to mnie przestraszyło, ale później zdałam sobie sprawę, że sprawdzał mój puls. Cholera, nie byłam martwa, ale czułam się jakbym umierała.

PLAYING PATIENCE

Czułam jak moja panika wzrasta i szybko przeskanowałam w głowie wydarzenia dzisiejszego wieczora, próbując sobie przypomnieć czy ktoś mi coś dał. Nikt.

- Nie, nikt mi nic nie dał. – Byłam coraz bardziej przerażona.

Przewrócił oczami. – W takim razie nie wiem co ci powiedzieć. – Odwrócił się.

Nie mogłam pozwolić, żeby mnie zostawił. Nie chciałam umrzeć, a jeśli umierałam, nie chciałam umrzeć w samotności.

- Czekaaj, - powiedziałam, kiedy sięgnęłam po jego ramię.

To, że dotknęłam faceta przerażyło mnie jeszcze bardziej i szybko opuściłam rękę, jakby się palił.

Oczywiste było to, że go wkurzałam. Bujał się na nogach i przewracał oczami. Dla niego byłam po prostu kolejną, naćpaną laską w The Pit.

- Co? – zapytał.

Potem, nagle sobie przypominałam miłego faceta przy barze, który dał mi dwa drinki. Czy wrzucił mi coś do drinka, jak to pokazują w tych szalonych serialach policyjnych?

- Facet przy barze dał mi drinka, - szybko powiedziałam. – Myślałam, że przed chwilą dostał go od barmana. Drink był bardzo słodki, ale dobry w smaku. Nie sądzę, żeby coś w nim było. Wyczułabym, prawda?

- Świetnie, po prostu, kurwa, świetnie. – Znowu westchnął. – Zostałaś naszprycowana.

Naszprycowana? Co do cholery to znaczyło? Umierałam? Głównie to chciałam wiedzieć.

Nie myśląc o swoich poważnych psychologicznych problemach o dotykaniu mężczyzn, wyciągnęłam dłoń i delikatnie położyłam ją na jego ramieniu. Jeśli miałam umrzeć, to jakie znaczenie miało to kogo dotykam?

- Czy będzie ze mną dobrze?- Zapytałam. – Powinam jechać do szpitala? Moja koleżanka, ta która mnie tutaj przyprowadziła... nie mogę jej znaleźć. Chciała perkusistę, a teraz nie mogę jej znaleźć. Proszę, nie zostawiaj mnie. – Bez względu na to jak dużo oddechów brałam, nie mogłam złapać jednego, pełnego. Zaczęłam szybciej oddychać.

To sprawiło, że pomieszczenie zaczęło jeszcze szybciej wirować i nagle ogarnęła

PLAYING PATIENCE

mnie potrzeba schowania głowy między nogi. Poczułam jak włosy ześlizgują mi się z ramion i przykrywają mi twarz. Blond kosmyki przykleiły się do moich spoconych policzków, więc szybko je odgarnęłam.

Patrzył się na mnie jakbym pochodziła z innej planety, a potem odwrócił wzrok.

- Pójdę po pomoc dla ciebie, - powiedział.

Potem znowu odchodził. Całe powietrze opuściło moje płuca i w mojej wizji pojawiły się czarne plamy. Oficjalnie umierałam. Wyciągnęłam rękę i złapałam go, a potem pokój zniknął i wszystko pochłonęła ciemność.

PLAYING PATIENCE

3

Łeke

-Chyba kurwa sobie ze mnie żartujesz- powiedziałem z ramionami wypełnionymi drobną blondynką.

Jej usta były otwarte, a jej głowa opadła na moje ramię, gdy niosłem ją do drzwi z łazienki. Ważyła tyle co nic, ale miała mocne ciało sportowca. Ułożyłem ją w ramionach, gdy otwierałem drzwi i przechodziłem przez nie.

Zostałem powitany przez wybuch głośnej muzyki, dymu i Finna.

-Cholera, koleś widzę, że twój zabójczy fiut uderzył ponownie- Finn zażartował, gdy zarzucił rękę wokół moich ramion.

-Znalazłem ją w łazience. Ktoś dosypał jej coś do drinka. Nie mogłem jej tak tam zostawić.- powiedziałem, gdy zacząłem przedzierać się przez gęsty tłum.

-Cholera, stary, to jest do bani.- Pchnął parę blokującą mi drogę.

Finn został przy mnie i pomógł mi przejść przez tłum. Na szczęście, światła zostały wyłączone na rzecz laserów, więc nikt nas nie zauważył. Dziewczyny w klubie uwielbiają spędzać czas z całym zespołem i zwykle lubię to, ale nie teraz, nie z tym, co mogłoby się stać z umierającą dziewczyną w moich ramionach.

-Od kiedy zależy ci na dramacie nieznanej laski w łazience?- Finn zapytał, kiedy dotarłem do baru.

-Zamknij się i pomóż mi, stary.

Odsunął jej włosy z twarzy, a potem sięgnął do puls na jej szyi.

-Umm, koleś, ona musi dostać się do szpitala w tej chwili. Ma ledwie wyczuwalny puls. Zabieraj ją stąd teraz! Zajmę się show na scenie i zadbam o twoją gitarę.

Spojrzałem w dół na jej bladą twarz. Jej popękane wargi wyglądały tak, jakby miały

PLAYING PATIENCE

krwawić i zielone kręgi tworzyły się pod jej oczami. Jej życie było zdecydowanie zagrożone.

Zamiast odpowiedzieć, skinąłem głową do Finna. Obróciłem się na piętach i skierowałem się do drzwi. Nie było potrzeby próbować prosić kogoś o pomoc czy też o wezwanie karetki. Nikt nie usłyszałby mnie lub nie obchodziłoby go to, mogliby mnie znienawidzić za wezwanie policji lub innych władz do The Pit. Połowa ludzi tutaj była niepełnoletnia i to miejsce opływało w prochy, za co wszyscy poszliby do paki.

Więc po prostu pobiegłem do samochodu trzymając dziewczynę w ramionach. Otworzyłem moje zardzewiałe drzwi po stronie pasażera i położyłem ją na siedzeniu. Opadła na nim. Obiegnąłem samochód i wskoczyłem do niego. Piłem piwo, więc byłem lekko wstawiony, ale pieprzyć to, laska umierała i z jakiegoś głupiego powodu przejmowałem się tym.

Wyjechałem z parkingu z piskiem opon i dojechałem do najbliższego szpitala w ciągu kilku minut. Z nieprzytomną dziewczyną w moich ramionach, pobiegłem do recepcji na izbie przyjęć. Starsza pani za ladą spojrzała na mnie, jakbym był potworem. Jestem pewien, że nie wyglądam korzystnie - cały wytatuowany, zakolczykowany facet, trzymający pół-martwą królową khaki.

-Ona potrzebuje pomocy. Znalazłem ją na poboczu drogi. Była świadoma i powiedziała, że podano jej narkotyki. Zemdlała, więc przyniosłem ją tutaj.

Pojawiło się kilka pielęgniarek i lekarzy, a potem dziewczyna została zabrana na noszach. Zrobiwszy, co do mnie należy, odwróciłem się, żeby odejść.

-Przepraszam, synu. Musisz zostać, aby porozmawiać z policją -starsza pani zza lady powiedziała.

Widziałem w jej oczach obrzydzenie moją osobą.

-Bez urazy, proszę pani, ale ja nie rozmawiam z policjantami. Przykro mi.

Odwróciłem się i odszedłem. Mogłem usłyszeć, jak woła coś za mną, a potem zobaczyłem policyjne wozy zaparkowane przed izbą przyjęć, a niebieskie światła migają.

-Świetnie- mruknąłem do siebie, jak przesuwne drzwi otworzyły się i spotkałem trzech policjantów.

Nie trzeba dodawać, że byłem przesłuchiwany, aż moje oczy uciekały w tył mojej



głowy.

-Dlaczego do cholery miałbym naćpać laskę, a potem zabrać ją do szpitala? Jaki to ma sens? -Powiedziałem, gdy odchyliłem się na plastikowym, szpitalnym krześle i przygryzłem kolczyk w wardze.

Nie poszedłem do więzienia za naćpanie dziewczyny, ale policja nie przeoczyła narkotyków w moim aucie. Mogłeś pomyśleć, że przymkną oczy, ponieważ byłem bohaterem, ale nie miałem tyle szczęścia.

Sprężyny w brudnym oparciu wbijały się w moje plecy, gdy czekałem, aż wpłacą za mnie kaucję. Już mogłem sobie wyobrazić lanie od mojego ojca. Zgaduję, że należy mi się jedno, skoro minął tydzień od ostatniego. Przynajmniej to było dla dobrej sprawy. Słyszałem, zanim zostałem zakuty w kajdanki i mnie zabrano, że z dziewczyną w porządku. Czułem się bardzo dobrze z tym, że to ja ją uratowałem. W końcu zrobiłem coś przyzwoitego w moim życiu.

Trzy godziny później wypuścili mnie. Nie zadawałem pytań. Chwyciłem moje rzeczy i skierowałem się do drzwi.

-Zatrzymaj się na chwilę, wytatuowany chłopcze. Ktoś chce z tobą porozmawiać nim wyjdiesz. -Młody policjant złapał mnie nim udało mi się uciec.

Zostałem wprowadzony do ciemnego pokoju, umeblowanego tylko stołem i dwoma krzesłami, zostałem zostawiony sam. Usiadłem i wpatrywałem się w ciemne szkło po drugiej stronie pokoju, lustro weneckie, bez wątplenia. Nie siedziałem tam zbyt długo, kiedy otworzyły się drzwi i wysoki, dobrze ubrany mężczyzna wszedł przez nie. Rozpiął dolny guzik w swoim drogim garniturze, usiadł naprzeciwko mnie. Jego brązowe oczy ostrożnie mnie obserwowały, gdy przebiegł swoimi długimi palcami przez siwiejące włosy. Jego łysina ukazywała pomarszczone czoło, ale poza tym wyglądał jak wysportowany facet po pięćdziesiątce.

-Zeke Mitchell. Co za ciekawe imię. Pasuje do ciebie. -Postukał palcami o blat.

-Dzięki. Słuchaj, ja nie zrobiłem niczego złego. - natychmiast zachowałem się defensywie. - Chciałem pomóc dziewczynie i teraz mój tata skopie mój tyłek, a gliny zabrały mój zapas narkotyków.

Poprawił garnitur jeszcze raz, a potem zachichotał.

PLAYING PATIENCE

-Czy wiesz, kim jestem?- Zapytał. Jego brwi zmarszczyły się w zamieszaniu jakby był jakąś

znaną gwiazdą, a ja miałbym być wielbicielem gwiazd.

-Nie mogę powiedzieć, że tak.- Oparłem krzesło na dwóch nogach i skrzyżowałem ramiona.

Utrzymałem jego spojrzenie, aż on odwrócił wzrok.

-Nazywam się Charles Phillips.- Czekał na moją reakcję. Gdy nie zareagowałem, kontynuował. - Jak Gubernator Phillips.

Nigdy nie słyszałem o nim, ale dlaczego do diabła gubernator tracił czas na rozmowę ze mną.

-Mam duże kłopoty, prawda?

-Nie. Chciałem tylko uścisnąć dłoń człowieka, który uratował życie mojej córki.

-Jego uśmiech, był uśmiechem nieszczerzego polityka, szeroki, z białymi zębami, bez ciepła.

Więc uratowałem córkę gubernatora. Powinienem był wiedzieć, że była córką urzędnika, cała w khaki i białej koszuli. Wiedziałem po prostu patrząc na nią, że nie należy do mojej strony miasta i miałem rację. Prawdopodobnie była złotym dzieckiem, które chciało wkurzyć ojca wycieczką do biednej dzielnicy miasta. Stało się. One zazwyczaj były najlepszym pieprzeniem. Próbowaly bardzo mocno być złymi dziewczynami i były bardziej chętne do eksperymentowania.

Wyciągnął rękę, żeby uścisnąć moją i przez krótką chwilę zastanawiałem, czy to był żart.

Byłem ja-uosobienie białego śmiecia, a człowiek naprzeciwko mnie miał na sobie garnitur, który kosztował więcej, niż moja przyczepa i samochód razem wzięte. Wyciągnąłem rękę i potrząsnąłem jego wilgotną dłoń.

-To nic wielkiego. Czy mogę już iść?

-Pewnie. Słuchaj, wydajesz się być mężczyzną, który szybko przechodzi do sedna sprawy, więc po prostu to powiem. Wstrzymam postępowanie przeciwko tobie o posiadanie narkotyków, jeśli ta sprawa nie opuści tego pokoju. Ostatnią rzeczą, jaką potrzebuję to prasa dowiadująca się, że moja córka była pod wpływem narkotyków. Z nią jest w porządku, z każdym jest w porządku, a wolałbym utrzymać to z dala od mediów. Czy to brzmi jak



umowa?

I wreszcie powód jego wizyty wyszedł na jaw. Cokolwiek wyrwie mój tyłek z tego pokoju i domu.

-Pewnie. Zatrzymam to dla siebie, ale może zechcesz trzymać swoją córkę po jej stronie miasta. - wstałem i poszedł za mną i uścisnął moją dłoń raz jeszcze.

-Och, myślę, że nauczyła się jej lekcji. Dzięki jeszcze raz. -Potem odwrócił się i wyszedł z pokoju.

Podążyłem jego śladem i wyszedłem z posterunku policji, bez szwanku.

Na szczęście, kiedy wróciłem do domu, tata spał i nie wiedział o moim małym pobycie we więzieniu. Finn pisał do mnie, aż rozładował się mój telefon, podpiąłem go do ładowarki i napisałem do niego, aby wiedział, że wszystko było dobrze.

Rozebrałem się, wziąłem szybki prysznic, a następnie założyłem bokserki.

Następnego dnia wybrałem się na przejażdżkę do Finna, żeby odebrać gitarę. Wszyscy wylegiwali się wokół garażu, w tym dwie nowe laski, których nigdy nie widziałem. Jeden z nich podał mi wspólnego jointa i wziąłem kilka machów. W te dni, moje życie staje się jednym wielkim hajem. Myślę, że było łatwiej nie myśleć o tym, jak popieprzone wszystko było, kiedy nie mogłem nic czuć.

-Co się stało z blondi z ostatniej nocy?- Zapytał Finn.

Mój umysł błysnął z powrotem do platynowych włosów i lśniących, niebieskich oczu. To było dziwne, że mogłem przypomnieć sobie jej oczy z taką łatwością. To sprawiało, że czułem się niekomfortowo.

-Przeżyła. Podrzuciłem ją do szpitala i to wszystko - wzruszyłem ramionami.

Z jakiegoś powodu pomiąłem część o pójściu do więzienia, a ona jest córką gubernatora. Nie jestem pewien, dlaczego mi zależało, ale czułbym się źle mówiąc im o tej części. Było z nią w porządku i byłem niemal pewien, że nigdy nie zobaczę jej po tej części miasta ponownie, więc nie było potrzeby, aby ujawniać te informacje.

Finn szturchnął mnie butem. -Więc, Pit zarezerwował nas na przyszły weekend. Będzie prawdopodobnie jakiś łowca talentów w mieście, więc musimy być ostrzy. Mam nową piosenkę, którą chcę dopieścić na szybko. Spotkajmy się jutro po południu. Słyszysz mnie, Tiny? -Rzucił pustą puszką po piwie w Tiny'ego, który całował się z jakąś



czarnowłosą laską w rogu.

-Tak, stary, słyszałem. Ćwiczyć. Jutro. Nowa piosenka. Mam to. -Wrócił do całowania laski. Tiny był dużym chłopcem, ale dziewczyny kochały basistów, a on był jednym z najlepszych.

Nie zostałem długo, ale na tyle długo, aby się naćpać i zgarnąć moją gitarę. Zatrzymałem się po paliwo po drodze do domu i wydałem na nie moje ostatnie dwadzieścia dolców. Byłem bez grosza przy duszy i w tym momencie poważnie rozważałem sprzedaż dragów. Diler w mojej okolicy zaproponował mi pracę, ale nie byłem, aż tak zdesperowany. Ale staję się teraz, chociaż rozważałem handel narkotykami i zarobienie dość kasy, żeby wynieść się z domu mojego staruszka.

Kiedy zatrzymałem się na moim podjeździe, stał tam biały samochód zaparkowany z boku mojego podwórka. Drzwi od strony pasażera otworzyły, gdy zatrzasnąłem moje drzwi i złapałem pokrowiec z gitarą z tyłu auta. Odchodziłem od samochodu i butnie szedłem do mojej przyczepy, gdy słońce złapał piaszczyste kosmyki dziewczyny z poprzedniej nocy.

Ona nieśmiało uśmiechnęła się do mnie, kiedy zamknęła drzwi i podeszła do mnie.

-Cholera- powiedziałem głośno do siebie.

To była ostatnia rzecz, jakiej potrzebowałem. Pomaganie jakiejś nieznannej lasce było w nie moim stylu i wszystko, czego chciałem to upchać zeszłą noc z tyłu mojej głowy i zapomnieć o niej kompletnie. Części mnie chciała odwrócić się i odejść. Może gdybym to zrobił, ona załapała wskazówkę i po prostu odeszła, ale coś trzymało mnie w miejscu.

Obok mój sąsiad Carlos zaparkował swoją czerwoną Impalę. Głośna muzyka meksykańska wyla z głośników samochodowych i dźwięk dziecięcego śmiechu wylał się na zewnątrz, kiedy otworzył drzwi przyczyny i zawołał do swojej dziewczyny w języku hiszpańskim. Po drugiej stronie ulicy dwaj faceci zaczęli się kłócić i przeklinać na siebie o coś, mogę założyć się, że chodziło o narkotyki. I oczywiście, nigdy się nie kończące się dźwięki samochodów na drodze międzystanowej wypełniały każdy krótki moment ciszy.

Oczy blondynki opuściły moją twarz na chwilę i rozejrzała się po okolicy. Jej twarz pozostała neutralna. Mogę sobie tylko wyobrazić, jak obrzydzona była. Założę się, że politycy i ich

rodziny ćwiczyli twarz bez wyrazu za każdym razem, gdy byli w gównianych

PLAYING PATIENCE

okolicach walcząc o głosy bez wychodzenia na dupków. Jej bierność wkurzała mnie. Części mnie chciała jej naturalnej reakcji. Chciałem zobaczyć, jak jej usta i nos zwijają się z obrzydzenia. Nienawidziłem jej opanowania, gdy założę się, że każdy nerw w jej ciele krzyczał, aby uciekała stąd w bezpieczne miejsce.

Nie mogłem już tego znieść.

-Co ty tu robisz?- Zapytałem niegrzecznie. Wykrzywiłem twarz w zdegustowaniu, co jestem pewien ona chciała zrobić.

Zamrugła w szoku na moje mało przyjazne powitanie. Wtedy jej oczy spotkały mojej. Jej oczy mnie pochłonęły i czułem się, jakby patrzyła przeze mnie. Ona nerwowo skubała paznokcie i przygryzała je w ustach. W końcu opuściła ręce i przemówiła.

-Chciałam tylko powiedzieć dziękuję za ostatnią noc. Większość ludzi zostawiłaby mnie tam, żebym umarła. - bawiła się końcówkami włosów.

Miała więcej tików nerwowych, niż jakakolwiek osoba, którą znałem. Była jak mały jelonek gotowy do ucieczki. Rozejrzała się wokół. Jej czysty samochód wyróżniał się wśród brudnej drogi i zardzewiałych przyczep, które ją otaczały. Jej markowe ubrania i droga torebka aż prosiły się o najbliższego złodziejaska. Musiała być mądrzejsza na przyszłość. Czy ona nie wie, że przeszła przez bramy piekła, żeby powiedzieć żalosne dziękuję? Czy ona nie wyczuwała niebezpieczeństwa czającego się na każdym kroku? Musiała stąd odejść. Była zbyt świeża dla takiego zanieczyszczonego powietrza.

-Proszę. Wracaj natychmiast na swoją stronę miasta - wysyczałem.

Nie chciałem zabrzmieć tak chamsko, ale to mnie wkurzyło, że znowu się o nią martwiłem. To było nienaturalne dla mnie i zaczynało mnie to przerażać.

Jej policzki zaróżowiły się i palec powędrował z powrotem do ust.

-Nie powinnam tu przychodzić. Chciałam tylko powiedzieć dziękuję. -Jej oczy odrzuciły mnie, zanim odwróciła się i odeszła.

Była przy masce samochodu, który był uruchomiony, zanim mogłem się porządnie zastanowić, moje gówno uderzyło we mnie.

-Hej- zawołałem do niej.

Zatrzymała się i spojrzała na mnie jeszcze raz. Błyskawicznie, poczułem się jak największy fiut na Południu, kiedy zobaczyłem, że jej oczy są wypełnione łzami. Ktoś tak

PLAYING PATIENCE

wrażliwy, nie miał szans z osobą taką jak ja, ale wiedząc, że prawdopodobnie nigdy jej nie zobaczę ponownie, sprawiało, że czułem się w porządku przeprasząc za bycie sobą z jakiegoś powodu.

-Jestem niegrzeczny, ale widziałem na własne oczy, co się dzieje z błyszczącymi rzeczami w dziupli⁴- wskazałem na świat wokół nas. -Najlepiej trzymać się z dala od tego miejsca, księżniczko. Ładna rzeczy, jak ty nie przetrwają tutaj dwóch godzin. Jak długo byłaś w The Pit ostatniej nocy nim umierałaś na podłodze w łazience? Najwyżej godzinę? Pomyśl o moim chamstwie, jako o błogosławieństwie. - Poprawiłem mój pokrowiec na gitarę w mojej spoconej dłoni i odwróciłem się w stronę drzwi do mojej przyczepy.

Zerknąłem przez ramię, żeby rzucić w jej kierunku ostatnie spojrzenie. Kontrast pomiędzy nią, a osiedlem przyczep wokół niej było niepokojący. Chociaż z jej jasną skórą, białymi włosami i niebieskimi oczami, jestem pewien, że wyróżniała się w dowolnym miejscu, do którego poszła. Była wyjątkowa, pojedynczy płatek śniegu z własnym lodowym wzorem, a jeżeli przebywałaby w piekle mojej dzielnicy dłużej, stopiłaby się.

-Miłej powrotnej podróży do Krainy Czarów, Śnieżynko- powiedziałem, jak otworzyłem drzwi przyczepy.

-Nazywam się Patience⁵- warknęła.

Patience... było tak wyjątkowe, jak jej właścicielka. Podobało mi się, chociaż nigdy nie przyznałbym tego głośno. Zamiast tego pokręciłem głową i roześmiałem się, jakby opowiedziała mi dowcip, wszedłem do środka i odciąłem się od niej.

4 Ang. chop shop - dziupla (warsztat, w którym dokonywany jest demontaż kradzionych samochodów)

5 Pol. Cierpliwość

PLAYING PATIENCE

4

Patience

- Co za dupek! – Powiedziała Megan, kiedy wsiadłam do auta. – Nie miał prawa tak do ciebie mówić. A ty mu przecież tylko podziękowałaś. Jezuu, czy tak trudno powiedzieć „nie ma, za co” i uprzejmie odejść? Chet powiedział, że jest kutasem dla lasek, ale bez przesady.

Oczywiście, miała rację. Bardzo wiele kosztowało mnie wyjście z auta i wypowiedzenie słowa „dziękuję”. Z natury jestem nieśmiała, ale fakt, że widział mnie w moim najgorszym stanie, sprawiło, że czułam się jeszcze bardziej niekomfortowo. Bez względu na to jak bardzo się trzęsłam i jak bardzo zdenerwowana byłam, wiedziałam, że podziękowanie mu było właściwą rzeczą do zrobienia. W końcu uratował mi życie.

Teraz, kiedy tak niegrzecznie mnie zlekceważył i odszedł, pomyślałam, że mogłam to sobie darować.

- Chet mówił, że jak on ma na imię?

- Zeke Mitchell, - powiedziała, kiedy zjechała z kamienistej drogi na autostradę. – Nawet jego imię krzyczy „duppek”. Mimo to laski go kochają. O co chodzi z laskami i zarozumiałymi dupkami? Nigdy tego nie zrozumiem.

- Powiedziała dziewczyna, która goni każdego zarozumiałego dupka w promieniu dziesięciu kilometrów.- Zaśmiałam się.

- Ejj no! Dziewczyny mają potrzeby. Jestem pewna, że któregoś dnia znajdę miłego faceta, którego będę mogła przedstawić rodzicom, ale do tego czasu, będę się rozkoszowała niegrzecznymi chłopcami. – Wymruczała żartując.

- Jestem pewna, że z tobą jest coś nie tak. W każdym razie, zrobiłam to, po co tutaj przyjechałam. Umarłabym, gdyby nie zabrał mnie do szpitala. Podziękowałam mu, a teraz mogę o nim zapomnieć.

PLAYING PATIENCE

- Tak, to byłoby najlepsze wyjście. Pay, słuchaj, naprawdę przepraszam za ostatnią noc. Przysięgam, myślałam, że wyszłaś. W chwili, kiedy się zorientowałam, że nie ma cię obok zaczęłam wydzwaniać na twój telefon i szukać cię w klubie. – Spojrzała na mnie i skrzywiła się, kiedy skręciła autem w prawo.

Przybiegła do mojego domu jak tylko wypisali mnie ze szpitala i następną godzinę spędziła płacząc na moich kolanach i przepraszając. Przecież to nie ona mnie naćpała. Stało się, ale nigdy więcej już się to nie powtórzy. Żyjesz, uczysz się i zostawiasz to za sobą. Przeszłam o wiele gorsze rzeczy i spotka mnie jeszcze wiele złego.

- Nie zrobiłaś nic złego i dopóki nie zdrętwiały mi ręce, bawiłam się dobrze.- Próbuję ją rozweselić. – Ale nie jestem pewna, czy pasuję do tego miejsca.

- Rozumiem. Wiem, że nie jest to twoja bajka. Będę tam chodziła sama.

Wjechała na mój podjazd i gwałtownie nacisnęła na hamulce. Złapałam się deski rozdzielczej, żeby uniknąć rozbicia głowy podczas tego gwałtownego hamowania.

- Dlaczego do cholery chcesz tam wrócić?- Zapytałam przerażona.

- Cóż, nic nie mówiłam przez to całe wariactwo, które miało miejsce, ale Chet poprosił, żebym przyszła w następny weekend zobaczyć jak grają. O mój Boże, on jest tak cholernie seksowny. Napisał do mnie dzisiaj rano i nazwał mnie piękną. Chyba się zakochałam. – Westchnęła.

- Zawsze jesteś zakochana. – Pokręciłam głową. – Obiecaj, że nie pójdziesz sama. Jeśli do tego dojdzie, to pójde z tobą i upchnę butelkę wody w torebce, żeby nie ryzykować. Nie sądzę, żebym chciała za imprezować tak ostro jak ostatnim razem. – Zażartowałam.

- Nie śmieję się z tego. Mogłaś umrzeć, albo gdybym to ja wzięła twój kubek, to ja mogłabym umrzeć. Od teraz musimy być ostrożniejsze.

- Zgadzam się. – Uśmiechnęłam się do niej.

Spojrzałam na wielki, biały budynek, który był moim domem. Napotkałam wzrok ojca, który patrzył na mnie przez okno swojego biura. W końcu będę się musiała z nim zmierzyć, ale zrobię wszystko, żeby się od tego wymigać.

- Ty i Chet, co? Jak myślisz, jak to się potoczy?- Zapytałam.

- Cóż, wiem na co mam nadzieję, czyli na sporą ilość ciężkiego oddychania, wysokich jęków i sprośnych słów. – Uśmiechnęła się. – Wygląda na osobę, która lubi

PLAYING PATIENCE

ciągnąć za włosy. Boże, pozwoliłabym, żeby zbił mnie po tyłku swoimi pałeczkami do perkusji. – Roześmiała się, kiedy zobaczyła jak się czerwienię.

- Jestem całkiem pewna, że to podchodziłoby pod znęcanie się. – Prychnęłam. – Tak czy inaczej, to obleśne. Nie dotknęłabym jego pałeczek od perkusji, tym bardziej innego rodzaju pałeczek. Przynajmniej odczekaj trochę zanim się z nim prześpisz. – Przewróciłam oczami i udałam, że wymiotuję.

- Och, cokolwiek, nie śpię z każdym facetem, który się mną zainteresuje. Poza tym, bardzo lubię Cheta, ale jeśli poczujesz się z tym lepiej, to obiecuję, że każę mu poczekać. – Żartobliwie dziabnęła mnie palcem w ramię.

- Dobrze. Dobra laska, zobaczymy się rano. Postaraj się być tutaj o przyzwoitej porze. Jeśli jeszcze raz się spóźnię, to Pan Marshall wyśle mnie do kozy, a jeśli trafię do kozy to opuszczę trening.

- Postaram się, ale nic nie obiecuję. To arcydzieło wymaga czasu. – Wskazała na swoją twarz i odchyliła głowę do tyłu i do przodu, jakby pozowała przed kamerą.

- Okej, piękna. Po prostu przyjeźdź. – Otworzyłam drzwi.

- Oczywiście, że przyjadę, - odpowiedziała z kretyńskim uśmiechem.

Wysiadłam i obserwowałam jak jej auto szarpało się, kiedy jechała do domu. Słyszałam zgrzytanie biegów, które ucichło, gdy nie widziałam już tylnych świateł jej samochodu.

Kiedy weszłam do domu, ojciec stał w marmurowym holu. Wkurzonym wzorkiem pożerał mnie, kiedy zdejmowałam płaszcz i wieszałam go w szafie. Czułam jak robi mi się niedobrze od jego nadmiernej uwagi.

- To była twoja koleżanka Megan?- Zapytał, opierając się biodrem o malutki stolik, stojący przy drzwiach wejściowych.

- Tak, tylko spędziłyśmy razem trochę czasu. – Pochyliłam głowę, założyłam włosy za ucho i zaczęłam go omijać.

Napięłam się, kiedy poczułam jak złapał mnie za ramię. Pochylił się do mnie, jego usta dotknęły mojego policzka, kiedy szeptał mi do ucha.

- Ta dziewczyna to kłopoty. Nie jestem pewien, czy podoba mi się to, że z nią wychodzisz i imprezujesz Bóg wie gdzie. Patience, spotykasz się ze złymi ludźmi, i jeśli

PLAYING PATIENCE

dowiem się, że robiłaś z kimś coś złego, to będę bardzo zły.- Nie umknęło mi ukryte znaczenie jego słów. – Tamten chłopak pomógł ci ostatniej nocy, zakładam, że to był pierwszy raz, kiedy go spotkałaś?

Zachowywał się jak zazdrosny chłopak a nie jak wkurzony ojciec. To było obrzydliwe. Moje całe życie było idealną książką psychologiczną. Pewnego dnia studenci będą zdawali testy w oparciu o przerażające szczegóły mojej dysfunkcyjnej rodziny.

- Ostatniej nocy widziałam go po raz pierwszy, a nawet wtedy nie zostałam odpowiednio przedstawiona. Wiesz, biorąc pod uwagę, że praktycznie umierałam i tak dalej. – Mój głos był spokojny i zimny, ale słowa sarkastyczne.

- Nie bądź taką mądralą, Patience. Trzymaj się od niego z daleka. Nie chcę się dowiedzieć, że znowu byłaś po tamtej stronie miasta, rozumiesz? – Jego palce zaczęły się wbijać w moje ramię i syknęłam, kiedy paznokieć z jego małego palca przeciął moją skórę.

- Tak, - wyszeptałam.

- Tak, co?- Wyciągnął dłoń i odgarnął mi włosy.

- Tak, proszę pana, - powtórzyłam z szacunkiem, kiedy wyciągnęłam rękę z jego mocnego uścisku.

- Tutaj jesteś! Gdzie byłaś, Pay?- Moja siostra Sydney wpadła do pokoju.

Ojciec odsunął się ode mnie, a kiedy zobaczyłam jej uśmiech od razu poczułam się lepiej. Ja byłam starszą, marudną, depresyjną córką, a Sydney była światłem naszego domu. Miała dwanaście lat. Byłam całkowicie pewna, że była nieplanowanym dzieckiem, biorąc pod uwagę dużą różnicę wieku między nami, ale zamiast wkurzać się z powodu jej obecności, jak to zwykle jest w przypadku dziewczyn w moim wieku, uwielbiałam z nią przebywać. Sprawiała, że czułam się potrzebna i praktycznie potrzebowała mnie.

To ja ją przed nim broniłam. Moje ciało było rozproszeniem, zasłoną, aby jej mogło pozostać nienaruszone i będę to robiła dotąd, aż będzie bezpieczna, na swoim. Nigdy nie dowiem się, co działo się za moimi zamkniętymi drzwiami, a ja na pewno nigdy jej tego nie powiem, ale dopóki to mój pokój odwiedzał a nie jej, to pewnego dnia będę mogła umrzeć, jako szczęśliwa osoba. Dopóki będę mogła chronić Sidney, pogodzę się ze swoim życiem.

- Hej ty. – Wyciągnęłam rękę i żartobliwie pociągnęłam ją za jej truskawkowo - blond włosy. – Kiedy wróciłaś do domu? – Zapytałam.

PLAYING PATIENCE

Przez ostatni tydzień była na szkolnej wycieczce, co było raczej taką mini przerwą dla mnie, bo musiałam przez ten czas chronić tylko siebie. Nawet udało mi się wyspać. Nie spałam dobrze od momentu, kiedy Sydney i ja dostałyśmy własne pokoje, kiedy miałam dwanaście lat. Nie mogłam jej dostatecznie dobrze pilnować, kiedy była w pokoju obok, co skutkowało nasłuchiowaniem różnych odgłosów. Odkąd rodzice przenieśli mnie do osobnego pokoju, stałam się osobą z najłżejszym snem na świecie. Nienawidziłam tego, ale przynajmniej Sydney nie mogła obudzić się w środku nocy i zobaczyć jak zostaje napastowana.

- Jestem w domu od godziny. Mama dobrze dzisiaj wygląda. – Uśmiechnęła się. Natychmiast poczułam się źle, że nie odwiedziłam mamy zanim pognałam na drugi koniec miasta.

- Naprawdę? W takim razie chyba powinnam iść na górę, przywitać się, co nie? Chodź ze mną. – Pociągnęłam ją za ramię i zaciągnęłam na górę, do pokoju rodziców.

Jeśli przestrzeń przed drzwiami ich sypialni pachniała jak szpital, to sama sypialnia śmierdziała jak kostnica. Chociaż kochałam odwiedzać moją mamę i widzieć ją leżącą w łóżku, czekającą, z uśmiechem na ustach, to jednocześnie gardziłam tymi wizytami. Pokój śmierdział śmiercią i był ciągłym przypomnieniem, że dzisiejszy dzień mógłby być ostatnim, kiedy mogę zobaczyć uśmiech matki i usłyszeć jej delikatny głos.

Kiedy pierwszy raz została zdiagnozowana z rakiem piersi, miałam siedem lat. Sydney miała tylko dwa. Od tamtego czasu kursowała między domem a szpitalem. Przez rok była w remisji i wszystko wyglądało lepiej, a potem poszła na jedną, z co półrocznych wizyt kontrolnych i świat się zawalił, kiedy doktor powiedział, że rak wrócił.

Widziałam ją we wszystkich stadiach choroby. Trzymałam jej włosy, kiedy wymiotowała po chemii. Trzymałam ją w ramionach, kiedy płakała po stracie obu piersi po podwójnej mastektomii, a kiedy to było niewystarczające, karmiłam ją, kiedy była zbyt słaba, aby unieść ramiona. To był stan, w którym była teraz, ostatnia faza. Ojciec opłacał pielęgniarkę, która się nią zajmowała, bo lekarze nie mogli już nic dla niej zrobić. Dotarła do punktu, w którym odmówiła przyjmowania chemii.

- Trzy dni bycia szczęśliwą i żywą są lepsze niż pięć dni bycia chorą i w połowie martwą, - mówiła, kiedy ojciec błagał ją, żeby chodziła na leczenie.

PLAYING PATIENCE

To była jej decyzja, a po zobaczeniu, że jest tak bardzo chora, że nie może się ruszyć, zrozumiałam ją. Mimo, że egoistyczna część mnie chciała na nią krzyczeć, żeby zebrała tyłek do lekarza i zaakceptowała leczenie, które jej proponuje, to inna część mnie rozumiała chorobę i ból, modliła się nocami, aby znalazła pokój.

W przyszłości, kiedy moja depresja się pogłębi, opowiem historię o latach molestowania przez osobę, która powinna była mnie chronić. Opowiem jakiemuś terapeutce o wszystkich moich brudnych sekretach i będę błagała o leki, które sprawią, że zapomnę. Kiedy ten dzień nadejdzie i zostanę zapytana, dlaczego nigdy tego nikomu nie powiedziałam. Lekarz zapyta mnie, dlaczego nie poprosiłam o pomoc, albo nie pobiegłam do matki. Odpowiedź zawsze będzie taka sama. Chciałam, żeby mama miała szczęśliwe życie do końca jej dni. Umierała, wszyscy w naszym domu to wiedzieli, włączając w to pielęgniarkę, która się nią opiekowała. Powoli, ale umierała. Jaką osobą musiałabym być, żeby powiedzieć jej coś tak dewastującego przed jej śmiercią? Musiałabym być osobą bez serca. Więc zamiast tego, trzymałam to w tajemnicy, wiedząc, że pewnego dnia, kiedy mama odejdzie a Sydney będzie bezpieczna w collegu, będę mogła uciec i zostawić to za sobą.

- Hej mamó. – Wyszepiałam w ciemną przestrzeń pokoju, w którym mieszkała.-
Masz ochotę na małe towarzystwo?

Cienki promień światła przeciął stęchły pokój i wylądował na zapadniętych policzkach mojej mamy. Obserwowałam jak maleńki uśmiech wysysał energię z jej oczu.

- Oczywiście, że tak. Dawajcie tutaj swoje tyłki, - wychrypiła.

Razem z Syd wspięliśmy się na łóżku i przytuliłyśmy się do niej. Splotłam palce z jej palcami. Nie przegapiłam faktu, jak cienka była jej skóra. To tak, jakby cienka bariera, która trzymała ją w kupie, powoli się rozpuszczała.

Spojrzałam na Syd, która próbowała się do mnie uśmiechnąć. To był smutny uśmiech, na pokaz. Obie wiedziałyśmy, że mama mogła umrzeć w każdej chwili i momenty takie jak ten były bezcenne.

- Więc, pogadajmy jak dziewczyny, - powiedziała mama. Jej słowa były szeptem i doceniłam jej wysiłek.

Zaczęła delikatnie gładzić mnie po ręce, a ja zamknęłam oczy i cieszyłam się tym



dotykami.

Głównie to ja i Syd mówiłyśmy. W pewnym momencie udało nam się usłyszeć jej śmiech, kiedy Syd opowiadała zabawną historię ze szkoły, o dziewczynie i sztucznym pająku. Leżałyśmy tam i rozmawiałyśmy dopóki zobaczyłyśmy, że mama jest wyczerpana.

Tej nocy Sydney spała w moim pokoju. Kiedy ojciec podszedł do moich drzwi, zwyczajnie powiedział nam dobranoc i poszedł do swojego pokoju.

W tym tygodniu odpuściłam siłownię i zajęcia pozalekcyjne, bo nasza pokojówka, Lynn, miała wolne. Czułam się dobrze siedząc z nią do późna, a jej pokój był tuż obok pokoju Syd. W trakcie jej nieobecności, nie mogłam ryzykować, że on pójdzie do pokoju Syd, kiedy mnie tam nie będzie. Nie trzeba dodawać, że spędzałam w domu więcej czasu niż bym chciała, ale jeśli dzięki temu chroniłam młodszą siostrę, to było warto.

W końcu nadszedł piątek. Megan planowała, co założy na nasze kolejne wyjście do The Pit. Nie lubiłam jej za to, że była taka uparta w kwestii pójścia do tego głupiego miejsca. Jej powrót tam oznaczał, że i ja muszę tam iść. Nie było mowy, żebym puściła ją samą. Syd spędzała weekend u koleżanki więc mogłam wyjść z domu. Po całym tygodniu siedzenia w nim, potrzebowałam tego. Jak wcześniej wspominałam, tym razem będę ostrożniejsza. Tym razem wiedziałam, w co się pakuję.

- Co o tym myślisz?- zapytała Megan, kiedy podniosła w górę skrawek różowej koronki.

- Co to do cholery jest? – zapytałam.

- Top wiązany na szyi. Będzie wyglądał na mnie cholernie seksownie. – Przyłożyła go do swojej piersi, wyglądał jakby ledwo zakrywał jednego cycka, nie mówiąc już o dwóch.

- Jesteś pewna, że nie jest za mały?

- Uch, o to chyba chodzi. Masz, przymierz ten.- Podała mi inny, maleńki kawałek materiału, tylko, że ten był czarny.

Przyłożyłam go do swojego krocza, bo wyglądał jak maleńka para majteczek i dzięki temu zasłużyłam na wybuch śmiechu Megan.

- Pay, to jest top. Chodź, pokażę ci jak się go zakłada.

Potem zaczęła mnie ubierać. Nie skończyła na topie. Wkrótce miałam na sobie

PLAYING PATIENCE

obcisłe jeansy, które ledwo zakrywały mi tyłek i czarne buty sięgające łydek. To nie był mój styl ubierania, ale wiedząc, że będę w nim mniej odstawała od reszty ludzi w klubie, zgodziłam się. Potem pozwoliłam, żeby mnie umalowała i zakręciła mi włosy.

Kiedy ponownie spojrzałam w lustro, wyglądałam jak inna dziewczyna. To nie byłam ja, to była rockowa laska z The Pit, minus tatuaże i kolczyki. Wokół moich niebieskich oczu miałam narysowane czarne kreski, dzięki czemu wydawały się większe, w uszach miałam kolczyki w kształcie dużych kół, a wokół twarzy masę platynowych loków.

- O mój Boże, Megan. To jest... Nie wiem. Wyglądam jak całkiem inna osoba.- Byłam zaszokowana.

- Nie, nieprawda. Wyglądasz seksownie. Nie to, żebyś na co dzień nie była seksowna, ale teraz po prostu podkreśliłam twój seksapil.

- Taaa... nie za bardzo, ale dzięki. Przynajmniej teraz nie będę, aż tak odstawała. Obiecuj, że nie uciekniesz z Chetem i nie zostawisz mnie tam samej.

- Och, proszę! Dostałam lekcję. Będę przylepiona do twojego boku jak twój seksowny bliźniak syjamski.- Wzięła kilka rzeczy z toaletki i wrzuciła je do torebki.

Gerald, ochroniarz, tym razem nie powiedział ani słowa jak przechodziłyśmy obok niego. The Pit, znowu, był wypełniony ludźmi po same brzegi, wszyscy byli ubrani na czarno. Tym razem, pasowałam do nich. Chociaż nadal czułam się trochę niekomfortowo, to nie było tak źle jak za pierwszym razem;. Byłam całkowicie przygotowana i zdeterminowana, aby tym razem nie zgubić Megan w tym tłumie.

Kiedy szłyśmy do baru, zespół już grał. Zamówiliśmy coś w butelkach i poprosiliśmy barmana, żeby ich nie otwierał. Zarobiłyśmy dzięki temu krzywe spojrzenie, ale miałyśmy to gdzieś. Tym razem byłyśmy zdeterminowane, aby wyjść stąd bez ćpania i wiszącej grozy śmierci. Kiedy szłyśmy w stronę sceny, złączyłyśmy swoje małe palce. Chet mrugnął do Megan, kiedy stanęłyśmy w pierwszym rzędzie.

Zerknęłam na Zeka, a on ominął mnie wzorkiem, kiedy skanował tłum spod swojej ciemnej grzywki. Poczulałam lekki dreszcz, kiedy nawet na mnie nie spojrzął, ale wtedy zdałam sobie sprawę, że nie wyglądałam jak dziewczyna, którą znalazł w połowie martwą na obłej podłodze łazienki. Kiedy odwrócił głowę, skorzystałam z tej chwili i zapatrzyłam się na jego tatuaże. Najbardziej przyciągał uwagę ten na jego dłoni, w kształcie



morskiej gwiazdy, ciągnący się, aż do nadgarstka. Nie wiem, co w tym tatuażu było takie pociągające, ale w połączeniu z pracą jego mięśni, kiedy grał, było bardzo atrakcyjne.

Zaczynałam rozumieć fascynację Megan złymi chłopakami, ale nigdy się jej do tego nie przyznam. Zeke był dla mnie kutasem w trakcie naszych dwóch rozmów, ale nie dotykał mnie i nie robił żadnych seksualnych uwag i w jakiś sposób, byłam mu za to wdzięczna.

Ale patrząc wokół, na te wszystkie wytatuowane, półnagie kobiety, można było stwierdzić, że nie byłam w jego typie i tylko mała część mnie chciała być jak te otaczające mnie dziewczyny. Dzisiejszego wieczora mogłam do nich pasować, ale to nie byłam ja i żadne skąpe ubrania, ani makijaż nie sprawią, że będę taka jak one.

Zeke zagrał akordy swojej solówki i po raz kolejny złapałam się na fackie, że był dla mnie nieosiągalny. Kiedy grał, zamknął oczy, a światło odbijało się od kolczyka w jego brwi. Zazdrościłam mu wolności, tego, że mógł być sobą. Tak jak wtedy, kiedy zobaczyłam go po raz pierwszy, kapał z niego mroczny seksapil. Fakt, że mogłam go opisać mianem seksownego, był dla mnie wielkim krokiem, ale to była prawda, i wszystkie dziewczyny, które pchały się przez scenę, aby znaleźć się na linii jego wzorku, też to wiedziały. Zeke Mitchell był seksowny. Był dupkiem, ale to chyba działało na jego korzyść.

Po kilku butelkach piwa i kilku niezbyt miłych spojrzeniach od chamskiego barmana, zaczęłam się rozluźniać. Alkohol zaczął krążyć w moim ciele i dostał się do moich nóg. Zaczynałam się dobrze bawić. Nawet przyłapałam się na tym, że zaczęłam się kołysać do rytmu muzyki.

Po godzinie, tańczyłam z Megan i grupą ludzi, których nie znałam. Podskakiwałam, wykrzykiwałam słowa piosenek, których się dopiero nauczyłam i śmiałam się tak jak przed wieloma laty, zanim skończyłam siedem lat. Prawdziwym śmiechem, a nie tym fałszem, który wychodził ze mnie w szkole. To było wspaniałe uczucie. Jeśli dzięki alkoholowi mogłabym się czuć tak przez cały czas, to chyba zostanę alkoholiczką.

A potem, zupełnie nagle, zabawa się skończyła. Tłum zatrzymał się i zaczął rozbiegać w różnych kierunkach, kiedy do The Pit wpadli policjanci. Megan złapała mnie za rękę i pociągnęła w swoim kierunku, ale piwo zebrało swoje żniwo i mój refleks nie działał zbyt dobrze.

- No dalej, Patience! Ruszaj nogami!- krzyczała przez wrzaski innych ludzi.

PLAYING PATIENCE

Muzyka przestała grać i jedyne co słyszałam to wrzaski policjantów, żeby nikt się nie ruszał. Zapalono światła i zobaczyłam, że kilka osób zostało stratowanych. Potem ręka Megan została wyrwana z mojej dłoni i zostałam popchnięta. Straciłam równowagę i ciężko upadłam na lepką, betonową podłogę. Próbowałam się podnieść, ale jakaś laska na mnie nadepnęła i upadłam na brzuch. Potem poczułam na ramieniu silny chwyt i ktoś podniósł mnie do pozycji stojącej. Przez krótką chwilę czułam ulgę, ale potem ktoś założył mi ręce na plecy i zostałam zakuta w kajdanki.

PLAYING PATIENCE

5

Łeke

-Idziesz na zajęcia?- zapytał Chet, gdy oddał mi skręta.

Leżeliśmy na tyle mojego El Camino, jarając na szkolnym parkingu.

-Wątpię. Ty? -wzięłem głęboki mach i zatrzymałem go.

-Pffft, do cholery nie. Miałem wystarczająco dużo nauki w tym tygodniu. Chodźmy po coś do jedzenia, stary. Kurwa umieram z głodu. Oddałbym lewe jądro za hamburgera i milkshake'a w tej chwili.

Skończyło się na jedzeniu z McDonalda w domu Finna z połową menu ze strefy zniżek poniewierających się po moim samochodzie.

-Ta laska Megan przychodzi w piątek pooglądać, jak gramy. Mam nadzieję, że założy obcisły mundurek uczennicy - warknął. -Stary, ten strój jest kurwa gorący. Hej, może ona przyprowdzi twoją dziewczynę ze sobą. Wiesz tę blondynkę. Jeśli tym razem pozostanie dłużej trzeźwa, może będziesz miał szczęście i zaliczysz. -Zażartował.

-Proszę cię. Ta laska, jest taka sztywna. Musiałbym ją naćpać, żeby ją rozluźnić - zaśmialiśmy się.

Później tego wieczoru, graliśmy u Finna przez dwie godziny, zanim w końcu pojechałem do domu. Kiedy tam dotarłem, taty nie było, co znaczyło, że został wezwany do odholowania czyjegoś samochodu. Wszedłem do środka, podgrzałem dwie paczki gotowej zupy z makaronem, opadłem na kanapę i oglądałem telewizję jednocześnie jedząc. Właśnie kończyłem jeść, kiedy usłyszałem, że mój tata parkuje. Wrzuciłem miskę do zlewu i poszedłem wziąć prysznic.

Tej nocy nie zadzierał ze mną. Myślę, że był zbyt zmęczony pracą, by nawet to rozważyć. Chciałbym, żeby był przepracowany zdecydowanie częściej. Kurwa, chciałabym, żeby zapracował się na śmierć... czasami. Zasnąłem w bokserkach, słuchając radia i śmiąc o blond dziewczynie z dziwnymi, niebieskimi oczami.

PLAYING PATIENCE

Do czasu piątku, opuściłem dwa dni szkoły i byłem załamany faktem, że ledwo starczyło mi kasy na benzynę. Byłem w każdym miejscu w mieście, starając się zdobyć pracę, ale tatuaże i kolczyki nie były akceptowane w większości z nich. Zamiast tego znalazłem się na werandzie Javiera, lokalnego dilera narkotyków. Desperackie czasy wymagają desperacki kroków, a jeśli chciałem mieć kasę na benzynę i jedzenie, musiałem coś zarobić. Tata pracował, ale był najbardziej skąpym sukinsynem na świecie i byłem już dość stary, żeby sam o sobie zadbać.

Opuściłem mieszkanie Javiera z uncją prochów. Nie chciał mi dać zbyt dużo na początek, nawet, gdy powiedziałem mu, że mogę to sprzedać w mniej niż trzydzieści minut w The Pit. Musiałem, gdzieś zacząć. Uncja prochów dzisiaj będzie zyskiem na jutro. Tak czy inaczej, to oznaczało pieniądze w mojej kieszeni.

Wziąłem prysznic, ubrałem się i pojechałem do The Pit. Zespół już się rozkładał do czasu nim tam dotarłem było już, co najmniej dwadzieścia osób w barze. Nie minęło wiele czasu, gdy byliśmy na scenie wypruwając nasze żyły dla pełnej sali. Grałem, aż bolały mnie palce i brałem łyk piwa, gdy tylko mogłem. To była dobra noc. Grałem z całego serca, a później, gdy wszyscy usiedliśmy, sprzedawałem trawkę i zarabiałem pieniądze.

Przeszukałem tłum i zobaczyłem kilka znajomych twarzy. Słodka brunetka z przodu złapała moją uwagę. Spojrzała na mnie flirciarsko i polizała dolną wargę. Była słodka, nie seksowna, ale dawała radę. Zapamiętałem, gdy stała w tłumie, nim ruszyłem dalej. Błysk białych włosów przeciął moje pole widzenia i moje oczy wylądowały na drobnej blondynie. Od tyłu dziewczyna przypominała mi bardzo tę laskę Patience, ale ta dziewczyna była ubrana w parę ciasnych dzinsów otulających jej tyłek i najseksowniejszą bluzkę bez pleców, jaką kiedykolwiek widziałem.

Mój wzrok powędrował w dół niej, za końcówki jej długich, piaszczystych włosów, które opadały na jej soczysty tyłek. Byłem tak nakręcony, że zagrałem zły akord. Zarobiłem za to wkurzone spojrzenie od Finna, ale nikt innych na sali tego nie zauważył, oprócz moich kolegów z zespołu. Jej smukłe ramiona i plecy były w pełni widoczne. Maleńki pieprzyk na jej łopatce był widoczny i przez chwilę wyobraziłem sobie, jak dotykam go palcem. Jej mleczne ramiona unosiły się w górę i w dół, gdy poruszała się z muzyką.

Każde zagłębienie i krzywizna jej ciała były widoczne przez jej ciasne, dopasowane

PLAYING PATIENCE

dzinsy i wiedziałem w tym momencie, że nie ma sposobu, żeby to była ta sama dziewczyna, którą znalazłem na podłodze w łazience. Dziewczyna, która przyszła do mojego domu, która z nerwów ciągle się czymś bezmyślnie bawiła, gdy mamrotała słowa „dziękuję”, ta dziewczyna prędzej byłaby martwa, niż założyłaby, tak skape ciuchy.

Zapomniałem o słodkiej brunetce z pierwszego rzędu, wzdychałem teraz do seksownej, blond dziewczyny. Nigdy nie kręciłem z tak zasadniczą dziewczyną, jak Patience, ale to nie znaczy, że nie mogę zanurzyć mojego fiuta w lasce, która mi ją przypomina. Gdy dziewczyna się odwróciła i jej idealnie prosty nos i lśniące, niebieskie oczy zwróciły moją, całą uwagę. Z góry ze sceny, obserwowałem, jak Patience tańczy i śmieje się z grupą dziewczyn wokół niej, włączając jej przyjaciółkę Megan. Nagle, byłem wkurzony, że to ona.

Po pierwsze nie miała prawa, żeby tu wracać. Nie należała tutaj i jej obecność tutaj, zagrażała nam wszystkim, odkąd jej ojciec był gubernatorem. Po drugie wyglądała zdecydowanie zbyt seksownie, jak na taką słodką i niewinną dziewczynę. Ściągała na siebie kłopoty w tych obcisłych dzinsach i malutkim topie. Po trzecie byłem wkurzony, bo to oznacza dla mnie brak zabawy z gorącą blondynką. Gdyby to była inna słodka blondynka, to byłoby w porządku. Spędziłbym całą noc, sprawiając, że krzyczałyby moje imię, ale nie z nią, nie mógłbym położyć rąk na śnieżnej księżniczce.

Zdażyłem odwrócić moją uwagę na czas, żeby zobaczyć, że sala zostaje zalana przez gliny. Ja i chłopaki znaleźmy te zachowania, ponieważ graliśmy w kilku niezbyt przyjemnych miejscach. Gdy tylko chciałem się zwinąć i zabrać moje gówno, spojrzałem w górę i zobaczyłem mignięcie blond włosów, będących popychanych przez tłum. Wiedziałem od razu, że to Patience.

Klnąc na siebie, odstawiłem gitarę i zeskoczyłem ze sceny. Była taka malutka i mogłem sobie wyobrazić, jak jest zdeptana na śmierć. Wymyśliłem plan, gdy się do niej przedzierałem przez tłum. Łapię ją, łapię moją gitarę i spadamy przez tylne wyjście.

Właśnie miałem ją złapać, ale ktoś ją pchnął na ziemie. Patrzyłem, jak próbowała wstać, ale została podeptana. W następnej chwili zgarniał ją policjant. Wycofałem się i wbiegłem wprost na kolejnego krawężnika, który spętał mi ręce za plecami i skuł je kajdankami. Spojrzałem w tył, żeby zobaczyć, jak Finn kiwa na mnie głową, gdy chwyta



moją gitarę i ucieka na tyły. Przynajmniej moja gitara była bezpieczna.

Po tym, jak policjant mnie zakuł, wytargał mnie na zewnątrz. Zimne, nocne powietrze owiało moje włosy i dreszcz wstrząsnął moim ciałem. Glina popchnął mnie na samochód i zauważyłem, że stoję obok Patience. Spojrzała na mnie przerażonymi oczami i mogę sobie tylko wyobrazić, jak ona się czuła.

-Pierwsze aresztowanie?- spytałem od niechcienia, jakbyśmy byli w restauracji, a nie czekali na wrzucenie na tyły radiowozu.

-Tak- pisnęła.

Wyglądała na bardzo przestraszona. Z jakiegoś dziwnego powodu, ta dziewczyna docierała do mnie i było mi przykro z jej powodu. Chciałem bardziej, niż cokolwiek na świecie rozkuć jej kajdanki i puścić ją do domu. Chciałem sprawić, że poczuje się lepiej, więc powiedziałem pierwszą myśl, która wpadła mi do głowy.

-Cóż, nie martw się o to. Twój tata wydobędzie cię w krótkim czasie - potrząsnąłem głową. -Za to ja spędzę tam całą noc.

Nie przegapiłem nagłej zmiany w jej postawie, oprócz tego, że nie był to wyraz ulgi. Powinna czuć ulgę wiedząc, że jej tata wszystko naprawi dla niej, ale zamiast tego wyraz czystego strachu wypełnił jej oczy. Chciałem zapytać o wyraz jej twarzy, ale przypomniałem sobie o paczuszce trawki, którą przyniosłem ze sobą, żeby ją sprzedać, gdy byłem w The Pit. W tym momencie wiedziałem, że spędzę więcej, niż jedną noc w więzieniu.

-Cholera- powiedziałem głośno.

-Co?- Spytała.

-Właśnie sobie przypomniałem, mam trochę trawki przy sobie- wyszeptałem.

-Wygląda na to, że zostanę we więzieniu przez jakiś czas.

-Narkotyki są złe dla ciebie – wlepiła we mnie te duże niebieskie oczy.

-Tak dzieje się po niewłaściwej stronie miasta- powiedziałem. -Ale widać, że nie możesz się jej oprzeć, prawda?

-Nie musisz być tak niemąły dla mnie, wiesz? Właściwie jestem dość inteligentną dziewczyną. Wiem, że przychodzenie do tej części miasta nie jest bezpieczne dla takiej dziewczyny jak ja, ale wiem też, że nie to jest bezpieczne dla mojej przyjaciółki Megan.

PLAYING PATIENCE

Jeśli ona idzie, to ja też. To się nazywa bycie dobrym przyjacielem, dupku -odpowiedziała mi, a potem odwróciła wzrok.

Dziewczyna nigdy nie wyglądała tak seksownie. Wy wlokła moje gówno na światło dzienne, a potem rzuciła mi nim w twarz. Musiałem przyznać, że to było bardzo podniecające. Fakt, że była w tych nisko osadzonych, obcisłych džinsach, seksownym, czarnym topie, nie pomagał sprawie. Potem zrobiła coś, co nikt nigdy nie zrobił dla mnie przedtem i wkurzyła mnie w tym samym czasie.

-Gdzie jest trawka?- zapytała trochę za głośno, więc musiałem ją uciszyć.

-Cholera, dlaczego po prostu nie pójdziesz tam i powiesz o tym glinom, zamiast krzyżeć o tym?- powiedziałem sarkastycznie. -Jest w mojej kieszeni. Jestem pewien, że to znajdują, ale nie ma szans, że nas puszczą wolno, więc nie wspominaj o tym.

Odwróciła się od mnie w stronę funkcjonariuszy, którzy wciąż byli zajęci wyciąganiem ludzi z The Pit. Większość uciekła, ale byli frajerzy, którzy zostali złapani. To, co ta dziewczyna zrobiła ze mną, sprawiło, że stałem się słaby. Nigdy nie zostałem złapany w łapance, ale zatrzymanie się, żeby jej pomóc, sprawiło, że mnie złapali i pójdę do więzienia, gdy jej tatuś wydobędzie ją z opresji.

-Hej, oficerze! Możesz przyjść tutaj, proszę? -Krzyczała przez parking.

Nie mogłem w to uwierzyć! Po tym wszystkim, co zrobiłem dla niej; miała zamiar powiedzieć im o trawce. Co za suka! Młody policjant zatrzymał i zaczął kierować w naszą stronę.

-Proszę pani, będziesz musiał poczekać, aż załatwimy tutaj wszystko i wszyscy będą siedzieć w tylnej części samochodu -powiedział policjant.

-Nie, muszę się do czegoś przyznać!- powiedziała w pośpiechu. Ona skinęła w moją stronę i przewróciła oczami i wypuściła przesadzone westchnienie. -Mój chłopak tutaj próbuje odegrać bohatera, ale on ma moją trawkę w tylnej kieszeni spodni, a ja nie chcę, żeby wpadł w kłopoty przeze mnie. Wiem, że on mnie kocha i w ogóle, nie czułabym się z tym dobrze, wiesz? -Rzuciła spojrzenie w moją stronę, a następnie szybko je odwróciła.

Patrzyłem wprost na nią z otwartymi ustami. To było rzadkością, że ktoś mnie potrafił zszokować, ale mała śnieżynka odebrała mi mowę. Nikt nigdy nie przyjął na siebie mojej winy. Dorosły mężczyzna odmówił walki dla mnie, a tutaj ona grała najmniejszego

PLAYING PATIENCE

bohatera. Nie mogłem na to pozwolić, ale niechciany przyływ dumy przebiegł we mnie na jej słowa. Dlaczego byłem dumny z praktycznie obcej osoby. Nie wiem, ale byłem.

Powiedziałem pierwsze słowa, które przyszły mi do głowy. -Jestem nikim dla niej i trawka jest moja.

Zarumieniała się na szyi i policzkach. Wyglądała, jakby ktoś uderzył ją w twarz, zanim odwróciła się do mnie. Musiała wiedzieć, że nie jestem jakimś gnojkiem, który pozwoli, żeby kobieta dostała moje zarzuty.

Policjant spojrzał między nami i pokręcił głową. -Cokolwiek powiesz - powiedział i zaczął pochylać mnie w dół. Sięgnął do tylnej kieszeni i wyciągnął worek trawki, który chwycił w zęby.

-Wygląda na to, że twoja mała przyjaciółka została złapana na gorącym uczynku, kolego.-
Potem otworzył drzwi radiowozu i skierował mnie na tylne siedzenie.

Patience dołączyła do mnie na tyłach, ale nie chce spojrzeć na mnie. Ja też nic do niej nie mówię. Nie ma nic do powiedzenia. Sadzę, że mógłbym jej podziękować za wstawienie się za mnie, ale gdyby nic nie powiedziała, jest szansa, że nic by nie znaleźli.

Jazda na komisariat minęła w okropnej ciszy. Gliny rozmawiały na przednich siedzeniach o problemie sprzedaży narkotyków w podziemiach i, że The Pit jest centrum tego wszystkiego. Nie byłem zaskoczony, ale ciągle mnie bolało, że straciliśmy nasze ulubione miejsce do grania. Takie rzeczy się działy i wkrótce będzie inne miejsce, które będzie chciało, żebyśmy u nich grali. Do tego czasu będziemy grać w garażu i nasze fanki będą się tam zbierać.

Komisariat był pełen ludzi, którzy bawili się w The Pit. Tatuaze i piercingi były obecne wszędzie. To nie było dziwne dla miejsca takiego, jak The Pit, ale na komisariacie w otoczeniu białych ścian i policjantów, wyróżniały się. Posadzili mnie i Patience w osobnym pokoju i ona wciąż nic nie powiedziała, gdy siadała pod drugiej stronie stołu. Pokój był tym samym, w którym mnie umieścili, gdy ostatnio myśleli, że ją naćpałem. Zabawne... za każdym razem, gdy spieprzę coś z dziewczyną, kończę na komisariacie.

-Trzeba było po prostu pozwolić mi je wziąć- w końcu przemówiła.

Pokręciłem głową i przewróciłem oczami. -Nie jestem ciotą, śnieżynko. Nie mogłem pozwolić, żeby dziewczyna wzięła na siebie zarzuty za posiadanie moich narkotyków,

PLAYING PATIENCE

zwłaszcza córka gubernatora .

-Nazywam się Patience- uderzyła dłońmi w stół. -A ja nie wiem, skąd wiesz, że jestem córką gubernatora, ale to jest główny powód, dlaczego miałeś mi pozwolić zabrać ci te narkotyki. Nie ma mowy, że mój tata pozwoliłby mi siedzieć w więzieniu długo. Wyciągnąłby mnie stąd tak szybko, jak to tylko możliwe, ale ty tu zostaniesz.

-Stało się. Plus, nie chcemy zrujnować twoich idealnych akt. Co pomyślałby Harvard? - udawałem przerażenie.

-Zawsze jesteś takim niemiłym dupkiem?- Ona nerwowo skubała paznokcie.

Odchyliłem krzesło w rogu, oparłem głowę o ścianę i zamknąłem oczy. -Zawsze.

Po tym w pokoju zaległa cisza. Słyszałem jak nerwowo i bezmyślnie bawiła się małym kubkiem z wodą na stole. Wtedy usłyszałem, jak drzwi się otwierają. Otworzyłem oczy, ale byłem schowany w rogu za otwartymi drzwiami i nic nie widziałem. Gdy drzwi się zamknęły, widziałem, że Patience stoi przed tatą, gubernatorem. Stał tyłem do mnie i byłem pewien, że nie wiedział, że tu jestem.

Górował nad nią i patrzyłem jak ona fizycznie kuliła się ze strachu. Nie podobało mi się widzieć u niej takiej reakcji. Ona miała być moim malutką wybawicielką. Rzuciła się dla mnie przed metaforyczny pociąg policyjny, ale tutaj kuliła się ze strachu przed jedyną osobą w świecie, która powinna ją chronić. Może był surowym człowiekiem. Właściwie, myśląc znowu o czasie, gdy po raz pierwszy go spotkałem, byłem prawie pewny, że był surowym człowiekiem.

Potem mnie zaszokował, gdy wyciągnął rękę i uszczypnął jej policzki. Zgniół jej usta kciukiem a drugą dłoń wbił mocniej w jej policzek. Próbowwała się wyrwać, ale to tylko sprawiło, że jego uścisk się zaciskał.. Byłem na skraju mojego krzesła, gotowy do odciągnięcia go od niej, gdy przemówił.

-To jest twój nowy wygląd, córko. Kto spodziewał się, że będziesz dziką dziewczyną? Żałuję, że nie wiedziałem - jego głos był cichy i groźny. Pochylił się i zbliżył się do jej twarzy. Próbowwała odwrócić głowę, ale jego uścisk zabarwił czerwienią jej policzki. - Czy to jest to, co lubisz? Czy podoba ci się szorstkie traktowanie?

Wstałem nagle, a jej oczy złączyły się z moimi. Miałem powyżej uszu jego pierdolenia i jeśli nie zdejmie z niej swoich rąk, mam zamiar usunąć je za niego. Puścił ją

PLAYING PATIENCE

szybko i odwrócił się do mnie. Zaskoczenie na mój widok przeszło przez jego twarz, ale szybko zastąpił ją spokojnym, opanowanym wyrazem twarzy polityka. Nagle poczułem głęboką nienawiść do człowieka stojącego przede mną, pojeb, który obchodzi się ze swoją córką brutalnie i rani jej delikatne, dziewczęce policzki. Drań! Założę się, że ja bije.

Myślenie o tym i dobrze znane uczucie, bycia uderzonym przez ojca, doprowadziło moją krew do wrzenia. Ja, mogłem złać tyłek mężczyźnie, ale nie Śnieżynka. Była delikatna i widok jej drobnego ciała i tego jak on górował na nią, wkurzył mnie jeszcze bardziej.

-Ach, nasz mały przyjaciel Zeke. Powinienem był wiedzieć, że masz coś wspólnego z tym - wskazał na ubrania Patience.

-Tato, on nie miał nic wspólnego ze mną przebywającą w klubie- ponownie mnie broniła, ale chciałem rozprawić się z nim sam, żebym mógł odpłacić mu za dotykanie jej.

-Oczywiście, że miałem coś z tym wspólnego. Co mogę powiedzieć? Nie mogę się od niej oderwać -skłamałem.

Usłyszałem jęk z Patience obok niego, gdy spotkałem jego wzrok. Nawet nie myślałem o skutkach mojego małego oświadczenia, jakie mogłyby na nią spaść, ale cieszyłem się wyrazem jego twarzy. Jego szczęka się zacisnęła i wiedziałem, że zagrałem mu na nerwach, a następnie zastraszący uśmiech rozprzestrzenił się na jego twarzy.

-Ona jest na pewno szczególną dziewczyną. Jednak wolałbym go, żebyś pozostał z dala od mojej córki. - położył rękę w ochronnym geście wokół jej talii i przyciągnął ją bliżej do siebie.

To wkurzyło mnie jeszcze bardziej, że teraz udawał, że chroni ją przede mną. On był jedynym, który jej zagrażał, gdy ja starałem się jej pomóc. Czulem ciepło mojego gniewu na moim karku. Zacisnąłem pięści i pomyślałem o zarzutach, które dostanę, jeśli skopię tyłek tego pojeba.

-Postaram się, ale nie mogę niczego obiecać. Ona jest dość uzależniająca, a ja mam wielką tendencję do uzależniania się – rozdrażniłem go kolejnymi zdaniem.

Patience spojrzał na mnie z usta otwartymi w szoku.

-Tato, on się wygłupia. Ledwo się znamy -powiedziała z szeroko otwartymi oczami, gdy spojrzała na ojca.

Jego twarz była teraz zabarwiona na głęboko czerwony odcień.

PLAYING PATIENCE

Położyłem dłoń na mojej piersi, jak mnie zraniono. -Po tym wszystkim, przez co przeszliśmy, Śnieżynko. Ranisz mnie głęboko. Chciałbym myśleć, że znam cię cholernie dobrze- powiedziałem, celowo spojrzałem w górę i w dół jej szczupłej sylwetki.⁶

Jej twarz stała się czerwona, jak jej ojca, a ona podniosła ręce do góry.

-Przestań, Zeke! On będzie myśleć, że jesteś poważny!

Wreszcie miałem dość i zacząłem się martwić, że może ja tylko pogorszyłem sprawę dla niej.⁷

-Cokolwiek powiesz, księżniczko- powiedziałem, gdy opadłem na krzesło i wyciągnąłem przed siebie nogi.

Krzyżując ramiona, spojrzałem na nich oboje za moich włosów. Przygryzłem kolczyk w wardze i obserwowałem, jak patrzy w górę na swojego tatę. Jej oczy były rozszerzone ze strachu i nagle poczułem się chory na myśl, że może zostać uderzona, gdy wrócą do domu.

-Ja tylko się wygłupiałem- mówię.

Jej ojciec spojrzał na nią, a następnie złapał ją za rękę.

-Patience, wychodzimy-potem odwrócił się do mnie. -Synu, myślę, że musisz wyjść na prostą. Prędko stąd nie wyjdiesz.

-Nie jestem twoim synem- wysyczałem. -A dokąd zmierzam, to nie twoja sprawa.

Nic nie powiedział, gdy odwrócił się i opuścił pokój. Patience spojrzała przez ramię na mnie i nie przegapiłam niepokoju w jej oczach. Nie podobało mi się to. Nie byłem jej zmartwieniem. Odwróciłem się i usłyszałem trzaśnięcie zamykających się za nimi drzwi.

Trzy dni później opuściłem więzienie z całkiem wysoką grzywną, sześćdziesięcioma dniami prac społecznych, telefonem zapchanym wiadomościami tekstowymi od Javiera, chcącego wiedzieć, gdzie jest jego towar.

⁶ Zeke momentami jest takim bezmyślnym dupkiem O. Popieram cię całym sercem, ale to chyba cecha większości mężczyzn robią coś a później myślą dopiero nad konsekwencjami

⁷ Eureka geniuszu

PLAYING PATIENCE

6

Patience

Jazda z komisariatu do domu była okropna. Bycie sam na sam z ojcem w aucie było nieznośne. Kiedy dojechaliśmy do naszej strony miasta, czułam promieniujący od niego gniew. Fakt, że przez większość drogi był milczący, cholernie mnie przerażał. Wiedziałam, że w chwili, kiedy dotrzemy do domu rozpęta się piekło. Nawet nie chciałam myśleć o tym, co mi zrobi.

- Nie miałem pojęcia, że byłaś tego typu dziewczyną.- Wypełnił wnętrze samochodu westchnieniem. – W życiu bym nie przypuszczał, że będę musiał jechać na komisariat, aby odebrać z niego swoją córkę. Może powinienem traktować cię jak nieletniego przestępcę? Podobało by ci się to, Patience? Chcesz, żebym cię tak traktował? He? Chcesz, żebym traktował cię jak małą dziwkę?- Jego głos, w trakcie tej przemowy, zmienił się ze spokojnego na złośliwy.

Nie odpowiedziałam. Zamiast tego, wyglądałam przez szybę i obserwowałam mijane przez nas domy. Po cichu modliłam się, aby nasza pokojówka, Lynn, była w domu. Miałam nadzieję, że pielęgniarka mamy, Patricia, opiekuje się nią. Modliłam się, aby był ktoś, kto mnie przed nim uratuje, ale w głębi duszy wiedziałam, że upewnił się, że po powrocie będziemy sami. Ta myśl sprawiła, że zrobiło mi się niedobrze i nagle przypomniałam sobie sytuację, kiedy czułam się podobnie i po tym jak ze mną skończył, zwymiotowałam na niego. Miałam dziewięć lat, a on powiedział mamie, że musiałam mieć dwudziesto-cztero godzinny rozstrój żołądka.

Kiedy zatrzymaliśmy się pod domem, wysiadłam i poszłam za nim przez garaż, do domu. Rzucił klucze na marmurowy blat kuchenny i przecesał włosy dłońmi. Opuściłam głowę i zaczęłam wychodzić z kuchni, ale byłam ledwo w połowie drogi, kiedy poczułam na ramieniu jego rękę. Napięłam się, kiedy obrócił mnie twarzą do siebie. Nie miałam czasu

PLAYING PATIENCE

na myślenie, kiedy jego dłoń wylądowała na moim policzku. Zadzwońło mi w uszach, a usta wypełnił mi metaliczny posmak krwi.

Zszokowana spojrzałam na niego i nakryłam dłonią policzek. Obrażał mnie, ale nigdy nie posunął się do rękoczynów. Teraz patrzył na mnie z dziwny wyrazem twarzy, jakby sam był zaskoczony swoją reakcją. To, że zdawał sobie z tego sprawę, chyba wkurzało go jeszcze bardziej, bo chwycił mnie za barki i popchnął na ścianę.

- Widzisz, do czego mnie zmusiłaś?- Zapytał ze złością. Z jego ust wyleciała ślina i wylądowała na moim bolącym policzku.

Nigdy wcześniej, aż tak się go nie bałam, a strach widoczny na mojej twarzy tylko go napędzał. Nawet nie zauważyłam jego dłoni, kiedy ponownie mnie uderzył. Tym razem głośno krzyknęłam. Przeklinałam siebie za wydanie tego dźwięku. Ostatnią rzeczą, jaką chciałam to zaalarmowanie mamy. Dłonią zakryłam usta i czekałam na ponowne uderzenie. Czułam, że policzek robił się spuchnięty i gorący, tak gorący, że spodziewałam się, że pojedyncza łza, która spłynęła mi po nim, wyparuje. Mocno przesunął kciukiem pod moim okiem, tak jakby próbował zetrzeć eyeliner.

- Nawet nie mogę na ciebie patrzeć, - zasyczał.

Potem szarpnął mną, obrócił wokół tak, że frontem stałam do stołu kuchennego, a do niego plecami. Uderzył mnie między łopatki i brutalnie popchnął na stół, a potem wykręcił mi za plecy lewe ramię. Kiedy mocniej nacisnął, rozbolała mnie twarz. Miałam pomysł odnośnie tego, dokąd to zmierzało, ale skoro do tej pory dotykał mnie tylko w sypialni, kiedy wszyscy wokół spali, naprawdę nie wiedziałam czego mogę się spodziewać. Z nadal zasłoniętymi ustami, zaczęłam płakać, kiedy zaczął zdzierać mi spodnie. Brzuchem wbijałam się w kant stołu i pomyślałam, że jeśli jeszcze mocniej na mnie naciśnie, to złamie mi żebra.

Kiedy miałam zsunięte do kostek spodnie i majtki, przeniosłam się w miejsce, w które przenosiłam się zawsze, kiedy przychodził do mojego pokoju. Przestałam płakać i kiedy wyglądałam przez okno na podwórko, oczy zrobiły mi się lepkie i suche. Basen był bardzo oświetlony, a gwiazdy zdawały się nie mieć końca. Zamknęłam oczy i zaczęłam marzyć o tym, jak bardzo chciałabym być jedną z nich, daleko, świecąc na nocnym niebie, gdzie nikt nie mógłby mnie dosięgnąć.

PLAYING PATIENCE

W oddali słyszałam jak stół się trzęsie i przesuwa po kosztownej posadzce. Świecznik spadł i się rozbił. Mocniej pociągnął za ramię, które trzymał wykręcone za moimi plecami i pomyślałam, że na pewno wyrwie mi je ze stawu, ale nie zapłakałam. Nie czułam już żadnego bólu. Zamiast tego, dłoń, którą przykrywałam usta, powoli opadła bezwładnie i leżałam tam w ciszy, modląc się o śmierć. Gdyby nie Sydney i mama, z uśmiechem powitałabym śmierć, ale dopóki tutaj będą, ja będę z nimi.

Moja krótka pamięć wróciła. Kiedy stałam pod palącym, gorącym prysznicem, nie mogłam sobie przypomnieć jak się tutaj znalazłam. Nie pamiętałam momentu, w którym mnie zostawił ani wędrówki po schodach, i to mnie przeraziło. Zawsze wiedziałam, że byłam złamana, ale oczywistym był fakt, że rozbijał i tak małe kawałeczki mnie na jeszcze mniejsze. Wkrótce, będę pyłem na wietrze. Może wtedy będę mogła odpłynąć i zostać w swoim szczęśliwym miejscu.

Po prysznicu, obejrzałam w lusterku policzek. Siniaki z minuty na minutę robiły się coraz gorsze i wiedziałam, że będę musiała wymyśleć cholernie dobrą wymówkę dla mamy i Syd. Mój telefon komórkowy szalał, skoro Megan nie miała pojęcia gdzie jestem. W końcu odpisałam jej smsa, w którym poinformowałam ją, że mam się dobrze i idę spać.

Kiedy wsunęłam się pod kołdrę, poczułam ból całego ciała. Nie mogłam zasnąć, więc leżałam i wpatrywałam się w sufit. Dziękowałam Bogu, że Sydney nocowała u koleżanki, a moja mama nigdy nie dowie się, co dzieje się pod jej dachem. Jeśli udałoby mi się wytrzymać jeszcze kilka lat, wtedy już nigdy więcej nie musiałabym oglądać jego twarzy... jeszcze tylko kilka lat. Już i tak przeżyłam prawie 10 lat. Jaką różnicę robi kilka więcej?

Obserwowałam jak ciemny sufit stawał się szary, a na końcu jasno pomarańczowy, kiedy słońce zajrzało do mojego pokoju. Czułam się jakbym przez całą noc nie mrugała i byłam prawie pewna, że tak było. Ciało miałam sztywne i bolały mnie żebra. Czułam, że zraniona część twarzy była spuchnięta i bałam się spojrzeć w lustro, nie chciałam zobaczyć z czym będę się musiała w szkole zmierzyć w poniedziałek. Miałam nadzieję, że nie będzie, aż tak źle, że te dwa dni wystarczą, aby siniaki zbladły.

Po wstaniu i ubraniu się, zadzwoniłam do Megan, żeby po mnie przyjechała. Bez względu na to, jak bardzo chciałam się wydostać z tego domu, nie mogłam się zmusić do jazdy kupioną przez niego Toyotą.

PLAYING PATIENCE

- Będę za trzydzieści minut, - powiedziała Megan. Zdecydowałyśmy, że pójdziemy do kina, zjemy lunch i pójdziemy na jakieś zakupy.

Przez dziesięć minut próbowałam zapudrować brzydki, spuchnięty siniak, potem przejrzałam się w lustrze i poszłam sprawdzić, co u mamy. W pokoju było ciemno, a ona spała. Obserwowałam ruch jej brzucha, kiedy głęboko oddychała. Dopóki jej brzuch się poruszał, dopóty wciąż z nami była. Bojąc się, że ją obudzę, delikatnie zamknęłam za sobą drzwi i zeszałam na dół, a potem wyszłam przed dom, żeby poczekać na Megan.

- Co do cholery stało się twoją twarzą?- zapytała z szeroko otwartymi oczami, kiedy wsiadłam do auta.- O mój Boże, czy to się stało ostatniej nocy? Bardzo się przestraszyłam, kiedy zobaczyłam, że zakuli cię w kajdanki. Czy twój ojciec bardzo się na ciebie wkurzył?- Szarpanymi ruchami wjechałyśmy na ulicę, a potem pojechałyśmy do kina.

Skorzystałam z ucieczki, jakie dało mi jej pierwsze pytanie. Nawet nie przyszło mi na myśl, żeby powiedzieć, że stało się to w The Pit.

- Tak, jakaś dziwka na mnie nadepnęła i uderzyłam twarzą o betonową podłogę. Wiem, wygląda okropnie. Do tego też cholernie boli. Nadal nie mogę uwierzyć, że mnie aresztowali.- Wyjrzałam przez szybę. – Mówiłam ci, że powrót tam, by bardzo złym pomysłem. Mój ojciec był bardzo wkurzony. – Szybko zmieniałam temat. – Co się z tobą stało?

- Chet mnie wyciągnął. – Próbowała ukryć uśmiech.- Skończyło się to tak, że pojechałam z nimi do garażu Finna. Powiedzieli, że Zeke też został aresztowany. Widziałas go?

Zatrzymałyśmy się na parkingu przed kinem, a Megan wrzuciła hamulec ręczny.

- Tak, widziałam go. – I na tym kończę temat.

Nie było potrzeby, aby zagłębiać się w tą sytuację.

Wciąż byłam na niego wkurzona za podjudzanie ojca. Część mnie chciała go winić za moja bolesną jazdę na stole, ale wiedziałam, że nie mogłam tego zrobić. Nie miał pojęcia jak chory jest mój ojciec. Nie zdawał sobie sprawy z tego, że poprzez wkurzanie mojego ojca, naszykował mi noc pełną terroru. Byłam prawie w stu procentach pewna, że gdyby wiedział, jakie czekają mnie konsekwencje, nie powiedziałby tego, co mówił. Zeke nie był miłym kolesiem, ale był dobrym facetem. Tylko dobry facet pomógłby nieznajomej

PLAYING PATIENCE

dziewczynie dostać się do szpitala i tylko dobry facet ocaliłby ją przed zadeptaniem na śmierć w The Pit.

Nie zwracałam zbytnej uwagi na film. Mój umysł wracał do Zeke'a. Zastanawiałam się, czy wyszedł z więzienia. Miałam nadzieję, że nie wpadł w zbyt duże kłopoty. Jeśli tak, to mógł winić jedynie siebie samego za to, że miał ze sobą narkotyki, ale z drugiej strony, to ja go wydałam. Chociaż chciałam pomóc, to i tak końcu tylko pogorszyłam jego sytuację. Biedny chłopak chciał mi tylko pomóc, a ja podziękowałam mu oskarżeniami o posiadanie narkotyków. Nienawidziłam myśli, że wciąż siedzi w więzieniu, a ja byłam wolna i mogłam jechać do kina tylko dlatego, że mój ojciec był tym kim był.

W poniedziałkowy poranek, dowiaduję się w szkole, że Zeke został wypuszczony z więzienia. Megan i Chet sms-owali cały dzień i poprosiłam ją, żeby się dowiedziała, czy z Zekem wszystko okej. Najwyraźniej musiał zapłacić wysoką grzywnę i przez dwa miesiące wykonywać prace społeczne. Może dowiedziałabym się, co to za prace społeczne i dołączyłabym do niego, bo technicznie, też powinnam je odpracować.

Po szkole pojechałam do Sekretarza Sądu i z własnych oszczędności zapłaciłam jego grzywnę. Przynajmniej tyle mogłam zrobić, tym bardziej, że widziałam dom Zeke'a. Prawdopodobnie nie miał pieniędzy na paliwo, a tym bardziej pięciuset dolarów na zapłacenie grzywny.

Przez cały ten wypad do Sądu, spóźniłam się na trening i za karę musiałam przebiec dziesięć okrążeń wokół boiska. Nie przeszkadzało mi to. Wykorzystałam ten czas na przeniesie się do mojego szczęśliwego miejsca. Wydawało mi się, że ostatnimi dniami częściej przebywałam w tym wymyślonym świecie niż w prawdziwym.

Po okrążeniach, odbyłam ciężki trening, a potem pobiegłam do domu. Chciałam być tak wykończona, że kiedy dotarłabym do domu, to nie byłabym w stanie stać prosto.

Kiedy weszłam przez drzwi, od razu zostałam zbombardowana przez Sydney.

- Co się stało z twoją twarzą? – zapytała z szeroko otwartymi oczami.

Potałam policzek. Wiele razy słyszałam dzisiaj to pytanie i różni ludzie dostawali różne odpowiedzi. Stawałam się królową kłamstw.

- Och, to się stało na piątkowym treningu. Nie widziałyśmy się przed twoim wyjściem do twojej koleżanki. Syd, nie martw się. Ładnie się goi. Więc, co robiłyście przez

PLAYING PATIENCE

weekend? Masa głupich telefonów i niezdrowego jedzenia?- Zapytałam, kiedy przesłam obok niej i poszłam do kuchni po coś do picia.

Zapominając o moim policzku, zaczęła opowiadać o wszystkich fajnych i zabawnych rzeczach, które robiły w weekend razem z Ashley. Uwielbiałam słuchać o jej dobrze spędzonym czasie. Cieszyłam się, że moja siostra dorastała z przyjemnymi wspomnieniami z dzieciństwa.

- A potem jej tata zabrał nas na lody do tej lodziarni, na końcu ulicy i dostałyśmy desery. Hej, wiedziałaś, że brat Ashley chodzi z tobą do szkoły? Ma na imię Jacob i jest super przystojny. Może poszlibyście na randkę, albo coś w tym stylu?- Szturchnęła mnie w bok, a ja się szarpnęłam. Siostra pomyślała, że mnie połaskotała, ale tak naprawdę moje żebra nadal mnie bolały.

- Raczej nie znam nikogo o imieniu Jacob, ale jestem zbyt zajęta, żeby teraz randkować Syd. Może jak skończę liceum. – W drodze na górę pod prysznic, podciągnęłam ją za włosy.

Kiedy leżałam już w łóżku, dostałam wiadomość sms od Megan.

Megan: Dla twojej informacji, Zeke wykonuje prace społeczne w Boy's Club na ulicy North Reth.

Ja: OK. Dlaczego mi o tym mówisz?

Megan: O mój Boże, nawet nie udawaj, że ci się nie podoba.

Ja: Bo nie podoba mi się.

Megan: Jak wolisz. I tak tego nie kupuję. Powinnaś się zgłosić na wolontariat. Tak tylko mówię.

Ja: Może to zrobię.

Megan: Dobrze. OK., do zobaczenia rano, Kochanico Zeke'a.

Ja: O mój Boże, daj spokój! Dobranoc mała suko. LOL

Megan: Hej, podoba mi się to. LOL dobranoc!

Następnego dnia, po treningu piłki nożnej poprosiłam Megan, żeby zawiozła mnie do Boy's Club, abym mogła zostać wolontariuszką. Boy's Club był miejscem dla młodych, zbuntowanych chłopców, którzy po szkole nie mieli co ze sobą zrobić. Trudnym zdaniem byłoby poradzenie sobie z bandą aroganckich młodych chłopców, ale jeśli Zeke musiał to

PLAYING PATIENCE

zrobić, to ja również. Tak byłoby sprawiedliwie. Weszłam do ogromnego gimnazjum, wypełnionego biegającymi chłopcami. Grali w koszykówkę. Dźwięk skrzypiącej gumy rozchodził się po sali i mieszał z głośnym śmiechem oraz żartami, co sprawiało, że cała przestrzeń była jednym, wielkim hałasem.

Po pomieszczeniu biegali chłopcy i dziewczynki, ubrani w jasnoniebieskie koszulki. Na plecach mieli napisane „Starszy Brat” lub „Starsza Siostra”. Świetny pomysł, że istniało miejsce dla trudnych dzieci, dzięki któremu nie musiały biegać po ulicach.

Kilku chłopców przykuło moją uwagę, zauważyłam, że mnie obserwowali i śmiali się do siebie. Jeden z nich, ten odważny odszedł z grupy i podszedł do mnie. Miał nie więcej niż trzynaście lat, białą, brudną koszulkę i dziurawe tenisówki.

- Mój kolega, który tam stoi powiedział, że dobrze wyglądasz, - powiedział z szeroko się uśmiechając i wskazał na jednego z chłopców stojących w grupce.

- Och, cóż, podziękuj ode mnie swojemu koledze, - powiedziałam, kiedy zaczęłam się odwracać, aby odejść.

Odwrociłam się i wpadłam twarzą w pierś Zeke'a. Odsunęłam się a on spojrzał na mnie. Przechylił głowę na bok jednocześnie odrzucając opadającą mu na oczy grzywkę, a potem westchnął.

- Znowu ty, - powiedział, skrzyżował ramiona na piersi i zagryzł kolczyk w wardze.- Zdaje się, że to oznacza, że dzisiaj znowu wyląduję w więzieniu.

Nagle stałam się wielkim kłębkim nerwów.- Dlaczego miałbyś trafić do więzienia?- Zaczęłam bawić się swoimi włosami.

- Za każdym razem jak cię widzę, to ląduję za kratkami. Co się stało z twoją twarzą? - Wypalił.

Zaśmiałam się, jakby to było nic a potem rzuciłam jedno z kłamstw, które wcześniej komuś mówiłam.

- Na wczorajszym treningu dostałam w twarz głupią piłką.

Nie uwierzył mi. Widziałam to w jego oczach.

- Dlaczego tutaj jesteś? Oczywiście, poza tym, żeby flirtować z nieletnimi chłopakami. - Uniósł do góry jeden kącik ust.

- Nie flirtowałam z nieletnimi chłopcami i jestem tutaj, żeby zostać wolontariuszką.

PLAYING PATIENCE

To sprawiedliwe, biorąc pod uwagę, że oboje zostaliśmy zaarrestowani. – Zaczęłam się denerwować.

- Skąd wiedziałaś, że tutaj jestem?- Zapytał. Przysunął się bliżej i spojrzał na mnie z góry. Potem pochylił się i wyszeptał mi do ucha, - Czy twój tatuś wie, że mnie śledzisz, Śnieżynko?

Był zbyt blisko. Nie lubiłam, kiedy faceci stawali zbyt blisko mnie i nagle poczułam, że nie mogę oddychać. Cofnęłam się jak poparzona.

- Mam. Na. Imię. Patience!- Powiedziałam zbyt głośno.

Mój głos odbił się od ścian i echem rozszedł po sali. Wszyscy biegający wokół nas zatrzymali się i spojrzeli na mnie jakbym była szalona. Zawstydziałam się i poczułam, że się czerwienię. Policzki mi płonęły i chciałam się schować, zniknąć.

Nade mną, Zeke gardło się zaśmiało.

- Ostrożnie, Śnieżynko, jeśli twoja twarz zrobi się zbyt gorąca, to możesz się roztopić.

PLAYING PATIENCE

7

Zeke

Spędzenie popołudnia z bandą złych dzieciaków nie wydaje mi się bardzo atrakcyjne, ale gdy sędzia uderzył młotkiem o blat, nie miałem nic do powiedzenia. To było lepsze niż trzydzieści dni we więzieniu. Więc po odpłynięciu myślami podczas wtorkowych lekcji, wskoczyłem do samochodu i ruszyłem do Boy's Club odbić kartę pracy.

Zostałem zaatakowany przez zapach starych trampków, jak tylko wszedłem do sali gimnastycznej pełnym młodych chłopców. Każdy hałas niósł się echem po pokoju i sprawiał, że mój ból głowy był dziesięć razy gorszy. Podeszedłem do młodej kobiety z czarnymi włosami i uśmiechnęła się do mnie niewinnie.

-Jesteś Zeke?- zapytała z uśmiechem.

-To ja- powiedziałem z mniejszym entuzjazmem.

-Świetne! Jesteś wcześniej -mówi. -Nazywam się Lindy. Chodźmy dać ci koszulkę Starszego Brata i pokażę ci twoją grupę.

Myśl o zmienieniu swojego ubrania była do bani, ale znowu nakaz sędziowski to nakaz sędziowski.

Poszedłem za nią przez salę do małego biura schowanego w rogu. Podałem jej mój rozmiar, a następnie usiadłem, gdy udała się do tyłu, aby znaleźć koszulkę dla mnie. Zerknąłem przez małe okno w sali i patrzyłem, jak bawiły się dzieci bez opieki. To było rzeczywiście miłe, że dzieci z kłopotami miały gdzie przyjść. Szkoda, że nie było takiego miejsca, kiedy dorastałem. Może mógłbym być ocalony. Może nie byłbym tak popieprzony.

Słońce zajrzało do siłowni, gdy przednie drzwi się otworzyły i dziewczyna otoczona słoneczną poświatą weszła. Kiedy drzwi się zamknęły, a otaczające ją jasne światło zniknęło, widziałem, że to był nikt inny jak Patience, mój mały lodowy zły urok.

PLAYING PATIENCE

Westchnąłem głośno.

Dlaczego nie mogę uwolnić się od tej dziewczyny? Była wszędzie, gdzie ja i wydawało się, że za każdym razem, gdy ją widziałem przytrafiało mi się coś złego. Zaczynałem myśleć, że to prezent od samego diabła. Była ładnym pudełkiem pokusy zawiniętym w pole siłowe policjantów czekających, aby mnie aresztować lub pudełkiem słodczy z wielką, złą, niewidzialną pułapką umieszczona na wieczku.

Patrzyłem, jak weszła do siłowni i stała rozglądając się, jakby się zgubiła. Miała na sobie spodenki sportowe i bokserkę, a włosy związane na czubku głowy w niechlujny kucyk. Para

wysokich do kolan czarnych podkolanówek idealnie otulały jej zgrabne łydki. Zapewne właśnie skończyła jakiś trening. Piłka nożna, może? Nigdy nie uważałem, że wysportowane dziewczyny są seksowne, ale coś w sposobie, w jaki odgoniła nieposłuszny kosmyk włosów z twarzy i rozciągnęła ręce wzdłuż ciała, było gorące. To sprawiało, że zastanawiałem się, czy była wysportowana w łóżku. Założę się, że była.

-Proszę bardzo.- Lindy wyszła zza rogu z jasno-niebieską koszulką w ramionach.

Chciałem jej powiedzieć, że niebieski nie był moim kolorem, ale cokolwiek pomoże mi się wydostać z tego gówna jak najszybciej, przyjmę z radością.

Zwróciła się w stronę sali gimnastycznej do jakiś dzieci stojących obok Patience.

-Ta grupa chłopców jest twoją grupą. Skoro dzisiaj jest twój pierwszy dzień, spędź godzinę na poznawaniu ich i jutro popracujemy nad jakimiś zajęciami.

Przytaknąłem w zrozumieniu, po czym wstałem i ruszyłem. Obserwowałem Patience, gdy podchodziłem za nią. Zaczęła znów się kręcić i uderzyło mnie, jakie to jest słodkie. Usłyszałem, że chłopcy z mojej grupy śmieją się i żartują, a potem patrzyłem, jak najodważniejszy z grupy podszedł do niej i zaczął flirtować. Nie słyszałem jej odpowiedzi, ale nagle odwróciła się i pobięła prosto do mnie.

Pachniała, jak świeżo skoszona trawa i kobieta. Było to dziwne połączenie, gdyż zapach kobiety zazwyczaj nie był związany z czymś w powietrzu, ale podobał mi się. Należał do niej i

jakoś, mimo że wyglądała krucho i całkowicie za słodko, pasował do niej. Spojrzała na mnie i nagle jakby ktoś zdzielił mnie w brzuch. Lekko czarny siniak rozlewał się po jej

PLAYING PATIENCE

policzku i pod jej okiem. Znałem moje siniaki i to był zdecydowanie siniak z uderzenia z bekhendu. Wyglądał, na co najmniej trzy dniowy, co mówiło mi, że to się stało, gdy opuściła posterunek policji.

Pilna potrzeba, aby sięgnąć w górę i przebiec delikatnie palcami po jej siniaku była silna. Nigdy nie chciałem ukoić kogoś tak bardzo w moim życiu. Nie podobało mi się czuć w ten sposób. W rzeczywistości, kurwa, nienawidziłem tego. Chciałem naskoczyć na nią, ale bardziej niż cokolwiek, chciałem wybić gówno z jej ojca za położenie rąk na tak bezbronnej osobie. Potem znowu, powinienem skopać własną dupę, ponieważ miałem przeczucie, że bycie cwaniakiem pogłębiało problem.

To musiało być oczywiste, że gapiłem się na jej siniak, zakryła go nerwowo ręką i odwróciła lekko głowę. Jej oczy potwierdziły mi to, co już wiedziałem. Ten siniak to moja wina.

-To znowu ty- powiedziałem, gdy przygryzłem kolczyk w wardze. -Zgaduję, że dzisiaj znowu trafię do więzienia.

Wyglądała, jakby drżała i zastanawiałem się przez chwilę, czy nie boi się mnie.

-Dlaczego miałbyś pójść do więzienia?- Zapytała. Wyciągnęła rękę i chwyciła za końcówkę jej końskiego ogona.

Za każdym razem, kiedy ją widziałem, była ładniejsza i ładniejsza a po naszej ostatniej wycieczce do więzienia z jej dupowatym ojcem, patrzyłem na nią inaczej. Wcześniej myślałem, że jej życie było idealne, ale po obejrzeniu jej popieprzonej relacji z ojcem, wiedziałem, że nie wszystko było tym, jakie się wydawało.

-Za każdym razem, gdy cię widzę kończę za kratkami. Co się stało z twoją twarzą?
-Wyrzuciłem z siebie.

Nie powonieniem wyciągać tematu jej twarzy, ale zrobiłem to.

Wzruszyła ramionami i próbował zażartować. -To przez głupią piłkę, które trafiła mnie na wczorajszym treningu.

Kłamała, ale nie drążyłem tego. Wiedziałem, jak to jest robić wymówki dla rozwalonej wargi lub podbitego oka.

Szybko zmieniłem temat.

-Dlaczego tu jesteś? To znaczy z innego powodu, niż flirtowanie z nieletnimi



chłopcami - uśmiechnąłem się do niej.

Była znacznie niższa, niż ja. Podobało mi się to. Sprawiało, że czułem się silny... męski.

-Nie flirtowałam z nieletnimi chłopcami, jestem tu, bo zgłosiłam się na ochotnika. To sprawiedliwe, skoro oboje byliśmy aresztowani -wzruszyła ramionami.

Chyba bycie córką gubernatora miało swoje profity, jak możliwość znalezienia osobistych informacji o ludziach wykonujących prace społeczne, ale ponownie, po co jej ojciec miałby mówić jej, jak mnie znaleźć skoro nie chciał, żebyś spędzali razem czas? Nie żebym go mógł winić po moim dupkowanym stosunku do niego, gdy ostatni raz się spotkaliśmy.

-Skąd wiedziałaś, że tu będę?- Zapytałem. Nie chciałem, żeby dzieci za nią usłyszały to, więc podszedłem bliżej. -Czy twój tato wie, że mnie prześladujesz, śnieżynko?

Jej oczy wypełniły się paniką i wkurzyło mnie, że ona się go boi. Cofnęła się tak szybko, że prawie potknęła się o trampki. Spojrzała na mnie z zaciśniętymi ustami. Była o coś wkurzona.

-Moje. Imię. To. Patience! -krzyknęła na mnie.

Musiałem przyznać, że podobało się, gdy krzyczała na mnie. Głównie dlatego, że pokazywała mi, że nie była taka słaba i bezbronna na jaką wyglądała, ale także dlatego, że jestem popieprzony i czasami nie traktuję kogoś podle.

Jej głos rozszedł się po całej sali i wszyscy spojrzeli na nas. Patrzyłem, jak śliczny, czerwony rumieniec wkradł się jej na szyję i pokrywał policzki. Jej oczy zaczęły być mokre i przekrwione, wyglądała, jakby miała wybuchnąć z zażenowania. Biedactwo, wyglądała jakby miała zemdleć, ale to było zabawne zobaczyć ją tak wkurzoną i zawstydzoną. Cieszyło mnie, że działałem jej na nerwy.

Zaśmiałem się cicho do siebie, zdobywając kolejne złowrogie spojrzenie i nie mogłem się powstrzymać przed rzuceniem jeszcze jednego komentarza.

-Ostrożnie śnieżynko, jeśli twoja twarz robi się zbyt gorąca, możesz się stopić.

Nacisnęła drobnymi dłońmi na poją pierś i posłała mi kolejne groźne spojrzenie, gdy popchnęła mnie z jej drogi. Kurwa kochałem to. Odwróciłem się w samą porę, żeby zobaczyć, jak wbiega do damskiej łazienki.

PLAYING PATIENCE

Grupa chłopców zaczęła się śmiać. Odwróciłem się i spojrzałem na nich. Wszyscy przestali się śmiać, rozejrzeli się jakby to nie oni byli bandą wścibskich osłów.

-Tak sądzę, że miałem szczęście i utknąłem z wami chłopaki- powiedziałem, gdy podszedłem do grupy.

Były ich trzech i żaden z nich nie wyglądał na tyle staro, aby mieć jakieś kłopoty. Nie mogli być o wiele starsi, niż trzynaście lat, ale gdy ja miałem trzynaście lat paliłem trawkę i piętnastolatki trzepały mi fiuta za moja przyczepą.

-Słodko! Jak masz na imię? -Jeden z chłopców zapytał.

Był najmniejszy, a i tak jego ubrania wyglądały na za małe. Dzieciak miał skarpetki nie do pary, podartą koszulkę, ale miał największy, najszcześniejszy uśmiech na twarzy i to sprawiało, że można zapomnieć o fakcie, że prawdopodobnie był nieszczęśliwy w domu.

Złapałem jedno z tych małych plastikowych krzeseł szkolnych, obróciłem go dookoła i usiadłem okrakiem na nim z moich ramionami spoczywającymi na oparciu.

-Nazywam się Zeke. Jakie jest twoje imię?

Najmniejszy z nich odbił piłkę do koszykówki między nogami i okrążył ją noga, jakby był gwiazdą koszykówki. -Nazywam się Keaton. Wysoki chłopak to Riley, a cichy to Alex.

Moja uwaga skierowała się do cichego dzieciaka w rogu o imieniu Alex. Wyglądał na wkurzonego i nieszczęśliwego będąc tu, zupełnie jak ja.

Po przedstawieniu się, powiedziałem chłopakom, żeby poszli pograć w piłkę i spędzili razem czas, a potem usiadłem na krześle i patrzyłem na nich z daleka, jak grałem na moim telefonie. Po kilku minutach poczułem, że ktoś podchodzi za mną. Zapach świeżej trawy wypełnił mi nos.

-Widzę, że zdecydowałaś się wrócić do zabawy- powiedziałem nie odrywając wzroku od mojego telefonu.

-Nie myślę o tym, jak o zabawie. To jest tak samo kara dla mnie, jak i dla Ciebie - powiedziała i usiadła na krześle obok mnie.

Chciałem jej powiedzieć, że została wystarczająco ukarana przez ojca. Że mogę zobaczyć to po jej twarzy, ale nawet z moim otwartym charakterem nie mogłem się zmusić, żeby to powiedzieć.

PLAYING PATIENCE

-Dlaczego to robisz?- Zapytałem.

-Bo to jest właściwe- spojrzała na mnie, jakbym był głupi.

-Zawsze robisz to co trzeba?

-Staram się, ale czasami ludzie tacy jak ty sprawiają, że to jest trudne- spojrzała na mnie z seksownym błyskiem, że jestem pewien, że miała to na myśli.

-Och, daj spokój. Wiem, że lubisz, kiedy ci dokuczam. -Uśmiechnąłem się.

-Nazywasz to dokuczaniem? Czy drażnienie nie powinno być zabawne? Nic, to co wychodzi z twoich ust nie jest zabawne. Jesteś dupkiem, za każdym razem, gdy się do ciebie odezwę -oparła się na krzesło i skrzyżowała ramiona.

Chciała się drażnić? Więc dostanie to.

-Nic, co wychodzi z moich ust nie jest zabawne? Czuję się urażony tymi słowami. Mój język wychodzi z moich ust i powiedziano mi wiele razy, że to zabawne.

Jej oczy zrobiły się duże i zaczęła się znowu rumienić. Cholera, lubiłem wywoływać jej rumieniec.

-Powinnam porozmawiać z dyrektorem i dowiedzieć się, do czego jestem potrzebna. Miło się rozmawiało, ale zdecydowanie powinniśmy trzymać się z dala od siebie, tak myślę -wstała i jej

krzesło zaskrzypiało na podłodze sali gimnastycznej.

-Oczywiście- zgodziłem się żartobliwie.

Obserwowałem jej tyłek w jej małych spodenkach gimnastycznych, gdy odchodziła. Jest taka drobna, że miała najbardziej piękne uda i łydki, zacząłem się zastanawiać, jakie to byłoby doznanie czuć je owinięte wokół mnie. Tak mocno, jak próbowałem z tym walczyć, ona coraz bardziej mi się podobała, więc najlepiej dla mnie, żeby trzymał się z dala od niej. Dziewczyna z jej strony miasta nie miał powodów, aby zadawać się z facetem takim, jak ja. Bez zastanowienia postanowiłaby przejechać się na Zeke'u, ale musiałem dać jej jasno do zrozumienia, że nie chce jej obok siebie. Znałem siebie i jeśli kiedykolwiek zaoferowałaby siebie, poszedłbym na całego.

Oczywiście, że plan szlag trafił, gdy skończyła rozmawiać z dyrektorem Boy's Club.

-Wygląda na to, że utknęłam z tobą- powiedziała, gdy opadła na siedzenie obok mnie.

PLAYING PATIENCE

Dmuchnęła kosmyk włosów, który uciekł z jej kucyka i przewróciła oczami.

-Cóż, byłem tutaj pierwszy. Plus, muszę tu być, gdy ty jesteś tutaj, żeby flirtować z młodymi chłopcami. -Nie spojrzałem na nią znad mojego telefonu.

-Nie jestem tutaj, aby... Wiesz co? Nie reagowałam na ich zaczepki. Jest już za późno. Powiedziałam, że będę tutaj wolontariuszką przez miesiąc, więc to zrobię, ale gdy miesiąc się skończy, rezygnuję – ponownie dmuchnęła włosy i moje palce swędziały, żeby założyć je za jej ucho.

Potem wstała i podeszła do młodych chłopców i zaczęła z nimi rozmawiać.

-Chłopaki lubicie grać w koszykówkę?- Spytała, gdy próbowała dryblować piłką. Odbiła się od niej, a najmniejszy chłopak gonił ją.

-Tak, koszykówka to nasz ulubiony sport. Jaki jest twój ulubiony sport? -Riley zapytał.

-Gram w piłkę nożną. Wicie coś o piłce nożnej?

Obserwowałem z daleka, gdy kopała cierpliwie piłkę z chłopcami. Uczyła ich jak delikatnie uderzyć piłkę wnętrzem stopy. Klaskała i była podekscytowana, gdy im się udało. Klepała ich po plecach i mówiła, żeby próbowali dalej, gdy im nie wychodziło. To było niesamowite. Była taka opiekuńcza, słodka, cierpliwa dla chłopców. Znow uderzyło we mnie jak jej imię było dla niej idealne.

-Jesteś bramkarką?- zapytał najmniejszy chłopiec, gdy otarł spocone czoło wierzchem dłoni.

-Nie, jestem dziewczyną, którą strzela gole. Jestem napastniczką. -Uśmiechnęła się z dumą.

Założę się, że wygląda gorąco cała spocona w tych małych spodenkach gimnastycznych. Pokręciłem głową, starając się wyrzucić obraz Patience ściągającej jej top, zostając tylko w seksownym, małym staniku sportowym.

Kiedy nasza godzina minęła, wstałem z krzesła i się rozciągnąłem. Siedzenie przez godzinę na takim małym krześle sprawiło, że zdrętwiał mi tyłek i zeszywniały nogi.

-Dobra, chłopaki, myślę, że widzimy się jutro - ziewnąłem.

-Tak, on nie chce przegapić szansy na miłą, godzinną drzemkę- zażartowała Patience



z chłopcami.

Śmiali się. Spojrzała na mnie i uśmiech na jej twarzy był taki jasny i szczęśliwy, że przyłapałem się na uśmiechaniu do niej. Tak szybko, jak zdałem sobie z tego sprawę, odwróciłem się i odszedłem. Nawet się z nią nie pożegnałem. Zatrzymałem się w łazience, aby się odlać przed wyjazdem, a potem pchnąłem ciężki niebieskie drzwi sali i wszedłem z ciemniejący wieczór. Prawie się ściemniło i rodzice, który właśnie kończyli pracę przyszedli odebrać ich dzieci. Zarzuciłem moją czarną bluzę z kapturem i skierowałem się do swojego samochodu.

Moje drzwi zaskrzypiały, gdy je otworzyłem i wskoczyłem do środka. Odpaliłem mój głośny silnik i włączyłem światła. Świeciły bezpośrednio na Patience, która siedziała na krawężniku przede mną. Siedziałem przez chwilę i zastanawiałem się nad zostawieniem jej tam, ale myśl o niej samotnie tkwiącej w ciemności przeszkadzała mi. Zatrzymałem się obok niej, spojrzała na mnie i przewróciła oczami.

-Nie masz samochodu, bogata dziewczyno?

Wiedziałem, że to dupkowata rzecz do powiedzenia, ale i tak to zrobiłem.

-Tak, mam samochód- spojrzała w dół na telefon i odprawiła mnie.

-To dlaczego siedzisz tu zamiast jechać do domu?

Wiedziałem, że powinienem po prostu odjechać i mieć to z głowy, ale to nie było najlepsze miejsce dla ładnej dziewczyny, jak Patience siedzącej samotnie w ciemności.

-Nie prowadzę. Czekam na moją przyjaciółkę Megan, żeby mnie zabrała. Powinna tu być. Jestem pewna, że już jedzie - przygryzła wewnątrz jej ust.

-Ale nie miałaś od niej żadnej wiadomości i jej tu nie ma?- Westchnąłem i zgiąłem rękę wokół mojej kierownicy.

-Będzie tu. Nic mi się nie stanie.

Odchyliłem głowę na zagłówek z irytacją i westchnąłem. -Po prostu pozwól mi odwieść się do domu. Napisz do przyjaciółki i powiedz jej, że masz podwózkę.

-Dzięki, ale wolałbym poczekać.

Spojrzałem na nią i przewróciłem oczami.

-Boisz się, że będę chciał się wykorzystać w moim samochodzie? Bo jeśli tak jest, uwierz mi, kiedy mówię, że nie masz się, czym martwić.

PLAYING PATIENCE

Naprawdę. Nie dlatego, że nie uważam, że była atrakcyjna, bo jest. Chciałem zdjąć każdy kawałek ubrania, który nosiła, z wyjątkiem tych gorących piłkarskich podkolanówek, tak chciałbym ją wziąć. Powodem przez który nie musiała się o nic martwić to, byłem za mądry, żeby zadzierać z jej bogatym tatusiem. Plus prawdopodobnie była dziewicą i dziewice po tym są przylepne i denerwujące.

-Pomimo, że uważasz, że jestem psem, to z radością poczekam na Megan. Dzięki - posłała mi szybki, sarkastyczny uśmiech.

W tym samym momencie, jej telefon zabrzączał. Spojrzała w dół i westchnęła. Potem pokręciła głową i spojrzała na mnie.

-Oferta wciąż aktualna- powiedziałem, gdy zacisnąłem hamulec i podkręciłem obroty silnika, jakbym chciał odjechać bez niej,

-Dobrze- wstała i strzepnęła brud z tyłu szortów.

Obeszła przód mojego samochodu i moje reflektory oświetliły jej silne uda, gdy pokonywała drogę w moim kierunku. Wyciągnąłem rękę do drzwi od strony pasażera i otworzyłem je. Ona wśliznęła się na miejsce obok mnie, zamknęła drzwi, a potem sięgnęła do pasa bezpieczeństwa, który już nie istniał.

-Brak pasów bezpieczeństwa, ale jeśli martwisz się, że będziesz latać po samochodzie, możesz usiąść obok mnie, przytrzymam cię - uśmiechnąłem się na nią, gdy ruszyliśmy.

Ona bawiła się rękami na kolanach, gdy wyjeżdżałem z parkingu. Wszystko, co zrobiłem to przyciągnięcie mojej uwagi do jej nóg. Od jej ud do kolan i z powrotem. Chciałem ich dotknąć, przesunąć dłońią po jej udzie, zakopać palce w ciepłe między nogami. Spojrzałem w górę i zobaczyłem, że obserwuje mnie, gdy patrzyłem na jej nogi. Szybko odwróciła wzrok, jakby nie chciała być złapana, a ja zaśmiałem się cicho do siebie.

-Więc, o co chodzi z tobą? Lubisz kopać szczenięta w wolnym czasie i takie tam? - Zapytała, jak rozpracowywała ręczne opuszczanie szyby.

Byłem nawet zaskoczony, że wie, jak go używać, ponieważ obstawiałem, że w każdym samochodzie, w którym kiedykolwiek przebywała były automatycznie opuszczane szyby i klimatyzacja.

-Nie kopię szczeniaczków, tylko ludzi - obserwowałem, jak reflektory

PLAYING PATIENCE

nadjeżdżających samochodów przesuwają się po jej twarzy. Światło odbijało się w jej oczach, kiedy spojrzała na mnie.

-Coś bardzo złego musiało się stać, gdy byłeś młodszy, co sprawiło, że jesteś taki gniewny-

powiedziała od niechcienia.

-Dlaczego tak sądzisz?- nie mogłem się powstrzymać przed pytaniem.

Milczała przez kilka sekund, zanim w końcu odpowiedziała.

-Poznaję ludzi złamanych, kiedy ich widzę.- Odwróciła się i skoncentrowała się na drzewach, które mijaliśmy.

Sądziłem, że to była część, gdzie miała zamiar próbować mnie zanalizować pod względem psychicznym i potem naprawić. Wiele kobiet próbowało, ale żadnej nigdy się nie udało. Niektóre z nich to kobiety z jajami i rozumiały, co to znaczy nie mieć nic i wieść gówniane życie. Księżniczka na siedzeniu pasażera nic nie wiedziała o tych rzeczach

-Pfff. Nic nie wiesz o byciu złamanym – odciąłem się.

-Tak, chyba nie- spojrzała w dół i pokręciła głową.

Nagle wspomnienie o sposobie, w jaki traktował ją jej ojciec i fakt, że miała stary, leczący się siniak wzdłuż policzka uderzyły we mnie. Czuję się jak gówno w momencie, gdy o tym pomyślałem. Kto powiedział, że ta dziewczyna nie obrywa w tyłek jak ja raz w tygodniu?

Od razu wiedziałem, kiedy dotarliśmy do jej części miasta. Drzewa, zepsute budynki, przyczepy zostały zastąpione średnich rozmiarów domami, a następnie masywnych murowanych domami otoczonych żelaznymi ogrodzeniami i doskonale wypielęgnowanymi trawnikami.

Pokierowała mną, gdzie mam jechać, skręcałem w lewo lub w prawo, gdy kazała. To był zakres rozmowy przez resztę jazdy. Kiedy zatrzymałem się przy jej domu, byłem zaskoczony, jaki był ogromny. Dlaczego ci ludzie potrzebują takich ogromnych domów? Był to wielki, biały, dwupiętrowy dom z dużymi kolumnami i około dwudziestoma pięcioma oknami tylko z przodu. Jaguar zaparkowany na podjeździe i miękki, zielony trawnik. Zraszacze załączyły się i zaczęły tryskać woda.

Mój samochód wyglądał jak kupa śmieci przed jej domem, a część mnie chciała



staranować

moją wielką, zardzewiałą starocią ten drogi Jaguar..

Odwróciła się do mnie i bok jej ust wygiął się w malutki pół uśmiech.

-Dzięki za podwiezienie. Myślę, że zobaczymy się jutro?

-Być może- nie oddałem uśmiechu.

Ona nadal siedziała, jakby na coś czekała.

-Czekasz na pocałunek na dobranoc, śnieżynko? Ponieważ nie dostaniesz żadnego
-pochyliłem się nad nią i otworzyłem drzwi.

Jej zapach najechał moje zmysły i czułem jej ciepły oddech z boku mojej twarzy, kiedy pochylałem się nad nią. Przez krótką chwilę zastanawiałem się nad malutkim pocałunkiem. Głównie dlatego, że nie całowałem się z dziewczyną odkąd miałem czternaście lat, całowanie było zbyt osobiste, ale także z powodu jej ust, wyglądały tak słodko i soczyście, że zastanawiałem się, jakby to było, gdybym ją pocałował.

Przestała na mnie patrzeć, westchnęła, a potem wyskoczyła z samochodu, jakby był w ogniu i mruzczała coś w stylu „dupek”. Śmiałem się, gdy zatrzasnęła drzwi i zwróciła się w kierunku domu. Czekałem kilka sekund, a następnie odjechałem. Im szybciej wrócę na swoją stronę miasta, tym lepiej.



8

Patience

Przez całą drogę do domu przeklinałam samochód Megan. Oczywiście, alternator musiał jej paść w chwili, kiedy potrzebowałam podwózki. I oczywiście, utknęłam z kimś, kto z nieznanego powodu, bardzo wyraźnie mną pogardzał.

Cierpiałam w trakcie kolejnej niekomfortowej jazdy, kiedy wskazywałam mu kierunki. Kiedy zatrzymał się pod moim domem, pierwszą rzeczą, jaką zauważyłam, był widok mojego ojca stojącego przy oknie, w swoim gabinecie. Patrzył wprost na mnie. W tym momencie uzmysłowiłam sobie, że będę miała ciężką noc i przez chwilę zastanawiałam się, czy nie poprosić go, aby odjechał i zawiózł mnie do Megan. Gdyby nie fakt, że w tym domu była moja mała siostrzyczka, to bym tak zrobiła.

Spojrzałam na niego i pomimo strachu, próbowałam się uśmiechnąć. W nocy, jego oczy wydawały się jeszcze ciemniejsze. Jego kolczyki łąpały światło i przyciągały moją uwagę do ust i oczu. Myślałam o tym jak zabić czas. Nigdy nie sądziłam, że mogłabym się poczuć w ten sposób, ale ostatnią rzeczą, jakiej chciałam, to wyjście ze starego, poobijanego samochodu Zeke'a. Był niebezpieczny, ale bezpieczniejszy niż to, co czekało na mnie w tym wielkim domu, pełnym kłamstw i śmierci.

- Dzięki za podwiezienie. Sądzę, że zobaczymy się jutro - powiedziałam.

Miałam nadzieję, że powie coś o Boy's Club, albo swoich pracach społecznych. Miałam nadzieję, że powie coś, co mogłoby rozpocząć rozmowę. Zadowolilibym się nawet sarkastyczną, dupkowatą odpowiedzią. Zamiast tego, odpowiedział jednym słowem.

- Może - powiedział z poważnym wyrazem twarzy.

Chciał, żebym wysiadła z jego auta. Widziałam, że chciał się mnie pozbyć i wydostać się z tej ekstrawaganckiej dzielnicy. Nie mogłam go winić. Chciałam zrobić dokładnie to



samo.

- Czekasz na pocałunek na dobranoc, śnieżynko? Bo nie dostaniesz takiego - powiedział.

Pochylił się nad moimi kolanami i całe moje ciało się napięło. Byłam pewna, że zrobi coś szalonego, ale zamiast tego, otworzył moje drzwi i odchylił się. Jego ciepły oddech omiółł mój policzek. Był miętowy, co mnie zaskoczyło. Oczekiwałam, że będzie pachniał jak trawka albo coś równie przerażającego.

Wiedziałam, że mój czas się skończył i musiałam się zmierzyć z tym co było w domu. Ojciec widział, że przyjechałam w złomie Zeke'a i że samochód należał do kogoś, z kim według niego nie powinnam się spotykać. Przeszła przeze mnie fala irracjonalnego gniewu i wyskoczyłam z samochodu. Dlaczego chociaż raz nie mógł być miły? Po prostu potrzebowałam powodu, aby nie wchodzić do tego domu. Czy prosiłam o zbyt wiele?

- Dupek, -wymamrotałam trzaskając drzwiami auta.

Słyszałam jego śmiech, kiedy odjeżdżał.

W domu spotkałam Sydney, która robiła sobie w kuchni deser lodowy.

- Hej. Jak było na treningu? – Zapytała mnie, z buzią pełną lodów i ciasteczek.

- Dobrze. W sobotę gramy przeciwko Fort Dorchester. Idę pod prysznic. Zaraz wrócę, okej?- Zawołałam, wchodząc na schody.

Im szybciej wzięłabym prysznic, tym szybciej zobaczyłabym się z mamą i położyłabym się do łóżka.

Stałam pod parującą wodą i pozwalałam, aby ciepło zmywało napięcie z moich spiętych mięśni. Nie byłam pewna jak długo tak stałam, aż w końcu poczułam odrętwienie. Po tym jak się wysuszyłam, przetrąłam zaparowane lustro i obejrzałam siniaka. Wyglądał lepiej, ale byłam pewna, że Zeke wiedział skąd się wziął na mojej twarzy. To było dziwne, że ktoś obcy, kto zupełnie mnie nie znał, wiedział więcej na temat tego, co się działo w moim domu niż moja najlepsza przyjaciółka. Pomyślałam, że to dobrze, że Zeke nie angażował się z innymi ludźmi. W innym wypadku, mógłby ulec pokusie, aby opowiedzieć wszystkim, że gubernator był agresywnym dupkiem.

Wolałabym, żeby myślał, że zostałam spoliczkowana. Nigdy nie chciałam, aby ktoś dowiedział się, że byłam molestowana seksualnie. To było dla mnie zawstydzające i

PLAYING PATIENCE

rozumiałam jak bardzo obrzydliwa była moja sytuacja.

Kiedy dotarłam do pokoju mamy, wyglądała dobrze. Po raz pierwszy od dawna, jej twarz nabrała kolorów i uśmiechała się prawdziwym uśmiechem, a nie tym sztucznym, którym próbowała nas pocieszyć. Wczołgałam się do niej na łóżko, i kiedy opowiadałam jej o swoim dniu, mama czesała moje mokre włosy. Pominęłam fakt, że popołudniu spędziłam godzinę w jakimś gównianym gimnazjum pełnym młodocianych przestępców i w towarzystwie jednego certyfikowanego dupka.

- Chciałabym móc chodzić na twoje mecze, - powiedziała smutno, kiedy opowiedziałam jej o treningu.

- Jesteś tam mamó. – Uśmiechnęłam się do niej, jej oczy wypełniły się łzami, a potem wróciła do rozplątywania moich włosów.

Nie minęło dużo czasu, kiedy dołączyła do nas Sydney. Siedziałyśmy i oglądałyśmy telewizję, aż mama i siostra zasnęły. Nie budziłam Syd. Jeśli spała obok mamy, to tej nocy była bezpieczna, a ja mogłam spróbować spokojnie zasnąć. Musiałam jeszcze zobaczyć się z ojcem i, kiedy cicho przemykałam korytarzem do swojego pokoju, wiedziałam, że wkrótce do mnie przyjdzie i zacznie swój wywód, lub zrobi coś innego.

W drodze do pokoju minęłam pielęgniarkę mamy, Patricię, a ona uśmiechnęła się do mnie i wspomniała o dobrym dniu mamy. Kiedy zobaczyłam jak zniknęła w ciemnym pokoju mamy, wiedziałam, że zostałam sama.

Zamknęłam za sobą drzwi sypialni i wsunęłam się pod koc. Przekręciłam się na bok i wsunęłam ramię pod poduszkę. To wtedy zobaczyłam siedzącego na krześle pod oknem ojca, patrzącego na mnie. Jaki wariat siedział w ciemności i czekał? Drapieżnik.

- Kto cię odwiózł?- Zapytał spokojnie.

Wiedziałam, że w chwili, kiedy wypowiem imię Zeke'a, ten zewnętrzny spokój zniknie.

Ciężko przełknęłam i uniosłam się na łokciu. – Zeke Mitchell.

Mogłam skłamać, ale jakoś wiedziałam, że on już znał odpowiedź na swoje pytanie. Kłamstwo mogłoby tylko pogorszyć całą sytuację, więc zamiast tego, byłam szczerą.

W pokoju było ciemno, więc nie widziałam jego reakcji, ale byłam pewna, że nie była pozytywna.

PLAYING PATIENCE

- Patience, dlaczego stale ignorujesz moje zasady? Gdzie razem z twoją matką popełniliśmy błąd?

Kiedy nie odpowiedziałam na jego pytanie, ciężko westchnął. Wiedziałam, że to retoryczne pytanie. Cokolwiek bym powiedziała, to wkurzyłoby go jeszcze bardziej.

- Kiedyś byłaś taką dobrą dziewczynką, ale to się zmieniło. Nie jestem zadowolony z tej zmiany. – Wstał i poprawił szlafrok.

Z zapartym tchem czekałam, aż rozwiąże szlafrok i przyjdzie do mojego łóżka, ale zamiast tego przeszedł przez pokój i otworzył drzwi do sypialni. Światło z korytarza wlało się do mojego pokoju i wylądowało na jego twarzy. Widziałam jego zaczerwienione policzki i przekrwione oczy, wtedy zdałam sobie sprawę, że pił swoją drogą szkocką. Kochałam tą cholerną butelkę szkockiej. Zawsze, kiedy pił, robił się zmęczony i zasypiał. Wyglądało na to, że faktycznie tej nocy będę mogła zaznać odrobinę prawdziwego odpoczynku.

Odwrócił się, aby wyjść z mojego pokoju, ale nagle obrócił się twarzą do mnie.

- Patience, trzymaj się z daleka od tego chłopaka. Mówię serio. Trzymaj się z dala od niego i tej dziewczyny, Megan. Masz samochód. Sugeruję, żebyś zaczęła go używać. Lepiej, żeby cię nie przyłapał w ich towarzystwie. Rozumiesz?

Nie czekał na moją odpowiedź. Kiedy zamknął za sobą drzwi, pokój znów pogrzyżył się w ciemności. Słyszałam w korytarzu jego kroki, potem usłyszałam jak drzwi do jego gabinetu się otwierają i zamykają. Przez większość nocy spał na kanapie w biurze, więc wiedziałam, że nie muszę się już nim martwić. Zamknęłam oczy i zapadłam w spokojny sen.

Następnego dnia, do szkoły pojechałam autobusem. To było coś, czego nie robiłam... nigdy, jak teraz o tym pomyślałam. Samochód Megan i tak był w naprawie, a ja nie pojechałabym swoim autem ani nie poprosiłabym ojca o podwózkę, już wolałabym iść na piechotę.

Dzień w szkole minął szybko i zanim się spostrzegłam, byłam na treningu. Trzymałam się z daleka i przepuściłam kilak goli, co skłoniło mojego trenera do pogawędki o znaczeniu treningów i dobrego snu. Pomyślałam, że to było zabawne, biorąc od uwagę, że poprzedniej nocy spałam cholernie dobrze.

PLAYING PATIENCE

Złapałam podwózkę z koleżanką z drużyny, Casey, która wyrzuciła mnie pod Boy's Club. Wiedziałam, że będę musiała zadzwonić do ojca, żeby mnie odebrał i przypomniałam sobie, że nie powinnam być w pobliżu Zeke'a, ale zobowiązałam się do czegoś i miałam zamiar się z tej obietnicy wywiązać. Jeśli musiałabym przebiec całą drogę do domu, to bym to zrobiła.

Casey prowadziła jak osiemdziesięciolatka i dotarłam do Boy's Club z dwudziestominutowym spóźnieniem. Kiedy tam weszłam, po raz kolejny zostałam przywitana hasłem biegających po sali chłopców. Ledwo udało mi się uniknąć uderzenia w twarz piłką do koszykówki, a potem udałam się na drugi koniec sali do grupy mojej i Zeke'a.

Mojej grupy nie było tam, gdzie powinna być, więc rozejrzałam się po pomieszczeniu. W kącie za trybunami, na małym, plastikowym krześle siedział Zeke, plecami do mnie. Grał na gitarze, a trójka chłopców siedziała na ziemi, byli w niego wpatrzeni. Im bliżej podchodziłam, tym wyraźniej słyszałam co grał. To były czyste dźwięki, nieskażone przez resztę jego zespołu. Zatrzymałam się i wsłuchałam się w piosenkę, która brzmiała znajomo. Wiedziałam, że gdzieś ją wcześniej słyszałam. Bałam się mu przerwać, więc stałam i słuchałam. Piosenka była piękna.

To nie była gitara, na której grał w klubie i zastanawiałam się skąd ją ma. Była zwykła, beżowa, i zdawała się być dla niego za mała, ale mimo to grał na niej idealnie.

- Możesz nauczyć mnie grać?- Zapytał Alex, chłopiec, który zawsze był bardzo cichy.

Aż do tej pory, ani razu nie słyszałam jak mówił. Miał rozświetlone oczy i był bardzo zaangażowany w grę Zeke'a. To była wyjątkowa chwila, ale wiedziałam, że Zeke mógłby odpyskować i go zniszczyć. Zamiast tego, przestał grać i zaszokował mnie.

- Cóż, ta piosenka jest dość trudna, ale może pokażę ci jak zagrać coś łatwiejszego. Jeśli ci się spodoba, nauczę cię czegoś trudniejszego. Zgoda?

Alex klasnął w dłonie jak mała dziewczynka, a potem zamilkł, kiedy Zeke zaczął grać coś łatwego. To była wolna wersja „Smoke on the Water”, grał ją akord po akordzie, aby chłopiec mógł się jej nauczyć. Mówił, co oznaczał każdy akord i pokazywał chłopcu jak powinien ułożyć palce na gitarze. Potem podał ją Alexowi.

PLAYING PATIENCE

- Dobra, trzymasz ją w taki sposób, - powiedział, kiedy odpowiednio ustawił gitarę.

Potem obserwowałam jak bardzo cierpliwie pomagał Alexowi przy każdej części piosenki. Kiedy malec skończył, popatrzył na Zeke'a jakby ten był Bogiem. To było takie urocze.

- Dobra robota, dzieciaku, - powiedział Zeke i potargał włosy Alexa. – Teraz zobaczmy czy dasz radę zrobić to sam.

Chwalił Alexa, kiedy ten uderzał w odpowiednie akordy, potem cicho chichotał i pomagał mu, kiedy coś mu nie szło. To było jak oglądanie totalnie innej osoby i z jakiegoś powodu, wiedziałam, że to był prawdziwy Zeke.

Sięgnęłam w dół, aby podrapać się w nogę i zwróciłam na siebie uwagę wszystkich. Na moich oczach, Zeke przemienił się dupka. Usztywnił plecy i zmrużył oczy.

- Dobra, na dzisiaj wystarczy. Idźcie się pobawić, - surowo powiedział.

Alex uśmiechnął się do niego, podziękował i pobiegł z resztą chłopców. Kiedy przebiegał obok mnie, usłyszałam coś o byciu gwiazdą rocka.

- Jeśli w promieniu ośmiu kilometrów znajduje się jakaś gitara, to zawsze ją znajdziesz, co? – Zapytałam i usiadłam obok niego.

- Tak, chyba tak. – Nie spojrzał na mnie, kiedy podniósł gitarę i odwrócił się.

- Skąd ją masz?

- Jakiś dzieciak ją przyniósł i zostawił na trybunach, - odpowiedział.

- Bardzo dobrze sobie z nią radzisz. – Wskazałam palcem na gitarę.

Uśmiechnął się do mnie. – Jestem dobry w wielu rzeczach.

Wiedziałam, że zalotne, seksualne insynuacje Zeke'a były tylko przykrywką. Nie byłam pewna skąd to wiedziałam, ale tak było.

- Nie musisz tego ze mną robić, wiesz o tym? - Nie byłam pewna czy zmierzałam we właściwym kierunku, ale czułam, że powinnam pokazać, że nie osądzam ludzi.

- Czego robić? – Zdezorientowany uniósł brwi.

- Udawać. Widziałam cię z Alexem. Zeke, jesteś miłym facetem. I nie wiem, dlaczego upierasz się na graniu dupka.

- Niczego nie udaję. To co widzisz, jest tym co dostajesz. – Spojrzał na mnie.

- Skoro tak mówisz. – Uśmiechnęłam się do niego i potrząsnęłam głową. Nie było takiej cholernej mowy, abym pozwoliła mu się zastraszyć tymi głębokimi oczami.

PLAYING PATIENCE

Za późno. Widziałam kawałek innego wszechświata Zeke'a i nic, co by mi powiedział nie mogłoby zmienić mojego zdania. Był miłym facetem, który grał dupka.

Wzięłam od niego gitarę i kciukiem przesunęłam po strunach. Wydała z siebie okropny dźwięk i się skrzywiłam.

- Cóż, jestem do dupy, jeśli chodzi o grę na gitarze, - zachichotałam.

Nie zaśmiał się. Po prostu się na mnie patrzył, jakby był z jakiegoś powodu wkurzony. Potem, zupełnie znikąd, podszedł do mnie i poprawił gitarę leżącą w moich ramionach.

- Źle ją trzymasz, - powiedział.

Szarpnęłam się, kiedy dotknął mojej dłoni. Nie byłam pewna, czy zauważył, że jego dotyk sprawił, że czułam się niekomfortowo, ale jeśli tak było, to nie pokazał tego po sobie.

- Teraz. Czy tak nie jest lepiej?- Zapytał.

Tak było i spojrzałam na niego w górę, a potem kiwnęłam głową. Przechylił głowę na bok i odsunął z twarzy swoją naprawdę długą grzywkę. Uwielbiałam, kiedy to robił.

- Połóż tutaj palec - polecił.

Ponownie sięgnął w dół i dotknął moich palców, kiedy ustawił je we właściwej pozycji. Jego dłonie były szorstkie i ciepłe. I choć na początku się szarpnęłam, to im dłużej dotykał moich palców, tym bardziej komfortowo się czułam. To było dla mnie objawienie, bo odkąd ojciec zaczął przychodzić do mojego pokoju, nie pozwalałam, aby ktokolwiek poza moją mamą i Syd mnie dotykał.

- Teraz brzdąknij, - powiedział.

Tak zrobiłam i dźwięk był dużo lepszy.

Ponownie sięgnął w dół i ułożył moje palce na odpowiednich strunach. Poczułam w żołądku delikatny ucisk, kiedy przesunął mój palec wskazujący i delikatnie go przycisnął.

- Jeszcze raz. – Teraz stał bliżej i nadal nie przeszkadzała mi jego bliskość.

Ponownie przesunęłam kciukiem po strunach i znowu z gitary wydobył się dobry dźwięk. Kontynuowaliśmy to, on przesuwający moje palce na odpowiednie struny, ja brzdąkająca, aż w końcu mogłam usłyszeć piosenkę, którą grałam. To była ta sama piosenka, którą grał, kiedy tu weszłam. Tylko, że moja wersja była wolniejsza, bardziej gówniana.



- Znam tą piosenkę, - powiedziałam.- Jaki ma tytuł?

W końcu się do mnie uśmiechnął i znowu przesunął swoją grzywkę. Moją uwagę zwrócił jego kolczyk w wardze i musiałam się powstrzymać przed patrzeniem na jego usta. Musiał przyłapać mnie na gapieniu się, bo jego uśmiech się powiększył. Pochylił się jeszcze bardziej, poczułam jego oddech obok ucha.

- Patience. – Sposób w jaki wypowiedział moje imię, wysłał falę ciepła wzdłuż mojego kręgosłupa. – Guns and Roses... To twój hymn.

Poczułam, że się czerwienię.

- Grałeś ją, kiedy tu weszłam, - powiedziałam, kiedy znowu zaczęłam się bawić gitarą. Robiłam cokolwiek, aby uniknąć jego wzroku.

Zaczynałam czuć się nieswojo z faktem, jak komfortowo czułam się z Zeke'm. Na litość Boską, był obcy a do tego bardzo niemiły. Powinnam się cholernie bać tego koleśka, a zamiast tego, czułam się bezpiecznie w jego towarzystwie. Może miało to coś wspólnego z faktem, że dwa razy mnie uratował, a może było między nami jakieś dziwne, kosmiczne połączenie. Jedyne, co wiedziałam, to, to, że bycie wokół niego było przyjemne. Nie musiałam niczego udawać ani grać roli córki gubernatora. Nie musiałam udawać, że interesuję się modą, albo, że jestem najlepszą piłkarką na boisku. Mogłam siedzieć i po prostu być sobą. Nie musiałam udawać i być tą Patience, którą wszyscy wokół znali, bo on też miał to w dupie.

- To prawda.- Jego oczy zrobiły się ciemniejsze.

Na serio wiedział jak przybrać ten mroczny i niebezpieczny wyraz twarzy.

- Lubisz grać tą piosenkę? – Zapytałam, kiedy podawałam mu gitarę.

Kilka razy brzdąknął na niej, a potem wzruszył ramionami. – Nie za bardzo.

- W takim razie, dlaczego to zrobiłeś? – Poprawiłam koszulkę i rozsiadłam się na krzesełku.

Przez chwilę grał jakąś melodię, a potem rzucił mi kolejny seksowny uśmiech.

- Przypomina mi ciebie.

PLAYING PATIENCE

9

Zeke

W chwili, gdy te słowa opuściły moje usta żałowałem ich. Słodki, różowy rumieniec, który pokrywał jej policzki był głównym powodem. Innym było to, że to brzmiało jak coś, co mógł powiedzieć pantoflarz. Kompletnie zignorowałem fakt, że to była prawda. Grałem tę piosenkę przez chwilę czekając, aż coś zrobi. Nikt nie musiał wiedzieć, że dążyłem do naszej małej wojny słownej. To było zabawne drażnić ją i dostawać się jej za skórę. To trzymało mnie z dala myślenia o fakcie, że chcę dostać się pod jej majtki o wiele bardziej.

Na szczęście nie odpowiedziała lub nie kazała mi się tłumaczyć. W związku z tym od razu spodobała mi się bardziej. Większość kobiet zadawałyby pytania i ciągle wałkowały te wyznanie, ale nie Patience. Była na to o wiele za dobra. Zamiast tego, uśmiechnęła się do mnie, a potem zerwała się i poszła grać w piłkę z chłopcami. Znowu cieszyłem się widokiem spodenek gimnastycznych przez całą godzinę.

Potem, kiedy zobaczyłem ją siedzącą na chodniku, po prostu zatrzymałem się, a ona otworzyła drzwi od strony pasażera i wsiadła. Nie musiałem pytać, a ona nie udawała, że nie potrzebuje podwózki. Nie jestem pewien, dlaczego to zrobiłem. Miałem coraz mniej gazu i nie miałem kasy na uzupełnienie baku, ale czułem, że tak trzeba zrobić.

Jazda do jej domu znowu była cicha i doceniam fakt, że była taka różna od większości dziewcząt. Większość dziewcząt nie mogłaby usiąść i cieszyć się spokojną jazdą z radiem w tle. Większość dziewczyny czuło potrzebę zanieczyszcza ciszy przesadnie dramatycznymi bzdurami. Nie Patience. Wpatrywała się w okno i co jakiś czas przyłapałem ją na kiwaniu głową w rytm muzyki i uśmiechaniu się. Miała piękny uśmiech, przepełniony uczciwością i prawdziwą słodyczą. Lubilem obserwować jej uśmiech.

Kiedy zbliżaliśmy się do jej domu, ten uśmiech zniknął z jej ust.

PLAYING PATIENCE

-Możesz mnie wypuścić tutaj- powiedziała, pochylił się, jakby była gotowa na wyskoczenie z mojego samochodu.

-Mogę podwieźć cię pod dom, Nie mam nic przeciwko -jechałem dalej.

-Nie, proszę po prostu zatrzymaj samochód tutaj.- Nagle wydawała się spięta i poirytowana.

Zaparkowałem na poboczu drogi i odwróciłem się w jej stronę.

-O co chodzi?- Zapytałem.

Lepsze pytanie, dlaczego mnie to obchodzi? Jeśli chciała się wydostać z samochodu, to niech spada, ale coś mi tu nie pasowało. Coś było przemilczane. Znowu była opanowana, i zmartwiona w ciągu kilku sekund, pojawił się wymuszony uśmiech.

-Nic, po prostu chcę pobiegać- odwróciła się, żeby wyjść i posłała mi duży sztuczny uśmiech.

Wyciągnąłem rękę i chwyciłem ją za ramię. Szybki wyraz strachu pojawił się na jej twarzy i równie szybko zniknął. Zrobiła to samo wcześniej, kiedy dotknąłem jej dłoni, aby pokazać jej, jak grać na gitarze. To było krótkie, ale nie przegapiłem tego.

-Skończ z tym gównem. śnieżynko. Co się dzieje? -Spytałem.

Usiadła, spojrzała na sufit mojego samochodu i westchnęła.

-Mój tata powiedział mi, że mam trzymać się z dala od ciebie.

Cieszyłem się przez chwilę, bo nie starała się poprawić mnie z tym, jakie jest jej imię. Lubilem śnieżynkę. Pasowało to do niej idealnie.

-Mam cię. Powinnaś słuchać tego, co mówi tata. -Uśmiechnąłem się do niej.

-Tak, tak chyba będzie łatwiej.- Wzruszyła ramionami.

-Chociaż...- pochyliłem się do niej bliżej. Jej unikalny zapach otoczył mnie. -Co to wtedy za zabawa?

Spojrzała na mnie zza jej długich rzęs i wzięła głęboki oddech. Podobało mi się mój wpływ na nią. To było jak najbardziej sprawiedliwe, bo ona miała wpływ na mnie. Chciałem podejść bliżej. Chciałem ją dotknąć. Głównie dlatego, że była cholernie nietykalna, a ja posiadałem buntowniczą postawę we mnie, długą na dziesięć mil, ale także dlatego, że zaczynałem zastanawiać się nad głupimi sprawami. Głupimi jak na przykład, jakie są w dotyku jej włosy, czy jej policzek jest tak delikatny, na jaki wygląda.

PLAYING PATIENCE

Potrzebowałem szybkiego kopa w tyłek. Co by moi kumple pomyśleli gdyby mogli usłyszeć moje myśli?

Właśnie wtedy zaskoczyła mnie, sięgając w górę i dotykając mojego kolczyka w wardze. Jej dotyk był miękki na mojej wardze i jakaś nieznana część mnie, której nie znałem, chciała pocałować jej palce. To był najbardziej nietypowe zachowanie dla mnie w historii i myślę, że dla niej też. Prawie nic mnie nie szokowało i to było dziwne, że coś tak niewinnego mogło wywołać tę reakcję.

Cofnęła rękę, a moje usta mrowiły od jej dotyku, a ona odwróciła wzrok. Założyła kosmyk włosów za ucho, ale było nieposłuszne i wysunęło się znowu. Więc sięgnąłem po nie i chwyciłem w palce. Jej włosy były rzeczywiście tak miękkie, na jakie wyglądały. Nie przegapiłem dziwnego wyrazu jej twarzy, gdy zakładałem jej kosmyk włosów ponownie za ucho. Powinienem się tu zatrzymać, ale zamiast tego, przejechałem palcem po jej dziecięco miękkim policzku.

-Co to było?- jej głosy był zachrypnięty.

Pytanie oddało mi trzeźwość myślenia i cofnąłem moją dłoń. Zrobiłem pierwszą rzecz, o której pomyślałem, które może sprawić, że chwila zniknie. Odchyliłem się i chwyciłem za krocze moich spodni.

-Co to? Chodź tu. Pokażę ci.

Zamglony wygląd jej oczu zniknął, gdy spojrzała na mnie. Bez mówienia ani słowa, otworzyła drzwi i wyskoczyła. Patrzyłem, jak zaczęła biec w stronę jej domu. Czekałem, aż nie dotarła do swojego podwórka, zanim odjechałem.

Dziesięć minut później, utknąłem na poboczu drogi z powodu braku paliwa i czekałem, aż Finn przywiezie mi trochę. Godzinę i dziesięć wiadomości SMS i połączeń telefonicznych później, w końcu zrezygnowałem z Finna i zadzwoniłem do mojego taty. Nie był zbyt zadowolony, że musi przywieść mi paliwo. Gdy dotarł na miejsce, nie powiedział ani słowa do mnie. Zatrzymał się, spuścił okno w dół i wypchnął czerwony bak paliwa przez okno dla mnie. Wziąłem to od niego i patrzyłem, jak odjeżdża.

Kiedy w końcu dotarłem do domu na noc, wszystko, co chciałem zrobić, to wziąć prysznic i pójść do łóżka. Ale w chwili, gdy przekroczyłem w drzwi, uderzył mnie obleśny zapach piwa i marlboro i wiedziałem, że to będzie ciężka noc.

PLAYING PATIENCE

Ledwo dotarłem do mojej sypialni, gdy był już za mną, bijąc mnie. Tylko suka bije człowieka zza pleców. Chciałem mu powiedzieć, jaką dziwką jest, ale zamiast tego, zatrzymałem się, a on zderzył się ze mną. Uderzył mnie kilka razy w żebra i upadłem na cienką, kartonową ścianę przyczepy. Zrobiłem błąd i oddaliłem dłonie od twarzy, więc wykorzystał możliwość i władował twardą pięść prosto do mojego prawego oka. Eksplozja bólu zadzwoniła mi przez głowę i upadłem. Kiedy się obudziłem, była druga w nocy, drzwi przyczepy były szeroko otwarte, a mój tata odleciał w fotelu mojej mamy.

Zrezygnowałem ze szkoły następnego dnia, ponieważ moje prawe oko było czerwone z krwi i otoczone wielkim siniakiem. Zamiast do szkoły poszedłem do Finna, więc mogłem skopać jego dupę, za to, że się nie pokazał.

-Przykro mi, bracie. Utknąłem z laską z jednorazowego bzykana, która nie chciała wyjść. Pozbyłem się jej o dziesiątej rano - powiedział, opadł na kanapę i westchnął.

-Wiesz, jak pozbyć się laski po bzykanku, prawda?- powiedziałem, gdy poniosłem tutkę i zacząłem skręcać jointa.

-Nie. Proszę, oświecić mnie o wielki. - On machnął ręką wokół, jakby wzywał kogoś. Kopnąłem go, co go tylko rozbawiło.

-Jeśli chcesz, żeby laska wyszła, wszystko co musisz zrobić, to wyciągnąć portfel i zapytać, ile jesteś jej winny.

Finn wybuchnął śmiechem. -Cholera, to jest popieprzone, koleś. Zostawię to dla ciebie.

Gdy skończyłam zawijać trochę trawki, zapaliłem jointa i pociągnąłem długi, mocny mach. Przetrzymałem go tak długo, jak to możliwe, nim oddałem go Finnowi.

-Więc, co ci się stało w oko?- Zapytał, wydychający dym.

Próbowałem wymyślić cholernie dobry pretekst, ale moja głowa była przeciążona. Nie żebym polepszał to paląc trawkę i będąc na haju. Kiedy nie odpowiedziałem wystarczająco szybko, Finn gapił się na mnie.

-Mam nadzieję, że przynajmniej skopałeś ich tyłki.

Nic nie powiedziałem. Zamiast tego posłałem mu spojrzenie, które mówiło, że to zrobiłem.

Kto wie? Może następny raz będzie kroplą, która przeleje czarę goryczy. Może

PLAYING PATIENCE

następnym razem będę zmęczony byciem jego workiem treningowy i zamachnę się i pobiję tatę na śmierć. Czasami czuję to, kiedy mnie bije. Myśl o spędzeniu reszty życia w więzieniu nie była zbytnio atrakcyjna, a już planuję opuszczenie domu taty bardzo szybko. Mogłem znieść to gównu jeszcze przez kilka miesięcy. Robiłem to od lat. Co za różnicę zrobią kolejne miesiące?

Gdybym miał wybór, ominąłbym prace społeczne, ale znowu pójście do więzienia nie jest czymś, co chcę zrobić. Tak więc, po spędzeniu dnia z Finnem i wypaleniu zbyt dużej ilości trawki, pojechałem do Boy's Club. Spotkałem Patience przy drzwiach. Miała lśniące ślady potu na jej twarzy i jej oczy były niezwykle jasne. Chyba to, co mówią jest prawdą - ćwiczenia są dobre dla

ciebie. Wyglądała na żywą i pełną energii, gdy ja marzyłem o znalezieniu najbliższego łóżka i ucięciu sobie całonocnej drzemki.

Ściągnęła słuchawki i okręciła je wokół jej telefonu. Pochyliłem się, żeby otworzyć drzwi sali gimnastycznej dla niej, ale powstrzymała mnie.

-Do diabła, co to jest za zapach?- Spytała. Jej słodkie usta wykrzywiły się z obrzydzeniem. -Zostawiłeś palący się dom czy co?

Cholera! Nawet nie pomyślałem o pojechaniu do domu, żeby zmienić ubrania i teraz miałem wejść do miejsca pełnego młodocianych przestępców pachnąc jak zioło. Myślała, że pachniałem jak spalony dom, co było zabawne. Tylko Patience była jedyną siedemnastolatką, która nie wiedziała jak pachnie trawka. Założę się, że nigdy nie była w pobliżu takich rzeczy, z wyjątkiem The Pit. Wiedziałem to tylko patrząc na nią.

-To nie pożar domu- powiedziałem, gdy wyciągnął koszulę przez głowę.

Cofnąłem się do samochodu i rzuciłem ją na przednie siedzenie. Kiedy wróciłem z powrotem do drzwi nadal tam stała i czekała na mnie. Jej oczy wyglądały jak duże, niebieskie, lśniące kałuże, gdy otwarcie wpatrywała się w moją pierś. Bardzo podobał mi się sposób, w jaki patrzyła na mnie - jakbym był jedynym facetem, którego kiedykolwiek widziała bez koszulki.

Patrzyłem, jak jej oczy wylądowały na każdym z tatuaży na mojej klatce piersiowej i ramionach, a następnie przeniosły się na mój brzuch. Jej oczy obserwowały mnie i z jakiegoś powodu to ogromnie mnie podniecało. To tak, jakby dotknęła każde miejsce, na

PLAYING PATIENCE

które patrzyła. Zaczynałem twardnieć. Nigdy nie było dziewczyny, która sprawiała, że byłem twardy tylko przez patrzenie na mnie. Więcej niż prawdopodobne to miało związek z faktem, że nie uprawiałem seksu od tygodni, ale nadal, naprawdę mi się to cholernie podoba.

-Masz zamiar wejść tam tak?- Ona skinęła na moją nagą pierś.

Spojrzałem na siebie. -Nie, miałem zamiar zobaczyć, czy zechcesz pójść do środka i przynieść mi tę głupią koszulkę starszego brata.

-Och.- Jej oczy śmignęły po mojej piersi raz jeszcze. -Jasne, zaraz wracam.

Otworzyła drzwi i wśliznęła się do środka. Kilka minut później wróciła trzymając okropną, niebieską koszulkę. Wyciągnąłem ją przez głowę i odsunąłem włosy z twarzy. Patrzyła na mnie otwarcie, więc uśmiechnąłem się do niej, kiedy otworzyłem drzwi do sali i przytrzymałem je dla niej otwarte.

-Będę zaraz za tobą.- wskazałem wewnątrz budynku.

Nie byłem zwykle typem dżentelmena, ale miała dobry wpływ na mnie. To było sprawiedliwe, bo gapiłem się na jej jędrny, mały tyłek w tych spodenkach, które uwielbiałem. Nie zawiodła mnie, gdy kołysała biodrami. W przeciwieństwie do większości dziewczyn nie robiła tego celowo. Posiadała naturalne kołysanie, które praktycznie sprawiało, że kiwałem głową z boku na bok. Jej kucyk huśtał się w rytmie jej chodu. Byłem tak zajęty gapieniem się na jej tyłek i uda, że wpadłem na nią, gdy zatrzymała się gwałtownie, żeby ominąć zbłąkaną piłkę do koszykówki.

Owinąłem ramię wokół jej talii, aby powstrzymać ją przed upadkiem. Jej biodra i tyłek przywarły do mnie, a ja nigdy nie czułem czegoś tak cholernie niesamowitego. Nakręcało to we mnie jaskiniowca. Chciałem złapać ją z tyłu za włosy i zgiąć ją na najbliższej rzeczy. Dzisiaj, zasną myśląc o braniu jej od tyłu.

Nie puściłem jej od razu. Zamiast tego, trzymałem się blisko i cieszyłem się czuciem jej tyłka przy moim, teraz już twardym jak skała fiucie. Kobiety mówią, że faceci myślą ich penisami, w tej chwili mój penis był jedyną rzeczą o której myślałem. Zajęło mi chwilę, aby uświadomić sobie, że całe jej ciało napięło się w moich ramionach. Nie czułem jej paznokci, które wbijały mi się w ramię. Nie słyszałem jej błagań, żebym ją puścił.

-Puść mnie, puść mnie, puść mnie- mówiła w kółko, gdy uderzyła w moje ramię.

PLAYING PATIENCE

Puściłem ją natychmiast i odwróciła się i spojrzała na mnie. Jej źrenice były rozszerzone i na jej bladej twarzy gościło więcej strachu, niż kiedykolwiek widziałem u innej osoby. Hiperwentylowała się i trzęsąc się tak mocno, że myślałem, że zemdleje. Zamiast tego wybiegła przez drzwi do sali. Słońce wlało się do środka, a potem drzwi się zatrzasnęły, zastawiając mnie w zacienionej sali. To było jakby zostawiła za sobą ciemność piekieł i wbiegła w pokój pełny niebiańskiego światła. To była doskonała metafora moje obecnej sytuacji. Należała do światła, a ja byłem tam, gdzie moje miejsce- utknałem w ciemnej, wilgotnej sali gimnastycznej w otoczeniu przestępców.

Chciałem pobiec za nią, ale to było coś, czego nigdy nie robiłem. Gonienie dziewczyn było dla cipek i byłem zdeterminowany nie pozwolić kobiecie mnie zmienić. To było to, już sprawiała, że miałem szalone myśli. Miałem większą kontrolę nad moimi działaniami, niż nad moimi myślami.⁸ Tak więc, zamiast pobiegnięcia za nią i upewnieniu się, że z nią w porządku, udałem się do mojej grupy i usiadłem na moim krześle, żeby przeczekać tę godzinę na dworze.

Ona nie wróciła, a ta godzina była najdłuższą, którą spędziłem w Boy's Club. Ciągnęła się, bo nie było jej, żebym mógł jej dokuczać i rozmawiać z nią. Chłopcy zajęli się swoimi rzeczami, co sprawiło, że czułem się jak nic więcej niż przysłowiowa opiekunka. Co jakiś czas, któryś z chłopaków przychodził się zapytać, gdzie była Patience. Ja po prostu wzruszałem ramionami i mówiłem, że nie wiem.

Kiedy moja godzina się skończyła, wyszedłem na chłodne wieczorne powietrze i udałem się do mojego samochodu. Zeskanowałem parking, aby upewnić się, że nie czekała na podwózkę, a potem wyjechałem i skierowałem się do domu. Zatrzymałem się na czerwonym świetle i włączyłem moje reflektory oświetlając park po drugiej stronie ulicy. Siedzącą samotnie postacią ze spuszczoną głową na huśtawce była Patience. Moje reflektory praktycznie odbija się od jej platynowych włosów. Zamiast jechać do domu, skierowałem się prosto na parking koło parku, gdy światło zmieniło się na zielone.

Mój głośny samochód przyciągnął jej uwagę i spojrzała w górę. Wyłączyłem silnik i wysiadłem. Pisała w piasku pod nią butem, gdy podszedłem do huśtawki. Usiadłem na

⁸ Powiem wam, że mam ochotę, co kilka zdań pisać, że Zeke to duppek. Bo jest dupkiem do kwadratu, ale jego rozumowanie jest głupie. Pozostaje nam tylko czekać na zmianę w jego zachowaniu i uzewnętrznienie jego troski o Patience. O.

PLAYING PATIENCE

huśtawce obok niej, odepchnąłem się i delikatnie trąciłem jej kolano moim.

-Chłopcy pytali się o ciebie. Myślę, że Keaton poważnie podkochuje się w tobie.

Bok jej ust uniósł się, ale ona nadal patrzyła na swoje nogi. Siedzieliśmy w milczeniu, aż w końcu przechyliła głowę i westchnęła.

-Przepraszam za wcześniej- powiedziała, nie patrząc na mnie. -Zwykle nie drapie ludzi, którzy starają się powstrzymać mnie od upadku.

Jasne, że początkowo owinąłem wokół niej moje ramię, aby nie upadła, ale przytrzymałem je tam z wielu różnych przyczyn.

-Nie martw się o to. Wpadłem na ciebie w pewnym sensie. Tak więc jesteśmy kwita.

-Uśmiechnąłem się do niej, kiedy spojrzała na mnie z szeroko otwartymi oczami.

-Naprawdę? Cóż, w takim przypadku, masz rację. -Ona uśmiechnęła się do mnie, dając mi znać, że się ze mnie nabija. -Co ci się stało w oko? Jakaś laska cię uderzyła za bycie zbyt przyklepnym? -zaśmiała się.

Zapomniałem o moim oku.

-Tak, coś w tym stylu - skinąłem głową.

Pochyliła się i odepchnęła się stopami. Trzymałem się z dwóch łańcuchów utrzymujących huśtawkę i patrzyłem, jak się huśta.

-Więc, jak to jest z tobą. Śnieżynko?- Zapytałem.

Spojrzała na mnie. Kosmyk blond włosów przykleił się do jej twarzy.

-Co masz na myśli?- Zwolniła.

Ponownie nie poprawiła mnie, gdy nazwałem ją Śnieżynką. Wygrałem tę bitwę.

-Co robisz, gdy nie jesteś córką gubernatora, gwiazdą piłki nożnej, dobrym samarytaninem, lub rockową laską, która wkracza do The Pit?

Zmarszczyła brwi pomarszczona, gdy myślała przez chwilę.

-Tak naprawdę nie robię nic innego. Tylko szkoła i takie tam.

-Chodzisz do prywatnego liceum, prawda?

Westchnęła i przewróciła oczami. -Tak.

Chet powiedział mi o seksownych mundurkach, jakie uczennice tam nosiły, wyobraziłem sobie ją w jednym. Cholera.

-Chciałbym, zobaczyć cię w mundurku seksownej uczennicy- powiedziałem.

PLAYING PATIENCE

Jej policzki zaróżowiły się i pokręciła głową. -Czy ty zawsze jesteś taki szczerzy/tępy⁹?

-Zawsze-powiedziałem, opierając się na huśtawce.

-Przypuszczam, że podoba mi się to w tobie- powiedziała cicho, jakby wyznawała coś wielkiego. -To jest orzeźwiające. Nawet, jeśli mówisz bardzo podłe rzeczy. - Wyciągnęła rękę i żartobliwie pchnęła mnie w ramię. -Co z Tobą? Jaki jest twój problem?

-Tak naprawdę nie ma wiele. Mój tata nie jest senatorem. Nie uprawiał żadnego sportu, ale gram na gitarze odkąd skończyłem siedem lat, nie pomagam ludziom, a i nie wystroiłem się jak rockowa laska. - przeczesałem włosy w dziewczynski sposób.

Roześmiała się na ostatnią część i to mnie ucieszyło. Miała niesamowity śmiech.

-Dobrze, to dość stereotypowe, z wyjątkiem, że mylisz się, co do jednego.

-Co to jest?- Zapytałem.

Spojrzała na mnie i jej kucyk opadł na bok twarzy. -Pomogłeś mi.

Miała mnie. Nadal nie wiem, co sprawiło, że pomogłem jej w łazience tamtej nocy w The Pit. Zadawałem sobie to pytanie kilka razy. Trochę się zmieniłem i nie wiem czy pasowała mi ta wrażliwość, od kiedy potrzebuję mojej twardej skorupy, aby utrzymać się przy życiu.

-Tylko dlatego, że miał nadzieję cię zaliczyć- Skłamałem.¹⁰

-Skoro tak mówisz- powiedziała, odpychając się na huśtawce raz jeszcze. -Więc mieszkasz z tatą?- spytała.

Nie chciałem odpowiedzieć, ale skoro rozpocząłem przepytywanie, czułem się jakbym musiał.

-Tak.

-Widujesz swoją mamę?- przestała się kołysać i rozpuściła włosy z kuczka. Byłem oczarowany momentem, gdy przeczesała włosy palcami.

-Nie, nie widuję mamy. Chyba, że się poprawię, żebym mógł iść do nieba, gdy umrę, więc pewnie jej nie zobaczę. Zmarła kilka lat temu -Słowa paliły mi gardło, gdy je wypowiadałem.

Rzadko mówiłem o mojej mamie. Głównie dlatego, że powodowało to dziwny ucisk

⁹ Ang blunt ma podwójne znaczenie, po polsku nie znalazłam słówka, które oddałoby tę grę słów.O

¹⁰ Jak już wspominałam. DUPEK!! O.

PLAYING PATIENCE

w mojej klatce piersiowej, którego nie lubiłem, ale również dlatego, że nie była niczyja sprawa. Inaczej było z Patience. Ona nie jest wścibską dziwką. Po prostu podtrzymywała rozmowę.

-Przykro mi- wyszeptała. Spojrzała na mnie z bólem w oczach. -Moja mama umiera.

Nic nie powiedziałem. Nie była tak naprawdę wiele do powiedzenia w takiej sytuacji, a nawet jeśli było, to nie byłem typem faceta, który by to powiedział. Zamiast tego odwróciłem wzrok.

-Nie wiem, dlaczego to powiedziałam- wymamrotała. -To właściwie pierwszy raz, kiedy powiedziałam to głośno. Przepraszam.

Kiedy spojrzałem na nią, jej dolna warga drżała i dziwne ciśnienie, którego tak nienawidziłem, gdy mówiłem o mojej mamie sączyło się w mojej piersi.

-Nie przepraszaj- powiedziałem, gdy wstałem. Musiałem się ruszyć. Muszę zrobić cokolwiek, żeby ciśnienie w klatce piersiowej odeszło. Stała obok mnie i spojrzała na mnie tymi wielkimi niebieskimi oczami. -Chodź, zabierzmy cię do domu.

Wyciągnąłem rękę i wsunąłem zablakany kosmyk włosów za ucho. Zadrżała na nasz kontakt, a następnie jej ciało się rozluźniło.

-Dzięki- powiedziała, gdy zaczęła iść obok mnie do mojego samochodu.

-Nie martw się, będziesz mi coś winna - uśmiechnąłem się do niej.



10

Patience

Nie jestem pewna co skłoniło mnie do powiedzenia Zekowi, że moja mama umiera. Samo wypowiedzenie tych słów, sprawiało, że robiło mi się niedobrze, ale mieliśmy chwilę szczerości i chciałam, żeby wiedział, że w pewnym sensie rozumiem jego ból. Widziałam wyraz jego oczu, kiedy mówił, że jego mama nie żyje i zobaczenie, że ten beztroski, trudny facet w tak krótkiej chwili pokazał tyle bólu, było jak uderzenie pięścią prosto w żebra. Przebywanie w towarzystwie Zeke'a było jak oglądanie filmu na zepsutym telewizorze, na którym obraz znikał i pojawiał się. Co jakiś czas, w bardzo krótkich chwilach, miałam szansę na zobaczenie prawdziwego Zeke'a i musiałam przyznać, że naprawdę lubiłam te chwile. Bardziej niż powinnam.

Nie mówiliśmy zbyt wiele w drodze do mojego domu, a on nawet zatrzymał się kilka domów wcześniej bez mojej wcześniejszej prośby. Doceniałam, że to zrobił.

- Cóż, chyba zobaczymy się jutro popołudniu?- Powiedziałam zanim wysiadłam z auta.

- Mam randkę. – Uśmiechnął się do mnie.

Otworzyłam drzwi samochodu i wysiadłam. Potem je zatrzasnęłam i odwróciłam się, aby odejść.

- Hej, śnieżynko, - zawołał. Odwróciłam się i pochyliłam do okna w aucie. Zaczynałam lubić moje przezwisko, chociaż nigdy mu się do tego nie przyznam.

- Tak?

- Przykro mi z powodu twojej mamy. Jestem dupkiem, ale nawet ja nie życzyłbym komuś tego rodzaju bólu.- Wyglądał jakby czuł się niekomfortowo ze swoim wyznaniem.

Kiwnęłam głową w zrozumieniu i odsunęłam się od samochodu. Stałam tam, kiedy

PLAYING PATIENCE

odjeżdżał. Jego samochód odstawał tej eleganckiej dzielnicy. Niezbyt często przejeżdżało tędy auto z niedopasowaną maską i dymiącą rurą wydechową, ale prawdę mówiąc, nawet zaczynałam lubić jego auto. W jakiś sposób pasowało do niego.

Kiedy był już poza zasięgiem mojego wzroku, odwróciłam się i resztę drogi do domu przebiegłam. Po prysznicu i wizycie u mamy, Syd i ja, leżąc w moim łóżku, obejrzałyśmy film. Zasnęła w połowie i jej nie budziłam. Wyłączyłam telewizor, wsunęłam się razem z nią pod kołdrę, a potem zasnęłam. To była kolejna niesamowita noc.

Na szczęście, samochód Megan zaczął działać i następnego ranka była w stanie podrzucić mnie do szkoły. Miałam trzymać się od niej z daleka, ale ojca już nie było, kiedy po mnie przyjechała. Będę musiała poprosić, aby przyjeżdżała po mnie pod znak stopu, niedaleko mojego domu. Będzie to kwestionowała, ale zajmę się tym później.

Byłam cholernie szczęśliwa, kiedy szarpiąc autem wjechała na mój podjazd. Nienawidziłam jazdy autobusem pełnym gapiących się pierwszaków i siedzeń z poprzyklejanymi gumami. To było obrzydliwe i modliłam się, abym nigdy więcej nie musiała nim jechać. Mimo to, to było lepsze niż jazda z ojcem, albo samochodem, który miał być mój.

- Laska, tęskniłam za tobą. Co nowego? Jak idzie ta cała praca społeczna? – Zaśmiała się.

Natychmiast pomyślałam o Zeke’u i o tym jak bardzo zadowolona byłam, że zdecydowałam się na ten wolontariat. Nie mogłam zaprzeczyć, że zaczynałam go lubić. Nic nigdy by z tego nie wyszło, bo byłam totalnie popaprana psychicznie, ale mimo to, miło było myśleć, że jestem w stanie polubić jakiegoś faceta. To dawało mi małą iskierkę nadziei, którą chciałam zaszczepić, nawodnić, naładować promieniami słonecznymi, aby mogła się rozwijać, rosnąć.

- Co to za wyraz twarzy? – zapytała z szeroko otwartymi oczami.

- Jaki wyraz?

- O mój Boże, nawet nie próbuj ze mną pogrywać! Widziałam już ten wyraz twarzy, ale nigdy u ciebie!- Zachichotała.- Więc, gadaj kobieto! Kim jest ten facet?

Próbowałam zachować kamienną twarz, ale bez względu na to jak bardzo się starałam, nie mogłam przestać się uśmiechać. Próbowałam wygładzić kąciki ust za pomocą



palców, ale głupkowaty uśmiech nie znikał.

- Nie mam pojęcia, o czym mówisz. – Wyjrzałam przez szybę, skoro nie mogłam zachować powagi.

- Och, daj spokój, Pay. Naszą kobiecą rolą jest gadanie o facetach. Opowiedz mi o nim. To ktoś, kogo znam?- Postukała paznokciami o kierownicę.

- Dobra, ale musisz przyrzec, że nic nie powiesz, - westchnęłam.

Na myśl o soczystej ploteczce, Megan zaświeciły się oczy.

- Przyrzekam, że tego nie zrobię. – Skręciła na szkolny parking i ledwo uniknęła zderzenia z innym autem. Zatrąbili na nas, a Megan pokazała im środkowy palec.

Po zdjęciu ręki z deski rozdzielczej, przeczesalam palcami włosy i wzięłam głęboki oddech. Po raz pierwszy przyznawałam, że ktoś mi się podoba.

- No więc, wiesz, że ostatnich kilka dni spędziłam z Zekiem w Boy's Club, - zaczęłam.

- O Boże, czy ty i Zeke zrobiliście wstępne dzieci?- Jej oczy były tak wielkie, że bałam się, że wyskoczą jej z głowy.

- Ja i Zeke co zrobiliśmy?- Nigdy nie słyszałam tego określenia.

- No wiesz! Zderzyliście się? To znaczy, uprawialiście seks?- Pokazywała mi dłońmi, żebym się pospieszyła i odpowiedziała.

- Boże, nie! Jezu, Megan. Miałam zamiar powiedzieć, zanim niegrzecznie mi przerwano, że po wolontariacie podwozi mnie do domu i nie wiem... Chyba go trochę lubię.- Czułam, jakby twarz miała mi eksplodować.

- Cóż, to oczywiste, że go lubisz Pay. Jest gorętszy od piekła. Dodatkowo, to, że jest niesamowity z gitarą nie działa na jego szkodę, co oznacza, że jest również dobry ze swoimi placami, ale znasz mnie. Mam słabość do tatuaży i gwiazd rocka. Ale nie sądziłam, że ty też. Nigdy wcześniej nawet nie słyszałam, żebyś mówiła, że jakiś facet jest słodki. Szczerze powiedziawszy, zaczynałam myśleć, że podobają ci się dziewczyny, - wzruszyła ramionami.

- Nie podobają mi się dziewczyny.

- Hej, nie miej mi tego za złe. Wiesz, że nie obchodzi mnie tego typu gówno.- Uniosła rękę. – Po prostu tak pomyślałam...

- Tak, no cóż, źle pomyślałaś. – Wyskoczyłam z samochodu i zaczęłam iść w

PLAYING PATIENCE

kierunku szkoły. W ciągu kilku sekund, Megan szła tuż obok mnie.

- Więc, Zeke rozmawia z tobą? Bo Chet powiedział, że nie jest on zbyt rozmowny.

Roześmiałam się myśląc o wszystkich słowach, które wyszły z jego ust.

- Tak, czasami coś mówi. Nigdy by tego nie przyznał, ale nie jest złym chłopakiem.

- Powiedz to dziewczynom, które zostawił. Chociaż, to nie tak, że nie wiedzą w co się pakują. Chet mówi, że Zeke całkiem wyraźnie informuje je o tym, że szuka jedynie przygód na jedną noc.- Pomachała do jakiegoś kolesia, kiedy obok niego przechodziłyśmy.

- Tak, to brzmi prawdziwie. Po prostu nie wiem. Rozmawialiśmy niewiele. Nie jestem w nim zakochana, ani nic w tym stylu. Po prostu mówiłam, że go lubię. – Natychmiast zaczęłam się martwić, że Megan powie o tym Chetowi, a on powie Zekowi.

O mój Boże, on nigdy nie pozwoli mi z tym żyć. Ta cała rozmowa o chłopakach była dla mnie nowa i nie wiedziałam czy mogę ufać Megan, że będzie trzymała gębę na kłódkę.

- Słuchaj, Megan, proszę nie mów o tym Chetowi, okej?

- Przysięgam na wszystkie świętości, a jak nie dotrzymam słowa, to niech umrę!- Krzyknęła do mnie.

Rozdzieliłyśmy się, kiedy ona poszła do swojej klasy, a ja do swojej.

Po długim, wyczerpującym dniu w szkole, poszłam na trening, które był równie wyczerpujący. Przygotowywaliśmy się do sobotniego meczu. Udało mi się zdobyć dwanaście goli. Cholera, uwielbiałam grać w piłkę nożną.

Odkąd Megan zaczęła coraz więcej czasu spędzać z Chetem, poprosiłam Casey, żeby odwiozła mnie do Boy's Club. Zgodziła się, bo to było po drodze do jej domu. Kiedy weszłam do Sali, znowu zobaczyłam jak Zeke uczy Alexa gry na gitarze, ale tym razem ćwiczyli na większym instrumencie. Musiała należeć do Zeke'a i pomyślałam, że to słodkie z jego strony, że pozwolił na niej grać jakiemuś dzieciakowi.

- Brzmi nieźle, Alex, - powiedziałam, kiedy podeszłam do nich i zmierzwiłam mu włosy.

Uśmiechnął się do mnie i powoli wrócił do gry na gitarze.

Siadłam naprzeciwko nich, a Zeke spojrział na mnie. Uśmiechnęłam się do niego, ale on nie odwzajemnił uśmiechu.

Świetnie! Będziemy udawać, że poprzedniego dnia nie mieliśmy miłej pogawędki.

PLAYING PATIENCE

Zgarnął grzywkę z czoła i kiedy pomagał Alexowi, odwrócił ode mnie wzrok. Dobrze mu się przyjrzałam. Był wysoki. Co najmniej metr osiemdziesiąt pięć i chociaż mówił, że nigdy nie uprawiał żadnych sportów, miał niesamowite ciało. Pamiętałam dzień w którym zdjął swoją koszulkę, bo śmierdziała dymem. Jego klatka piersiowa i ramiona były piękne, a tatuaże niesamowite. I nawet byłam troszkę zszokowana widząc, że ma kolczyk w jednym z sutków. Nawet nie wiedziałam, że mężczyźni to robią i spodobało mi się to, ale tatuaże były jak żywa sztuka na jego skórze. Dałabym wszystko, aby zdjąć jego koszulkę i ponownie dobrze się im przyjrzeć.

Nie zdając sobie sprawy, że się w niego wpatrywałam, ugryzł się w kolczyk w wardze, a potem ją polizał. Nie wiedziałam zbyt wiele o byciu podnieconą przez faceta. Wiedziałam jedynie to co mówiła Megan i inne dziewczyny, ale byłam całkiem pewna, że właśnie to działo się w tej chwili. Nie mogłam odwrócić od niego wzroku, jego ciemne włosy okalały mu twarz i te usta, które non stop zagryzał i lizał. Wszystko w nim było mroczne, ale w środku było gdzieś malutkie światło, które błyskało sporadycznie i choć zabrzmiało bardzo smutno, byłam gotowa siedzieć w tej ciemności i czekać na tą krótką, jasną chwilę.

Dzisiaj grali inny utwór, więc siedziałam i obserwowałam jak Zeke cierpliwie pokazywał Alexowi właściwe akordy. W końcu powiedział Alexowi, żeby poszedł grać w piłkę z kolegami, a ja obserwowałam jak Zeke grał na gitarze. W ogóle nie była ona podobna do tej beżowej, którą wczoraj przyniósł jakiś dzieciak. Jego była znacznie większa i wykonana z ciemnego drewna. Był na niej napis, którego nie mogłam odczytać, więc się pochyliłam i lepiej przyjrzałam. Spojrzał na mnie i przestał grać.

- Chcesz spróbować jeszcze raz?- Odwrócił gitarę w moją stronę.

- Jasne, - uśmiechnęłam się.

Podał mi gitarę, która nie była, aż tak ciężka na jaką wyglądała, ale była dużo większa od tamtej z wczoraj i trudno się ją trzymało. Napięłam się, aby ją dobrze chwycić, a on się zaśmiał.

- Cokolwiek robisz, proszę nie upuść jej. – Rzucił mi szczery uśmiech.

Lubiłam, kiedy się do mnie uśmiechał.

- Nie zrobię tego. Nie wygląda jak ta, na której grasz na scenie.

PLAYING PATIENCE

- Bo to nie ona. Ta jest akustyczna. Moja pierwsza. Ta na której gram z zespołem jest droższa i innego rodzaju, ale miło wiedzieć, że zwracasz na mnie tak dużą uwagę, kiedy jestem na scenie.

Nie odpowiedziałam mu na to. Bawiłam się jego gitarą. Tylko zamiast coś zagrać, odwróciłam ją, tak, abym mogła przeczytać co jest na niej napisane.

- Co robisz? – Zapytał.

- Zauważyłam napis i chcę zobaczyć co mówi, - powiedziałam, kiedy się pochylałam i próbowałam go odczytać.

Miałam rozpuszczone włosy, więc kiedy spoglądałam w dół zasłoniły mi twarz. Kiedy poczułam we włosach jego palce, którymi wsuwał mi je za ucho, spojrzałam na niego. Napotkał mój wzrok, a potem szybko spojrzał w bok. To wtedy zdałam sobie sprawę, że nie odsunęłam się od tego dotyku. Nawet się nie szarpnęłam. To było dla mnie objawienie.

Przesunął palcem po gitarze.

- Są to cytaty, które moja mama napisała na mojej gitarze, kiedy była chora. Rzeczy, które sądziła, że były głębokie, znaczące. Widzisz, tutaj... - Wskazał jedno z miejsc. – To jej podpis.

W jego głosie była delikatność, której nigdy wcześniej nie słyszałam. Nie to, że byliśmy razem non stop, ale z natury Zeke był twardym facetem. Słuchanie, jak mówi tak cicho i delikatnie było trochę dziwne. Wiedziałam, że dostałam kolejne, rzadkie mignięcie prawdziwego Zeke'a i chłonełam tą chwilę.

- Więc ta gitara wiele na ciebie znaczy? To znaczy, więcej niż ta na której grasz z zespołem?- Zapytałam.

- Ta gitara jest moją najcenniejszą własnością, - przesunął palcem wzdłuż instrumentu. Potem otrząsnął się ze swojego emocjonalnego momentu.- Więc, jeśli ją zepsujesz, będę musiał cię zabić - zażartował.

- Dzięki za ostrzeżenie - roześmiałam się.

- Zawsze ostrzegam swoje kobiety - mrugnął do mnie.

- Twoje kobiety? Nie jestem twoją kobietą.

- Nie, ale chcesz nią być. – Wyzywająco uniósł brew.

PLAYING PATIENCE

Przestraszyłam się, że Megan puściła parę ze swoich wielkich ust. Nie odpowiedziałam mu. Zamiast tego, położyłam palce na strunach i brzdąknęłam. Ponownie zabrzmiało to źle i ponownie Zeke dotknął moich placów, aby ułożyć je w odpowiednich miejscach. Tym razem nie czułam wewnątrz siebie strachu. Tym razem nie chciałam uciec. Zamiast tego, cieszyłam się dotykiem dłoni innej osoby. Miło było być dotykana przez kogoś innego niż mama czy Syd.

Lubiłam, kiedy mnie dotykał i nie chciałam go powstrzymywać. Najdziwniejsze było to, że czułam się winna, że to lubiłam. To tak, jakbym hańbiła popsute części siebie, kiedy po tylu latach, bycie dotykana przez mężczyznę było czymś złym. W różnych miejscach mojego ciała, nadal odzywały się alarmy, ale Zeke sprawiał, że je ignorowałam. Nie, Zeke sprawiał, że przebiegałam przez nie i rozwalalam je kijem bejsbolowym.

Po godzinie, wyszliśmy z sali wprost w wieczorny wietrzyk. Zatrzymałam się przy krawędzi krawężnika, a on nadal szedł do swojego auta. Kiedy zdał sobie sprawę, że nie idę z nim, zdezorientowany odwrócił się i wrócił do mnie.

- Nie idziesz? – Zapytał.

- Och, nie. Samochód Megan jest już na chodzie i za chwilę powinna po mnie przyjechać.

Wydawało mi się, że odrobinę zmarkotniał i rozkoszowałam się faktem, że być może chciał mnie w swoim aucie, tak samo mocno jak ja chciałam tam być.

- Jesteś pewna? I tak tutaj jestem i nie mam nic przeciwko. Napisz Megan, że ja cię podwiozę.

- Jesteś pewien? Trochę ci nie po drodze - zapytałam, kiedy wyciągałam z kieszeni telefon.

Miałam nadzieję, że był pewny. Tak bardzo chciałam, żeby odwiózł mnie do domu. Cieszyłam się tymi dwudziestoma minutami w jego towarzystwie.

- Jak inaczej mam być z tobą sam na sam?- Uśmiechnął się.

- Chcesz być ze mną sam na sam?- Chciałam cofnąć te słowa w chwili, kiedy opuściły moje usta.

Czy ja flirtowałam? Kiedy odgrywałam to w głowie, doszłam do wniosku, że z całą pewnością tak brzmiałam, ale ja nie flirtowałam... nigdy.

PLAYING PATIENCE

- Z całą pewnością chcę być z tobą sam na sam - powiedział, kiedy wyciągnął palec i przesunął nim po moim policzku.

Wiedziałałam, że nie powinnam wyobrażać sobie zbyt wiele po jego słowach. Słyszałam historie o tym, jakim facetem był Zeke, ale ciężko było się mu nie poddawać, kiedy był taki przekonywujący.

- W takim razie jeźdzmy - nieśmiało się do niego uśmiechnęłam.

Kiedy szłam za nim do samochodu, napisałam smsa do Megan. Kiedy wsiedliśmy, odpalił głośno pracujący silnik i wyjechaliśmy z parkingu.

- Więc, może pojedziemy w jakieś fajne miejsce? – Zapytał.

To było nieoczekiwane, a skoro nie chciałam jechać prosto do domu, byłam podekscytowana, kiedy mnie o to zapytał.

- Hm... wstrzymaj się z tą myślą. – Ponowni wyciągnęłam telefon.

Wysłałam Syd wiadomość, w której upewniałam się, że nie była sama. Kiedy mi odpowiedziała i potwierdziła, że Lynn i Patricia nadal kręciły się po domu, poczułam się lepiej z myślą, że dzisiaj będę w domu później niż zwykle. Wiedziałałam, że kiedy wrócę będę musiała za to zapłacić, ale zawsze tak było. Równie dobrze, mogłam się cieszyć sobą, kiedy byłam wolna.

- Okej, jestem cała twoja. – Uśmiechnęłam się do niego.

- Podoba mi się to, - powiedział. Uniósł kącik ust w seksownym uśmiechu.

Nie to miałam na myśli, ale nie chciałam też go poprawiać.

- Więc, gdzie jedziemy?- Zapytałam.

- Pomyślałem, że mogłabyś posiedzieć ze mną w domu Finna.

To wtedy przypomniałam sobie, że byłam ubrana w spocone ubrania po treningu.

- Ale spójrz na mnie. Nie mogę iść do ludzi tak ubrana. – Wskazałam na siebie i swoje włosy.

- Co jest nie tak z twoim wyglądem?- Zapytał.

- Hm... mam na sobie przepocone ubrania i wyglądam jak kupa gówna.

Roześmiał się.

- Powinnaś wiedzieć, że według mnie te urocze, małe szorty w których chodzisz, są cholernie seksowne. – Obrzucił mnie spojrzeniem i uniósł brew.



Czułam jak policzki mi się czerwieniły i zamiast odpowiedzi, spojrzałam przez szybę, aby ukryć rumieniec.

Kiedy zatrzymaliśmy się po domem Finna, byłam zaskoczona ilością osób, która tam nocowała w dni powszednie. Czy ci ludzie nie mieli pracy albo nie chodzili do szkoły? Wylegiwali się w jego garażu, a wewnątrz pachniało jakby to miejsce się paliło. Dopiero, kiedy po drugiej stronie pokoju zobaczyłam faceta palącego skręta uzmysłowiłam sobie, co to był za zapach.

- Patience? Co tutaj do cholery robisz? – Megan podbiegła do mnie, z szerokim uśmiechem na ustach.

- Hm... Jestem z Zekiem. A co ty tutaj robisz?

Posłała mi szeroki, głupkowaty uśmiech i wskazała na siedzącego w garażu Cheta. Pomachał mi, a ja powtórzyłam ten gest.

Oczy Megan zrobiły się jeszcze większe, kiedy spojrzała przez moje ramię, a potem poczułam obejmujące mnie ramiona. Zesztywniałam i już miałam podrapać te ramiona jak jakiś dziki kot, kiedy usłyszałam jak Zeke coś mówił. I tak po prostu, uspokoiłam się. Jeśli coś mnie zaalarmowało, to fakt, że w tak krótkim czasie, nie miałam nic przeciwko jego dotykowi. Można by pomyśleć, że po dziesięciu latach przemocy, wieczność zabrałoby mi przyzwyczajenie się do kogoś, zwłaszcza do faceta.

- Grasz w karty? – Wyszeptał wprost do mojego ucha.

Całe moje ciało pokryło się gęsią skórką i zdrząłam. Zaśmiał się gardłowo i poczułam na policzku jego oddech.

- Jasne.

Skinął głową na Megan i kiedy cofała się, a potem odchodziła do Cheta, miała na ustach szeroki uśmiech. Zeke sięgnął w dół, złapał mnie za rękę, a potem pociągnął do małego stolika.

- Remik?- Zapytał, kiedy siadł okrakiem na jednym z krzeseł.

Zauważyłam, że w ręku miał piwo.

- Okej. – Siadłam naprzeciwko niego.

Wygrał pierwsze rozdanie, a drugie wygrałam ja.

- Więc, śnieżynko, pozwól, że o coś cię zapytam, - powiedział, kiedy odrzucił kartę i



wziął kolejną.- Masz chłopaka?

Przez kilka chwil gapiłam się na niego z lekko otwartymi ustami, próbowałam wymyślić odpowiedź na jego pytanie.

- Nie, nie widuję się z nikim. Nigdy nie miałam chłopaka. – Mentalnie kopnęłam się za to ostatnie wyznanie.

Co takiego w nim było, że tak łatwo mu wszystko mówiłam? Za każdym razem jak byłam w jego towarzystwie, po prostu otwierałam usta, z których wypływały różne słowa.

- Nigdy? – Zmarszczył brwi.

Od razu wiedziałam do czego zmierzał. Brak chłopaka oznaczał brak seksu. Brak seksu oznaczał, że byłam dziewicą, ale mój przypadek był zupełnie inny i naprawdę nie chciałam się w to zagłębiać.

- Nigdy.

- Ooooh.- Jego oczy zrobiły się wielkie, jakby właśnie zdał sobie z czegoś sprawę.- Rozumiem. Lubisz laski.

Czy miałam dzisiaj wytatuowane na czole słowo „lesbijka”, albo coś w tym stylu?

- Nie, - stanowczo odpowiedziałam.

- Nie, to świetnie. – Jego uśmiech był za szeroki.- Ja nie dyskryminuję. Ja też lubię laski. Wiesz co? Powinniśmy je polubić razem, to znaczy w tym samym czasie.- Pochylił się i przesunął kciukiem po swojej dolnej wardze, a potem delikatnie pociągnął za kolczyk.

Moje oczy skupiły się na jego wardze, a on widząc gdzie skupiłam swoją uwagę, ironicznie się uśmiechnął. Przewróciłam oczami.

- Nie lubię lasek, a nawet gdyby tak było, to zdecydowanie bym się z tobą nie podzieliła.- Odrzuciłam kartę i podniosłam kolejną.

- Okej, więc nie jesteś lesbijką. W takim razie, kim jesteś?

Zdenerwowana jego pytaniem, głośno westchnęłam i odpowiedziałam szczerze.

- Chcesz wiedzieć kim jestem? Jestem rozbita, taka właśnie jestem. Wokół rozrzucone są małe kawałki Patience.

- Chciałbym dostać kawałek Patience. – Sięgnął przez stół i przesunął palcem po mojej dłoni.

Tym razem zeszytniałam, ale z zupełnie innych powodów. Tętno przyspieszyło mi

PLAYING PATIENCE

jakbym była na skraju ataku paniki, ale zamiast tego, wypełniła mnie fala euforii.

- Nie wiem, czy mogę ci dać kawałek. – Usłyszałam siebie jak z nim flirtowałam.

Seksownie się do mnie uśmiechnął. Niech go cholera za to, że był tak cholernie seksowny.

- Dlaczego nie?

- Bo nie wiem gdzie one są. – Skrzywiłam się, kiedy wypowiedziałam te słowa.

To co zaczęło się jako niewinny flirt, szybko przerodziło się w smutną prawdę. Byłam rozbitą dziewczyną i nie miałam pojęcia, gdzie są wszystkie kawałki mnie, ani nie wiedziałam jak miałabym się poskładać w całość, gdybym je znalazła.

- Założę się, że udałoby mi się znaleźć twoje kawałki. – Pochylił się i skąpał mój policzek gorącym oddechem.

Nie przegapiłam ukrytego sensu jego wypowiedzi, ale zdecydowałam, że to zignoruję.- Powodzenia. Od lat próbuję je znaleźć.

Wzruszyłam ramionami i zajęłam się kartami.

- Wyzwanie przyjęte, - powiedział, kiedy odchylił się i wziął łyka piwa.

Jego ciemnobrązowe oczy nie opuściły mojej twarzy i część mnie bała się, że on już znalazł kilka kawałków mojej duszy. Nagle poczułam, że pomieszczenie w którym siedzieliśmy, zrobiło się zbyt małe i zbyt gorące.

Jak on to zrobił? W jaki sposób odparował otaczające mnie zimno tylko za pomocą jednego spojrzenia? Czy wiedział co robi tymi oczami i ustami, które zaczynały doprowadzać mnie do szaleństwa, ale jednocześnie cholernie mnie przerażały? Chciałam od niego uciec, ale w jakiś dziwny sposób, bycie obok niego sprawiało, że czułam się dobrze. Doprowadzał mnie do szału i to nie w dobrym tego słowa znaczeniu. Nigdy przedtem nie byłam tak emocjonalnie rozdarta.

Fizycznie, pragnęłam wszystkiego co obiecywały jego oczy i usta. Chciałam czuć jego skórę przy swojej skórze, jego palce, usta, ale psychicznie, chciałam wskoczyć do pierwszego lepszego samolotu i nigdy nie spojrzeć wstecz. Nie mogłam zrozumieć, ani ogarnąć sygnałów jakie moje ciało wysyłało do mózgu. Podniecały mnie, ale jednocześnie czułam się przez nie chora. Byłam cholernym doktorem Jekyll'em i Hyde'm, z cyckami i kobiecymi częściami ciała.

- Nie rzucałam żadnego wyzwania. Po prostu stwierdzałam fakt. – Ciężko



przełknęłam.

- Owszem, rzuciłaś. Poprosiłaś mnie, żebym cię odnalazł. Uważaj to za zrobione.

PLAYING PATIENCE

11

Zeke

Zaliczę dzisiaj wieczorem. Koniec historii. Minęło zbyt wiele czasu i jeśli nie będę mieć orgazmu w najbliższym czasie, zacznę bić w twarz przypadkowych ludzi. Rozpaczliwie potrzebowałem uwolnienia stresu i nie sądzę, że władowanie pięści w twarz przypadkowego kolesia mi to da. Potrzebowałem żeńskiej uwagi i chciałem kobiety, która będzie księżniczką śniegu.

Gdy flirtowałem z Patience, wiedziałem, że ją pragnę. Doprowadzała mnie do szaleństwa tymi szortami. Był nawet moment, kiedy ona przesunęła nogami i miałem wgląd na jej fioletowe

majtki. Nigdy nie podobał mi się tak bardzo kolor fioletowy. Wróciłem do domu tamtej nocy i marzyłem o byciu owiniętym w fioletowe ciepło i obudziłem się z twardym fiutem.

Zazwyczaj unikam dziewczyn jak ona, odkąd zawsze istniała szansa na to, że niedoświadczone dziewczyny szybko się zakochują, ale coś mi mówiło, że nie jest dziewicą. Dziewica nie kręciłaby biodrami w sposób, w jaki ona to robiła, gdy szła przez salę.

Powiedziała, że nigdy nie miała chłopaka. Nie byłem pewien, jak była w ogóle jakakolwiek szansa z dziewczyną jak ona. Gdybym był chętny do związku, Patience byłaby moim wyborem. Na szczęście, nie byłem, ale niektórzy faceci byli. Może nie byłem materiałem na chłopaka. Może miała wysokie wymagania i żaden gość nie ośmieliłby się spróbować. Tak czy inaczej, to nie miało dla mnie znaczenia. Nie mogłem kręcić się obok niej bez spróbowania jej. Nie byłem przyzwyczajony do spędzania tyle czasu z dziewczyną, bez najmniejszego skosztowania.

Byłem pewny, że mogłem dostać to, co chciałem. Flirtowała ze mną i widziałem sposób w jak ona patrzyła na mnie. Znałem to spojrzenie. Pewnie sam jej takie posyłałem.

PLAYING PATIENCE

Chciała mnie tak samo mocno jak ja jej pragnąłem. Podobało mi się również fakt, że już nie uciekała ode mnie za każdym razem, kiedy jej dotykałem.. To był dobry znak, ale nadal musiałem poruszać się wolno i delikatnie.

Zwykle nie wysiłałem się, żeby dotrzeć do dziewczyny, ale chciałem to zrobić poprawnie tym razem. Również myślałem, że Patience była typem dziewczyny, z którą mogłem przyjaźnić się po wszystkim. Nigdy wcześniej nie miał przyjaciela z korzyściami, bo zaliczałem i odchodziłem, ale naprawdę ją lubiłem... jako przyjaciółkę, oczywiście. Mam nadzieję, że sprawy nie staną się dziwne po wszystkim i po prostu przejdziemy do bycia przyjaciółmi.

Po kilku piwach i ośmiu rundach w remika, robiło się późno, a ja wiedziałem, że jeśli chce spędzić trochę czasu z Patience sam na sam przed odwiezieniem jej do domu, to musiałem przestać. Podniosła karty i wsadziła je z powrotem do pudełka. Obserwowałem ją przez cały czas i mogłem powiedzieć ze sposób, w jaki zarumieniła się jej szyja i policzki, że wiedziała, że się na nią patrzę. Pochyliłem się i wyszeptalem jej.

-Chcę być z tobą sam na sam- powiedziała szczerze.

Szczerłość to najlepsza polityka, jeżeli chodzi o kobiety. Czasami nie podoba im się, co powiesz, ale nigdy nie mogą powiedzieć, że ich nie ostrzegalesz.

Jej oczy spotkały moje i widziałem jak przetyka.

-Naprawdę?- Spojrzała na mnie spod rzęs.

Nie odpowiedziałem. Zamiast tego wyciągnąłem rękę i złączyłem nasze palce razem. Nie byłem typem trzymającym się za ręce, ale musiałem ja dotknąć.

Cieszyłem się z faktu, że nie wyrwała dłoni z mojego uścisku. Postawiłem piwo na stole i trzymałem ją za rękę, gdy wychodziłem z garażu Finna do mojego samochodu. Skinąłem na Finna i facetów, gdy wychodziłem i nie przegapiłem wielkiego głupkowatego uśmiech na twarzy jej przyjaciółki Megan. Wiedzieli, co będziemy robić i nie obchodziło mnie to.

Puściłem jej dłoń, gdy szedłem do fotela kierowcy. Ona otworzyła drzwi po stronie pasażera

i weszła do środka. Gdy już weszliśmy i usiedliśmy, odpaliłem samochód i odwrócił się do niej. Wyglądała tak cholernie gorąco, moja mała nieśmiała kusicielka. Musiała wiedzieć, co



robi. Może udawanie nieśmiałej dziewczyny było w jej stylu, ale coś mi mówiło, że była szalona w łóżku.

Pozwoliłem moim oczom wędrować w górę jej czarnych podkolanówek piłkarskich do szczupłych, kremowych kawałków skóry między jej skarpetkami, a szortami. Było chłodno, więc miała na sobie cholerną bluzę, ale wiedziałem, co jest pod nią. Chciałem zobaczyć ją naga. Chciałem sprawdzić, czy wszystko w niej było miękkie jak jej ręce i policzki.

Kiedy opuściliśmy dom Finna, udałem się w kierunku jej domu, ale wiedziałem, że nie chcę jeszcze tego robić. Spojrzałem na odsłoniętą część jej nogi jeszcze raz i nie mogłem dłużej tego znieść. Jej skóra wołała mnie, a ja potrzebowałem jej dotknąć. Patrzyła przez okno na mijającą scenerię, więc nie widziała, jak wyciągam rękę przez cały samochód, ale kiedy położyłem rękę na skórze powyżej jej kolana, westchnęła i spojrzała na mnie.

Nastąpiła krótka chwila paniki w jej oczach, zanim opuściła rzęsy i wzięła chwiejny oddech. Czulem, jak napięcie opuszcza jej nogę pod moją dłoń bez patrzenia na nią, przesuwałem dłoń na wewnętrzną stronę jej uda i wcisnął palce w dół do przestrzeni pomiędzy kolanami. Jej skóra była taka ciepła i miękka. Wszystko, co czym mogłem myśleć to przesunięcie wyżej ręki i sięgnięcie do jej majtek. Przysięgam, że gdyby to się stało moje palce spotkałyby wilgoć, zjechałbym samochodem na pobocze i pieprzyłbym ją na przednim siedzeniu.

Trzymałem tam dłoń nieruchomo, chociaż głaskałem palcami jej kolano. Czulem gęsią skórę przechodzącą przez jej nogę pod moja dłoń i słyszałem, jak jej oddech się pogłębia. Reagowała na to, a ja dopiero się rozkręcałem. Jej maleńkie odpowiedzi napędzały moją pewności siebie, więc przenieśliem rękę wyżej na jej nodze. Myślałem, że złączy nogi i odepchnie moją dłoń, ale zszokowała mnie. Zamiast tego, oparła głowę o siedzenie i rozszerzyła bardziej nogi, o cal. Ten mały ruch był jak wielkie zielone światło dla mnie.

Spojrzałem na nią, aby znaleźć ją patrzącą na mnie. Reflektory zbliżających się samochodów tańczyły na jej twarzy i zdałem sobie sprawę, że była czymś więcej niż tylko gorącą laską. Była piękna. Wiatr z jej okna poruszał kosmykami włosów po jej twarzy, a

PLAYING PATIENCE

ona odganiała się od nich. Patrzyła na mnie z zaufaniem w oczach i nerwowym uśmiechem, a to było jak odrobina zimnej wody. Nie było jak reszta dziewczyn, które pieprzyłem i wiedziałem to od samego początku. Pozwoliłem moim hormonom podejmować decyzje za mnie. Patience była piękną dziewczyną i nie chciałem niczego więcej niż poczuć ją całą pod mną, ale była nieskazona, a ja nie chcę być tym, który ją zanieczyści.

Pozwoliłem ześlizgnąć się mojej dłoń z powrotem do bezpiecznej strefy, a potem delikatnie poklepałem ją po kolanie. Z wielką trudnością oddaliłem dłoń od jej skóry i owinąłem ją wokół kierownicy. Na następnych światłach oprzytomniałem, włączyłem migacz i skierowałem się prosto do jej domu. Podróż do domu wydawała się wiecznością. Nigdy nie odmawiałem sobie kobiety, kiedy jej pragnąłem, a bycie zamkniętym w tym ciasnym samochodzie z nią było piekłem. Nie sądziłem, że kiedykolwiek wywalę ją z mojego samochodu.

Kiedy zatrzymałem się przy krawężniku, nieopodal jej domu, wyłączyłem silnik i zwróciłem się do niej.

-Dobrze się dzisiaj bawiłem. Minęło trochę czasu odkąd skopałem komuś tyłem w remika - zaśmiałem się.

-Hm... masz urojenia. Całkowicie wygrałam wszystkie rundy, oprócz trzech gier. Ponadto, powinieneś wiedzieć, że pozwoliłam ci wygrać tamte trzy rundy -uśmiechnęła się do mnie.

Roześmiałem się głośno na to. -Pozwoliłaś mi wygrać, co?

Jej uśmiech opadł, a ona odwróciła wzrok. -Pozwoliłam ci zrobić wiele rzeczy.

-Tak? A na co mi pozwoliłaś?

Wyciągnęła rękę w poprzek siedzenia do mnie. Wsunęła palce w moje i ścisnąłem jej palce. Trzymała mnie za rękę i kreśliła kręgi na mojej dłoni kciukiem.

-W ten sposób- spojrzała na mnie i bok jej ust uniósł się.

-Dobrze, pozwoliłaś mi trzymać się za rękę? Co jest wielkiego w trzymaniu się za rękę? -zmarszczyłem brwi w zamieszaniu.

-Nie pozwalam nikomu mnie dotykać- Odwróciła wzrok. -Nigdy.

Jej słowa skrywały jakiś głębszy sens. To była taka mała chwila, ale mogłem wyczuć fakt, że jej wyznanie było ogromne. Nagle poczułem się uprzywilejowany. Coś tak małego,

PLAYING PATIENCE

jak trzymanie dłoni dziewczyny było czymś wielkim.

-Dlaczego nie?- Zapytałem.

Miałem wrażenie, że znam odpowiedź. Widziałem siniaka pod jej okiem i byłem pewien, że jej ojciec bił ją sporadycznie. Może miało to coś wspólnego z tym.

-Ja po prostu nie lubię tego. To sprawia, że czuję się niekomfortowo.

-Ale czujesz się dobrze ze mną dotykającym ciebie? To nie ma żadnego sensu.

-Dlaczego nie? Jesteś miłym facetem, Zeke. Nie jestem pewna, co jest w tobie, ale ci ufam. Czuję się przy tobie komfortowo i wiem, że nigdy nie zrobisz nic, co wywoła u mnie dyskomfort - wzruszyła ramionami.

-Jesteś najgorszym sędzią charakteru, śnieżynko. Nigdy nie dałabyś sobie rady w miejscu, z którego pochodzę - pokręciłem głową.

-Mówisz, że się mylę, że jesteś dobrym człowiekiem?

-Mówię, że przez cały czas, gdy byliśmy u Finna mogłem myśleć tylko o byciu z tobą sam na sam i uprawianiu z tobą seksu. Czy to brzmi jak coś, o czym miły facet myśli?

-Wszyscy faceci myślą o seksie, ale tak naprawdę nie spróbowałeś niczego. Zamiast tego zabrałeś mnie prosto do domu. Co to mówi o tobie? Myślę, że mówi, że jesteś miłym, porządnym facetem.

Myliła się. Nie byłem miłym facetem. To byłem ja i nie byłem wystarczająco dobry, aby przebywać wokół niej, a tym bardziej wewnątrz niej. Wiedziałem to i myślę, że ona też wiedziała, ale nie było mowy, że przyznam się jej do tego. Zamiast tego, przechyliłem głowę do tyłu i roześmiał się tak, jakbym brał udział w niekomfortowej rozmowie.

-Cokolwiek pozwoli ci spać w nocy, dziecino.

Ale była tu, tuż obok mnie, patrząc mi prosto w twarz, a samochód był zbyt mały. Ona wyciągnęła rękę i odsunęła palcem długą grzywkę z mojej twarzy. Przebiegła tym palcem w dół boku mojej twarzy i czułem się, jakbym był dotykany w dole mojego brzucha. Przygryzłem kolczyk w wardze, a ona przesłodziła moją dolną wargę palcem, gdy ją uwolniłem. To było zbyt wiele. Nigdy nie miałem dziewczyny, która badała mnie w ten sposób i nie byłem pewien, czy nienawidziłem tego czy uwielbiałem to. Potem spojrzał mi w oczy i uśmiechnęła się.

-Możesz ukryć tam wszystko, co chcesz, ale wciąż mogę cię zobaczyć.

PLAYING PATIENCE

Nie powiedziałem nic, gdy przysunęła się z powrotem do drzwi samochodu, otworzył je, a następnie wyskoczyła i pobiegła do domu.

Dopiero, gdy byłem prawie w domu, zdałem sobie sprawę, że miała rację. Ukryłem siebie bardzo często, bo skrycie bałem się zbliżyć do kogokolwiek. Zbliżanie się do ludzi było niebezpieczne. Ludzie umierali, a ci który tego nie robili, ranili cię.

Następnego dnia w Boy's Club, nie rozmawialiśmy za wiele. Stałem z boku i grałem na telefonie, gdy ona pokazywała chłopakom jakieś ćwiczenia z piłką. Gdy nadszedł czas do wyjścia, powiedziała, że ma już podwózkę i nie przekonywałem jej, żeby jechała ze mną. Byłem splukany i tak naprawdę miałem pustą bak. Zawarłem umowę z Javierem, aby odpracować kasę za trawkę, którą zabrała mi policja i miałem nadzieję, że zarobię coś w ten weekend.

Po spotkaniu Boy's Club, poszedłem do Finna i wreszcie miałem szansę poćwiczyć. Załatwił on nam występ w nowym, podziemnym klubie w następną sobotę. Przegapiłem wiele prób przez moje prace społeczne i spędzanie zbyt wiele czasu z Patience. Moja gitara zaczynała być obca w moich palcach, a to nie wróżyło nic dobrego.

W końcu nadeszła sobota, ledwo widywałem tatę i ledwo rozmawiałem z Patience. Łatwo było unikać taty, gdy spałem na kanapie Finna i myślę, że Patience unikała mnie tak samo jak ja unikałem jej. Pojechałem do Mount Pleasant, miasta obok, z włączonym radiem, gitarą pośrodku, z Tinym na siedzeniu pasażera, który masakrował piosenkę Smashing Pumpkins. Nie bez powodu, grał na basie, a nie śpiewał.

Klub, w którym mieliśmy zagrać był nazywany The Icehouse i sprawił, że myślałem o śnieżynkach, a to prowadziło do myślenia o Patience. Myślenie o gównie z dziewczyną zaczynało mnie wkurwiać, ale bez względu, jak starałem się być zajęty, wciąż wracałem do niej myślami.

- Megan wpadnie na koncert wieczorem- Chet powiedział, gdy pomagał mi podłączyć kilka kabli.

-O, co chodzi z nią? Lubisz ja czy co? -spytałem.

-Pfft, człowieku, z nią mam najlepszy seks, jaki kiedykolwiek miałem. Ta

PLAYING PATIENCE

dziewczyna jest cholernym maniakiem. Mówię o gryzieniu, warczeniu. Myślę, że ją zatrzymam. Nie, cofnij, na pewno będę się jej trzymał. Do czasu aż się znudzę - zaśmiał się.

Przynajmniej jeden z nas zaliczał. Wtedy uświadomiłem sobie coś. Patience powiedziała, że nie pozwoli chodzić Megan samej do nielegalnych klubów. Czy to znaczy, że ona też tam będzie? Chciałem zapytać Cheta, ale nie mogłem się zmusić, żeby to zrobić. Gdybym zapytał będzie to wyglądało, jakbym był po uszy w gównie bez względu na to, co w rzeczywistości mnie z nią łączy. A nic mnie nie łączyło.

Więc kiedy zaczęliśmy grać i zobaczyłem ją wchodzącą z Megan, to nie podniecenie poczułem. To była irytacja. Głównie dlatego, że była tu i wróciła wiedząc, że będę tu, ale także dlatego, że wyglądała tak cholernie gorąco, nie mogłem oderwać oczu od niej. Porządna Patience zniknęła, zamiast niej była seksowna, mała lisica w głęboko wyciętym topem, w najciaśniejszych džinsach, jakie kiedykolwiek wiedziałem na kobiecie.

Staralem się trzymać moje oczy z dala od niej, gdy grałem, ale cały czas to robiłem wbrew mojej woli, nagle poczułem przypływ ciepła, który biegł w dół mojego kręgosłupa, owinał się wokół moich bioder i wylądował w kroczu moich spodni. To było coś, czego jeszcze nigdy nie doświadczyłem. Pragnąłem tej dziewczyny bardziej, niż innej kobiety w całym moim życiu, ale nie mogłem i nie chciałem jej dotknąć. Bez względu jak bardzo moje ciało mnie błagało, odmawiałem.

Godzinę później, miała kilka drinków w swoim systemie i tańczył na parkiecie z Megan. Miło było zobaczyć ją uśmiechniętą i szczęśliwą, chociaż wiedziałem, że będę musiał zabrać ją do domu. Megan była oczywiście pijana w sztok i nie było mowy, że Chet pozwolić jej jechać do domu, co było porządkiem dla mnie, biorąc pod uwagę, że nie było mowy, bym pozwolił jej zawieźć do domu Patience. Wypiłem kilka piw i nie byłem nawet wstawiony, a gdy zobaczyłem te dwie dziewczyny ostro imprezujące, zacząłem sączyć moje piwo zamiast je pić.

Oderwałem moją uwagę od Patience na chwilę i przeskanowałem tłum. Sala była pełna i wszyscy dobrze się bawili. Odwróciłem się i spojrzałem na Cheta, podrzucał pałeczki w powietrzu. Popisując się. Gdy rozejrzałem się, widziałem, że Patience rozmawia z jakimś facetem. Miała moją pełną uwagę od tego momentu. Otwarcie patrzyłem, jak ona flirtowała z facetem stojącym obok. Nagle poczułem się cały spięty. Moje ramiona były

PLAYING PATIENCE

sztywne i moje oczy zaczęły palić od intensywnego obserwowania.

Facet wyciągnął rękę i dotknął jej włosów i widziałem na czerwono na myśl o jego dłoni dotykającej ją. Ze wszystkich sił powstrzymałem się i pozostałem na scenie, i grałem dalej. Pochyliła się i powiedziała coś do niego, rowek między jej piersiami stał się widoczny. Patience nie była typem dziewczyny, która robiła tego typu rzeczy celowo, a znałem takie. Przebywałem wśród kobiet wystarczająco długo, żeby wiedzieć, gdy one rzeczywiście pochylały się, żeby pokazać cycki, ale nie Patience. Ona uśmiechała się niewinnie do faceta i nie miała pojęcia, że skurwiel gapił się na jej nagą skórę. Pożerał ją chciwymi oczami i chytrze uśmiechał się do niej.

Spojrzała na niego wielkimi niebieskimi oczami i uśmiechnęła się, a potem dotknął ją ponownie, położył dłoń na jej plecach. Widziałem, że uśmiecha się niekomfortowo, ale po chwili wydawała się zrelaksować. A ja wręcz przeciwnie.¹¹ Zamiast tego przegapiłem akord i kolejny, co skłoniło Tiny'iego do szturchnięcia mnie gitarą i spojrzeniem na mnie pytającym wzrokiem. Po cichu pytał mnie czy wszystko w porządku za mną. Nie było, ale przytaknąłem i grałem dalej.

Im więcej czasu minęły tym pewniej mogłem powiedzieć, że Patience nie była sobą. Nie mogłem zdjąć z niej oczu, a ona na pewno zachowywała się dziwnie. Zabawny flirty, wypinanie piersi, te obcisłe dzinsy... nic z tego nie było nią. Potem podniosła szklankę i wypila alkohol, jakby piła przez całe swoje życie. Mówią, że alkohol odbiera wszystkie zahamowania i on upewniała się, że stopić wszystkie jej niepewności.

Gdy skończył się nas występ, byłem wściekły. Nie mogłem zejść ze sceny wystarczająco szybko. Postawiłem gitarę obok Fina, a potem zeskoczyłem ze sceny. Przeciąłem salę do baru, gdzie stali i rozmawiali. Odepchnąłem flirtującego chłoptasia, chwyciłem ją za ramię i odciągnąłem od niego. Próbował coś powiedzieć, ale odwróciłem się do niego i spojrzałem na niego twardo. Musiał zobaczyć gniew moich oczach, bo zamknął się i odwrócił.

-Co robisz, Zeke? Puść mnie- powiedziała niewyraźnie.

Nie zareagowałem, kiedy ciągnąłem ją przez salę do łazienki. Była bardziej niezdarna niż

¹¹ Zemsta jest suką, cierp Zeke za bycie dupkiem O.

PLAYING PATIENCE

zwykle, co tylko jeszcze bardziej mnie wkurzyło, ponieważ wiedziałem, że to dlatego, że piła. Zaciągnąłem ją do łazienki i pozwoliłem zatrzasnąć się drzwiom za nami. W końcu uwolniłem jej ramię, gdy upewniłem się, że nie ma nikogo oprócz nas w łazience.

-Czy zamierzasz mi powiedzieć, o co chodzi?- skrzyżowała ramiona, przez co jej cycki znalazły się wyżej.

-Tak, co do cholery myślisz, że robisz?- skinąłem na jej ciało.

Spojrzała na siebie, a potem na mnie, jakby była zdezorientowana.

-Megan ubrała mnie. To nic wielkiego. Pasuję do tłumu w tych ciuchach.

-Kurwa tak! Sugeruję ci, żebyś nie pozwoliła jej się ubrać następnym razem. Ci faceci praktycznie chcieli cię zgwałcić.

-Przede wszystkim, nie było „facetów”. Był chłopak, jeden i był dosyć miły. Po drugie mogę nosić, co do cholery chcę.

-Oczywiście, że był miły. Był zbyt zajęty cieszeniem się widokami, żeby być kutasem.

-Jakimi widokami?

-Tymi widokami!- wskazałem na jej dekolt.¹²

Westchnęła i zassała zęby.

-Każda dziewczyna tam pokazuje dekolt. Nie pokazuję nic złego. Ze mną w porządku. Nie martw się o mnie, dobrze?

-Ja się nie martwię, ale zabieram cię do domu- zabrałem grzywkę z oczu i przygryzłem mój kolczyk w wardze w irytacji.

-Jestem tutaj z Megan. Muszę pojechać z nią do domu -Spojrzała na mnie szklistymi oczami.

-Zwróciłaś uwagę na swoją przyjaciółkę? Ona jest pijana jak cholera. Chet zabiera ją do domu, a ja zabieram ciebie.

-Dlaczego nagle się do mnie odzywasz? Ignorowałeś mnie od kilku dni.

-Nie ignorowałem cię i mówię do ciebie, bo masz zamiar zrobić coś głupiego. Trzymaj się blisko sceny, a potem zabiorę cię do domu po koncercie. Posłuchaj mnie. Znam ten typ facetów, którzy się tu kręcą, śnieżynko, i uwierzcie mi, kiedy mówię, że są spoza

¹² Zeke zachowuje się jak zazdrosny chłopak, chociaż zapiera się, że nie chce mieć nic wspólnego z Patience. O



twojej ligi – odwróciłem się i zacząłem odchodzić.

-Masz na myśli facetów takich jak ty?- Zapytała zza moich pleców. - Sądysz, że jesteś spoza mojej ligi, Zeke? -Jej głos był senny i niewyraźny.

Odwróciłem się do niej. Używała ściany łazienki, żeby trzymać się w pionie, a smutek w jej oczach rozgniewał mnie.

-Nie, ty jesteś spoza mojej- odwróciłem się, wyszedłem z łazienki i bez spoglądania się za siebie.



12

Patience

Zeke okazał się kretynem. Kiedy razem z Megan dotarliśmy do baru w klubie, od razu próbował namówić mnie na wyjście na zewnątrz i zrobienie mu loda. Chory sukinsyn. Resztę występu spędziłam stojąc blisko sceny, ale nie dlatego, że Zeke mi tak kazał. Musiałam to zrobić, bo nawet na pięć minut nie mogłam oderwać pijanego tyłka Megan od Cheta.

Po występie chłopcy spakowali swój sprzęt i wszyscy wyszliśmy na zewnątrz, do naszych aut. Dokładnie tak jak powiedział Zeke, Megan dosłownie wpadła do samochodu Cheta, więc powiedziałam jej dobranoc i podeszłam do samochodu Zeke'a. Nie byłam zadowolona z faktu, że Megan, aż tak bardzo się upiła. Z racji tego, że moja siostra nocowała dzisiaj u swojej koleżanki, ja planowałam tą noc spędzić u swojej przyjaciółki.

A teraz musiałam jechać do domu i mogłam mieć tylko nadzieję, że dzisiejszej nocy nikt mi nie będzie przeszkadzał. Chociaż skoro Sydney nie nocowała dzisiaj w naszym domu, istniało bardzo duże prawdopodobieństwo, że ojciec dzisiaj by mnie odwiedził. Na samą myśl o tym było mi niedobrze.

Kiedy Zeke otworzył drzwi od strony kierowcy i wskoczył na swoje miejsce nie odezwał się do mnie ani słowem. Kiedy odpalił swój głośny silnik, otworzyłam drzwi od strony pasażera i wsiadłam. Przez chwilę siedział i rozmawiał z Finnem o czymś, czego nie rozumiałam. To było tak, jakby porozumiewali się jakimś kodem. Mówili o jakiejś sprzedaży i kupnie czegoś zielonego. Założyłam, że mówią o muzyce i zarabianiu pieniędzy na występach. Nigdy nie rozumiałam slangu, który wokół siebie słyszałam.

Kiedy wyjeżdżaliśmy z Mount Pleasant, pochylił się i włączył radio. Obserwowałam mijane przez nas znaki z informacjami jak blisko jesteśmy domu i odliczałam czas, który mi

PLAYING PATIENCE

pozostał zanim wrócę do piekła. Nie chciałam wracać do domu. Pojechałabym wszędzie. Nie obchodziło mnie gdzie by to było, o ile oznaczałoby to, że dzisiaj nie musiałabym wracać do domu. Ojciec przyszedłby do mojego pokoju. Wyczułby w moim oddechu alkohol, zobaczyłby na mojej twarzy makijaż i nie bałam się przyznać sama przed sobą, że się go po prostu cholernie bałam. Zmieniał się. To co mi robił nigdy nie było niewinne, ale od mojego aresztowania stał się okrutny.

- Wyglądasz na bardzo zamyśloną. Co ci chodzi po głowie? – Zapytał Zeke.

Nie mogłam mu powiedzieć, o czym myślałam, chociaż bardzo tego chciałam. Z jakiegoś powodu, wiedziałam, że mogę mu zaufać. Wiedziałam, że mogę powierzyć mu swoje sekrety. Myślał, że jestem bogatą, uprzywilejowaną dziewczyną i owszem, chociaż pochodziłam z bogatej rodziny, moje życie było tak samo ciężkie i trudne jak życie ludzi z jego otoczenia. Chciałam mu o tym powiedzieć. Z jakiegoś powodu, bardzo wiele znaczył dla mnie fakt, żeby Zeke wiedział, że w jego towarzystwie byłam po prostu sobą. Chciałam, żeby wiedział, że ta Patience, grająca w piłkę nożną córka gubernatora, była tylko postacią, grą, ale dziewczyna, którą byłam, kiedy z nim przebywałam... była prawdziwą mną.

Chociaż bardzo chciałam wylać z siebie całą prawdę i się uwolnić, wiedziałam, że nie mogę tego zrobić. Nie tylko z powodu tego, co Zeke mógłby sobie pomyśleć, ale dlatego, że musiałam się martwić o swoją mamę i siostrę. Gdyby Zeke się komuś o tym wygadał, nie minęłoby dużo czasu zanim ludzie zaczęliby plotkować o gubernatorze i w końcu wszystko by dotarło do mojego domu, do mamy.

- Nic specjalnego. Po prostu myślę o kilku sprawach. – Odwróciłam się w jego stronę. - Jedźmy gdzieś, gdziekolwiek. Nie obchodzi mnie dokąd mnie zabierzesz. Po prostu nie chcę jeszcze wracać do domu.

Spojrzał mnie ze swoim popisowym uśmiechem na ustach. Jego oczy wypełniły się śmiechem.

- Jest po północy. Jestem pewien, że i tak ojciec cię za to zabije – powiedział, kiedy zmienił dłonie na kierownicy.

- W takim razie, powinnam się cieszyć swoimi ostatnimi, żywymi godzinami, prawda?

Może to była wina alkoholu, albo tego jak dobrze czułam się w towarzystwie Zeke'a,

PLAYING PATIENCE

ale zaczęłam z nim flirtować. Te słowa brzmiały bardzo zalotnie. Zeke spojrzał na mnie z poważnym wyrazem twarzy, a potem pokręcił głową.

- Nie rób tego śnieżynko.

- Czego? – Zapytałam.

- Flirtujesz ze mną. Jestem pewien, że to alkohol przez ciebie przemawia, ale nie różnię się od facetów z baru. Jeśli już, to jestem jeszcze gorszy.

- A co jeśli myślę, że jesteś inny?

- To jesteś bardziej naiwna niż sądziłem.

Szybko zbliżyliśmy się do mojego domu i miałam coraz mniej czasu, aby przekonać go, żeby zabrał mnie gdzieś indziej, ale nie potrafiłam wymyślić ani konkretnego miejsca ani dobrego powodu wyjaśniającego, dlaczego nie chciałam jechać do domu.

Kiedy wjechaliśmy na moją dzielnicę i zobaczyłam jak mijamy ogromne domy, zaczęłam wariować. To co czekało na mnie w domu, było złe i wciąż pamiętałam co czułam, kiedy byłam pochylona nad kuchennym stołem i traktowana jak ktoś, kto jest niczym. Nie mogłam tego zrobić. Nie zrobiłabym tego. Jeśli musiałabym spać na podwórku, koło basenu to zrobiłabym to, ale nie poszłabym do domu mając na sobie te ubrania i śmierdząc alkoholem. Nie mogłam czekać ani chwili dłużej. Musiałam coś powiedzieć.

- Proszę – powiedziałam najspokojniej jak tylko potrafiłam. – Zeke, proszę nie odwoź mnie do domu. Pojadę wszędzie, byle nie tam.

Spojrzał na mnie z dziwnym wyrazem twarzy, a potem zjechał na pobocze i zatrzymał samochód.

- O co chodzi? Dlaczego boisz się jechać do domu? Wiesz, że możesz mi powiedzieć o wszystkim.

Nagle poczułam się nieswojo z tą całą rozmową i jedyne, czego chciałam, to wydostać się z tego auta i uciec jak najdalej od domu.

- Zapomnij. Znajdę sobie jakieś miejsce. – Otworzyłam drzwi auta i obróciłam się, żeby z niego wysiąść.

Jego ciepła dłoń opadła na moje ramię, kiedy mnie zatrzymał.

- Wracaj tutaj. Możesz przekimać u mnie o ile obiecasz, że będziesz cicho. Mój ojciec oszalałby z wściekłości, gdyby zobaczył, że przyprowadziłem do domu jakąś



dziewczyne, a zapewniam cię, że twój ojciec przy moim wygląda na świętego.

Zawrócił autem i pojechaliśmy w stronę jego domu. Gdyby tylko wiedział. Mój ojciec zdecydowanie nie był święty, a ja stawiałabym czoło każdemu człowiekowi i każdej sytuacji, jaka czekałaby na mnie w jego przyczepie, jeśli to oznaczało, że tej nocy byłabym z dala od swojego domu.

Dwadzieścia minut później wjechaliśmy na jego podwórko. Światła w jego przyczepie były wyłączone i trudno mi było przemieścić się do jej drzwi. Zeke chwycił mnie za rękę i chwiejnymi krokami skradaliśmy się do przyczepy. Przyłożył sobie palec do ust pokazując mi, żebym była cicho, a potem ostrożnie otworzył drzwi. Zapach, który rozniósł się po przyczepie był obrzydliwy i duszący.

Światło nad stołem kuchennym oświetlało małą powierzchnię salonu i dzięki niemu mogłam się przekonać, że byliśmy tam sami. Zeke zamknął za nami drzwi, a potem poprowadził długim, ciemnym korytarzem.

- Uważaj na podłogę w tym miejscu – wyszeptał mi do ucha.

Wciągnął mnie do pokoju i zamknął za nami drzwi, a potem włączył przyciemnione światło. Jego pokój był mały, ale uporządkowany. Było tam małe, podwójne łóżko, kredens i komoda, która wyglądała jakby w pionie trzymały ją tylko ubrania poukładane w szufladach. Podeszedł do niej i wyciągnął koc, który potem zaczął rozkładać na podłodze. Usiadłam na jego łóżku i rozsunęłam buty. Kiedy je ściągnęłam, położyłam je w kącie i położyłam się na pościeli na podłodze.

- Nie. Ja będę tutaj spał. Ty śpisz w łóżku – powiedział.

Potem ściągnął przez głowę koszulkę i rzucił ją do kąta. Od początku dominował tą małą przestrzeń w swoim pokoju, ale kiedy jego pierś była naga, wydawał się być jeszcze większy. Patrzyłam na jego tatuaże i zastanawiałam się, co by zrobił, gdybym chciała się im bliżej przyjrzeć. Klęcząc na podłodze, patrzyłam jak rozpiął pasek i go zdjął. Potem zdjął buty. Jego oczy nigdy nie opuściły moich.

Nie sądziłam, że mógłby to zrobić, ale ściągnął swoje jeansy i zobaczyłam, że ma na sobie czarne bokserki w gitary. Nie mogłam powstrzymać uśmiechu.

- Więcej gitar? – Zapytałam.

- Tak, więcej gitar – zakpił ze mnie. – Chcesz koszulkę i jakieś szorty?

PLAYING PATIENCE

Myśl o spaniu w ubraniach Zeke'a sprawiła, że zrobiło mi się cieplej, więc pokiwałam głową na tak.

Podszedł do szuflady, wyciągnął czarną koszulkę i parę szarych bokserek, a potem je do mnie rzucił.

- Nie będę podglądał – powiedział, kiedy rzucił się na posłanie na podłodze i szukał wygodnej pozycji na plecach.

- Dlaczego po prostu nie mogę iść do łazienki?

- Mogłabyś obudzić mojego ojca.

- Och, okej. Obiecujesz, że nie będziesz podglądał?

Tak naprawdę to nie miałam nic przeciwko temu, że zobaczyłby mnie nagą i ta myśl mnie przerażała.

- Gdybym chciał cię zobaczyć nagą, to po prostu bym cię rozebrał. – Ziewnął i przerzucił ramię, tak, że zakrywał oczy.

Nie było mowy, żebym mu na to odpowiedziała. Niepokoiło mnie to, że nie chciał zobaczyć mnie nago, ale jednocześnie nie chciałam, żeby próbował mnie rozebrać. Przez cały dzień mogłabym powtarzać, że nieudałoby mu się mnie rozebrać, ale coś mi mówiło, że gdyby jednak spróbował, to nie stawiałabym oporu.

Odwrociłam się plecami do niego i zdjęłam top. Dziękowałam Bogu, że pomyślałam o założeniu stanika, chociaż Megan zarzekła się, że go nie potrzebuję. Chwyciłam koszulkę i przeciągnęłam ją przez głowę. Zerknęłam za siebie i zobaczyłam, że nadal zasłaniał oczy ramieniem, więc rozpięłam jeansy i zepchnęłam je w dół. Były ciasne, tak bardzo ciasne, że nie mogłam ich zdjąć tak szybko jak chciałam. Kiedy w końcu miałam je wokół kostek, pochyliłam się i całkowicie je zdjęłam. Potem, jakby się paliło, szybko włożyłam na swoje majtki bokserki Zeke'a.

Kiedy obciągnęłam koszulkę, sięgała mi prawie do kolan. Szybko odwróciłam się, żeby wyłączyć światło i wpadłam prosto na Zeke'a. Gapiąc się na jego nagą pierś, wciągnęłam głęboki wdech. Kiedy wydychałam powietrze, czułam jego ciepło na swoich policzkach, bo odbiło się ono od jego skóry. Byłam tak blisko, zbyt blisko. Moją normalną reakcją byłoby natychmiastowe odskoczenie od niego, ale moje dłonie wylądowały na jego piersi i zostały tam, jakby wtopiły się w jego gorące ciało. Byłam w szoku, że stałam tak

PLAYING PATIENCE

blisko jakiegoś nagiego mężczyzny i nie było to dla mnie tragiczne przeżycie.

Powinnam być zbulwersowana. Biorąc pod uwagę moją historię z płcią przeciwną, powinnam być obrzydzona, ale nie czułam nic z tych rzeczy. Tak jak w jego samochodzie, wtedy kiedy dotknął mojej nogi, moje ciało reagowało na niego i fizycznie chciałam się do niego przykleić i pływać w jego ciepłe. Jednak moje psychiczne zaburzenia nadal we mnie były, gdzieś w głębi mojego umysłu.

Pod dłonią czułam jego bijące serce. Spoglądając na niego przez rzęsy, ponownie uderzył mnie fakt, jak bardzo Zeke był przystojny. Patrzył na mnie swoim stalowym spojrzeniem, do którego już przywykłam, a powietrze wokół nas było naładowane elektrycznością. Wiedziałam, że muszę coś powiedzieć, albo zrobić, ale czułam jakbym miała nogi jak z waty i nie mogłam wydobyć z siebie głosu. Kiedy mi się to udało, powiedziałam pierwszą rzecz jaka przyszła mi na myśl.

- Obiecałeś - ledwo wyszeptałam.

Moje ciało napięło się wbrew mojej woli, kiedy poczułam jak jego dłonie suną po moich bokach. Uniósł delikatnie kąciki ust i wygiął dolną wargę w małym uśmiešku. Jego ciemne oczy były we mnie wlepione i byłam prawie pewna, że widzi moje wnętrze, a to przerażało mnie jeszcze bardziej niż jego dotyk.

Kiedy pochylił ku mnie swoją twarz, wstrzymałam oddech. Technicznie rzecz biorąc, jeszcze nigdy się nie całowałam i potajemnie miałam nadzieję, że to Zeke będzie tym, który jako pierwszy mnie pocałuje, ale zamiast tego, przysunął swoje usta do mojego ucha.

- Powiedziałem ci, że jestem złym facetem. Nie możesz ufać takim facetom jak ja. – Jego niski głos sprawiał, że miałam gęsią skórę.

Mówił mi wcześniej, że nie powinnam mu ufać, ale mimo to ufałam mu. Nie wiem dlaczego, po prostu tak było.

- Ufam ci. – Mój głos brzmiał nieznajomo, jakby coś utknęło mi w gardle.

- Gdybyś znała moje myśli, to byś mi nie ufała. Moje myśli są sprośne. Nie jestem pewien czy dałabyś sobie z nimi radę.

Miał rację. Prawdopodobnie nie dałabym rady, ale to nie oznaczało, że nie chciałam wiedzieć, co on sobie do cholery myślał.

- Mogę. – Mój głos drżał jak u małej, przerażonej dziewczynki.

PLAYING PATIENCE

- Czyżby? – Zapytał pocierając nosem o moją szyję.

Zaczęłam się denerwować. Wewnątrz drżałam tak bardzo, że nie mogłam zdecydować czy to ze strachu czy z podniecenia.

- Pamiętasz ten dzień, w moim samochodzie, kiedy powiedziałaś, że pozwoliłabyś mi na zrobienie czegoś? – Przesunął językiem po płatku mojego ucha, a ja pozwoliłam, żeby miękki syk przedostał się przez moje zęby.

- Mhm. – To zabrzmiało dziecinnie, ale tylko to byłam w stanie powiedzieć.

Nagle pokój wydał mi się mniejszy i zrobiło się w nim bardziej gorąco. Przez moje ciało przepłynęła fala ciepła i czułam jak serce bije mi szybko i mocno. Oddychałam przez nos i rozkoszowałam się zapachem jego ciepłej skóry. Pachniał niesamowicie, jak męska woda kolońska i świeże pranie.

Zaskoczył mnie delikatnym pocałunkiem w szyję. Górna połowa mojego ciała chciała uciec w chłodną noc i pobiec do domu, ale dolna połowa chciała się w niego wtopić, stać się jednością.

- Pozwoliłaś mi trzymać się za rękę. Na co jeszcze mi pozwolisz, śnieżynko?

Kiedyś nienawidziłam jak nazywał mnie śnieżynką, ale teraz zaczynałam myśleć, że to ona była tą prawdziwą mną. Była Patience, córka gubernatora i była Śnieżynka, dziewczyna, która zaczynała topić się w bardzo zdolnych dłoniach Zeke'a. Mając wybór, kim chciałabym być do końca swoich dni, za każdym razem wybrałabym Śnieżynkę.

Przez moje wilgotne usta wydostał się cichy dźwięk i poczułam jak Zeke się uśmiecha. Jego oddech poruszył włosy na moim policzku i zadrżałam. Wszystko we mnie drżało. Ta zdrowa dziewczyna, schowana głęboko we mnie, chciała być wolna. Chciała zbadać wszystkie ciemne zakamarki Zeke'a, ale to mnie przerażało, i ta dziewczyna, która została niewiarygodnie złamana, wciąż ją wstrzymywała.

- Pozwolisz mi na to? – Zapytał, kiedy przesunął dłońmi po moich bokach, a potem położył je na moim tyłku.

Kiedy poczułam delikatną panikę, na sekundę się napięłam, ale w chwili, kiedy zaczął zataczać pojedynczymi palcami kręgi na tyłach moich ud, zgmiotłam ją i pozwoliłam, aby jej miejsce zajęła przyjemność. Z moich ust wydostał się cichutki pomruk i Zeke cicho warknął mi prosto do ucha.

PLAYING PATIENCE

- A co z tym? Pozwolisz mi na to? – Zapytał wsuwając dłonie pod bokserki, które na sobie miałam. Swoimi wielkimi dłońmi objął moje pośladki i je ścisnął.

Tylko cienki materiał moich bawełnianych majteczek powstrzymywał go przed dotykaniem mojej rozgrzanej skóry. Zaczęłam szybciej oddychać. Moje tętno przyspieszyło.

Przesunął swoje dłonie w dół, jednocześnie zabierając z nimi bokserki i nie zrobiłam nic, aby go powstrzymać, zanim zsunęły się z moich nóg i opadły wokół kostek. Położył dłonie na moim brzuchu i przesunął palcem wzdłuż górnej linii moich majtek i kości biodrowej.

- Co chcesz żebym zrobił? Chcesz, żebym przesunął niżej rękę?- Czułam na policzku jego oddech, kiedy się pochylił i pocałował mnie w obojczyk.

Nie odpowiedziałam. Zamiast tego, moje ciało przejęło nade mną kontrolę i napałam miednicą na jego dłoń.

- Tak, chcesz, żebym przesunął rękę w dół. Chcesz, żebym cię tam dotknął, prawda? – Jego dłoń opuściła moje ciało na krótką chwilę, a potem poczułam jak jego gorący palec przesuwa się w dół, od gumki moich majteczek i zatrzymuje się nad najbardziej wrażliwą częścią mojego ciała.

Moje ciało szarpnęło się i nie mogłam powstrzymać dźwięków, które wydostawały się z moich ust. Nigdy wcześniej nie doświadczyłam czegoś takiego. W moim życiu, kiedy ktoś dotykał moich intymnych części ciała, to było niepokojące i chore, ale kiedy Zeke mnie dotykał, to było delikatne i całkowicie inne.

- Patience, powiedz mi czego pragniesz – powiedział słodko z twarzą przy moim policzku.

I tak po prostu, nagle przestałam nienawidzić brzmienia swojego imienia. Sposób w jaki je wypowiadał, był taki osobisty. Po tym jak ktoś wołał cię po przezwisku, a potem nagle nazwał cię po imieniu, czujesz coś bardzo emocjonalnego. To miało w sobie dziwne poczucie ostateczności, jakby coś mi dawał.

Spojrzał mi prosto w oczy, kiedy wsunął czubek palca pod gumkę moich majtek i zaczął nim przesuwać w prawo i w lewo. Dodał do niego kolejny palec, aż w końcu obejmował mnie całą dłonią. Nie poruszał palcami, ale sam nacisk jego dłoni był dla mnie wystarczający.

PLAYING PATIENCE

Odchyliłam głowę, oczy miałam zamknięte a usta otworzone, kiedy wydałam z siebie westchnienie.

- Dziecinko, proszę, powiedz mi czego pragniesz. – Jego słowa otoczyły mnie.

Moje ciało ogarnęła nowa fala dreszczy i moje ramiona zaczęły się trząść. Kiedy się w końcu odezwałam, mój głos drżał tak samo jak moje ciało. – Nie wiem.

Pytał mnie czego pragnęłam, ale nie wiedziałam. Nie byłam jak większość dziewczyn, które czytały o seksie, a nawet eksperymentowały z nim. Dla mnie, to zawsze był nikczemny, niesprawiedliwy akt, ale to, co się teraz działo, nie było takie. Zeke, zanim mnie dotknął, pytał. Upewniał się, że czuję się komfortowo z jego dłońmi na sobie, zanim je przesuwał po moim ciele. To tak jakby wiedział o moim strachu i rozumiał go, a dzięki temu, po raz pierwszy w życiu mogłam się cieszyć czyjś dotykiem.

Wziął głęboki oddech i jego pierś zadrżała, dając mi znać, że tak naprawdę ta sytuacja też na niego oddziałuje.

– Mogę cię dotknąć? – Zapytał.

Było coś więcej? Myślałam, że to był najwyższy poziom podniecenia seksualnego, ale widocznie się myliłam.

- Już mnie dotykasz. – Mój głos był niższy, bardziej zalotny i cieszyłam się tym. Może zmieniałam się pod jego spojrzeniem, bo czułam, że tak faktycznie było. Przeżywałam psychiczną przemianę i byłam prawie pewna, że ta przemiana była widoczna również i na zewnątrz.

- Nie, czy mogę cię *dotknąć*? – Z tym pytaniem, przesunął jeden palec i przycisnął go do miejsca, które nigdy wcześniej nie było dotykane. Moje ciało ożyło i ta wrażliwa grudka, która nigdy wcześniej nie była tak wrażliwa, zaczęła pulsować pod jego palcem.

Głośno przełknęłam i straciłam panowanie nad sobą. Cała siła zniknęła z mojego ciała i bałam się, że ugną się pode mną kolana i upadnę na podłogę. Więc się poddałam i opadłam na jego pierś. Zaczęłam cicho sapać przy jego skórze. Jego pierś podnosiła się i opadła w rytmie, który doskonale rozumiałam. Przypadkowo, był on bliski rytmowi jego palca, który coraz mocniej naciskał na moją łechtaczkę, a potem zaczął zataczać na niej koła.

Miałam zamiar zemdleć. Tylko tym razem nie ze strachu, tylko z czystej

PLAYING PATIENCE

przyjemności. Mój oddech stał się urywany i teraz wbijałam paznokcie w jego ramiona. Ciało miałam napięte i coś, chociaż nie miałam pojęcia co to jest, zaczęło się we mnie budować. Było tam, czekało, aby pochłonąć moje ciało, gotowe, aby wymazać każde moje mroczne wspomnienie.

Posuwisty ruch jego palca na moim ciele był bardzo erotyczny. Nie miałam pojęcia, że moje ciało było zdolne do tego, aby się podniecić, żebym zrobiła się mokra, ale on w jakiś sposób wywołał we mnie taką reakcję. Każdy z moich pięciu zmysłów wyostrzył się i nagle poczułam, że uczestniczę w rytuale starym jak świat, kiedy moje biodra zaczęły się poruszać w rytmie dotknięć jego palca.

Poczułam ból, dużo słodszy od tego, który odczuwałam przez dziesięć ostatnich lat swojego życia i byłam pewna, że ten nowy ból ukoji odrobinę ten stary. Czułam jakby moje ciało wznosiło się, ale jednocześnie mocno stałam na podłodze.

- Zeke, proszę – wychrypiałam.

Nie wiedziałam, o co go proszę, ale wiedziałam, że miał na to odpowiedź.

- Właśnie tak, dziecinko. Prawie tam jesteś – usłyszałam jak mówi.

Mocniej odchyliłam głowę i poczułam jak przesuwam nosem po moim podbródku. Słyszałam jak ktoś w kółko szeptał jego imię, ale to nie mogłam być ja. Nie było mowy, żebym mogła coś takiego zrobić, ale Zeke potwierdził moje obawy.

- Uwielbiam, kiedy wypowiadasz moje imię. Teraz mówisz je szeptem, ale to się zmieni.

Pod plecami poczułam łóżko. To powinna być część, w której zaczynałam świrować, ale tym razem tego nie zrobiłam. Cokolwiek oferował, chciałam tego. Zrobiłabym wszystko, żeby ten ból, który odczuwałam w dole brzucha, odszedł. Zaczynał rozprzestrzeniać się po całym moim ciele i czułam jakbym się odradzała. Był lekarstwem na mój ból. Wiedział o tym, a teraz i ja wiedziałam.

Przestał poruszać palcem i na końcu języka miałam prośbę, żeby nie przestawał. Ułożył się między moimi nogami i oparł na ramionach. Unosił się nade mną a jego twarz była blisko mojej, ale nigdy mnie nie pocałował. Chciałam, żeby mnie pocałował. Potrzebowałam dotyku jego ust na swoich ustach. Nasze ciała były praktycznie całkowicie połączone. Pocałunek wydawał się być czymś sensownym.

PLAYING PATIENCE

Już miałam unieść głowę i go pocałować, ale Zeke schował głowę między moim ramieniem a szyją. Oddychał w tym samym rytmie co ja i czułam się dobrze z wiedzą, że był podniecony tak samo jak ja. A potem pchnął swoimi biodrami i poczułam nacisk jego twardości. Ciepły ból nagle zmienił się w zimny i zastygłam. Odłamki mojego wewnętrznego lodu wbijały się w każdy centymetr mojego ciała. Pokój stał się za mały, jego ciało zbyt ciężkie i nie mogłam oddychać. Nie ważne jak mocno próbowałam złapać oddech, moje płuca odmawiały współpracy.

Byłam chorą dziewczyną, bardziej niż sądziłam. Byłam zniszczona psychicznie. Jak jakaś osoba, zaledwie w ciągu kilku sekund, mogła przejść ze stanu podniecenia do stanu całkowitego przerażenia, przy osobie, dzięki której czuła się bezpieczna? To było możliwe, ja byłam tego dowodem. Moje ciało przeszło z przyjemnego, mglistego do stanu napięcia i niepokoju. Wbrew mojej woli, poczułam swoje zwykłe reakcje obronne i chciałam uciec.

Zeke oddychał ciężko, wbijał we mnie swoje biodra i szeptał jakieś słowa, ale ja słyszałam jedynie rytm wezgłowia uderzającego o ścianę mojego domu. Ten cholerny dźwięk pozostanie ze mną na zawsze. Nie wiedziałam, że płacząc dopóki nie poczułam jak łzy spływają mi po skroniach.

Musiał wyczuć zmianę we mnie, bo spojrzał na moja twarz. Wszystko się zatrzymało i patrzył na mnie zdezorientowany. Przesunął kciukiem pod moim okiem, jakby chciał sprawdzić czy te łzy są prawdziwe i otworzył usta, żeby coś powiedzieć, ale powstrzymał go głośny dźwięk zamykanych drzwi. Nigdy w życiu nie widziałam, żeby ktoś tak szybko się poruszał. Zerwał się z łóżka i wyłączył światło. Pokój pograżył się w ciemności. Chciałam się wczołgać do ciemnego kąta i zniknąć, na zawsze.

Wepchnął mi w dłoń bokserki, które wcześniej miałam na sobie.

- Załóż je i bądź bardzo cicho – wyszeptał.

Wciągnęłam jego bokserki na swoje majki i usiadłam. Zakładałam, że powodem na którego chciał, żebym była cicho, był fakt, żeby jego ojciec nie zorientował się, że miał w swoim pokoju dziewczynę. Zeke był starszy, ale może to była jedna z zasad jego ojca czy coś w tym stylu. Tak czy inaczej, bezgłośnie podziękowałam ojcu Zeke'a za przerwanie tej nieprzyjemnej chwili. Nie chciałam odpowiadać na żadne pytania. Nie chciałam wyjaśniać swojej nagłej zmiany nastroju. Istniało tylko jedno wytłumaczenie i nie byłam w stanie tak

PLAYING PATIENCE

szybko wymyśleć jakiegoś sensownego kłamstwa.

Siedzieliśmy w ciszy i po ciemku, kiedy jego ojciec poruszał się po domu. Słyszeliśmy płynącą wodę, otwieranie i zamykanie szafek, aż w końcu drzwi wyjściowe otworzyły się, a potem zamknęły. Zeke milczał, aż jego ojciec odpalił swoją ciężarówkę i odjechał.

Przez minutę siedzieliśmy w ciszy obok siebie na łóżku, a potem Zeke wstał. Spojrzał na mnie, wpadające przez okno światło z latarni delikatnie oświetliło jego twarz. Wyraz jego twarzy był surowy i wściekły. Czułam się źle, że to się tak skończyło, ale przecież nie zrobiłam tego specjalnie.

- Dobranoc – powiedział, odwrócił się i podłożył na podłodze.

Wsunęłam się pod kołdrę.

- Dobranoc – odpowiedziałam.

Byłam królową cichego płaczu, więc płacząc, zasnęłam.

PLAYING PATIENCE

13

Zeke

Z szeroko otwartymi oczami, słuchałem jej, jak cicho płakała nade mną w moim łóżku. Nie wiedziałem, co się stało, ale wystraszyło mnie to cholernie. Nie chciałem, żeby to zaszło tak daleko. Nie miałem zamiaru zrobić więcej, niż patrzeć na nią, gdy skłamałem i powiedziałem, że obudzi mojego tatę, gdy będzie przebierać się w łazience. Nie mogłem uwierzyć, że się nabrała i byłem naprawdę zszokowany, gdy obróciła się i zaczęła rozbierać. Wydawała się zbyt nieśmiała, nawet na to.

Patrzyłem przez ramię, gdy zdjęła ubranie i byłem skończony. Jej biały, koronkowy stanik i majtki mi to zrobiły. Nie jestem pewien, co mnie opętało, że wstałem i podszedłem do niej, ale to była siła, z którą nie mogłem walczyć. Gdy stanąłem za nią, a ona poprawiała ubrania, jej zapach wypełnił mój pokój. Tylko tym razem to nie był zapach świeżo skoszonej trawy. Tym razem był to miękki kobiecy zapach, zapach pudru dziecięcego zmieszanego z jej naturalnym zapachem.

Gdy wyciągnęła włosy z za kołnierzyka koszuli, chciałem sięgnąć i przebiec po nich palcami. Nigdy nie wiedziałem kobiety wyglądającej tak seksownie w całym moim życiu. Wyglądała niesamowicie w moich ciuchach i dała mi dziwną satysfakcję, jakby moje ubrania będące na jej skórze sprawiła, że była moja w pewien sposób. Ona nigdy nie będzie moja, a nawet jeśli chciałem, żeby była, nie mógłbym jej tego zrobić. Biegłbym, aż nie byłbym w stanie dłużej tego robić nim zszargałbym jej życie, sprawiając, że byłbym jego częścią. Zasługuje na więcej niż kiedykolwiek mógłbym być dla niej.

Kiedy odwróciła się i spojrzała na mnie, czułem się jakbym poddawał się jej całkowicie. Nikt nigdy nie miał takiego rodzaju kontroli nad mną i choć powinienem cholernie tego nienawidzić, czułem się dobrze. Po raz pierwszy w moim życiu, bycie z

PLAYING PATIENCE

kobietą nie odczułem jak brudny, erotyczny grzech. To było prawdziwe. Sposób, w jaki czułem ją przy mojej skórze, sposób w jaki czułem jej ciało pod moimi palcami, był właściwy.

To było coś więcej niż po prostu staranie się zaliczyć kogoś. To było coś więcej niż zobaczenie gorącej, nagiej laski. Przez większość czasu nie obchodziło mnie, żebym poczuł się dobrze. Zwykły dotyk i te jej naturalne reakcje były dla mnie wystarczające. Nigdy nie spoglądałem w dół na kobietę i myślałem o jej pięknie, ale Patience była taka piękna. Sposób w jaki się ruszała, dźwięki, które wychodziły z jej perfekcyjnych ust, to było dla mnie zbyt wiele. Całowanie się nie było moją specjalnością. W rzeczywistości nigdy nie pocałowałem dziewczyny, ale prawie pocałowałem ją. Zrobiłem z nią więcej rzeczy niż z innym dziewczynami. Nie byłem typem faceta, który całował delikatnie kobietę, ale nie mogłem utrzymać moich ust z dala od niej. Byłem kompletnie innym facetem, gdy chodziło o nią.

Gdy zamarła pode mną i zobaczyłem wygląd czystego strachu na twarzy, to było jak szok z gniazdka elektrycznego. Wyglądało na to, że płacze, ale nie byłem pewny, aż przebiegłem kciukiem pod jej okiem i poczułem wilgoć.

Dlaczego pozwoliła mi posunąć się tak daleko, skoro tego nie chciała? Dlaczego ona tak reaguje na mój dotyk, chociaż sprawia, że jest smutna? To był najbardziej mylący moment w całym moim życiu, w tym smutnym momencie, pozwoliłem staremu Zeke'owi przejąć ponownie. Chciałem powiedzieć coś raniącego i wrednego, gdy usłyszałem, jak mój ojciec wstaje do pracy. Wtedy pojawił się prawdziwy strach.

Szanse, że wpadnie do mojego pokoju przed pracą są nikłe, ale z moim szczęściem, mogło się to wydarzyć. Nie chciałem, żeby Patience zobaczyła tę stronę mojego życia. Nie chciałem, żeby ktokolwiek znał kłopotliwe szczegóły, gdy obrywałem w dupę. Nie poczułem ulgi, dopóki nie usłyszałem, jak jego samochód odjeżdża.

Zamiast spać, leżałem i zmusiłem się do pozostania na miejscu, dopóki nie usłyszałem, że jej oddech zwolnił. To było niedorzeczne. Całe to krok w przód i dwa w tył z Patience przyprawiało mnie o zawrót głowy, a na dodatek czułem się jakby moje jaja miały wybuchnąć.

PLAYING PATIENCE

Wstałem, chwycił coś do jedzenia, a następnie wziąłem gorący prysznic. Użyłem swojego mydła i dłoni, żeby uzyskać trochę ulgi. Mając nadzieję, że jeden orgazm pomoże mi z moimi szalonymi hormonami na Patience. Musiałem znaleźć dziewczynę z mojego świata i uprawiać z nią seks. To wszystko sprowadza się do tego.

Kiedy wyszedłem spod prysznica, wysuszyłem się, zarzuciłem jakieś ubrania i wróciłem do pokoju, sprawdzić co z Patience. Wciąż spała spokojnie i nie słyszałem jej płaczu z poprzedniej nocy, ale wciąż wiedziałem opuchliznę wokół oczu. Obróciła się na plecy, prześcieradło się przesunęło, ujawniając delikatne nogi i moje szare bokserki. Były na nią za duże i spadły podczas nocy, odkrywając jej matki.

Wyciągnąłem rękę, aby ją nakryć, ale jej oczy się otworzyły. Podparła się na łokciach, rozejrzała po pokoju i wydaje się, że przypominała sobie poprzednią noc.

-Dzień dobry, słońce- powiedziałem łagodnie, gdy szukałem skarpetek w komodzie – Czas się obudzić. Chcesz wciąć prysznic nim zabiorę cię do domu?

Usiadła z zaspanymi oczami i rozczochranymi włosami. Wyglądała niesamowicie i wszystko, czego chciałem to wejść pod ciepłą kołdrą wraz z nią.

-Wezmę go, gdy wrócę do domu. Pozwól, że się ubiorę i przepłuczę usta.

Poszła do łazienki i wyszła kilka minut później nosząc ubrania z poprzedniej nocy. Złapałem moją gitarę i wyszliśmy. Jazda do jej domu była cicha i kiedy zatrzymałem się kilka domów od niej, otworzyła drzwi i wysiadła. Zanim mogłem odjechać, pochyliła się w oknie.

-Dzięki- powiedziała z małym uśmiechem.

To było jedno słowo, ale brzmiało to tak ostatecznie, że przyprawilo mnie o ból brzucha.

-Spoko.

Patrzyłem, jak odeszła od mojego samochodu, a potem odjechałem i nie oglądałem się za siebie.

Spędziłem całą niedzielę w domu Finna, ale kiedy została skierowany do mnie joint, odmówiłem. Nie chciałem być na haju. Ciągle myślę, że trawka nie może mnie tak najarać, jak Patience w moim łóżku, ale gdy tylko ta myśl pojawia się w moim umyśle, chciałbym ją zgnieść.

PLAYING PATIENCE

-Stary, co do cholery jest z tobą nie tak?- Spytał Finn, gdy zagrałem niewłaściwy akord po raz dziesiąty. - Gramy to od lat i nigdy nie słyszałem, żebyś chrzanił to w taki sposób. Miałeś tak w Icehouse. Chyba nie wciągasz jakiegoś gówna, prawda?

-Nie, człowieku, chcę zwolnić, nie przyśpieszyć. Mam dużo na głowie.

Na szczęście chłopaki odpuścili, ale miałem poważnie problemy z koncentracją, od kiedy Chet postanowił zabrać Megan na próbę. Za każdym razem, kiedy podniosła telefon, aby wysłać wiadomość, zastanawiam się czy to była moja śnieżynka na drugim końcu linii.

Dotarłem do mojego domu blisko północy, pijany jak bela mój stary czekał przy drzwiach, gdy tam dotarłem. Byłem zbyt pijany, żeby pamiętać większość bicia, ale następnego ranka, kiedy obudziłem się do szkoły, moja warga była spuchnięta i krew była rozmazana po całej mojej twarzy. Widocznie nie broniłem się zbyt dobrze.

Patience nie przyszła odrabiać prace społeczne przez cały tydzień i chociaż przysięgałem, że nie miało to nic do czynienia z faktem, że jej nie było tam, ten tydzień był najgorszym, jaki miałem od jakiegoś czasu. Kiedy w piątek wieczorem zbliżała się próba, poddałem się i zapytałem Megan o nią. Starłem się zachowywać, jakbym się cieszył, że nie ma jej wokół mnie, ale naprawdę martwiłem się o nią. Nie wydawało się, że zniknęła z powierzchni ziemi.

-Gdzie jest twoja dziewczyna Patience? Dlaczego nie ma jej w pobliżu? -Spytałem Megan, gdy stroiłem moją gitarę.

-Co się stało, Zeke? Jesteś wkurzony, że nie udało ci się dostać do jej majtek?-Tiny roześmiał się.

Spojrzałem na niego. -Ona nie jest w moim typie.

-Cokolwiek, koleś. Twój typ jest kobietą i miała wszystko z kobiety -Chet powiedział, zdobywając wkurzone spojrzenie od Megan.

-Ona była chora. Chyba grypa. Nie było jej w szkole przez cały tydzień. Nie widziałam jej od czasu tamtej nocy w Icehouse a ona nie pisała do mnie za dużo. -Wzruszyła ramionami. -To dziwne. Patience nigdy nie choruje, ale myślę, że z nią w porządku.

Nic z tego mi nie pasowało. Patience nie pojawiła się w szkole i w Coy's Club, to nie

PLAYING PATIENCE

ona. Może naprawdę jest chora, ale mój instynkt, który pojawiał się w złym czasie podpowiadał mi, że

nie była. Próbowałem usunąć to z mojego umysłu.

Nie poszedłem do domu tej nocy. Zamiast tego nocowałem na kanapie u Finna.

Dowiedzieliśmy się w sobotę rano, że The Pit znowu jest otwarte i w sobotę po południu byliśmy umówieni na wieczorny występ. Nigdy wcześniej nie byłem tak szczęśliwy widząc te betonowe ściany. Całe graffiti zostało zamalowane, ale było kilku chłopaków z farbą w sprayu pracujący nad czymś nowym na ścianach. Rozstawiliśmy się i zaczęliśmy grać, gdy sala zaczęła się wypełniać.

Dwie godziny później, byłem mokry od potu i szumiało mi w głowie. Grałem całym sobą i tłum zdawał się żywić naszą energią. Ruda, którą zauważyłem wcześniej, posyłała mi flirciarskie spojrzenie z pierwszego rzędu i postanowiłem w połowie występu, że zabieram ją do Finna i zaliczę. Parę razy schylałem się w dół, gdy grałem i gapiłem się w jej pełny dekolt.

Po skończonym występie, spakowaliśmy się i udaliśmy się do samochodów. Wnętrze klubu było energiczne i mogliśmy tu zostać i poimprezować przez resztę nocy, ale miałem chętną rudowłosą o imieniu Stephanie przy moim ramieniu i coś twardego, co bolało mnie w dżinsach.

-Hej, Chet, złapiemy was wszystkich u Finna później- zawołałem przez ramię, gdy oplotłem talie rudej i przyciągnąłem ją do siebie.

Znałem jej imię, ale to nie było konieczne. Ruda było wystarczająco dobrym imieniem dla mnie. Od początku byłem szczery, co do tej nocy i ona wydawała się z tym zgadzać, że będzie jedno nocnym bzykankiem.

Kiedy odwróciłem się, żeby wyjść, prawie wszedłem na Patience. Jej niebieskie oczy spotkały moje, a potem wylądowały na mojej dłoni, która trzymała blisko mnie Stephanie. Przyjrzała się nam od góry do dołu. Jej twarz była bez wyrazu, gdy spojrzała na mnie, ale ja zobaczyłem małe pęknięcie w jej zbroi, gdy przez krótką sekundę ból napłynął do jej oczu.

-Cześć nieznajoma! Dawno się nie widzieliśmy -wymamrotałem.

Jej usta wygięły się w fałszywym uśmiechu.



-Tak, byłem trochę zajęta w tym tygodniu.- Wzruszyła ramionami.

Nie mogłem powiedzieć, czy kłamała, czy nie, ale chciałem wiedzieć, co było tak ważne, że opuściła Boy's Club i szkołę.

-Będę z powrotem za chwilę, kochanie. Muszę skorzystać z toalety nim wyjedziemy

-Stephanie powiedziała, pochyliła głowę i pocałował mnie w szyję.

Było oczywiste, że zaznaczała jej terytorium na noc, ale Patience nie zdawała się na to złapać. Kiedy Stephanie zniknęła, pokój wokół mnie przestał istnieć i moja uwaga skierowała się na Patience. Miała na sobie kolejną parę obcisłych dzinsów i jasnoniebieski top, który sprawiał, że jej włosy i oczy iskrzyły.

-O co chodzi?- Powiedziała, skinąwszy na Stephanie, która torowała sobie drogę przez tłum w stronę łazienki.

-Facet ma potrzeby, śnieżynko- Uśmiechnąłem się do niej.

Jej gardło pracowało w górę i w dół, gdy przełykała ciężko.

-Te same potrzeby, których nie mogłam spełnić.- Jej oczy śmigały w dół, jakby wstydziała się siebie.

Ból w jej oczach sprawił, że ucisk w mojej klatce stał się większy. Chciałem jej powiedzieć, że nie powinna się niczego wstydząć. Chciałem jej powiedzieć, że bycie z nią, nawet bez uprawiania seksu, jest cudowne, ale nie odpowiedziałem. Tylko potrząsnąłem ramionami i pokręciłem głową jakbym był nią poirytowany. Naprawdę, byłem zirytowany sobą, bo chciałem, aby Patience zajęła się moimi potrzebami. Chciałem ją zabrać do jakiegoś cichego miejsca i robić cokolwiek by chciała. Chciałbym nawet się przytulać, jeśli oznaczało to bycie blisko niej, ale to nigdy się nie stanie, bo na to nie pozwolę.

-O to chodzi- powiedziałem w końcu.

Nie odpowiedziała. Zamiast tego z oczami pełnymi łez, które nigdy nie spadły, pokiwała głową, jakby rozumiała¹³. Cholera by ją wzięła, że zawsze była taka wyrozumiała. Cholera ją, że nie wybuchnęła złością, jak ja gdy zobaczyłem ją z tamtym facetem. Byłem wkurzony, że odpuszczała z taką łatwością. Nie byliśmy w związku ani nic i nigdy nie

¹³Nie wiem ile razy w tej książce chciałem powiesić Zeke'a za jaja za jego chamskie zachowanie, ale to jeden z tych momentów. O.

PLAYING PATIENCE

będziemy, ale nigdy nie rezygnuję z niej tak łatwo.¹⁴ Chociaż technicznie nie było, że właśnie to robię? Poddawałem się na niej, ale robiłem to dla niej. Mogę nigdy nie być tym, czego potrzebowała w swoim życiu, a ona może nigdy nie być tym, czego ja potrzebowałem w moich. Cokolwiek to było, nie będzie to nam potrzebne na końcu. Bo już praktycznie nie istniało w każdym razie.

Właśnie wtedy Stephanie wróciła z łazienki. Położyła rękę wokół mnie i posłała Patience złośliwy uśmiech. Patience uśmiechnęła się słodko do niej, a potem spojrzała na mnie. Coś w jej oczach spalało mnie. Może to było zdecydowanie, które zobaczyłem w nich, że była całkowicie pogodzona z tym, że odchodziłem ze Stephanie i pozwalała mi na to. Z jakiegoś powodu bolało mnie w piersi i brzuchu, a ten ból, tylko wkurwiał mnie jeszcze bardziej.

-Miłej zabawy dzisiaj wieczorem- powiedziała z wielkim, sztucznym uśmiechem.

-Będę się dobrze bawił- w chwili, gdy słowa wyszły z moich ust chciałem wsadzić je z powrotem i połknąć je w dół.

Spojrzała w dół i wzięła głęboki oddech, po czym odwróciła się i odeszła. Stałem tam

przyklejone do mojego miejsca aż poczułem Stephanie szarpiącą mnie za ramię.

-Mamy zamiar to zrobić, czy nie?- Spytała niecierpliwie.

Kiwnąłem głową i wyszliśmy.

Skończyło się na podrzuceniu Stephanie do jej domu i odjechaniu bez dotknięcia jej. Nie trzeba dodawać, że była całkowitą suką w tym przypadku. Po zobaczeniu Patience, nie mogłem zdobyć się na to i nagle nie miałem ochoty pieprzyć rudowłosej.

Nie chciałem wracać do domu. Było już po północy, a ja nie chciałem mieć do czynienia z moim tatą. Poszedłem zamiast tego do Finna. Impreza była przeniesiona do jego domu i garaż był pełen ludzi, którzy byli w klubie. Jak tylko wszedłem, przełknąłem dwa strzały wódki. Wiedziałem w tylnej części mojej głowy, że picie wymykało mi się spod kontroli, ale wydawało się, że jedyną rzeczą, która przynosiła mi spokój była Patience, a ona była czymś z czego nie byłem w stanie zrezygnować.

-Cholera, człowieku, myślę, że po prostu złamałeś rekord świata w najszybszym

14 Duuuupek O.



pieprzeniu.- Finn roześmiał się zarzucił na mnie ramię.

Nie powiedziałam mu nic o tym, co się stało. Co pomyśleliby, gdy wiedzieli, że porzuciłem mokrą i chętną laskę nawet bez dotknięcia jej? Pomyśleliby, że postradałem mój pieprzony mózg i zaczynałem myśleć to samo cholerstwo. Finn zaczął mówić o czymś, co miało związek z The Pit, ale gdy zobaczyłem Megan, moje oczy zaczęły przeszukiwać garażu za tymi platynowymi włosami, które zaczynałem tak uwielbiać.

Ona siedziała w kącie, pijąc coś z czerwonego kubka. Spojrzała na mnie tak szybko, jak dostrzegłem ją i nie przegapiłem ulgi, która pokazał się na jej twarzy. Bez mówienia czegokolwiek do Finna, odszedłem i szedłem prosto do niej.

PLAYING PATIENCE

14

Patience

Nie mogłam zdecydować, co było gorsze – to, co zrobił mi ojciec, po tym jak Zeke podrzucił mnie do domu w sobotni rano, czy zobaczenie go ze ździrowatą rudą. Po gwałcie, który zgotował mi ojciec, przez cały tydzień nie mogłam się pozbierać, ale zobaczenie Zeke'a z półnągą ździżą było o wiele gorsze. Wiedziałam to w chwili, kiedy poczułam, że robi mi się niedobrze i jedyne, czego chciałam, to pobiec do łazienki i zwrócić wszystko, co dzisiaj zjadłam.

Cały tydzień ukrywałam się w swoim pokoju, udając, że chodzę do szkoły i na treningi. Jazda na stole, na którą wziął mnie ojciec, kiedy wróciłam do domu od Zeke'a, skończyła się kilkoma złamanymi zębami. Tak więc, cały tydzień spędziłam leżąc w łóżku, próbując złapać oddech. To był najdłuższy tydzień mojego życia i dopiero w sobotę rano poczułam, że czuję się w miarę dobrze.

Rzeczy zdecydowanie wymykały się spod kontroli i to musiało się zmienić. Robiłam się zdesperowana i zaczynałam mieć szalone myśli. Zaczęłam planować swoją ucieczkę. Plan był taki, aby zapakować po brzegi srebrną Toyotę, porwać Sydney i jechać, i jechać, i jechać. Chciałam to zrobić, ale z mamą ledwo trzymającą się życia, nie mogłam się zmusić, do jej opuszczenia.

Wydawało się, że jedyne momenty, w których czułam się żywa, to te spędzone z Zekiem. Powoli stawał się moją wolnością. Więc, kiedy Megan napisała do mnie, że Blow Hole mają grać w The Pit, skorzystałam z szansy na zobaczenie go. Gdybym wiedziała, że będę wychodziła z klubu ze złamanymi zębami i złamanym sercem, to zostawiłabym swój głupi tyłek w łóżku.

Od razu chciałam wyjść i wracać do domu, ale nie mogłam tego zrobić. Nie byłam

PLAYING PATIENCE

pewna, czy przeżyłabym kolejny atak ojca, tym bardziej, że od ostatniego minęło zaledwie kilka dni. Powiedział, że wyglądałam jak ździrowata poganka. Więc resztę nocy spędziłam na graniu piątego koła z Megan i Chetem. Nawet pojechałam z nimi do garażu Finna i wzięłam gotowego drinka od jakiegoś kolesia, którego nawet nie znałam. Najwidoczniej, samozniszczenie było czymś, co ostatnio lubiłam robić.

Zakamuflowałam się w kącie, z czerwonym kubkiem, w którym było Bóg wie co, i obserwowałam jak ludzie wokół mnie śmiali się, jarali zioło i żyli tak jak chcieli. Żebra nadal cholernie mnie bolały, ale miałam to gdzieś. A potem spojrzałam na drugi koniec garażu i zobaczyłam wpatrującego się we mnie Zeke'a i wszystko się zmieniło. Pokój zniknął, tak samo jak wszyscy ludzie. Kiedy zaczął kroczyć w moją stronę, poczułam, że nerwy miałam napięte do granic możliwości. Jego oczy nigdy nie opuściły mojej twarzy, a na swojej miał wypisane niezłe wkurwienie.

- Widzę, że jesteś teraz imprezową dziewczyną – wskazał na mój kubek.

- Widzę, że zabrałeś śmiecia i go gdzieś wyrzuciłeś – odpowiedziałam, odnosząc się do rudowłosej.

Uśmiechnął się i zdjął okulary. – Podać ci chusteczkę? Na brodzie masz odrobinę zazdrości.

Wpatrzyłam się w niego. Miał rację. Byłam zazdrosna, ale jednocześnie, to, że chciałam go dla siebie, było czymś złym, bo nigdy nie mogłabym być jego. Przynajmniej nie w biblijnym sensie. Żaden znany mi facet nie zgodziłby się na to, żeby nie uprawiać seksu, a dla mnie z kolei seks nie wchodził nawet w grę. I chyba nigdy się to nie zmieni.

- Nie mam powodów do zazdrości.

Chciałabym mieć lepszą ripostę, główniedłatego, że to co powiedziałam, było jednym, wielkim kłamstwem. A poza tym, to jego przyciąganie i odpychanie sprawiało, że chciałam mu odpowiedzieć czymś naprawdę dobrym.

Nagle spoważniał. – Masz rację. Nie masz żadnych powodów do zazdrości.

Chciałam zapytać go, co to miało znaczyć, ale stwierdziłam, że to bezcelowe. Zamiast tego, podniosłam do góry swój kubek i wzięłam duży łyk tajemniczego drinka. Kiedy skończyłam, zapytałam go, o co coś, co zjadało mnie od środka.

- Przespałeś się z nią? – Zapytałam.

PLAYING PATIENCE

Przybrał kamienny wyraz twarzy. Ostro się na mnie popatrzył i wiedziałam, że posunęłam się za daleko. Brzmiałam jak zazdrosna dziewczyna, a to, z kim spał nie było moją sprawą. Oboje dobrze o tym wiedzieliśmy.

- Jesteś dzisiaj wścibska, co nie?

Nie przegapiłam faktu, że nie odpowiedział na moje pytanie.

- Nieważne – powiedziałam i odsunęłam się od ściany, żeby odejść.

Złapał mnie za nadgarstek i pociągnął mnie z powrotem.

- Nie – odpowiedział.

To małe słowo sprawiło, że od razu poczułam się lepiej, ale jednocześnie moja reakcja nie spodobała mi się. Dlaczego obchodziło mnie, z kim spał? Był seksownym facetem i byłam pewna, że jak tylko miał okazję, to pieprzył wszystkie chętne dziewczyny, ale w jakiś sposób zobaczenie tego na własne oczy, sprawiło, że to stało się dla mnie realne, i było całkowicie do bani.

- Dobrze, jest jeszcze dla ciebie nadzieja. Wiedziałam, że gdzieś w głębi siebie jest przyzwoity facet – próbowałam się do niego uśmiechnąć.

Nie odpowiedział uśmiechem. Zamiast tego, pochylił się i groźnie na mnie spojrzał.

- Śnieżynko, na twoim miejscu nie pokładałbym w tym wiele nadziei. Zrób sobie przysługę i przestań się łudzić, myśląc, że jest we mnie, choć odrobina przyzwoitości. Facet, przed którym przestrzegał cię ojciec, w porównaniu do mnie jest małą dziwką. Upalam się, piję i lubię się pieprzyć. Jeśli jesteś tak mądra jak sądzę, zabierzesz swój ładny, mały tyłek z powrotem do Pleasanville i zostawisz mnie w spokoju. – Obliznął swoje wydatne wargi, potem podniósł swoje piwo i wypił je, jakby to była woda.

- Właśnie udowodniłeś, że się nie myliłam. Tylko miły facet ostrzegłby taką dziewczynę jak ja.

Było w nim coś więcej niż seks, narkotyki i muzyka. Widziałam migawki przyzwoitego faceta, którego trzymał zamkniętego głęboko wewnątrz siebie. Mógł próbować ukrywać się przede mną, ale znałam prawdę. Był dobry. Mógł mnie zostawić na pewną śmierć, ale tego nie zrobił. Tamtej nocy, w jego pokoju, mógł mnie wykorzystać, ale tego nie zrobił.

Czasami, kiedy na mnie patrzył, widziałam coś więcej w jego oczach. Nie wiedziałam, co to było, ale to była iskra czegoś, co błagało o uwolnienie. To nie było złudzenie



zauroczony dziewczyny. Nie widziałam w jego oczach czegoś, czego tam nie było.

Poruszył się szybko i przycisnął mnie do ściany. Swoje duże dłonie położył na mojej talii i delikatnie ścisnął. Moje żebra zaprotestowały i zaczęły mnie boleć, ale nie pokazałam tego po sobie. Pochylając się, przesunął ustami po mojej szyi, aż poczułam jego oddech tuż przy swoich włosach. Delikatnie ugryzł mnie w ucho, a potem mnie za nim pocałował. Nogi zaczęły mi się trząść i zamknęłam oczy.

- Znowu to robisz, ładna dziewczyno – wyszeptał. Poczułam zapach wódki. – Musisz zrozumieć naturę bestii. Nawet grzechotnik syczy, zanim zaatakuje.

Głośno przełknęłam i wzięłam głęboki oddech. – Nie zaatakowałeś mnie.

- Załóż się o swój seksowny, ubrany w khaki tyłek, że mógłbym.

- Więc to zrób – wyzwalam go.

Odchylił się i arogancko się uśmiechając, spojrzał na mnie.

- Nieee, nie zasłużyłaś na to. Poza tym, kręć mnie rude. – Dotknął palcem kosmyka moich włosów.

I tak po prostu, wkurzyłam się. On był tak cholernie denerwujący! Myślał, że jest zajebisty z tą całą pewną siebie i seksowną postawą. Myślał, że jest prezentem od Boga, owiniętym w tatuaże i kolczyki. To tak jakby oczekiwał, że kobiety będą się do niego śliniły. Cóż, do diabła z nim i do diabła ze mną za to, że robiłam dokładnie to, czego oczekiwał. Prawie czułam ślinę zbierającą się w kącikach moich ust.

Sądził, że skoro biło od niego pożądanie i feromony, to mógł odzywać się do ludzi jak tylko chciał? Sądził, że skoro potrafił grać na gitarze, to wszystkie kobiety powinny się zamienić w fanki Zeke'a?

Owszem, za każdym razem jak grał, chciałam rzucić w niego swoimi majteczkami, ale chodziło o to, że nie wiedział o tym.

- Jesteś cholernie denerwujący. To tak jakbyś żył po to, żeby mnie wkurzać, a ja mam tego dość. Więc idź do swojej małej, rudowłosej dziwki. Cieszę się, że aż tak bardzo cię pragnie, bo ja z pewnością cię nie chcę. Serio, mam w dupie to, co z nią robisz. Mam nadzieję, że wypieprzysz ją tak, że odpadnie jej twarz. – Odwróciłam się i zamachnęłam się swoimi blond włosami, tak, żeby uderzyły go w twarz.

Chwycił je w pięść i delikatnie pociągnął mnie w swoją stronę. Jego ciepłe ciało było



przyciśnięte do moich pleców. Na ramieniu czułam mocne bicie jego serca, co przypominało mi, że był wysoki i duży. Jego oddech połaskotał mnie w policzek, kiedy przycisnął usta do mojego ucha. Na skórze pojawiła mi się gęsia skórka i zadrzałam. Poczuliśmy to i cicho się zaśmiali. To było takie głębokie, mroczne... i seksowne.

- Śnieżynko, kłam ile chcesz. – Wsunął dłoń pod moją koszulkę. Kiedy przesuwał palcem wokół mojego pępka, zacisnęłam mięśnie brzucha, przez co znowu zaczęły boleć mnie żebra. – Tamtej nocy, twoje ciało przemówiło moim językiem i mówiło coś zupełnie innego. Nie jestem głupi. Widzę jak na mnie patrzysz. Z pożądaniem i kurewsko mi się to podoba. Założę się, że o mnie fantazjujesz. Pewnego dnia będziesz mnie błagała, żebym zrobił ci to, o czym marzysz. Jeśli będziesz dobrą, małą dziewczynką, może dam ci trochę ulgi, kiedy ten czas nadejdzie. Więc sugeruję, żebyś grała miło i ładnie. – Pocałował mnie w szyję, a chwilę później poczułam za sobą jedynie chłód wieczora.

Przez chwilę stałam tam, całkowicie zszokowana. Po pierwsze, nigdy w życiu nie odzywałam się w taki sposób do innej, żyjącej istoty. Rzadko przeklinałam i byłam zaskoczona, że tym razem to zrobiłam. Po drugie, moje ciało było super wrażliwe i czułam jakbym miała się roztopić w wielką kałużę Patience w samym środku gównianego garażu Finna.

Miał rację. Tamtej nocy, w jego domu reagowałam na to, co robił. Reagowałam też teraz. Chciałam od niego rzeczy, które sprawiały, że się podniecałam, ale marzenie o czymś, a robienie tego, to dwie zupełnie różne rzeczy. Fantazjowałam o rzeczach, których nigdy nie mogłam zrobić, a potem karałam się za te myśli, bo były w bezpośrednim konflikcie z moim zdrowym rozsądkiem.

Chodziło o to, że Zeke sprawiał, że stawałam się jeszcze bardziej szalona, niż byłam dotychczas i trzymanie z dala od niego, było by najlepszą rzeczą, jaką mogłabym zrobić, ale nie potrafiłam się na to zdobyć. Najbardziej pokręconą częścią było to, że uwielbiałam sposób, w jaki się przy nim czułam. Uwielbiałam, że wprowadził do mojego życia kolory. W momentach, kiedy życie wysysało ze mnie cały tlen, on nagle się pojawiał i pomagał mi znowu złapać oddech. Był praktycznie obcą osobą, złym chłopakiem z niewłaściwej części miasta, ale w jakiś dziwny sposób pomagał mi przetrwać.

Wyrzuciłam pusty kubek do kosza i ruszyłam do drzwi. Megan siedziała a kolanach

PLAYING PATIENCE

Cheta i nie miałam zamiaru jej od niego odciągać tylko po to, żeby odwiozła mnie do domu. Miałam dwie własne nogi i po tym jak przez tydzień barykadowałam się w domu, potrzebowałam trochę ćwiczeń. Nawet nie potrafiłam znaleźć w sobie strachu przed skutkami późnego powrotu do domu. Nastój, w którym byłam, sprawiał, że zapominałam o strachu. I lepiej, żeby to mój ojciec się mnie bał. Mogłam wyobrazić sobie jak łamię mu palce, mając totalnie w dupie fakt, kto akurat w tym czasie był w domu.

Okolica, w której mieszkał Finn nie należała do najbardziej przyjaznych. Było tam sporo bloków, stojących pod nimi aut i słychać było syreny policyjne. Byłam pewna, że minęłam kilku dilerów, a w pewnym momencie grupa chłopaków zaczęła na mnie gwizdać, ale po godzinie spaceru, okolica stała się bezpieczniejsza. Poszłam na stację benzynową, gdzie kasy były odgródzone szybami kuloodpornymi i kupiłam paczkę gum do żucia, żeby pozbyć się zapachu alkoholu. Potem, po kolejnej godzinie, dotarłam do swojej części miasta.

Miałam czerwone z zimna policzki i kuliłam się pod swoim płaszczem. Płuca bolały mnie od wdychania zimnego powietrza, a żebra bolały mnie tak bardzo, że chciało mi się płakać. Tak długi spacer nie był najlepszym pomysłem, ale na szczęście byłam już blisko domu. To było dobre, biorąc pod uwagę, że już zaczynało się przejaśniać i wiedziałam, że wkrótce wzejdzie słońce.

Zadzwoiłabym do Megan, żeby przyjechała po mnie, ale mój drogi telefon się rozładował. Martwy telefon nie był zbytnio przydatny i przez myśl przeszło mi, żeby wyrzucić to cholerne gówno.

W końcu, z racji tego, że mój telefon się rozładował i nie miałam zegarka, nie byłam pewna ile czasu dokładnie zajęła mi droga z garażu, znalazłam się na swojej ulicy. Wychodziłam zza rogu i w oddali widziałam już swój dom, kiedy usłyszałam obok pisk opon. Zamarłam, kiedy poobijane auto Zeke'a zatrzymało się obok mnie.

Wyskoczył z samochodu z szaleństwem w oczach. Wyciągnął z kieszeni telefon, wybrał numer a potem czekał na połączenie.

- Hej... Tak, znalazłem ją... Okej, tak zrobię – powiedział do telefonu.

Po zakończonej rozmowie, włożył telefon z powrotem do kieszeni i spojrzał na mnie ze wściekłością w oczach.

PLAYING PATIENCE

- Gdzie masz telefon? – zapytał spokojnie.

Pomimo spokojnego tonu, dało się w nim odczuć tłumiony gniew i byłam pewna, że zaraz wybuchnie. Nie wiedziałam, dlaczego, ale był na mnie niezłe wkurzony.

- W kieszeni. Rozładował się. Dlaczego? Co się stało?

Uszczypnął się w czubek nosa i wziął głęboki oddech.

- Megan pisze i dzwoni do ciebie przez całą kurewską noc. Proszę, powiedz mi, że nie przeszłaś całej tej drogi z domu Finna na piechotę.

- Dlaczego? Wszystko z nią dobrze? – zaczęłam panikować.

Nie powinnam była zostawiać jej samej. Prawdziwa przyjaciółka została tam.

- Nic jej nie jest! Wariuje, bo nigdzie nie można było cię znaleźć. Myśleliśmy, że ktoś cię porwał, albo zdarzyło się coś innego! – Szarpnęłam się, kiedy podniósł głos. – A teraz, pytam ponownie, przyszłaś tutaj na piechotę z domu Finna?

Bałam się odpowiedzieć na to pytanie.

- Cóż, nie chciałam, żeby się martwiła, ale jak widzisz, nic mi nie jest. – Wyciągnęłam ręce na boki, żeby pokazać, że byłam cała i zdrowa. – Byłam cholernie śpiąca i planowałam dotrzeć do domu, walnąć się do łóżka, ale poza tym, czuję się fantastycznie.

Ominięłam go i zaczęłam iść w stronę domu, ale nie zaszłam za daleko, bo złapał mnie za nadgarstek i przyciągnął do siebie. Jego nozdrza rozszerzały się, kiedy patrzył na mnie z zaciśniętymi ustami. Jego twarz zaczęła robić się czerwona i bałam się, że zaraz dowiem się jak reaguje wkurzony Zeke.

- Odpowiedz na pytanie. – Jego słowa były złowrogim szeptem.

Spojrzałam mu w oczy, ale po chwili odwróciłam wzrok.

- Tak, ale nic mi się nie stało. Widzisz? Jest okej.

Puścił moją rękę i pokręcił głową. Wciąż gniewnie się we mnie wpatrywał.

- Zrób nam obojgu przysługę i trzymaj się swojej części świata. Nie przychodź do The Pit. Nie przychodź do domu Finna. Po prostu, trzymaj się do cholery z dala od nas wszystkich.

A potem się odwrócił i odszedł.

Jego słowa bolały. Bardziej niż powinny. Czulałam jak owijały się wokół mnie i ścisnęły, aż nie mogłam oddychać. Zaledwie kilka godzin temu sprawił, że topiłam się, ale te słowa



zrobiły coś więcej. Rozpalił mnie, a potem zamienił mnie w popiół.

Kiedy odjeżdżał, znowu usłyszałam pisk jego opon. Jedyne, co po nim pozostało, to dwa ślady palonej gumy na ulicy.



15

Zeke

Strach to nie dźwięk ciężkich kroków mojego taty, gdy szedł wzdłuż korytarz, żeby zlać mój tyłek. Strach to nie budzenie się z powtarzającego się koszmaru o martwych oczach mojej mamy. Nie, te rzeczy nie wiedziały nic o strachu.

Strach to rozglądanie się wokół domu Fina w poszukiwaniu Patience i nieznanie jej. Zapytałem jej przyjaciółkę Megan, gdzie ona jest, a ona odpowiedziała, że nie ma pojęcia. Prawdą jest, że nie wiedziałem, co znaczy być przerażonym do momentu, aż nie pomyślałem o niej idącej do domu z imprezy Finna, będącej zgwałconą i zamordowaną.

Megan dzwoniła na jej telefon na okrągło i wszyscy jej szukaliśmy. Godzinami ją szukaliśmy, aż zobaczyłem ją idącą w kierunku jej domu. Ulgę, którą poczułem, gdy zobaczyłem jej blond włosy w szarym świetle, była wielka, że nie mogłem opisać tego słowami, nawet jeśli chciałbym.

Gdy odjeżdżałem od niej, nie pamiętam, co jej powiedziałem. Wiedziałem tylko, że byłem wkurwiony. Byłem wkurzony na nią, że była na tyle głupia, żeby iść samej do domu w ciemności. Byłem wkurzony, bo zwyczajnie spacerowała, gdy ja i Megan szaleliśmy z niepokoju. Byłem wkurzony, bo była zdolna odprowadzić mnie do paniki.

Na szczęście, znalazłem ją osobiście. Ostatnią rzeczą, jaką chciałem, aby zobaczyli moi znajomi to fakt, że odbija mi, bo nie mogę znaleźć jakiejś laski. A ja straciłem nad sobą kontrolę. Nigdy nie czułem takiego lęku. Moje palce nadal wydawały się sztywne i zdrętwiałe od ściskania kierownicy, tak mocno przez wiele godzin.

W pewnym momencie, prawie zabrakło mi gazu, ale na szczęście w końcu zacząłem zarabiać pieniądze u Javiera i byłem w stanie napęłnić bak i dalej ją szukać.

W połowie drogi do mojego domu moja pamięć zaczęła wracać i przypomniałem

PLAYING PATIENCE

sobie, że mówiłem jej, żeby trzymała się z daleka. Utrzymanie przez z nią dystansu to dobra rzecz, ale jednocześnie, tydzień bez widzenia jej był piekłem. Nie wiem, co się ze mną działo i cholernie nienawidziłem tych wszystkich sprzecznych kwestii w mojej głowie.

Wtedy wina zaczęła zmieniać się w inną emocję, której nie doświadczyłem do czasu Patience. Czułem się źle, że na nią krzychałem, ale byłem zły na nią, że postawiła się w niebezpieczeństwie, przez co ja nie mogłem myśleć trzeźwo. Była królową złych decyzji i zbliżenie się do mnie, było jedną z nich.

Miałem jej numer komórki w telefonie, od kiedy Megan podała mi go na wszelki wypadek. Gdy dotarłem na moje podwórko, wyciągnąłem telefon i wysłałem jej wiadomość.

Ja: Krzychałem na ciebie, bo to, co zrobiłaś było głupie.

To nie były do końca przeprosiny, ale było wszystko, co dostanie. Godzinę później dostałem odpowiedź.

Patience: Czy mogę przynieść Ci serwetkę? Może masz jakieś przeprosiny na swojej brodzie.

Śmiałem się. Podobał mi się fakt, że potrafiła mnie skrytykować. Podobał mi się również fakt, że potrafiła dotrzeć do mnie. Nie wysłałem jej przeprosin, ale wiedziała, że to był mój sposób na przeproszenie.

Ja: Mądrała.

Patience: Wredota.

Ja: Dobranoc, Śnieżynko.

Patience: Dobranoc, Zeke.

Odleciałem tak szybko, jak dotarłem do łóżka i nie obudziłem się, aż do czternastej. Gdy byłem w pełni obudzony, wziąłem prysznic i skierowałem się do wyjścia. Wpadłem na tatę w salonie i jak zwykle nic do mnie nie powiedział. Albo mnie bił albo ignorował. Zarobiłem niezłe pieniądze sprzedając prochy dla Javiera, więc wkrótce nie będę musiał mieszkać tu dłużej.

Kiedy pojawiłem się w domu Finna, wpadłem na Cheta i Megan obściskujących się na kanapie.

-Nie macie swoich domów? - Powiedziałem, gdy postawiłem gitarę obok perkusji

PLAYING PATIENCE

Cheta.

-Więc w porządku z tobą i Patience? - Megan zapytała, gdy otarła usta i poprawiła koszulkę.

-W porządku, ale nie ma mnie i Patience- powiedziałem, gdy opadałem na kanapę.

-Och, w porządku. Cokolwiek powiesz -uśmiechnęła się do mnie.

-Poważnie, jesteśmy tylko przyjaciółmi.

-Widziałam waszą dwójkę w kącie zeszłej nocy- skinęła na róg pokoju.

-Wyglądaliście na coś więcej, niż przyjaciele, jak dla mnie.

Finn przyszedł i uratował mnie od konieczności odpowiedzi, ale prawda była taka, że dłużej nie wiedziałem, kim do cholery była dla mnie Patience. Po prostu wiedziałem, że nie bawię się w posiadanie dziewczyny, a jeśli ona szukała związku, szukała tego w złym miejscu.

Przestała przychodzić do Boy's Club. Chyba wzięła na poważnie, to co mówiłem, gdy powiedziałem jej, aby trzymała się z daleka. Tydzień mijał powoli i był do kitu. Graliśmy w The Pit w piątek wieczorem i widziałem Megan, ale nie Patience. Więc kiedy wpadłem na nią na imprezie w domu Finna, skłamałbym, jeśli powiedziałbym, że nie byłem odrobinę podekscytowany. Mogłem zobaczyć na jej twarzy, że była też podekscytowana.

-Dawno się nie widzieliśmy, bogata dziewczyno- drażniłem się z nią.

Przewróciła oczami.

-Nazywam się Śnieżynka- uśmiechnęła się.

Cholera, zabawnie się z nią flirtowało..

-Więc tęskniłaś?- skinąłem na mojego przyjaciela Connora, który przechodził obok i powiedział hej.

-Tęskniłam za tobą, tak jak ty za mną.

Nie mogłem się powstrzymać. Musiałem powiedzieć coś słodkiego.

-Tak samo, co? Cholera, muszę być bardzo wyjątkowy - mrugnąłem.

Jej uśmiech się powiększył i czułem zadowolenie. Lubilem ją rozśmieszać. Coś mi mówiło, że w domu nie uśmiechała się za często.

-Tak, musisz być- zaczerwieniła się. Sięgnęła w górę i założyła włosy za ucho.

-Powiniście zagrać. Potrzebujemy tutaj muzyki.

PLAYING PATIENCE

Ona miała rację. To miejsce było całkowicie zbyt ciche.

-Po prostu lubisz patrzeć, jak gram.

-Może- wzruszyła ramionami i spojrzał na mnie spod rzęs.

Uwielbiałem, kiedy to robiła. Wyglądała tak cholernie gorąco, kiedy flirtowała. Skończyłem z zaprzeczaniem. Lubilem Patience, za bardzo, jeśli mnie zapytasz i tęskniłem za nią. Cholera, trudno mi było przyznać przed samym sobą, ale zdarzały się gorsze rzeczy.

Spędziliśmy razem większość nocy i ukradkowo dotykałem ją, co jakiś czas. Ani razu nie uciekała z dala ode mnie, a ja cieszę się, że czuła się komfortowo ze mną. Gdy Megan wypila za dużo i stracił przytomność na kanapie Finna, uśmiechnąłem się do siebie, ponieważ wiedziałem, że mogę zabrać Patience do domu.

Gdy miałem ją w moim samochodzie i nie byliśmy otoczeni przez ludzi, mogłem naprawdę podkręcić flirt. Zazwyczaj byłem wielkim flirciarzem na imprezach Finna, ale nawet nie przyszło mi do głowy, że zwracać uwagę na którąkolwiek z pozostałych dziewcząt, które tam były. W pewnym momencie, Stephanie, rudowłosa, nawet próbowała rzucić się na mnie, ale ja ledwo to zauważyłem.

-Myślę, że zrobiła mi to celowo- Patience powiedziała, opuszczając szybę.

-Dlaczego miałyby zostawić cię celowo?

-Nigdy nie byłam pozostawiona sama sobie, bo zawsze zabierałeś mnie do domu.

Ona pije za dużo tylko wtedy, gdy jesteś w pobliżu – spojrzała na mnie.

To mogło oznaczać tylko jedno.

-Więc pije zbyt dużo, abyśmy byli sami?- Spytałem.

-Tak.

-Czy powiedziałaś jej, że lubisz być sama ze mną?

Naprawdę miałem nadzieję, że był to przypadek, ponieważ uwielbiałem być z nią sam.

-Nie dokładnie takimi słowami.

-Więc, co jej powiedziałaś?

Mój samochód wydawał się zbyt duży. Chciałem, żeby była bliżej mnie. Spojrzałem na nią i nasze spojrzenia się złączyły. Nie było bezpiecznie jechać z nią w samochodzie. Trudno było mi jak cholera utrzymać moją uwagę na drodze, kiedy siedziała zaledwie kilka

PLAYING PATIENCE

kroków dalej.

-To nie jest ważne- pokręciła głową.

-Dla mnie jest.

I było. To było całkowicie zbyt ważne. Dlaczego, kurwa, to było takie ważne?

Byliśmy coraz bliżej jej domu i wydawało się, że im bliżej, tym bardziej była zdenerwowana. Zdecydowanie coś działo się w jej domu. Chciałem, żeby się otworzyła i powiedziała mi, żebym mógł jej pomóc, ale ja nigdy nie mówiłem o moich problemach w domu, więc nie mogłem spodziewać się, że ona naprawdę powie o jej.

-Zeke?

Bardzo podobał mi się sposób, w jaki powiedziała moje imię – emocjonalne błaganie, jakbym był jedyną rzeczą, jaką kiedykolwiek chciała zatrzymać. To sprawiło, że czułem się ważny; czułem się potrzebny.

-Tak?

Nerwowo skręcała końcówki włosów. - Zabierzesz mnie do domu?

-Zabieram cię do domu, kochanie.

Miałem nadzieję, że powie coś innego. Nie jestem pewien, co jeszcze chciałem usłyszeć, ale sposób, w jaki powiedział moje imię było tak głęboki i rozpaczliwy. Czułem, że było tam jeszcze coś, co chciała mi powiedzieć.

-Nie, to znaczy zabierzesz mnie do swojego domu. Czy mogę zostać z tobą dzisiaj?

Właśnie tak, mój samochód skurczył o pięciu rozmiarów i czułem ją tak blisko, że mogłem poczuć ciepło jej ciała przy moim. Co ma na myśli? Chce ze mną uprawiać seks? Nie mogę zaprzeczyć, że myślałem o seksie z nią, ale był problemu i problemem było, że wiedziałem, że mój tata jeszcze nie będzie spał. Nie mogłem jej tam zabrać. Nie chciałem, żeby to zobaczyła.

-Nie sądzę, że to dobry pomysł, śnieżynko.

Obserwowałem, jak jej twarz smutnieje i czułem się okropnie. Nie chciałem, żeby myślała, że jej nie chcę, bo boże pragnąłem jej, ale mogłem zaryzykować.

Opuściła głowę i bawiła się palcami. -Nie chcę wracać do domu.

I wtedy zrozumiałem. Nie chodziło o to, że mnie chciała, nie chciała wracać do domu, a jeśli nie chciała wracać do domu, musiał stać za tym cholernie dobry powód.

PLAYING PATIENCE

-Może pojedziemy do parku na chwilę?

Malutki uśmiech zagościł na jej ustach. -W porządku.

Pojechałem do parku w pobliżu Boy's Club, zaparkowaliśmy, ale zamiast obściskiwania się, jak zrobiłaby większość ludzi, rozmawialiśmy.

-Jak ma się twoja mama?- zapytałem.

- Ma lepsze i gorsze dni. Rak jest suką.

-Zgadzam się.

Nie musiałem jej mówić, że moja mama zmarła na raka. Kiedy spojrzała na mnie i skinęła głową, wiedziałem, że wiedziała. I tak oto kolejna godzina minęła. Opowiedziała mi o swojej siostrze, Sydney, o tym jak blisko były. Opowiedziała mi o swojej miłości do piłki nożnej oraz o meczu, który rozegrała dzisiaj. Pomimo, że była taka drobniutka, nie sądziłbym, że jest takim ostrym graczem.

Kiedy przysłała moja kolej na mówienie, opowiedziałem jej, jak zaczynał zespół i o chłopakach. Rozśmieszyłem ją kilka razy, gdy mówiłem o Tiny'm i dziewczynach, które się w nim kochały. Zadawała pytania, ale nie zbyt osobiste i takie, na które nie chciałem odpowiedzieć. Szanowała moją prywatność i doceniałem to w niej. Ani razu nie wypłynął temat mojego lub jej taty. Byłem wdzięczny, że nie pytała o mojego i wiedziałem, że lepiej nie pytać o jej.

-Czy kiedykolwiek miałeś dziewczynę?

-Nie, tylko dziewczyny, z którymi sypiam - Wzruszyłam ramionami i rozprostowałem nogi.

-Tak, słyszałam, że masz inną kobietą każdej nocy.- Roześmiała się, ale brzmiało to na wymuszone.

-Kiedyś tak, ale nie odkąd cię poznałem.

Jej oczy zderzyły się z moimi. Nie byłem pewien, dlaczego wyznałem to. Może to dlatego, że rozmawialiśmy przez długi czas i czułem się z nią komfortowo. Nie wiem, ale w chwili, gdy słowa opuściły moje usta, jej oczy roz błysły. Były jasnoniebieskimi basenami emocji i mogłem stwierdzić, że moje wyznanie spodobało się jej.

-Naprawdę? Czemu?

Wiedziałem, że o to zapyta, ale prawda była taka, że nie wiem, dlaczego.

PLAYING PATIENCE

-Może czekam na ciebie- spojrzałem na nią i uśmiechnąłem się.

Wzięła drżący oddech i odwrócił wzrok.

-Nie powinieneś tego robić- powiedziała cicho. -Nie sądzę, że mogę być jak dziewczyny, z którymi zazwyczaj się spotykasz.

Dobrze. Nie chciałem, żeby była podobna do dziewczyn, z którymi się spotykałem. Chciałem, żeby była Patience, moją śnieżynką, nią w jej własnej unikalnej osobie. Nie było nikogo takiego jak ona, a nie chciałem jej w inny sposób.

-Dobrze- powiedziałem.

Pokręciła głową. -Nie, nie jest dobrze.

Wyciągnąłem dłoń i przyciągnąłem ją bliżej do siebie. Jej dłonie wylądowały na mojej piersi i spojrzała na mnie. Nie przegapiłem nerwowego wyrazu jej twarzy lub faktu, że jej ciało trzęsło się trochę.

-Tak, to jest bardzo dobre- przebiegłem palcami po jej włosach. -Gdy po raz pierwszy cię ujrzałem, wiedziałem, że jesteś inna. Myślę, że jesteś doskonała właśnie taka, jaka jesteś – miałem to na myśli. Naprawdę, ale nie chciałem powiedzieć tego na głos.

Właśnie przeklinałem siebie, za powiedzenie czegoś tak głupiego. Dlaczego siedziałem w moim samochodzie i prowadziłem z dziewczyną słodkie rozmówki, gdy powinienem dobrać się do jej majtek?

Wyciągnęła rękę i odepchnęła palcami włosy z mojej twarzy. Była tak blisko, że czułem ciepło jej oddechu na moich ustach. Jej oczy świeciły w ciemnościach, gdy patrzyła na mnie.

-Jestem daleka od doskonałości. Zaufaj mi. Jestem najbardziej wadliwą osobą, jaką znam. -Odwróciła się.

Chwyciłem jej brodę, odwróciłem jej twarz do mnie ponownie. Jej usta wyglądały na takie pulchne i pełne, nawet będące wykrzywione w grymasie. Chciałem, żeby się uśmiechnęła. Chciałem tego, tak samo, jak potrzebowałem następnego oddechu i chciałem ją pocałować. Walczyłem z tą myślą przez chwilę, ale naprawdę chciałem ją pocałować.

-Patience – powiedziałem jej imię na wydechu.

Pozwalam dłoni przesunąć się po boku jej karku. Moje palce kręcą jej dziecięce włoski za uchem.

PLAYING PATIENCE

-Tak?

Oboje oddychaliśmy ciężko, więc okna mojego samochodu były zaparowane. Po raz pierwszy w moim życiu moje auto zaparowało przez coś innego niż seks.

Wyciągnęła rękę i wsunęła włosy za ucho i przygryzła wargę, jakby wiedziała, o czym myślałem. Zamknęła oczy i westchnęła, kiedy przejechałem kciukiem po jej dolnej wardze.

-Myślę, że chcę cię pocałować.

Proszę. Powiedziałem to. Wyszło na zewnątrz i nie cofnę tego. Nie całowałem dziewczyny odkąd miałem czternaście lat. Głównie dlatego, że uważałem, że to zbyt osobiste, ale z Patience, chciałem, żeby to było osobiste. Chciałem jej posmakować w taki sposób, w jaki nie próbowałem innej kobiety i całowanie było jedynym sposobem, żeby to zrobić.

Jej oczy rozszerzyły się, a jej gardło poruszało się w górę i w dół, gdy ciężko przełykała ślinę. Jej oddech przyśpieszył, gdy dałem jej minutę, żeby wchłonęła moje słowa. Jeśli jej nie pasowało bycie całowaną dobrze i mocno, dawałem jej dużo czasu, żeby odmówić. Miałem przeczucie, że gdy moje usta połączą się z jej, zajęłoby mi dużo czasu, żeby się zatrzymać.

-Myślę, że chcę, żebyś mnie pocałował- szepnęła.

Spojrzałem w dół na jej słodkie usta i przygryzłem mój kolczyk. Przechyliłem w górę jej głowę na spotkanie z moją i poruszyłem się. Pozwoliłem musnąć moim ustom jej i były takie miękkie, na jakie wyglądały. Małe dźwięki uciekły z jej ust i przepadłem.

Przycisnąłem moje usta do jej ust i doświadczyłem nowego świata. Zamknąłem oczy i posiadałem ją. Zarzuciła mi ręce na szyję i wtuliła się we mnie. Czulem palce we włosach z tyłu mojego karku, a potem jej usta otworzyły się lekko i wziąłem to, jako zaproszenie do pogłębienia pocałunku.

To było lepsze niż seks. Uprawiałem wystarczająco dużo seksu w moim życiu, ale to było głębsze. To było bycie w niej na całkowicie innym poziomie. Pozwalałem jej oddechowi być we mnie. Oddychałem nią i ona była oddechem, który potrzebowałem przez większość mojego życia.

Wszystko, co złe odeszło w tym momencie. Ona uspokajała każdą bliznę, zabierała

PLAYING PATIENCE

ode mnie każde złe wspomnienie. Sprawiała, że byłem lepszy. Moje oczy były zamknięte, ale było tak wiele światła wokół nas. Przynajmniej tak się czułem i parzyło ono moją skórę. Byłem zaabsorbowany leczniczym ciepłem, które rozprzestrzeniało się we mnie, jak euforyczny pożar.

Całowałem ją, aż byliśmy zdyszani i uczeplieni siebie. Potem przerwałem pocałunek, wziąłem głęboki oddech i sięgnąłem po więcej. Nie mogłem się nacieszyć. Przyłgnęła do przodu mojej koszuli, jakbym był jej zbawcą, a ja myślałem, że to pasuje, ponieważ na tak wiele sposobów była moja. Była spokojem, którego szukałem we wszystkich niewłaściwych miejscach.

Odsunęła się i wzięła głęboki oddech i polizała usta. To doprowadziło mnie do szaleństwa. Smakowała mnie w ten sam sposób, w jaki ją próbowałem i podobało mi się to. Przytuliła się mocno do mnie. Jej ciało pasowało do mojego, jakby była zrobiona specjalnie dla mnie, a ja zaczynam myśleć, że była.

Pochyliła się i pocałowała mnie ponownie i pozwoliłem jej przejąć kontrolę. Przytuliła się do naszego pocałunku, gdy wstała na kolana obok mnie. Sięgnąłem po nią i położyłem moje ręce na jej biodrach. Była obok mnie, wokół mnie, we mnie, a potem mnie zaszokowała, kiedy wsunęła jedną nogę na mnie i siadła okrakiem na moich udach.

Przerwałem pocałunek i spojrzałem na nią. Zawsze obecnej paniki, nie było. Jej oczy były szeroko otwarte i pełne podniecenia. Miały ten sam rozświetlony wygląd, jaki miała dziewczyna w środku seksu. Jej włosy opadały na moją twarz, kiedy obsypywała moje usta i policzki jej miękkimi, dyszącymi oddechami. Wyglądała inaczej, ale zarazem podobnie, jak tej nocy w moim domu, w nocy, gdy zatrzymała mnie łzami na policzkach. Nie mogłem ponownie przez to przechodzić. Ekspłodowałbym.

-Może powinniśmy zwolnić- powiedziałem.

Chciałem zaśmiać się głośno, ale zbyt bałem się popsucia chwili. To była taka dziewczęca kwestia, ale nie chciałem popychać jej zbyt daleko. Ustaliliśmy, że nie była, jak dziewczyny, z którymi zazwyczaj się spotykałem. Ostatnią rzeczą, jaką chciałem zrobić, to żeby zwariowała ponownie.

-Chcesz zwolnić?- spytała. Jej brwi zmarszczyły się w zdziwieniu.

-Cholera nie, ale spanikowałaś ostatnim razem, a ja nie chcę, żeby to się powtórzyło-



powiedziałem szczerze.

Czułem, jak jej ciało lekko się napina i spojrzała na mnie tak, jakby rozważała wyznanie mi czegoś ważnego. Ten wyraz twarzy był tam przez chwilę zanim zniknął.

-Przykro mi, że cię przestraszyłam. Chciałabym nie, ale to coś, na co nie mogę nic poradzić.

Nienawidziłem myśli, że się czegoś boi. Kiedy była ze mną, strach powinien być ostatnią rzeczą w jej umyśle. Patience wyzwoliła we mnie obrońcę i pobiję wszystkich, jeśli to zapewni jej bezpieczeństwo. Więc pomyślałem, że mogę umieścić strach w jej sercu brzydzi mnie.

Odwróciła ode mnie wzrok, jakby powiedziała zbyt wiele, ale położyłem dłonie na policzkach i zmusiłem ją, żeby na mnie spojrzała. Jej palce wbiły się w moją koszulę i zranione oczy spotkały moje.

-Nie bój się, kiedy jesteś ze mną. Nigdy nie robię nic, aby cię skrzywdzić, a zniszczę każdego, kto będzie próbował.

Dwie rzeczy się wydarzyły się potem.

Po pierwsze: zostałem uderzony w twarz świadomością, że żywiłem pewnie uczucia do Patience. To było do dupy i Pan wie, że próbowałem temu zapobiec, ale one były już osadzone głęboko we mnie, gdzie nie mogłem się do nich dostać, aby je usunąć i w tym momencie, nie byłem pewien, czy chcę się ich pozbyć.

Po drugie: Zamknęła oczy i pojedyncza łza zsunęła się po jej twarzy, mały uśmiech pojawił się na jej ustach. Położyła chłodne dłonie na moich policzkach i spojrzała na mnie jak bym wszystkim, czym nigdy nie byłem, a potem pochyliła się i pocałowała mnie jakby jej życie od tego zależało.

Fala relaksu przeszła przez jej ciało i zderzyła się ze mną emocjonalnie. Jej ciało wtopiło się w moje i nie byłem pewien, gdzie się kończyłem, a ona zaczynała. Jej ręce były wszędzie, w moich włosach, zaczepione w mojej koszuli, jakby próbowała przyciągnąć mnie bliżej, a potem w górę koszuli na mojej skórze.

Przerywając pocałunek, pochyliłem się i przycisnąłem moje wargi do boku jej szyi.

PLAYING PATIENCE

Ssałem delikatnie gładką skórę tuż pod jej szczękę. Westchnęła i palce wbiły się w moje boki. Jej puls przyśpieszył przy moich ustach, gdy przejechałem nimi w dół boku jej szyi.

Drżała, ale nie ze strachu czy niepokoju. Trzęsa się jak dziewczynka na skraju załamania

nowego doświadczenia. Odpowiadała w ten sam sposób jak tamtej nocy w moim domu, w moim łóżku. Uwielbiałem jej reakcje. Nigdy nie byłem z dziewczyną, która reagowała w ten sposób. Była cicha, ale pękała w szwach i chciałem, aby się we mnie zatraciła.

Przebiegłem dłońmi w górę jej nóg i złapałem ją za biodra. Przyciągnąłem ją bliżej i wykonała resztę pracy, gdy zaczęła przyciskać siebie do mnie i poruszać biodrami w przód i w tył.

Zachrypnięty jęk uciekł z jej ust, a ona przechyliła głowę w tył z zamkniętymi oczami. To była najbardziej erotyczna rzecz, jaką kiedykolwiek widziałem. Oglądałem nagie kobiety zadowolające się dla mnie, ale Patience była wciąż w pełni ubrana i nie robiła tego dla mnie; robiła to dla siebie. Strasznie mnie to nakręcało.

Podniosłem dół jej koszulki i przebiegłem palcami po jej brzuchu. Jej brzuch poruszał się z jej ciężkim oddechem. Moje oczy rozbiły się na jej, gdy spojrzałem w górę. Było tam lekkie napięcie i wiedziałem aż nadto dobrze, o jakie napięcie chodziło. Jej ciało było napięte, jak struna. Chciałem uwolnić ją ode tego napięcia i zobaczyć ulgę na jej pięknej twarzy.

-Czy jest w porządku?- Zapytałem, kiedy moja ręka przeniosła się niżej.

Mój głos się załamał i to mnie zszokowało, jaki jestem w tej chwili. Bycie z dziewczyną nie było niczym nowym dla mnie, ale Patience sprawia, że czuję się jak piętnastoletni punkowy prawiczek. Nie mogę powiedzieć, że mi się to nie podoba, ale to jest inne.

Zagryzła dolną wargę i pokiwała głową na tak. Moja dłoń sunęła niżej i pozwoliłem mojemu palcu wsunąć się pod jej dzinsy. Koronkowa góra jej majtek łaskotała koniuszki moich palców i wydała z siebie mały jęk, który był prawdopodobnie najseksowniejszym jękiem, jaki kiedykolwiek słyszałem u dziewczyny. Poruszałem się z nią wolno, ale zwolnienie było pewnego rodzaju zabawą. Drażniłem się i ją w tym samym czasie. Tak bardzo, jak uwielbiałem szybkie, mocne pieprzenie przy ścianie, zwolnienie z

PLAYING PATIENCE

Patience będzie cudowne i miałem wrażenie, że zapamiętam bycie z nią w ten sposób przez resztę mojego życia.

Uniosłem palec z jej skóry i uśmiechnąłem się, gdy uniosła biodra i zbliżyła ciało z powrotem do mojego palca. Nic nie mówiła, ale jej ciało rozmawiało ze mną. Chciała cokolwiek miałem do zaoferowania i w tym samym momencie, oferowałem wszystko, co miałem.

Niepewnymi dłońmi uniosła moją koszulę i przeciągnęła ją nad moją głową. Jej palce przebiegły przez moje ramiona i w dół piersi. Czucie jej dłoni na skórze było niesamowite, gdy delikatnie dotykała palcami mój abs. Sięgnąłem w dół i rozpiąłem jej dżinsy. Chciałem poczuć ją ponownie.

-Czy mogę cię dotknąć?- Spytałem bez tchu.

Zapytałem ją, biorąc pod uwagę, co się stało ostatnim razem. Nie byłem pewien, dlaczego zapytałem. Nigdy nie prosiłem kobiety o pozwolenie na cokolwiek w moim życiu, ale mały głos w tyle mojej głowy, ten, który kazał mi zwolnić, również mówił mi, że muszę mieć jej pozwolenie na dotknięcie jej. Początkowo po prostu jej pragnąłem, ale teraz, po odrobinie dotyku, moje ciało jej potrzebowało. Żadna inna dziewczyna, nie mogła ukoić tego bólu. Został on osadzony mocno w dole mojej miednicy, a lekarstwem na to był jej dotyk.

-Tak, proszę - jej głos był napięty i cichy.

I to było jak odpowiedź na wszystkie moje modlitwy. Opuściła głowę i oparła ją na moim ramieniu, a ja wdychałem zapach jej włosów. Zsunąłem mój palec niżej i pozwoliłem mu zanurzyć się w jej wilgoci. Była taka mokro. Nigdy nie czułem tak dużo wilgoci w ciele kobiety i to było wspaniałe.

A potem jej usta były na moich ponownie i całowała mnie mocno. Małe pojękiwania były tłumione przez moje usta, gdy dotykałem jej doświadczonymi palcami. Zaczęła cicho dyszeć moje imię i poruszać biodrami. Jej reakcje były takie seksowne, niewinne, ale zdecydowanie seksowne.

To był zazwyczaj moment, w który chciałem pozbawić jej reszty ubrań, żeby była naga i sprawić, że będzie moja, ale coś w sposobie, w jaki poruszało się jej ciało, w jej niedoświadczonych ruchy... Podobało mi się, że czuła się dobrze. Tak bardzo, jak chciałem



mieć moje osobiste uwolnienie, jej chciałem bardziej.

Spojrzałem w górę na jej wypełnioną przyjemnością twarz, otwarte oczy zablokowane na moich. Pochyliła głowę do tyłu i otworzyła usta dla dodatkowego powietrza. Była tak blisko; widziałem słodki ból na jej twarzy. Jej oddech stał się nierówny i przysunęła się bliżej mnie.

Surowe uczucie przyjemności roztrzaskało się we mnie, kiedy zaczęła szeptać moje imię na okrągło. Wiła palce w moje ramiona i czułem, że jej ruchy były coraz bardziej sztywne. Wtedy stała się najbardziej piękna rzecz, jaką kiedykolwiek widziałem. Przygryzła dolną wargę, odrzuciła głowę do tyłu i wyjęczała długą, wstrząsającą duszę ulgę.

Jej wyraz był czystym szokiem, kiedy spojrzał na mnie z góry. Jej zaczerwieniona skóra świeciła w świetle księżyca, gdy wracała do siebie. Wyciągnąłem rękę w górę i schował włosy za jej uszy. Pochyliłem się po kolejny pocałunek, ale wyraz jej twarzy zmienił się nagle i wyglądała, jakby miała się pochorować.

-O mój Boże, co ja zrobiłam?- spytała.

Panika wypełniła jej oczy i spojrzała na mnie tak, jakby nigdy nie widziała mnie wcześniej.

Nie wiedziałem, co się dzieje. Nigdy nie widziałem, żeby dziewczyna zareagowała w ten sposób. Usiłowała wydostać się z moich ramion, ale coś mi mówiło, że gdybym pozwolił jej odejść, nigdy nie zobaczyłbym jej ponownie. Zaczęła płakać i napierać na moją pierś.

-Śnieżynko? Co jest nie tak? Nie zrobiłaś nic złego -próbowałem przedrzeć się moimi słowami przez ścianę jej paniki.

Mimo to nadal patrzyła na mnie, jakbym był obcym próbującym ją zaatakować, wciąż uderzała mnie w klatkę, gdy starała się uwolnić. Wiedziałem, że powinienem ją puścić, ale nagle świadomość, że mogę już jej nie zobaczyć doprowadziła mnie do szału. Musiałem ją uspokoić. Chciałem porozmawiać o tym z nią.

-Śnieżynko! To ja. Zeke, nigdy nie zrobiłbym nic, aby cię skrzywdzić. Proszę, przestań -
błagałem.

Był to pierwszy raz dla mnie. Nigdy nie błagałem, ale ona właśnie teraz się

PLAYING PATIENCE

hiperwentylowała i bałem się, że zajdzie to za daleko i zemdleje. Puściłem ją tak, żeby się nie zraniła, zeskoczyła ze mnie i zderzyła się ciałem o drzwi od strony pasażera.

Macała drzwi, aż nie znalazła klamki. zimne powietrze wpadło do mojego samochodu, kiedy otworzyła drzwi i wyskoczyła. Podążyłem za nią, ale nie zbyt daleko, zanim wbiegła

prosto w ramiona jej taty. Trzech policjantów stało za nim.

Funkcjonariusze spojrzeli na mnie, jakbym był poszukiwanym gwałcicielem. Jej tata spojrział na mnie, jakby chciał mnie zabić na miejscu. Patience spojrział na mnie, jakby błagała mnie, żebym ją uratował.

PLAYING PATIENCE

16

Patience

Bezpieczna. Cenna. Idealna. W ramionach Zeka byłem tym wszystkim. Nigdy nie znałem miłości innej od tej, którą darzyła mnie mama i siostra, ale kiedy spoglądałem na twarz Zeke'a, kiedy mnie całował, wiedziałam, że go kocham.

Zakochałem się w Zeku. Był mroczny i niebezpieczny, ale dla mnie, był też najbezpieczniejszym miejscem na ziemi. W jakiś sposób stał się dla mnie domem, miejscem, do którego mogłem się udać i zebrać wszystkie myśli. Miejscem, w którym mogłem odpuścić wszystko, co złe i skupić się na tym co dobre.

Nigdy wcześniej nie byłem tak blisko drugiej osoby, nigdy nie ujawniałem swoich tajemnic, tak jak robiłem to przy nim. Myślałem nawet o wyznaniu mu swoich brudnych sekretów, tych, które mogły zmienić moje życie, sprawić, że życie mojego ojca będzie zrujnowane, a moja matka będzie zniszczona. To właśnie robił mi Zeke, sprawiał, że chciałem wyrzucić z siebie wszystko.

Kiedy mnie pocałował, była między nami więź, którą, jestem pewna, i on poczuł. Musiał ją poczuć. Była bardzo silna. To tak, jakby nasze dusze się ze sobą zderzyły i jedna drugą zaczęła odbudowywać. To było bardzo potężne uczucie, które zepchnęło mnie poza krawędź, prosto w jego ramiona.

Byłem pewna, że nigdy nie poczuję czegoś takiego, ale kiedy Zeke dotknął mnie swoimi palcami, a moje ciało po raz pierwszy doświadczyło uwolnienia, wiedziałam, że zaczęłam się zmieniać. Dotykał mnie palcami w miejscach o których mógł wiedzieć jedynie doświadczony mężczyzna i wprowadził mnie w rzeczywistość, której nigdy nie znałem, gdzie bycie dotykana było wspaniałe, przepelnione spełnieniem i ulgą.

Ale w chwili, kiedy to uczucie minęło, przytrafiło się coś tragicznego i zamieniło mój

PLAYING PATIENCE

piękny moment w koszmar. Patrzyłam na twarz Zeke'a, który nieśmiało się do mnie uśmiechał. Coś w sposobie, w jaki na mnie patrzył, sprawiało, że czułam się źle. Poczułam, że to wszystko jest złe i czekałam na cios. To co zrobiłam było złe i należała mi się za to kara.

Logiczna część mnie wiedziała, że zachowuję się nieracjonalnie, kiedy walczyłam, aby się od niego odsunąć, ale te chore części mojej duszy wiedziały, że nie było nic dobrego w tym co przed chwilą zrobiliśmy. Panika, jakiej nigdy wcześniej nie doświadczyłam, załapała mnie i ogarnął mnie napad lęku. Chciałam się wydostać z tego auta. Potrzebowałam powietrza. Chciałam oddychać, a samochód był zbyt mały, a Zeke był zbyt blisko.

Kiedy wydostałam się z auta, pobiegłam do jedyne miejsce, w którym nigdy nie chciałam być, prosto w ramiona swojego ojca. Wbijał we mnie wzrok, a jego uścisk był tak mocny, że byłam pewna, że zaraz połamię mi ręce. W tym momencie, jedyne czego chciałam, to wsiąść z powrotem do auta Zeke'a i zniknąć, ale nie mogłam uciec, tym bardziej, że za plecami ojca zobaczyłam policjantów.

Moje oczy znalazły Zeke'a i coś między nami zaszło. Potrzebowałam pomocy i chciałam błagać, żeby mnie uratował, ale to się nie mogło wydarzyć. Nigdy nie mogłabym poprosić o jego pomoc. Gdybym to zrobiła, musiałabym wyjawić prawdę, a tego nie mogłabym zrobić.

- Puść ją – powiedział Zeke. W jego głosie słychać było groźbę.

Ojciec zacieśnił swój uścisk i wiedziałam, że to był jego sposób na powiedzenie mi, żebym siedziała cicho. Wiedziałam, że ojciec ma władzę i mógłby zniszczyć Zeke'a. Tak jak Zeke obiecał, że będzie mnie ochraniał, ja zrobiłabym dla niego to samo, więc stałam bez słowa. Chociaż bardzo chciałam do niego pobiec, nie zrobiłam tego.

- Zeke Mitchell, jeszcze się nie nauczyłeś, synu? Mógłbym poprosić tych miłych policjantów, żeby cię aresztowali, ponieważ jestem pewien, że masz w samochodzie narkotyki, ale tego nie zrobię. Jedyne o co proszę, to abyś wsiadł do auta i pojechał do domu. Patience też pojedzie do domu, a to co jest między wami, ma się skończyć. Zresztą, za kilka miesięcy Patience wyjeżdża do collegu.

Zeke wpatrywał się w moje oczy, jakby szukał w nich prawdy. Prawda była taka, że dziś po raz pierwszy słyszałam o jakichś planach dotyczących collegu. Nawet nie składałam

PLAYING PATIENCE

żadnych podań, skoro nie miałam zamiaru zostawić Sydney bez nadzoru. Jeśli już, to poszłabym do lokalnego collegu, przynajmniej do momentu, aż Syd skończyłaby liceum.

Zamiast tego wzruszyłam ramionami i rzuciłam mu mały, krzywy uśmiech, mówiący, że jest mi przykro. Nie kupił tego. Jego oczy powiedziały mi, że wiedział, że gram w głównianą grę ojca. Więc zmusiłam się do pokazania mu uśmiechu, który wyglądał na prawdziwy.

- Zeke, jest okej. Później napiszę do Megan. I tak musiałam już wracać do domu. Dobrze się bawiłam. Dzięki za przejażdżkę.

Kiedy usłyszał moje słowa, wyglądał na złego i wiedziałam, że to dlatego, że poczuł się przeze mnie odprawiony, ale nie chciałam, żeby znowu został aresztowany. Dzięki mnie i tak już aresztowali go dwa razy i nie było mowy, że pozwolę, aby stało się to po raz kolejny.

- Nie zostawię cię – powiedział z determinacją.

W tym momencie, wiedziałam, że muszę być jak Zeke. Musiałam skłamać w sprawie swoich uczuć i odepchnąć go. Spojrzałam na niego i przewróciłam oczami. A potem powiedziałam coś, przez co zrobiło mi się niedobrze.

- Słuchaj, było zabawnie, ale najwyższy czas, żebyś wrócił do swojej małej, głównianej przyczepy. Chciałam sprawdzić, czy to, co o tobie mówią jest prawdą, a teraz, kiedy wiem, że to kłamstwo, to skończyłam się tobą bawić.

Uderzyłam w samo sedno. Kiedy zobaczyłam w jego oczach ból, wiedziałam, że mi się powiodło. Nie czekałam na jego odpowiedź. Odwróciłam się i wsiadłam na miejsce pasażera w samochodzie ojca. Zeke stał w szoku, gapiąc się na mojego ojca, aż w końcu się odwrócił, wsiadł do swojego auta i odjechał.

Szyba w aucie była uchylona, więc słyszałam jak ojciec rozmawiał z policjantami. Dziękował im za znalezienie mnie i za ich usługi. Grał rolę dobrego polityka, więc jeśli ktoś zacząłby mówić o jego zbuntowanej córce, on sam sprawiałby wrażenie dobrego człowieka, który próbował pomóc swojemu dziecku.

Wiedziałam jak to działa. Nie byłam idiotką. Gliniarze nabierali się na jego opowieści, tak jak wszyscy inni. Nie minęło dużo czasu, kiedy wsiadł do auta i w milczeniu pojechaliśmy do domu.

Prawie świtało, kiedy uwolniłam się od ojca. Stałam pod prysznicem, lała się na mnie gorąca woda, a ja próbowałam zmyć z siebie jego karę. To była najgorsza, jaką do tej pory

PLAYING PATIENCE

dostałam, ale przetrwałam ją myśląc o wspaniałych rzeczach, które robił mi Zeke w swoim aucie.

Następnego dnia, większość czasu spędziłam z mamą. Wyglądała dobrze i siedziała na łóżku, oglądając telewizję.

- Więc, powiesz mi kim on jest? – zapytała, kiedy malowałam jej smukłe paznokcie jasno różowym lakierem.

- Co masz na myśli? – zapytałam.

Uśmiechnęła się do mnie i pokręciła głową.

- Wiesz, nie zawsze byłam chorą kobietą. Pamiętam jak to było, być młodą i zakochaną. Nie mów o tym ojcu, ale byłam zakochana zanim go spotkałam. Miał na imię Robert i był wspaniały. Prawie natychmiast się w nim zakochałam. – Na jej twarzy pojawił się szczęśliwy, rozmarzony uśmiech.

- Co się stało? – zapytałam.

- Cóż, ojciec powiedział mi, że mam się trzymać z dala od niego. Powiedział, że nie był dla mnie wystarczająco dobry. Chyba można powiedzieć, że był niegrzecznym chłopcem. – Uśmiechnęła się. – Ale dla mnie, był najładniejszym mężczyzną na świecie.

Byłam zszokowana jak bardzo podobne były nasze historie. Może to sprawiło, że poczułam się na tyle komfortowo, aby się przed nią otworzyć.

- Ma na imię Zeke – powiedziałam uśmiechając się.

- Ooo, teraz robimy postępy. – Poklepała mnie w rękę. – Powiedz mi coś więcej o tym Zeku. Jest niegrzecznym chłopcem?

W tym momencie, poczułam więź z moją mamą. Nie opowiedziałam jej całej historii o tym jak poznałam Zeke'a, bo nie chciałam, żeby się martwiła, ale wyjawiałam jej kilka szczegółów.

- Tak się cieszę, że mogłam to zobaczyć – powiedziała ze smutkiem.

- Zobaczyć co? – zapytałam zdezorientowana.

- Ten wyraz twarzy. Nie sądziłam, że dożyję dnia, w którym jedna z moich dziewczynek zakocha się i jestem wdzięczna, że przynajmniej raz mogłam to zobaczyć.

Po jej policzku spłynęła łza i choć bardzo próbowałam, nie mogłam powstrzymać własnych. Przytuliłam małą postać mojej mamy i płakałyśmy obie.

PLAYING PATIENCE

- Patience, zrób mi przysługę – powiedziała, kiedy dłońmi objęła moją moką od łez twarz.

- Zrobię wszystko, o co mnie poprosisz – wychrypiałam.

- Jeśli go kochasz, nie pozwól mu odejść i powiedz mu, co do niego czujesz. Nigdy nie dostałam takiej szansy z Robertem i dziesięć lat temu dowiedziałam się, że zmarł. Nigdy nie miałam okazji, żeby powiedzieć mu jak bardzo go kochałam. Nie pozwól, żeby to samo przytrafiło się tobie.

Godzinę później, mama zasnęła, a ja stałam na środku garażu, obok szarej Toyoty. Wzięłam kilka głębokich oddechów i zanim byłam w stanie wsiąść do auta, pięć razy chwyciłam za klamkę.

W środku pachniało nowością, bo technicznie to było całkiem nowe auto. Ojciec zmusił mnie do jednorazowej przejażdżki jak mi je kupił, i przez całą drogę płakałam. Nawet teraz, czułam, że bycie w tym samochodzie jest czymś złym. Czułam jakbym mówiła, że to co robił mi ojciec było w porządku. Tak nie było, ale musiałam dotrzeć do Zeke'a i nie mogłam dzwonić do Megan za każdym razem, kiedy potrzebowałam podwózki.

Bardzo dobrze znałam drogę do domu Zeke'a. Ale za cholerę nie wiedziałam, co mu powiem, kiedy tam dotrę. Prawdopodobnie nigdy więcej nie będzie chciał ze mną rozmawiać, a ja nie mogłabym go za to winić, ale obiecałam mamie, że będę szczerą, jeśli chodzi o moje uczucia w stosunku do niego i nie zamierzałam łamać danej obietnicy.

Miałam przecucie, że po wyznaniu Zekowi swoich uczuć, on już nigdy więcej się do mnie nie odezwie. Faceci jak Zeke, uciekają od emocji, ale w głębi duszy czułam, że sprawy zaczynały wymykać się spod kontroli. Zresztą, niedługo i tak przestaniemy ze sobą rozmawiać. W ten sposób, będę mogła wyjawic swoje uczucia i poczuje spokój, który nigdy nie był dany mojej matce.

Kiedy wjechałam na błotniste podwórko Zeke'a, zaparkowałam między jego samochodem a ciężarówką jego ojca. Zgasila silnik i wysiadłam z auta. Kiedy szłam przez jego małe podwórko, buty zatapiały mi się w błocie. Stałam przed drzwiami i uniosłam dłoń, aby zapukać, kiedy usłyszałam głośny odgłos uderzenia, który pochodził z wewnątrz przyczepy.

Ktoś wrzeszczał, a potem znowu było slychać głośny odgłos uderzenia. Niewiele

PLAYING PATIENCE

myśląc, złapałam za klamkę i przekręciłam ją. Drzwi otworzyły się bez problemu. Wchodząc do małej, brudnej przestrzeni, pierwsze, co zobaczyłam, to leżącego na podłodze Zeke'a. Na twarzy miał krew. Jego ojciec stał nad nim z pięścią uniesioną w powietrzu, gotową do uderzenia.

Bez myślenia, skoczyłam. Uczepiłam się ramienia jego ojca i trzymałam się mocno, kiedy próbował mnie z siebie strząsnąć. Kiedy uwolniłam jego ramię, skoczyłam przed Zeke'a i spojrzałam się w oczy jego ojca.

Był dużym mężczyzną, dużo większym od mojego ojca i śmierdział papierosami, i piwem. Jego koszulka pokryta smarem, była za ciasna, a włosy miał rozrzucone w nieładzie, jakby dopiero, co wstał.

- Kim ty do cholery jesteś? – zapytał.

Jego gorący oddech owiał mój policzek i przypadkowo powąchałam go. Smród sprawił, że zrobiło mi się niedobrze i pomyślałam, że zaraz na niego zwymiotuję. Strach uderzył we mnie i poczułam jak kręci mi się w głowie, ale wiele razy w życiu bałam się i nie miałam zamiaru pozwolić, aby to uczucie przejęło nade mną kontrolę, nie wtedy, kiedy Zeke mnie potrzebował.

- Nie waż się go uderzyć! – warknęłam na niego.

Mój głos zaskoczył mnie. W jaki sposób byłam w stanie postawić się temu nieznanemu? W jaki sposób potrafiłam ominąć głęboko osadzone we mnie obawy? Stojąc twarzą w twarz z własnym ojcem, nie potrafiłam tego zrobić, a przecież wiedziałam jak daleko mogę się z nim posunąć. Nie znałam tego mężczyzny, a mimo to stałam przed nim i broniłam przed nim Zeke'a.

Górował nade mną, a jego pierś znajdowała się tuż przed moją twarzą. Za plecami słyszałam jak Zeke zbliża się do mnie, a potem podnosi z podłogi.

- Nie, śnieżynko – powiedział. Jego warga krwawiła. – Odpuść i uciekaj stąd.

Nagle wszystko zaczęło składać się w całość – siniaki, które miał na ciele, jego gniew skierowany na wszystkich wokół, jego chęć, żeby walczyć z innym człowiekiem. Tak jak ja miałam swoje mechanizmy obronne, tak Zeke miał swoje. Tak jak ja, miał swoje mury ochronne.

Nasze życia nie były, aż tak różne. Przemoc była przemocą, bez względu na jej formę.

PLAYING PATIENCE

Jedna wcale nie była lepsza od drugiej, bo każda bolała jednakowo. Każda forma naznaczała ofiarę do końca jej życia. Pokrywała ją bliznami i rozbijała na małe kawałeczki. Zeke i ja byliśmy połamanymi częściami całej osoby i bez względu na to, gdzie umieściłeś daną część, ona pasowała, bo my pasowaliśmy. Zawsze to wiedziałam. Pasowaliśmy do siebie.

- Pilnuj swoich kurewskich spraw, mała dziewczynko – powiedział jego ojciec.

A potem popchnął mnie, dotykając swoimi mięsistymi palcami mojej klatki piersiowej, i tak po prostu, straciłam oddech. Mimo to, nie ruszyłam się nawet o krok.

- Nie dotkniesz go znowu! – Powiedziałam mocno, chociaż nie czułam, aż tyle siły na ile wskazywałby mój głos.

Kiedy jego dłoń połączyła się z moim policzkiem, pokój zawirował. Wylądowałam twarzą na okropnym, włochatym dywanie. Usłyszałam za plecami dźwięki bójki, więc szybko przekręciłam się na plecy i próbowałam wstać. Usta wypełniły mi się krwią, a pokój nadal wirował. Zeke musiał być twardzielem, skoro tak długo przez to przechodził.

Kiedy w końcu moja wizja była stabilna, zobaczyłam jak Zeke bezlitośnie bije swojego ojca. Jego ojciec się nie poddawał i uderzył go w policzek. Cienka, pokryta panelami ściana, pękła, kiedy Zeke w nią uderzył, ale otrząsnął się z tego ciosu i kontynuował uderzanie ojca, w brzuch, w twarz, raz po raz.

Ojciec uderzył go w brzuch i usłyszałam jak powietrze ulatuje z jego płuc, kiedy upadał na kolana.

- No dalej mały skurwielu. – Wyzywał go ojciec.- Tylko tyle masz? Założę się, że twoja mała dziwka uderza mocniej niż ty!

Zeke podniósł się z podłogi i znowu zaczął atakować ojca. Tak szybko rzucał ciosy, że jego dłonie zaczęły mi się rozmywać przed oczami. Jego ojciec upadł na jedno kolano. Zeke zaatakował mocniej, a potem, zupełnie znikąd, sięgnął po gitarę, którą kupiła mu mama i uniósł ją nad głowę. Wszystko zaczęło się dziać jakby w zwolnionym tempie.

Wiedziałam, dokąd to zmierza i słyszałam samą siebie, jak krzyczałam, żeby go powstrzymać, ale zanim słowa opuściły moje usta, opuścił gitarę w dół i uderzył nią w plecy ojca. Rozległ się głośny trzask i kilka małych kawałków gitary wyleciało w powietrze.

Zeke ponownie podniósł ją do góry, a potem uderzył nią w twarz ojca, który upadł



ciężko na podłogę.

Zeke odsunął złamany kawałek, który nadal miał struny. Większa część gitary była roztrzaskana i wisiała nad jego nieprzytomnym, zakrwawionym ojcem. Zeke spojrzał na swoją gitarę, a później na dupka, którego udało mu się znokautować. W jego dużych, brązowych oczach widać było smutek, a potem Zeke spojrzał na mnie. Uniósł do góry kawałki gitary, jakby chciał pokazać mi, co zrobił.

Została nieodwracalnie zniszczona, jego najcenniejsza rzecz. Gitara, którą lata temu kupił mi matka, była połamana. Czułam, że to była moja wina. Ja byłam powodem dla którego stracił coś, co znaczyło dla niego więcej niż cokolwiek innego na świecie, a kiedy wreszcie zda sobie z tego sprawę, znenawidzi mnie. Ja nienawidziłam siebie.

Ciemne, nieczytelne oczy spojrzały na mnie zanim jeszcze raz spuścił wzrok i pokręcił głową, jak zakładałam, w zdenerwowaniu.

- Wszystko w porządku?- zapytał szorstko, kiedy ocierał krwawiącą wargę.

Ja? Do cholery, kogo ja obchodziłam? Nic mi się nie stało. Mogłam myśleć jedynie o nim i jego gitarze. Powiedział mi jak wyjątkowa była dla niego ta gitara i wiedziałam ile dla niego znaczy.

- Ze mną jest okej. A co z tobą?

- Przeżyję. – Wyglądał, jakby miał się popłakać.

- Zeke, tak bardzo mi przykro.

Podłoga zakołysała mi się pod nogami, kiedy wstałam i podeszłam do niego. Sięgnęłam po jego dłoń, a on się nie odsunął. Odsunęłam włosy z jego spoconej twarzy i zobaczyłam, że jego puchnące oko już robi się sine. Drgnął, kiedy przesunęłam palem po siniaku.

- Nie przepraszaj, nie zrobiłaś niczego złego. Już dawno temu powinienem był mu się postawić. – Usiadł na kanapie, a połamana gitara upadła na podłogę.- Co ty tutaj robisz?

Usiadłam obok niego i położyłam dłoń na jego kolanie. Spojrzał na nią a potem na mnie.

- Przyszłam cię przeprosić. Kłamałam ostatniej nocy. Po prostu nie chciałam, żebyś znowu został aresztowany.

Uniósł kącik ust do góry i głęboko odetchnął.

- Mogłaś mi to napisać smsem.

Poszłam na całość.

PLAYING PATIENCE

- Ale wtedy nie mogłabym cię zobaczyć.

Odwrócił się do mnie i spojrzał mi w twarz. Unosząc dłoń do góry, położył ją na moim obolałym policzku. W jego oczach pojawił się gniew i zaczął szybko oddychać, tak, że jego nozdrza falowały.

- Uderzył cię. Przepraszam, że mu na to pozwoliłem. – Kciukiem gładził siniaka, który już zaczynał się formować.

- Nie pozwoliłeś mu na nic. – Przykryłam jego dłoń swoją ręką. – Zawsze tak walczyacie?

Pokręcił głową i zamknął oczy.

- Nie. Zwykle nigdy mu nie oddaję. Obiecałem mamie na łożu śmierci, że nie będę z nim walczył.

- Ale dzisiaj to zrobiłeś. – Stwierdziłam oczywisty fakt.

Spojrzał na mnie swoimi brązowymi oczami, a potem podniósł dłoń i objął nią mój drugi policzek.

- Kiedy cię uderzył, chciałem go zabić.

Jego wyznanie powiedziało mi tak wiele. Pochyliłam się, żeby go pocałować, ale jego ojciec jęknął, co brzmiało jakby miał zamiar się zaraz podnieść. Zeke podskoczył z kanapy i pociągnął mnie za sobą.

- Musisz się stąd wydostać. Kiedy się obudzi, nie będzie tu zbyt przyjemnie.

- Nie zostawię cię.

I nie miałam takiego zamiaru. Odmawiałam zostawienia go w miejscu, w którym nie był bezpieczny.

- Dobra, wezmę kilka swoich rzeczy. Stań przy drzwiach i się nie ruszaj. Jeśli się podniesie, uciekaj stąd do mojego auta, okej?

Zgadzając się z nim, kiwnęłam głową i stanęłam przy drzwiach, podczas gdy Zeke pobiegł do swojego pokoju i zaczął wrzucać do torby przypadkowe rzeczy. Moją uwagę przyciągnął leżący na podłodze kawałek drewna. Schyliłam się i podniosłam go. To była część gitary z podpisem jego matki.

Szybko przekopałam się przez części jego połamanej gitary. Jakby to było przeznaczenie, znalazłam cztery cytaty, które były w całości. Krawędzie były



poszczerbione, ale mimo to napisy zachowały się w całości. Zebrałam je i włożyłam do kieszeni. Byłam pewna, że mogłam coś zrobić z tymi kawałkami.

Zeke wyszedł ze swojego pokoju i złapał mnie za rękę.

- Wyośmy się stąd.

Kiedy byliśmy już na zewnątrz, rzucił torbę na tylne siedzenia swojego auta i odwrócił się do mnie.

- Czyj to samochód? – wskazał głową na moje auto.

- Mój, tak jakby.

- Dobrze. Jedź za mną.

Kiwnęłam głową i zaczęłam się odwracać, ale Zeke delikatnie załapał mnie za nadgarstek i przyciągnął do siebie. Przesunął palcami przez moje włosy, a potem pochylił się i delikatnie pocałował mnie w usta.

- Serio, śnieżynko, potrzebuję cię.



17

Zeke

Wracaj do swojej małej, gównianej przyczepy. Chciałam sprawdzić, czy to co o tobie mówią jest prawdą, a teraz, kiedy wiem, że to kłamstwo, to skończyłam się z tobą bawić.

Słowa Patience odbijały się w mojej głowie przez całą jazdę do domu. Spojrzenie w jej oczach nie było właściwe, ale nie mogę powiedzieć, czy miała to na myśli, czy nie. Tak czy inaczej, skończyłem z tym. Miała rację. Byliśmy z dwóch różnych światów i musiałem trzymać się mojej części miasta.

Gdy wróciłem do domu, poszedłem prosto do łóżka, ale nie mogłem spać. Moje myśli były poplątanym bałaganem. Część mnie chciała iść, porwać Patience i zachować ją bezpieczną od jej dupkowatego ojca, a druga część mnie wiedziała, że należy po prostu odpuścić i mieć nadzieję, że jest z nią w porządku.

Kiedy zamknąłem oczy, wszystko, co mogłem zobaczyć to jej twarz w ekstazie i sposób, w jaki wyglądała po naszych pocałunkach. Nigdy żadna kobieta nie patrzyła na mnie z tyloma emocjami w oczach. Nigdy też, nikt nie zranił mnie tak głęboko słowami. Nie jestem pewien, kiedy nabyła tę możliwość, ale byłem prawie pewien, że stało się podczas naszego pocałunku.

Z niechęcią muszę przyznać się samemu sobie, ale zakochiwałem się w niej i sposób, w jaki na mnie patrzyła, sądziłem, że czuła to samo do mnie, ale potem ześwirowała i nie mogłem zrozumieć, dlaczego lub co się stało.

Jedyną rzeczą, jaką wiedziałem, to to, że coś było nie w porządku. Patience coś ukrywa. Czy to były poważne zaburzenia psychiczne lub fakt, że jej ojciec bił ją, ona zdecydowanie coś ukrywała.

Następnego dnia zostałem w domu przez cały dzień. Wiedziałem, że to zły pomysł

PLAYING PATIENCE

tkwić w domu z moim ojcem, ale po nocy, którą przeżyłem, miałem w głowie zbyt wiele myśli i ostatnią rzeczą, jaką chciałem to spędzanie z kimś czasu. Byłem głównianym towarzyszem.

Siedziałem na kanapie, grając na gitarze akustycznej i myślałem o mojej mamie, kiedy mój tata wszedł z hukiem przez drzwi. Musiałem wydostać się z przestrzeni, w której on przebywał, wstałem i skierowałem się do mojego pokoju. Nie dał mi tej szansy. Dążył do walki.

Nie jestem pewien, czy zobaczenie mojej gitary z odręcznym pismem mamy na niej, wkurzyło go, ale nic nie powiedział. On nie dał mi żadnego powodu do tej walki. Zabrałem moją gitarę z drogi i skuliłem się. Poza tym, że tym razem było inaczej, tym razem nie próbował mnie złamać. On również łamał rzeczy wokół nas. Rzucił talerzami o ścianę jak frisbee, a następnie przerzucił stolik przez całe pomieszczenie w rosnącej wściekłości.

-Wyglądasz zupełnie jak ona!- Splunął mi w twarz.

Policzek eksplodował, gdy pięść zderzyła się z nim i poczułem smak krwi, ale zignorowałem to wszystko. Wycofałem się i byłbym w takim stanie, gdyby nie usłyszenie głosu Patience.

Na początku myślałem, że tracę zmysły. Myślałem, że wymyśliłem dźwięki jej łagodnego głosu, jako mechanizm obronny. Ale potem otworzyłem oczy i zobaczyłem ją stojącą przede mną i wiedziałem, że była prawdziwa.

Stanęła przed moim tatą jak drobny anioł zemsty. Jej niebieskie oczy sztyletowały go, jakby jej wzrok mógł przeciąć go na pół, jej małe pięści zaciskały się jakby była chwilę od skopania czyjś tyłka. To była najbardziej podnosząca na duchu i przerażająca rzecz, jaką kiedykolwiek widziałem.

Wielka postać mojego ojca górowała na nią. Jego cień wkradł się na jej twarz, a ona wciąż się nie ruszyła z miejsca. Jej koszulka napięła się, gdy wypięła pierś i jej policzki zaczerwieniły się w gniewie, gdy patrzyła mu prosto w oczy.

-Nie waż się uderzyć go ponownie!

Tata spojrzał na nią, jakby żartowała. Zbyt wiele piwa, oczywiście, podziurawiło jego mózg. Kręcąc głową, zamrugał.

Pamiętam, jak mówiłem, żeby ją zostawił, pamiętam, jak odsunął ją na bok i

PLAYING PATIENCE

powiedział coś wrednego, jak cholera, ale w chwili, gdy zobaczyłem, że ją uderza, wściekłość, jakiej nigdy nie znałem, uderzyła we mnie. Nie czułem nic więcej. Wiedziałem tylko, że on musiał umrzeć.

Patrzyłem, jak jej głowa odskakuje nim upadła. W tym momencie coś we mnie pękło, coś innego niż zebra lub nadgarstek. Tym razem to było coś głęboko osadzonego wewnątrz mojej duszy. Pękało i rozsypywało się w miniaturowych kawałkach wściekłości.

Nie czekałem, aż podejdziesz do mnie. Zamiast tego ruszyłem prosto na niego. Moja pięść połączyła się z jego policzkiem i gdy spojrzał na mnie, był zszokowany. Lata przemocy i nigdy nie podniosłem na niego ręki, ale przekroczył linię i z drugiej strony ta linia była dla mnie nowością- a ja zabiłbym kogoś, nim pozwoliłbym mu skrzywdzić Patience.

Mój gniew był napędzany przez lata bycia jego workiem treningowym. Widziałem obrazy go uderzającego moją matkę, obrazy jego pięści uderzających we mnie i wreszcie obraz upadającej Patience po tym, jak uderzył ją. Obrazy te ciągle przewijały się w mojej głowie. Nie mogłem ich zatrzymać, nawet gdybym chciał.

Mógł mnie lać ile chciał. Mógłbym mieć kopany tyłek dzień za dzień, ale wyznaczyłem grubą, czarną linię na Patience. Była jedyną dobrą rzeczą, promieniem słońca w mojej wiecznej ciemności, śnieżynką w moim piekle, a ja zrobię wszystko, żeby chronić ją przede mną i moim światem. Zabiłbym go za położenie na niej jego rąk.

Byłem tak zaślepiony moją wściekłością, że nie zdawałem sobie sprawy, co podniosłem. Nie wiedziałem, że używam mojej najcenniejszej rzeczy, żeby zrównać mojego tatę z ziemią. Złamane serce w odróżnieniu od innych zagranych przeze mnie nut, kiedy odsunąłem połamane kawałki sznurka i drewna, a łzy zagroziły wydostaniem się.

Patience wiedziała o mojej gitarze. Była jedyną osobą na świecie, która oprócz mojego taty wiedziała. Kiedy spojrzałem na nią i pokazałem jej połamane fragmenty mojego ulubionego wspomnienia z moją mamą, jej twarz powiedziała mi, że rozumiała wielkość tego, co właśnie zrobiłem.

Moje oczy spotkały jasną skórę, która zaczynała puchnąć i znowu poczułem rosnący gniew. Oddychając głęboko, próbowałem zgnieść go, zanim zrobiłem coś *naprawdę* głupiego. Kącik moich ust palił i smak krwi był na moim języku, ale bardziej martwiłem się



o nią.

Za każdym razem, gdy spoglądałem na nią, czułem się jak moja skóra topniała do moich kości. Nie mogłem poczuć ulgi dopóki nie przyszła i mnie dotknęła. To takie zabawne. Przez wiele lat mój tata bił mnie i nigdy tak naprawdę nie czułem się zły z tego powodu, ale jedno uderzenie Patience i chciałem jego krwi na moich rękach.

Myślałem, że nigdy nie zobaczę jej ponownie, ale była tu, była, żeby mnie zobaczyć. Nawet po dramacie poprzedniej nocy, wciąż chciała się ze mną zobaczyć. Więc kiedy powiedziała, że nie odejdzie bez mnie, wiedziałem, że muszę z nią iść. Odszedłem od domu mojego taty z niewielką ilością gotówki w portfelu i workiem pełnym wszystkiego, co będzie pasować.

Najdziwniejsze było, że kiedy dotarliśmy do mojego samochodu i próbowała się wyrwać, prawie nie mogłem pozwolić jej odejść. Świat był wielkim bałaganem. Poczulem mdłości, że jestem tego częścią, ale gdy ona była blisko mnie lub dotykała mnie, wszystko przestawało się obracać i czułem wielką przejrzystość.

Patrząc przez lusterko wsteczne, widziałem jak szła do samochodu za moim, o którym nie miałem pojęcia. Nie miałem pojęcia, dokąd zmierzam. Po prostu wiedziałem, że do póki mam ją przy sobie, ze mną będzie w porządku. Pomysł potrzebowania kogoś, aby utrzymał mnie w całości, przerażał mnie, ale tak było. Nie mogłem tego cofnąć. Potrzebowałem Patience i nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że ona w jakiś sposób też mnie potrzebowała.

Moje El Camino wyrzuciło smugę dymu, kiedy wyłączyłem silnik przed najtańszym motelem w mieście. Patience stała przy drzwiach w recepcji, gdy płaciłem za dwie noce. Mogłem zostać u Finna, ale nie byłem osobą, która pomieszkiwała u przyjaciół.

Pani za ladą wręczyła mi klucz do pokoju, po czym uśmiechnęła się z zakłopotaniem do Patience. Uśmiechnąłem się do niej, gdy jej policzki wypełniły się ogniem. Podążyła za mną do mojego pokoju i przytrzymałem otwarte drzwi, gdy wchodziliśmy do ciemnego pokoju.

-Powinnam już iść- skubała swoje paznokcie.

Rzuciłem torbę na ogromne łóżko, a następnie odwróciłem się do niej. Zakryłem jej dłonie moimi, powstrzymując ją od skubania jej ładnych paznokci.

PLAYING PATIENCE

-Nie- powiedziałem po prostu.

Nie byłem pewien, czy zrozumiała, że prosiłem ją, aby została, ale spojrzała na mnie przez te długie rzęsy i prawie zapomniałem, że byłem oficjalnie bezdomny. Prawie zapomniałem, że powaliłem ojca i zniszczyłem ostatnią rzecz, którą otrzymałem od mojej mamy. Ledwie pamiętałem zdarzenia z ostatnich kilku godzin.

Odpychając gruby kosmyk blond grzywki, pozwoliłem sobie prześledzić kciukiem jej obrzęknięty policzek.

-Bardzo mi przykro, Śnieżynko - przełknąłem ślinę.

Nigdy nie czułem się bardziej jak porażka w całym moim życiu. Puściłem ją. Nie powinien mieć okazji podejść blisko niej.

-Nie zrobiłeś nic złego, Zeke - objęła moją dłoń jej.

Odwracając twarz do mojej dłoni, zamknęła oczy i uśmiechnęła się.

-Nigdy nie myślałam, że będę cieszyć się tym tak bardzo - szepnęła.

-Cieszyć się czym?

Potarła moją dłońią jej policzek ponownie.

-Twój dotyk- uśmiechnęła się do mnie.

-No cóż, skoro lubisz go tak dużo...- Powiedziałem, gdy moje drugie ramię owinęło się wokół jej talii i przyciągnąłem ją blisko mnie.

Jej ciało pasowało do mojego z doskonałością. To sprawiło, że kwestionowałem każdą inną kobietę, jaką kiedykolwiek dotykałem w moim życiu. Moja ręka przesunęła się z policzka w dół szyi, a moje oczy chłonęły pełne, miękkie usta. Po wczorajszym pocałunku, całowanie Patience nie wydawało się tragiczne. Jeśli już, to jej pocałunki były małymi cudami. Zmieniały dupka we mnie w wielkiego misia.

Zapach jej włosów wypełnił mnie, kiedy pochyliłem się i przebiegłem nosem po boku jej szyi. Zesztywniała w moich ramionach, ale wtuliła się we mnie bardziej w tym samym czasie. Kiedy dotarłem do jej ucha, wycisnąłem mały pocałunek na jej płatk ucha.

-Zamierzam cię teraz pocałować - wyszeptałem moje ostrzeżenie.

Myślałem o całowaniu jej od chwili, gdy ostatni pocałunek się skończył.

Poczułem dreszcz przebiegający przez jej ciało, wiedziałem, że wygrałem możliwość kolejnego pocałunku. Jej skóra była gładka przy moich ustach, przebiegłem po niej wzdłuż

PLAYING PATIENCE

policzka, aby dostać się do jej ust. Kiedy przycisnąłem moje usta do jej, pochyliła się do pocałunku i odetchnęła ciężko oddech przez nos.

To był mało, nie wiele więcej niż przyciśnięcie naszych ust razem, ale to było wystarczające. Wszystko było wystarczające, jeżeli chodziło o nią. Jej ręka zacisnęła się z tyłu mojej koszuli, gdy owinęła ramię wokół mnie. Odsunąłem się pierwszy, nie dlatego, że nie cieszyłem się tym, ale ponieważ mój umysł powędrował do seksualnych podtekstów. Nie chciałem dotrzeć do punktu, gdzie naciskam na nią.

Trąciłem jej nos moim i uśmiechnąłem się do niej.

-Jestem pewna, że to nigdy mi się nie znudzi- mruknęła.

-Tylko pewna?- droczyłem się.

-W porządku, jestem absolutnie pewna, że nigdy mi się to nie znudzi- uśmiechnęła się.

-To mi się bardziej podoba- pocałowałem ją lekko. -Ale teraz muszę wziąć prysznic.

Chwyciłem moją torbę, poszukałem w niej świeżych ubrań. Podałem jej pilot do telewizora.

-Zajmuj się czymś, gdy będę w łazience, nagi i mokry - mruknąłem do niej.

Roześmiała się i odłożyła pilot.

-Właściwie, muszę wracać do domu- wzruszyła ramionami. -Jutro jest szkoła i reszta. Masz mój numer, jeśli być czegoś potrzebował.

Nie chciałem, żeby wychodziła. Moje życie stawało się coraz bardziej szalone, a gdybym był ze sobą szczerzy, nie chciałem być sam. Ale zamiast powiedzenia czegoś i wyjścia na totalnego błazna, pokręciłem głową.

-No to zobaczymy się za niedługo?

-Mam nadzieję - nieśmiało wzruszyła ramionami i odwróciła wzrok.

Po wyjściu Patience, wziąłem gorący prysznic i oglądałem najgorsze seriale w telewizji, znane człowiekowi. Godzinę później, słońce zaszło, a ja umierałem z nudów.

Podniosłem telefon i napisałem do Patience.

Ja: Tracisz tutaj świetną imprezę.

Patience: Naprawdę?

Ja: Nie bardzo. Nudzę się.

PLAYING PATIENCE

Patience: O, a ja myślałam, że piszesz, bo myślałeś o mnie.

Ja: Gdybym pisał do ciebie za każdym razem, gdy myślę o tobie, nie przestałbym pisać.

Patience: Jesteś wielki

Ja: Lubisz duże rzeczy.

Patience: Zboczeniec.

Ja: Lubisz to.

Patience: Może

Ja: Przyjdź spędzić noc ze mną. Żadnego seksu. Po prostu spędzimy razem czas.

Mój telefon milczał przez prawie godzinę. Miałem iść spać, kiedy odpowiedziała, a ja nie mogłem się powstrzymać od bycia coraz bardziej podekscytowanym.

Patience: Dobrze. Już jadę.

PLAYING PATIENCE

18

Patience

Byłam zdenerwowana przez całą drogę do pokoju motelowego Zeke'a. Co jeśli spodziewał się czegoś, czego nie mogłam mu dać? Wiedziałam, że tkwienie w pokoju motelowym z facetem takim jak on nie było bezpieczne, częściowo dlatego, że nie mogłam przestać myśleć o jego dłoniach i ustach, ale także dlatego, że chciałam być blisko niego.

Kiedy przyjechałam do domu i dowiedziałam się, że ojciec wyjechał na tydzień z miasta, nie mogłam powstrzymać ekscytacji. Tydzień bez martwienia się ojcem – tydzień wychodzenia i wracania, o której godzinie tylko chcę, tydzień bez grania roli obrońcy... bez grania Patience. Cieszyłam się tygodniem wolnym od ojca.

Kiedy chodziło o Zeke'a, jeżdżenie autem, które dostałam od ojca nie wydawało się takie grzeszne. Nienawidziłam tego samochodu i wszystkiego, co oznaczał, ale uwielbiałam być w pobliżu Zeke'a.

Jazda do motelu była szybka i nie minęło dużo czasu jak zatrzymywałam się obok jego auta. Nie mogłam nic na to poradzić, ale czułam trochę wstrętu, zatrzymując się w takim miejscu, o tak późnej porze. Wyjęłam z tylnego siedzenia swoją torbę z książkami oraz tą, w której miałam rzeczy do piłki nożnej z dodatkowym zestawem ubrań i wszystkim co było mi potrzebne do szkoły.

- Długo ci to zajęło – powiedział Zeke opierając się ramieniem o framugę.

Czułam, że się rumienię, kiedy zdałam sobie sprawę, że przez ten cały czas stał tam i mnie obserwował. Dzięki Bogu nie zrobiłam nic tak obleśnego jak na przykład poprawienie majtek czy coś.

Zaczęłam iść w jego kierunku, a on obrócił się plecami do framugi. Kiedy chciałam przejść przez drzwi, wyciągnął rękę i mnie zatrzymał.

PLAYING PATIENCE

- Jakie jest hasło? – Pochylił się i wyszeptał.

- Eee... jestem dziwakiem? – Zażartowałam, odnosząc się do niego.

Zaśmiał się. – Jesteś? Nie miałem pojęcia.

Żartobliwie uderzyłam go w pierś.

- Po prostu mnie wpuść. – Westchnęłam.

Odsunął ramię, ale zanim zrobiłam krok do przodu, przyciągnął mnie do siebie i dotknął ustami delikatnej skóry tuż obok mojego ucha.

- Na przyszłość, hasło dla ciebie zawsze będzie brzmiało: „Lubię śnieżynki na swoim języku”.

Jego głos rozbrzmiewający tuż obok mojej szyi sprawił, że zadrżałam. Kiedy wszedł do środka i zamknął za nami drzwi usłyszałam jego śmiech.

- Wyglądasz jakbyś się denerwowała- powiedział, kiedy wziął ode mnie ciężką torbę z książkami.

- Bo trochę się denerwuję – powiedziałam szczerze.

- Nie denerwuj się. Jesteśmy po prostu dwójką przyjaciół, spędzającą razem czas i oglądającą telewizję. Robię to po raz pierwszy, ale wygląda na to, że kiedy jestem z tobą, wiele rzeczy robię po raz pierwszy.

- Dla mnie to też jest coś nowego.

- Nigdy nie spotykałaś się ze znajomymi, żeby pooglądać telewizję? – Zdezorientowany uniósł brwi.

- Robiłam to, ale nigdy wcześniej nie spędziłam nocy z facetem.

- Cóż, dopóki nie wyjmiesz tych cholernych szortów i skarpet do piłki nożnej, to sądzę, że wyjdiesz stąd nienaruszona.

Zaśmiałam się.

- Serio, moje skarpetki do piłki nożnej?

- Cholera, jasne, że tak. Miałem parę niegrzecznych fantazji o tobie i tych skarpetkach. – Puścił mi oczko, rzucił mi poduszkę i walnął się na łóżko twarzą do telewizora.

- Okej, więc co oglądamy? – zapytał jakby zaledwie dwie sekundy temu ze mną nie flirtował.

Siedzieliśmy na łóżku, oglądaliśmy seriale i rozmawialiśmy o naszych ulubionych

PLAYING PATIENCE

filmach, aż do momentu, kiedy moje oczy zaczęły się same zamykać. W pewnym momencie, poczułam, że Zeke pocałował mnie w policzek i powiedział dobranoc, ale byłam już na granicy snu, więc nie byłam do końca pewna, czy tak się stało.

W ciągu nocy budziłam się dwa razy. Raz z Zekiem, ciasno owiniętym wokół mnie, kiedy przytulał się do mnie na łóżeczko, a drugi raz, kiedy leżał na plecach, a ja miałam przerzuconą rękę i nogę przez jego ciało. To był najlepszy sen, jaki miałam od lat.

Następnego ranka, obudził mnie dźwięk telefonu. Sięgnęłam po niego, aby odebrać, ale nie zdążyłam. Dzisiaj były moje osiemnaste urodziny i wiedziałam, że najprawdopodobniej to moja siostra dzwoniła z życzeniami. Ostrzegła mnie poprzedniego wieczoru, że tak zrobi. Nie była zadowolona, kiedy dowiedziała się, że noc poprzedzającą moje urodziny spędzam z „Megan”.

Słońce przebijało się przez szczelinę w zasłonie i raziło mnie prosto w oczy. Zza okna słyszałam parę kłócącą się o pieniądze. Nie miałam pojęcia jak udało mi się ją przespać. Najwidoczniej Zeke ich nie słyszał, bo drzemał tuż obok mnie. Obróciłam się do niego i spojrzałam na jego śpiącą twarz.

Wszystkiego najlepszego z okazji osiemnastych urodzin dla mnie!

Dobry Boże, ten facet nawet pogrążony we śnie wyglądał wspaniale. Spał na brzuchu, jego dłoń leżała tuż obok mojej. Mocniej wcisnęłam głowę w poduszkę i pozwoliłam, aby moje oczy wędrowały po jego nagich plecach. Kiedy zdjął koszulkę i dlaczego do cholery to mnie ominęło?

Szarpnął palcem i moja uwaga została przykuta do naszych dłoni. Przesunęłam palcem po morskiej gwiazdce, którą miał wytatuowaną na nadgarstku. Spał spokojnie, kiedy opuszką palca śledziłam linie czarnego tatuażu. Sporadycznie trafiałam na wypukłość jego żył.

Wydobył z siebie śpiący odgłos i odwrócił dłoń. Podczas gdy góra jego dłoni była miękka, to spód był szorstki. Położyłam rękę na jego ręce i je porównałam. Jego była większa i bardziej opalona. Jego dłonie były dłońmi chłopaka, który wiódł ciężkie życie, ale, kiedy mnie nimi dotykał czułam, jakby były miękkie jak bawełna.

To, że byłam w stanie dotknąć go w taki sposób, było dla mnie wielką sprawą. Zawsze myślałam, że dotyk był czymś, czego nie doświadczę, ale z nim to było coś wspaniałego.

PLAYING PATIENCE

- Dlaczego się tak uśmiechasz? – Zapytał zaspanym i chrapliwym głosem.

Nawet nie zdawałam sobie sprawy, że się uśmiecham.

- To nic.

- Nie wyglądało to na nic. – Przekręcił się. – Która godzina?

Cholera!

Szybko poderwałam do góry telefon i spojrzałam na zegarek. Było po ósmej rano, co oznaczało, że byliśmy spóźnieni do szkoły.

Obróciłam się, żeby wyskoczyć z łóżka, ale złapał mnie od tyłu i zmusił, żebym się położyła.

- Nie. Śpij – powiedział wprost do poduszki.

- Opuścimy szkołę.

Rzadko opuszczałam zajęcia, a kiedy już to robiłam to tylko z bardzo ważnych powodów takich jak pęknięte zębra.

- Opuśćmy je. Jesteśmy maturzystami. Po tych wszystkich latach w szkole zasługujemy na wolny dzień.

Położyłam się wygodnie obok niego.

- Masz zły wpływ – powiedziałam wpatrując się w sufit.

- Wiem, a ty to kochasz.

Po tych słowach jego oddech się wyrównał i wiedziałam, że znowu usnął. Wysunęłam się z łóżka i poszłam pod prysznic. Kiedy skończyłam, wyjrzałam z łazienki, żeby zobaczyć czy nadal spał. Kiedy upewniłam się, że tak było, otworzyłam szeroko drzwi łazienki i pozwoliłam, aby para wydostała się na zewnątrz. Miałam na sobie majteczki i stanik, ale łazienka była tak mała, że nie mogłam oddychać, kiedy drzwi były zamknięte.

Wciągnęłam na siebie jeansy, po czym pochyliłam się i umyłam zęby. Kiedy płukałam usta, nuciłam pod nosem piosenkę Imagine Dragons. Potem zajęłam się rozczesywaniem włosów. Kiedy odwróciłam się, żeby wziąć koszulkę, okazało się, że jej tam nie ma. Szybko przesunęłam wzrokiem po łazience, a potem moje spojrzenie spoczęło na Zeke'u. Stał w drzwiach łazienki w tych swoich za dużych jeansach. Łokcie miał oparte na framudze, a jego oczy zachłannie przesuwwały się po moim ciele.

Mój wzrok powędrował do mojej koszulki, którą trzymał nad głową. Uśmiechnął się i



uniósł ją jeszcze wyżej.

- Możesz mi oddać moją koszulkę?- Zapytałam, kiedy próbowałam się zakryć dłońmi.

To nie tak, że byłam naga, ale dla mnie to był bardzo duży poziom rozebrania. Zeke wyciągnął ręce i odsunął moje ramiona od ciała.

- Nie rób tego – powiedziałam próbując znowu się okryć.

- Nie. Ty tego nie rób. Twoje ciało jest piękne.

Rzucił na łóżko moją koszulkę, a potem wszedł do wypełnionej parą łazienki. Przestrzeń jeszcze bardziej się zmniejszyła pod wpływem jego dużych rozmiarów, ale zamiast klaustrofobii, poczułam, że było mi jeszcze bardziej gorąco. Albo para stała się gęstsza, albo coraz trudniej było mi oddychać.

Gęsia skórka pokryła moje ramiona, kiedy Zeke przesunął po nich swoimi dłońmi. Potem przyciągnął mnie do siebie i mój nagi brzuch dotknął jego. Spojrzał na mnie w dół i zagryzł kolczyk w wardze. Podnosząc moje ramiona do góry, objął nimi swoją szyję i przycisnął moje osłonięte biustonoszem piersi do swojej klatki.

Pochylił się i przesunął nosem po mojej szyi, a potem poczułam jego miękkie usta nad obojczykiem.

- Uwielbiam to jak mnie drażnisz – powiedział i przesunął dłonie w dół, aby przyciągnąć do siebie moje biodra.

- Nie wiedziałam, że to robię – mój głos zabrzmiał słabo i nerwowo.

- O to właśnie chodzi. Robisz to nieświadomie. To jest niewinne, ale kurewsko podniecające. Nie jestem przyzwyczajony, że ktoś był nieśmiały i jednocześnie seksowny.

Wargami przesuwiał po linii mojej szczęki, a potem przygryzł zębami moją brodę. Nie mogłam tego znieść. Chwytałam go po obu stronach twarzy i przysunęłam jego usta do swoich. Mocniej przyciągnął mnie do siebie i zajęczał. Poczułam to między nogami, a moje sutki były twarde.

Popchnął mnie do tyłu i udami dotykałam mokrego blatu w łazience. Jakbym nic nie ważyła, podniósł mnie, posadził na nim i wsunął się między moje nogi. To było wspaniałe uczucie. Zeke był bardzo dobry w tych sprawach. Całował mnie dalej. Wsunął język do moich ust, a z mojego gardła wydostał się cichutki dźwięk.

Całowanie było dla mnie czymś nowym, ale udawało mi się za nim nadążyć. Na mojej

PLAYING PATIENCE

dolnej wardze czułam nacisk jego kolczyka, językiem dotykał mojego języka, a potem zaczął delikatnie go ssać. Jego ciało coraz mocniej napierało na mnie. Objęłam go nogami i pomogłam, kiedy zaczął kołysać biodrami.

Tarcie o moje jeansy, spowodowało, że zaczęły ogarniać mnie przyjemne uczucia. Chwyciłam go za biodra i wbiłam w nie palce. Nawet nie zdawałam sobie sprawy, że wydaję z siebie jakieś dźwięki, dopóki on tego nie zauważył.

- Uwielbiam, kiedy tak jęczysz. Sprawię, że będzie ci jeszcze lepiej, jeśli mi tylko na to pozwolisz.

Wsunął palec za pasek moich jeansów. Odchyliłam się jeszcze bardziej, żeby dać mu lepszy dostęp do siebie. Dłonią dotknęłam ekranu swojego telefonu i włączyłam pocztę głosową, a chwilę później zaczęła się odtwarzać wiadomość od mojej siostry. Okropne wykonanie piosenki urodzinowej rozbrzmiało w łazience i wszystko nagle się zatrzymało.

Uderzyłam w telefon, żeby to zatrzymać, ale i tak było już za późno.

Zeke spojrział na mnie zdezorientowany.

- Dzisiaj masz urodziny?

- To naprawdę nic wielkiego.

- Dziecinko, osiemnastka to wielka sprawa- powiedział z szeroko otwartymi oczami. – Dlaczego nic nie powiedziałaś?

Mój ojciec odebrał mi radość z urodzin, kiedy miałam siedem lat, a przysłowiowym gwoździem do trumny było odebranie mi dziewictwa, kiedy miałam trzynaście lat. Ciężko było znaleźć coś ekscytującego w fakcie, że nadchodził kolejny rok życia, kiedy to życie było zwykłym piekłem.

- Bo to nie jest nic wielkiego.

Zapominając o tym, co przed chwilą robiliśmy, ściągnął mnie z blatu i słodko pocałował w usta.

- Musimy to uczcić. Pozwól, że zabiorę cię na lunch i pokaz.

- Oboje jesteśmy splukani. Jak sobie na to pozwolimy?

- Słuchaj księżniczko, dorastałem jako biedak. Wiem wszystko o tym co zrobić, żeby tanio i dobrze się zabawić.

Złapał mnie za rękę i wyciągnął z łazienki.

PLAYING PATIENCE

Kiedy rzucił we mnie moją koszulką, złapałam ją w powietrzu, a potem się w nią ubrałam. Doceniałam fakt, że Zeke przedłożył moje urodziny nad seks. To mi mówiło wiele odnośnie tego, na którym miejscu znajdowałam się na jego liście priorytetów.

- Dobra, najważniejsze na początek, zabieram cię do najlepszej restauracji w mieście.

Okazało się, że najlepszą restauracją w mieście był McDonald. Zeke przeczytał mi menu, a kiedy wspomniałam, że Transformers był jednym z moich ulubionych filmów, użył swoich umiejętności przekonywania na stojącej za ladą małej brunetce, żeby dała nam za darmo zabawkę z Happy Meala. Prawdopodobnie to był najśladzszy prezent urodzinowy, jaki kiedykolwiek dostałam.

Kiedy wyszliśmy z McDonalda, w drodze do auta trzymał mnie za rękę. Sądzę, że nawet nie był tego świadomy, ale ja owszem. Byłam świadoma wszystkiego, co się tyczyło jego osoby.

Pokaz, który mi obiecał okazał się wycieczką do lokalnego oceanarium. Jego przyjaciel stał na kasie, więc udało nam się wejść tam za darmo. W środku nie było nikogo, więc chodziliśmy korytarzami całkiem sami. Nadal trzymał mnie za rękę.

- Ta ryba wygląda jak Chet, kiedy gra na perkusji – zaśmiał się, kiedy wskazał palcem na dziwnie wyglądającą rybę.

Tak minęła reszta naszego dnia. Kiedy wróciliśmy do motelu, Zeke miał niewiele czasu, żeby dotrzeć do Boy's Club. Nie było mnie tam jakiś czas, ale naprawdę musiałam wrócić do domu, żeby sprawdzić, co u Sydney i mamy.

Weszliśmy do pokoju i zebrałam swoje rzeczy. Zeke stał na boku i obserwował mnie z dziwnym wyrazem twarzy. Chciałam zapytać, co było nie tak, ale nie chciałam być zbyt wścibska.

Kiedy wszystkie moje rzeczy były spakowane, podeszłam do drzwi. Podążył za mną i kiedy się obróciłam, żeby się pożegnać, był bardzo blisko, tak, że staliśmy twarzą w twarz. Spojrzał na mnie swoimi ciemnymi, prawie czarnymi oczami, a ja skupiłam na nim całą swoją uwagę.

- Dziękuję ci za dzisiejszy dzień. Do tej pory, to były moje najlepsze urodziny. – Uśmiechnęłam się do niego.

- Cieszę się, że ci się podobało. Przykro mi, że nie mogłem zrobić więcej. – Przyciągnął



mnie do siebie.

- Mnie nie jest przykro.

Pochylił się i delikatnie pocałował mnie w usta.

- Dobranoc Zeke.

- Dobranoc, Śnieżynko.

PLAYING PATIENCE

19

Zeke

Byłem przekonany, nie było nic bardziej wspaniałego niż Patience z niebieskim oświetleniem akwarium widocznym na jej twarzy. Promienny uśmiech, który nosiła przez większą część dnia sprawił, że zapomniałem, że moje życie było w rozsypce. Czulem się dumny będąc w stanie wyzwolić jej piękny uśmiech.

Obserwowanie, jak pakowała torbę, żeby wrócić do domu smuciło mnie, a nie powinno. Faktycznie, zaczynałem czuć o wiele więcej do Patience, niż mogłem znieść. Nawet nie zdawałem sobie sprawy, że przez większość dnia trzymaliśmy się za ręce. Jakbym nie chciał się od niej oddalić.

Tamten wieczór w Boy's Club był całkowitym ciosem. Cieszyłem się czasem spędzonym z chłopakami, ale wolałbym być z Patience lub na próbie zespołu. Naprawdę potrzebowałem wygospodarować trochę czasu na próby, odkąd Finn powiedział mi, że jacyś poszukiwacze talentów pojawią się na naszym następnym występie w weekend.

Do czasu, gdy skończyłem moją godzinę prac społecznych, napisałem do Tiny'ego, który mieszkał sam i załatwiłem przeprowadzenie się do niego w ciągu kilku dni, a już rozmawiałem z Javierem o większej ilości rzeczy do sprzedaży. Rzeczy zaczynały się prostować i zaczynałem normalnie oddychać.

Tej nocy, leżąc w łóżku, oglądając telewizję, czulem Patience na poduszkach i pościeli. Przytuliłem się do poduszki, której używała zeszłej nocy i powąchałem ją. Kochałem przebywanie obok niej. Kochałem jej uśmiech i sposób, w jaki jej oczy świeciły się, gdy zrobiłem coś, co ją uszczęśliwiało. Kochałem jej śmiech i nieśmiałe droczenie się. Kochałem...

Nagle pokój wydawał się mniejszy. Nie mogłem oddychać. Usiadłem szybko i

PLAYING PATIENCE

próbowałem zassać głęboki oddech, ale nic się nie stało. Wskoczyłem z łóżka i pobiegłem do łazienki. Na szafce leżała jej gumka, której używała, gdy brała prysznic. W łazience wciąż pachniało bogatym szamponem, który przyniosła ze sobą.

Odkręciłem zimną wodę w umywalce i wsadziłem pod nią rękę. Ochlapałem moją palącą twarz wodą, aż poczułem, że mój nos jest zdrętwiały.

Jak mogłem do tego dopuścić? Jak to w ogóle możliwe? Byłem zakochany w Patience. Nigdy nie byłem zakochany, ale na pewno miałem objawy. Usiadłem na podłodze w łazience i spojrzałem na fioletową gumkę na szafce. Nie mogłem jej tego zrobić i nie mogłem tego zrobić sobie. Zasługiwała na więcej, niż faceta, który kupił jej zestaw z McDonalda na urodziny i może sobie pozwolić na więcej, jeśli tylko sprzeda wystarczająco dużo prochów.

Gdy byłem w łóżku, wysłała mi wiadomość, na którą nigdy nie odpowiedziałem. Podziękuj mi później, może trzymanie się z dala od niej wyleczy mnie z uczuć, które do niej żywię.

Cały tydzień się ciągnął. Wprowadziłem się do Tiny'ego i jego małego, gównianego mieszkania w czwartek z planami pójścia do domu taty w weekend, w calu zabrania reszty moich rzeczy, gdy on będzie w pracy.

Miałem wolne dni skoro ledwo chodziłem do szkoły. Rok szkolny powoli mijał i miałem już tylko jedno zajęcia przez resztę mojego ostatniego roku. Powtarzanie roku miało swoje zalety. Nie potrzebowałem wiele punktów, żeby go skończyć.

Po południu po Boy's Club, poszedłem do Finna na próbę. Patience nie pisała do mnie i jeśli byłbym szczery to muszę przyznać, że brakowało mi jej cholernie. Wszystko było inne w moim życiu, ale wciąż czułem się jakbym wymykał się spod kontroli, chyba że byłem z nią.

-Finn, powiedz Zeke'owi, co powiedziałeś tej lasce w The Pit- Chet powiedział, gdy mocno się zaciągnął jointem, którego sobie przekazywaliśmy.

Ja jeszcze się nie zaciągnąłem, ale minęło trochę czasu odkąd paliłem. Nie zdawałem sobie sprawy, że mniej palę i piję odkąd spędzam czas z Patience.

-Zapytałem ją czy pokaże mi plecy i pozwoli się w niej zanurzyć- Finn powiedział od niechcienia.

PLAYING PATIENCE

-A potem uderzyła go - Chet roześmiał się przez wydech dymu.

Wszyscy w pokoju zaśmiali się histerycznie. Śmiałem się też, ale nie czułem tego.

Skręt w końcu dotarł do mnie, zamiast pociągnąć, oddałem go Tiny'emu.

-Stary, co do cholery? Znam cię od zawsze i nigdy nie widziałem, jak odmawiasz macha? Jesteś chory?-Tiny zapytał.

-Chory z miłości - Chet roześmiał się.

-O czym ty mówisz, Chet? Chcesz powiedzieć, że nasz chłopak Zeke leci na cipkę?

-Spytał Finn z dużymi oczami.

-Pierdol się, człowieku. Znasz mnie lepiej -powiedziałem, gdy sięgnąłem po skręta.

Wziąłem wielki mach, a potem kolejny, nim go oddałem.

Nawet moi chłopcy zauważyli we mnie zmiany. Może byłem chory. Wiem, że się tak czułem.

Gdy przyszła kolej na piwo, piłem, aż nie mogłem nic czuć. Minęło sporo czasu odkąd byłem tak nawalony i na haju, że cholernie to kochałem. Nienawidziłem czuć tak wiele emocji względem Patience, a w ten sposób, byłem zbyt wstawiony, żeby myśleć jasno.

Więc kiedy mój chłopak Frankie zatrzymał się z jego zestawem do tatuowanie, obwinałem alkohol, za bycie na tyle głupim, aby zrobić sobie nowy tatuaż. Robienie tatuażu to nic wielkiego, miałem ich wiele, ale następnego ranka, kiedy obudziłem się, żeby się odlać i zobaczyłem małą, niebieską śnieżynkę na wewnętrznej stronie mojego lewego przedramienia, wiedziałem, że tracę nad sobą kontrolę.

Tydzień minął szybko w obliczu szkoły, Boy's Club, prób i odurzenia. Wciąż nie pojechałem do taty, więc żyłem na jednej torbie. Graliśmy w The Pit kilka dodatkowych razy, mając nadzieję, że łowcy talentów pojawią się tam, ale nic o tym nie słyszeliśmy.

Gdy weekend nadszedł, Finn urządzał jedno z jego zwyczajowych przyjęć. Byłem w połowie upijania się butelką Everclear, kiedy zobaczyłem jej platynowe włosy w pokoju. Wiedziałem, że prędzej, czy później wpadnę na nią ponownie. Zwłaszcza odkąd Chet pukał regularnie jej najlepszą przyjaciółkę.

Nie mogłem oderwać od niej oczu. Po pierwsze pozwoliła Megan wystroić się i cholera, wyglądała gorąco. Po drugie to była Patience, moja śnieżynka i tęskniłem za nią,

PLAYING PATIENCE

jak cholera. Śmiała się z czegoś, co powiedziała Megan, a następnie przesunęła palcami po włosach, żeby odgarnąć je z twarzy. Wszystko, o czym mogłem myśleć to zapach jej szamponu. Gdy opuszczałem motel, na poważnie rozważałem ukradnięcie poduszki, jak jakiś psychol.

Musiła poczuć mój wzrok, bo odwróciła się i jej wzrok spotkał się z moim. Jej twarz opadła, a oczy posmutniały. Znałem jej smutek. Czuję się tak samo. Była jedyną kobietą na świecie, z którą spędzałem czas bez seksu i byłem wystarczająco głupi, żeby się zakochać.

Zanim zdążyła podejść do mnie, żeby porozmawiać, wyszedłem z garażu. Nie mogłem znieść patrzenia na nią i nienawidzenia wyrazu jej twarzy. Mama Finna była za miastem z jej nowym facetem, który był w wieku Finna, więc zamknąłem się w jej pokoju.

Bycie otoczonym sypialnią w stylu lat osiemdziesiątych z fioletową pościelą i zasłonami, nie poprawiało mi nastroju. Fioletowy przypominał mi moją mamę. To był jej ulubiony kolor. Może, kiedy pójdę do taty po moje rzeczy, zabiorę jej fotel. To wszystko, co mi po niej zostało, odkąd byłem na tyle głupi, aby zniszczyć moją ulubioną pamiątkę po niej.

Połknąłem palący płyn i modliłem się, żeby się upić, tak aby odlecieć. Położyłem się na łóżku i zapach starych perfum wypełnił moje zmysły, przyprawiając mnie o mdłości. Muzyka na zewnątrz pokoju, była tak głośna, że nie mogłem myśleć, że prawie przegapiłem delikatne pukanie do drzwi.

-Idź! Odpierdol się!- zawołałem głośno i niewyraźnie.

Muzyka zabrzmiała głośniejsz, gdy drzwi się otworzyły i ucichła, gdy się zamknęły.

-Czy nie powiedziałem, że ten pokój jest zajęty?- utrzymywałem zamknięte oczy, gdy czułem, jak alkohol przejmuje nade mną kontrolę.

-Dlaczego mnie ignorujesz?- Głos Patience wypełnił pomieszczenie.

Usiadłem i oprąłem się na łokciach i spojrzałem na nią pijanymi, czerwonymi oczami.

-Dlaczego mnie śledzisz? Jesteś teraz prześladowczynią?- odpyskowałem.

Drgnęła na moje słowa i miałem nadzieję, że po prostu wyjdzie. Będąc tak blisko niej bez dotykania jej, zabijało mnie. Usiadłem i zrzuciłem nogi z brzegu łóżka. Położyłem się

PLAYING PATIENCE

celowo do niej plecami mając nadzieję, że wyłapie wskazówkę, ale usłyszałem ją za sobą.

-Zrobiłam coś?- Spytała.

-Nie, nie zrobiłaś. Może gdybyś zrobiła, wciąż byśmy ze sobą rozmawiali.

Wiedziałem, że spieprzyłem, gdy to powiedziałem, ale potrzeba bycia blisko niej, ciągle narastała.

-Więc przestałeś ze mną rozmawiać, bo nie przespałam się z tobą?- Wydawała się przerażona.

-Ding, ding, ding!- Wstałem i stanąłem z nią twarzą w twarz.

Pomieszczenie zawirowało, a potem mogłem się przyjrzeć smutkowi na jej twarzy i to mnie wkurzyło. Podeszła do mnie i czułem, jak mój kręgosłup sztywnieje.

Stała tam patrząc na mnie jakby chciała zobaczyć moją ukrytą tajemnicę. Właśnie tam, pod powierzchnią, czułem się niekomfortowo z tym, że potrafiła mnie przejrzeć.

-Przyszłaś spróbować jeszcze raz? Może nie zwariujesz tym razem, gdy spróbujesz?

To było jak policzek w jej twarz. Wiedziałem, że będzie, kiedy wypowiadałem te słowa. Jej oczy wypełniły się łzami i czułem, że moje serce zamiera. Odgarniając włosy z twarzy, odwróciła się, aby odejść, ale zranienie jej raniło mnie i chciałem ją przeprosić na miejscu.

Podniosłem rękę i chwyciłem jej ramię i odwróciła się twarzą do mnie. Przeprosiny czekały w moich ustach, ale potem spojrzała na moje ramię, a jej oczy rozszerzyły się. Podążyłem za jej wzrokiem i zobaczyłem, że gapiła się na mój tatuaż śnieżynki.

- Co to? - Trzymała mnie za ramię.

Wyszarpałem je z jej chwytu i skrzyżowałem ramiona.

-Czy to śnieżynka?- wskazała na moje ramię. -Dlaczego wytatuowałaś sobie śnieżynkę na ramieniu?- wyraz jej twarzy zmienił się i zobaczyłem, że trochę nadziei przenika do jej oczu. -Czy to... zrobiłaś to dla mnie?

Oczywiście, że tak! To jest to, co chciałem powiedzieć. Tak, byłem pijany, kiedy to zrobiłem. Oczywiście, byłem totalnie zlany, ale mówią, że pijany facet nigdy nie kłamie i miałem moment szczerości, gdy naznaczałem się symbolem Patience. Była pod moją skórą. Więc dlaczego nie umieścić ją pod nią na stałe?

Zamiast powiedzenia tego, włączyłem bardziej tryb dupka.

PLAYING PATIENCE

-O Boże, jedziemy. Śmiało, Śnieżynko. Przekształć to w coś, czym nie jest. Idź i powiedz wszystkim swoim bogatym przyjaciołom, że śmieć z drugiej strony miasta, jest tak w tobie zakochany, że zrobił sobie dla ciebie tatuaż.

Sprawiłem, że brzmiało to jak żart, ale w rzeczywistości, to była prawda... To była prawda i było do bani.

-Jesteś takim dupkiem. Nie wiem, co sprawiło, że pomyślałam, że mogę być zakochana w kimś takim jak ty. -Jej słowa sięgnęły do mojej piersi i ścisnęły moje serce żelazną ręką. -Dlaczego to robisz? Dlaczego dajesz mi coś wielkiego, a następnie zabierasz to z dala ode mnie? Co trzeba zrobić, abyś choć raz sprawił, że poczułabym się ważna dla ciebie? Tylko raz! - łza spłynęła w dół jej policzka. - Jesteś jedyną osobą na świecie, dla której chcę być ważna, ale odmawiasz mi doświadczenia tego przez chociażby jedną minutę.

Stałem tam i słuchałem bez słowa. Miała rację, ale przyznała, że była zakochana we mnie. Cokolwiek byłem gotów powiedzieć utkwilo mi w gardle.

Wyrzuciła ramiona we frustracji. -Nie będę kłamać. Tak, myślałam, że śnieżynka, była dla mnie, ale tylko dlatego, że nazywałeś mnie śnieżynką. Części mnie miała nadzieję, że masz ten tatuaż na pamiątkę dziewczyny, za którą szalałeś, ale wiem lepiej. Jesteś niezdolny do posiadania uczuć. Więc nie martw się o mnie posiadającą jakiegokolwiek błędne wyobrażenia o tym, gdzie stoję. Wiem, gdzie jest moje miejsce w twoim życiu – zaraz za twoją gitarą, twoim gównianym samochodem, jakąś laską, która pieprzyłeś w zeszłym tygodniu i narkotykami!

Stałem tam w szoku przez gwałtowność w jej głosie. Słowa, które powiedziała nie mogły być bardziej nieprawdziwe, ale to byłoby złe przyznać, że żywię względem niej głębokie uczucia. Cholernie, oznaczyłem moje ciało jej istotą, ale byłem przez nią naznaczony na długo przed tatuażem. Ona zdobyła miejsce na moim ciele, w moim sercu i duszy, ale nie będę okrutny przyznając to.

Umrę zanim uwięzę ją i zrobię z niej więźnia mojego świata. Patience dałaby mi sto procent siebie i wiedziałem, że walczyłaby w pełni sił w moim piekle bez myśli o konsekwencjach. Wiedziałem to, bo chciałem tego samego, jeśli chodziło o nią, ale jeden z nas musiał być tym mądrym.

PLAYING PATIENCE

Miała przed sobą przyszłość zawierającą studia, dobrze płatną pracę. Miała przyszłość z bogatym mężem i pięknymi blond dziećmi z błyszczącymi, niebieskimi oczami i nieskazitelną skórą. Nie mogłem jej zaoferować więcej niż życie z minimalnej płacy i okazjonalnych wyjazdów urodzinowych do McDonalda. Nigdy nie wybaczyłbym sobie, gdybym zniszczył jej przyszłość.

Odwróciła się, aby odejść, ale bez myślenia ruszyłem za nią. Moje ciało przycisnęło jej smukłą sylwetkę do brzydkiej, różowej tapety na ścianie w pokoju mamy Finna. Jej oczy wypełniły się złością i paniką. Próbowwała mnie odepchnąć i uwolnić się, ale złapałem za nadgarstki i przyszpiliłem ją mocniej do ściany. Wiedziałem, że to co robiłem było niewłaściwe. Znałem jej irracjonalny strachu przed byciem skrepowaną, ale jej bliskość była tak cholernie niesamowita, a ja marzyłem o niej w ten sposób przez ostatni tydzień.

To smutne, kiedy zdajesz sobie sprawę, że po prostu bycie blisko kogoś kochasz jest wystarczające. Nie seks, nie darcie pościeli w moim wąskim łóżku, jedynie moment bliskości – uczucie jej wznoszącej się i opadającej klatki piersiowej przy mojej i jej ciepły oddech na moim policzku i ustach, To było wystarczające, jeśli chodzi o Patience.

-Nic nie wiesz na temat tego, czego chcę lub czuję. Więc dopóki się nie dowiesz, radzę ci być cicho - walczyła ponownie, aby się uwolnić, a jej walka pchnęła jej ciało bliżej mojego.

-Dlaczego mnie tak nienawidzisz?- Łzy zablokowały jej gardło.

Jej słowa cięły moje wnętrze.

-Nie wiem o czym do cholery mówisz.

-Więc mi powiedz. Wytlumacz mi to, ponieważ nie mam bladego pojęcia. Wszystko co wiem to, że w tej chwili patrzysz na mnie jakbym była niczym i to jest równoznaczne z faktem, że rzeczywiście jestem nic nie warta.

Powstrzymała łzy. Jej twarz była zniekształcona z wysiłku, ale widziałem je czekające, żeby spaść w dół jej policzków. Spróbowała ponownie się uwolnić, ale nie mogłem pozwolić jej odejść ode mnie w ten sposób. Zderzyłem dłonie ze ścianą w złości i docisnąłem do niej moje ciało. Moje ramiona były jak pręty trzymające ją, gdy próbowałem przycisnąć moje dłonie do ściany obok jej głowy.

Odwróciła głowę w bok, jakby nie mogła patrzeć na mnie. Chciałem zobaczyć jej

PLAYING PATIENCE

oczy. Chciałem zobaczyć jej wnętrze po raz ostatni. Przebiegłem palcami po jej policzku i odwróciłem jej twarz ku mnie koniuszkiem palca. Zamknęła oczy, odcinając mnie.

-Spójrz na mnie- mój głos był niebezpiecznym szeptem.

Czułem się niebezpieczne. Czułem się, jakbym miał eksplodować na milion kawałków. Nie miała pojęcia, jak wiele dla mnie znaczy w tak krótkim czasie i wkurzyło mnie, że ona robiła założenia.

Jej oczy otworzyły się szeroko i spojrzała na mnie. Byłem tak blisko niej. Na tyle blisko, że mogłem zobaczyć czarne plamy w jej niebieskich tęczęwkach. Jej gorący oddech otulał moje usta i przycisnąłem palce do jej brody.

-*Nigdy* nie poznasz mojej głębi, więc nawet nie staraj się badać tak daleko. Zgubisz się i nie przeżyjesz starcia ze mną, Nie udawaj, że rozumiesz moje uczucia i emocje. Połowę czasu nie posiadam żadnych, ale jeśli chodzi o ciebie, są nieograniczone, co jest bardziej niebezpieczne. Nie patrzę na ciebie jakbyś była niczym. Patrzę na ciebie jakbyś była wszystkim, bo jesteś i cholernie tego nienawidzę.

Spojrzałem w dół na jej twarz i moje intymne spojrzenie przerwało jej ucieczkę. A potem zaszokowała mnie, wspięła się na palcach i delikatnie przycisnęła usta do moich w najbardziej niewinny a zarazem prowokacyjny sposób. Wprawiło mnie to w haj, na jakim jeszcze nie byłem. Żadna ilość prochów, nie wywołała takiego spalania, gdy moja krew pulsowała na dotyk jej warg. Zamknąłem oczy, przyciągnąłem ją bliżej mnie i odwzajemniłem pocałunek.



20

Patience

Po najlepszych urodzinach, jakie miałam odkąd byłam małą dziewczynką, wyszłam z pokoju motelowego Zeke'a i wróciłam do domu, gdzie czekał na mnie dramat. Stan mamy się pogorszył i czułam ogromne wyrzuty sumienia, że mnie tutaj nie było.

- Dlaczego do mnie nie zadzwoniłaś? – Zapytała Sydney.

- Kazała mi obiecać, że tego nie zrobię. To twoje urodziny i powiedziała, że pewnie byłaś ze swoim chłopakiem, a ona nie chciała wam przeszkadzać. – Po policzku spłynęła jej malutka łza.

Była zbyt młoda, żeby sobie z tym radzić. Gdybym mogła zabrać od niej ból spowodowany zbliżającą się śmiercią naszej mamy, to zrobiłabym to w mgnieniu oka.

Przyciągnęłam ją do siebie i mocno objęłam. – Nie mam chłopaka. On jest tylko moim przyjacielem, a poza tym, ty i mama jesteście ważniejsze. Od tej pory, bez względu na to, co mówi, masz do mnie zawsze dzwonić.

Weszłam do pokoju mamy, gdzie zaatakował mnie smród wymiocin i choroby. Leżała w łóżku, z głową odwróconą w kierunku drzwi. Gdybym nie widziała jej poruszającej się piersi, pomyślałabym, że nie żyje. Zamknęłam za sobą drzwi i ten dźwięk przyciągnął jej uwagę.

Na jej twarzy pojawił się wymuszony uśmiech.

- Wszystkiego najlepszego, kochanie. Cieszę się, że jest to kolejna rzecz, którą mogłam zobaczyć. Osiemnaście lat.- Dyszała wypowiadając każde słowo.

Spojrzała na mnie rozgorączkowanymi oczami, cały czas się trzęsła. Cholera, trudno mi było na to patrzeć, ale będę przy niej, bez względu na wszystko.

Zmusiłam się do wielkiego, sztucznego uśmiechu.- Taaa, wielka osiemnastka.

PLAYING PATIENCE

Spędziłam z mamą kilka godzin. Opowiedziałam jej o swoim dniu z Zekiem, a ona zgodziła się, że ta sytuacja z zabawką w McDonalddie była słodka. Co jakiś czas dopadał ją atak kaszlu i wkrótce była zbyt zmęczona, aby dalej rozmawiać. Kiedy zasnęła, wyszłam z jej pokoju i poszłam do siebie.

Na świecie nie było nic gorszego od patrzenia na powolne umieranie matki, ale bycie ignorowaną przez Zeke'a też było do dupy. Tydzień po moich urodzinach nadal się nie odzywał. Po dwóch pierwszych dniach wysyłania mu smsów, które pozostały bez odpowiedzi, poddałam się.

W weekend do domu wrócił ojciec i robiłam, co mogłam, żeby jak najdłużej być poza nim, ale nie miałam dokąd pójść, skoro Megan cały czas była teraz z Chetem. Większość czasu spędzałam z mamą, a kiedy nie czuła się dobrze, a Sydney była zajęta, chodziłam nad jezioro i siedziałam przy nim, aż do wieczora, potem wracałam do domu i kładłam się spać.

Ojciec musiał być zajęty, bo nie przychodził do mnie, z czego się cieszyłam.

W następnym tygodniu, poszłam do szkoły, na trening, na dwa mecze. W piątek byłam gotowa na weekend. Megan błagała, żebym poszła na imprezę do Finna i po tak długim czasie bez widzenia Zeke'a, nie mogłam już tego dłużej znieść. Chciałam wiedzieć, dlaczego mnie ignorował. Chciałam wiedzieć, co zrobiłam źle.

Po tym jak zapędziłam go do kąta, i jego wyznaniu, że coś do mnie czuje, pocałowałam go. Początkowo oddał pocałunek i to było cudowne, ale potem nagle dupkowaty Zeke wkroczył do akcji i się ode mnie odsunął.

- Nie całuj mnie, jeśli tym razem nie masz zamiaru doprowadzić sprawy do końca - powiedział wycierając dłonią swoje usta.

Kiedy zobaczyłam na jego ramieniu ten cholery tatuaż śnieżynki, było po mnie. W chwili, kiedy go zobaczyłam, wiedziałam, że zrobił to dla mnie i to był punkt kulminacyjny tamtego tygodnia.

Kiedy przerwał pocałunek, wybiegł z pokoju. To był ostatni raz, kiedy widziałam go na tej imprezie. Skończyłam, jako piąte koło od wozu koło Megan i Cheta oraz całą noc wstrzymywałam łzy. Moje życie było bałaganem, ale przynajmniej w chwilach, kiedy byłam z Zekiem mogłam o wszystkim zapomnieć. Kiedy usunął się z mojego życia, wszystko się jeszcze pogorszyło.

PLAYING PATIENCE

Kiedy Megan odwiozła mnie do domu, po cichu się do niego wkradłam i próbowałam dostać się do swojego pokoju bez zobaczenia się z ojcem. Dzisiaj nie miałam szczęścia i minęłam go na korytarzu. Poszedł za mną z gniewem w oczach. Drzwi do mojego pokoju ledwo się zamknęły, kiedy je ponownie otworzył i wszedł do środka.

- Gdzie jest twoja siostra? – zapytał.

Nienawidziłam tego, że o nią pytał. Nienawidziłam tego, że nawet o niej myślał.

- Jest u koleżanki – odpowiedziałam ze spuszczoną głową.

Chciałam być silna. Chciałam się mierzyć z nim na spojrzenia jak twarda suka, aż w końcu wyszedłby z mojego pokoju, ale po tym wszystkim, przez co przez niego przesłam i po tym jak Zeke mnie zbył, byłam słaba. Zawsze byłam słaba.

Chwytał mnie za brodę i szarpnięciem odchylił mi głowę do tyłu.

-Jeśli masz zamiar ubierać się jak dziwka, to przynajmniej powinnaś umieć spojrzeć mężczyźnie w oczy jak dziwka – syknął.

Milczałam. Po prostu się na niego gapiłam i czekałam na ciąg dalszy. Im bardziej się przysuwał, tym bardziej czułam odór alkoholu w jego oddechu. Przez krótką chwilę czułam ulgę, bo zwykle kiedy pił zostawiał mnie w spokoju, ale tym razem było inaczej. W jego oczach widziałam dziwną dzikość.

- Brzydzę się tobą. Spójrz na siebie – wskazał na moje ubrania.- Zobacz, kim się stałaś. Jestem cholernie szczęśliwy, że to nie moja krew płynie w twoich żyłach.

W chwili, kiedy słowa opuściły jego usta, zdał sobie sprawę ze swojego błędu. Otworzył usta, jakby chciał go naprawić, ale zamiast tego wpatrywał się we mnie dzikimi oczami.

- Co ty właśnie powiedziałaś?

Cały dom się zakołysał, kiedy poczułam jak krew odchodzi mi z głowy. Zdecydowanie słyszałam jakieś dziwne rzeczy. Może za dużo wypłam u Finna. Wzięłam kilka drinków od osób, których nie znałam. Może ktoś dodał coś do jednego z nich i tak naprawdę leżałam nieprzytomna gdzieś w garażu Finna i miałam koszmar. To brzmiało o wiele lepiej od tego, co przed chwilą usłyszałam.

Bez strachu, podeszłam bliżej niego.

- Nie jesteś moim ojcem – powiedziałam.

To miało sens i w jakiś sposób sprawiało, że sześć lat uprawiania seksu z tym

PLAYING PATIENCE

mężczyzną stało się trochę lepsze, ale nadal wywoływało u mnie odruch wymiotny.

Spojrzałam na niego. Naprawdę na niego spojrzałam, tak jak nie robiłam tego od lat, bo nie miałam odwagi. Spojrzałam na rysy jego twarzy, brązowe oczy. Potem moje myśli pobiegły w kierunku Sydney i jej zielonych oczu i mojej mamy... Jej oczy również były zielone. I nagle, tak po prostu, wszystko było jasne.

- Nie jesteś nim. O mój Boże, nie jesteś moim ojcem.

Nie zaprzeczył temu. – To nie ma znaczenia. Wychowałem cię.

- Gwałciłeś mnie przez całe moje życie! – Krzyknęłam.

Tak szybko jak słowa wyleciały z moich ust, uciszył mnie zatykając mi je dłonią. Twarz mnie piekła i dzwoniło mi w uszach.

- Patience, zawsze byłaś samolubną dziewczyną. Wiesz o tym? – Wbił mi palce w policzki i zmusił, żebym na niego spojrzała.- Jesteś, aż tak samolubna, żeby powiedzieć swojej matce coś takiego, tak blisko jej śmierci? Naprawdę chcesz, żeby umarła z tym ciężarem? Opuść. Lubiłaś to tak samo jak ja.

Odwrócił się i odszedł. Stałam w miejscu i czekałam, aż wszystko do mnie dotrze, a potem upadłam na podłogę i płakałam dopóki nie zmorzył mnie sen.

Większość następnego ranka spędziłam w swoim pokoju. Zastawiałam się czy iść do matki i żądać odpowiedzi na pytanie, dlaczego nikt nie powiedział mi, że gubernator nie był moim prawdziwym ojcem, ale tak jak nigdy nie mogłabym powiedzieć jej o gwałtach, tak nigdy nie mogłabym powiedzieć jej tego co wiem. To by niczego nie zmieniło, a ponieważ moja matka była już na łożu śmierci, nie chciałam jej dać żadnego powodu, dla którego nie mogłaby umrzeć w spokoju.

Nagle przypomniałam sobie jak matka opowiadała o swojej pierwszej miłości. Może to był jej sposób na powiedzenie mi prawdy. Może to był jej sposób na pozbycie się tego ciężaru z piersi. Mój prawdziwy ojciec był niegrzecznym chłopakiem o imieniu Robert, z którym nie mogła się spotykać. Ja sama zakochałam się w takim chłopaku. To chyba było w mojej krwi.

Mężczyzna, którego przez całe życie nazywałam ojcem, nie był nim, ale zdecydowanie był ojcem Sydney. Wyglądała dokładnie jak on, z wyjątkiem koloru oczu. Przez te wszystkie lata, bałam się, że pójdzie do niej i przez te wszystkie lata tak naprawdę ona była

PLAYING PATIENCE

jego córką, a ja nie. Może, dlatego tak łatwo przychodziło mu robienie mi tych rzeczy. Może myśl, że moja krew nie była jego, sprawiła, że uważał, że uprawianie seksu ze mną było w porządku. W każdym razie, będę obserwowała Sydney. Facet był chory, a chorzy ludzie nie są wybredni.

Tego samego dnia popołudniu, zadzwonił facet, który pracował nad gitarą Zeke'a i powiedział, że była gotowa. Nie chciał mnie widzieć, ale wiedziałam, że to, co dla niego mam, uszczęśliwi go.

Pojechałam do sklepu. Mały dzwoneczek nad drzwiami brzmiał jak moje imię. Oparłam się na blacie i czekałam, aż ktoś przyjdzie mnie obsłużyć.

Z tyłu sklepu wyszedł lekko siwy, uśmiechnięty facet.

- Co mogę dla ciebie zrobić, słodziutka?

- Zostawiłam u pana gitarę i dzwonił pan dzisiaj, że jest gotowa do odbioru.

Podałam mu swoje imię. Kiedy znowu wrócił z zaplecza, w dłoniach trzymał czarny futerał.

- Proszę bardzo, panienko- powiedział, kładąc gitarę na blacie.

Odblokował zamki i otworzył futerał. W środku była czarna Fender, którą wybrałam. Kawalki starej gitary Zeke'a były pięknie wmontowane na przedzie nowej, zwłaszcza ta część z podpisem jego mamy. Została wykonana specjalnie dla niego.

Nie miał pojęcia, że zebrałam rozbite kawalki jego gitary. Nadal czułam, że to z mojej winy jego najcenniejsza rzecz została zniszczona. Jedyne co mogłam zrobić, to zastąpić ją nową i pomyślałam, że idealnym pomysłem będzie użycie kawalków z tej, którą dała mi matka.

Facetowi za ladą zapłaciłam ogromną sumę pieniędzy, a potem poszłam do samochodu z gitarą w ręce. Megan powiedziała mi, że Zeke mieszkał z Tinym, więc zadzwoniłam do niej, aby podała mi wskazówki jak do niego dojechać.

Jazda przez miasto nie była już tak szokująca. Pamiętałam jak pierwszy raz znalazłam się w świecie Zeke'a i myślałam, że to bardzo obrzydliwe miejsce. Pamiętałam jak myślałam, że nigdy nie mogłabym mieszkać w takim miejscu, ale teraz, kiedy do niego jechałam, czułam jakbym zmierzała do domu, jakbym nie dorastała w domu wartym miliony, jakbym po raz pierwszy w życiu należała gdzieś.

PLAYING PATIENCE

Osiedle na którym mieszkał Tiny było dużo gorsze od przyczepy Zeke'a. Zapukałam do drzwi i byłam zszokowana, kiedy stanął w nich Tiny, w samych bokserkach.

- Jest Zeke?- Zapytałam.

Przesunął po mnie wzorkiem, od góry na dół i poczułam się okropnie.

- Nie, pojechał do przyczepy ojca, żeby zabrać resztę swojego gówna.

Nie brzmiało to dobrze.

- Pojechał tam sam? – Zapytałam z szeroko otwartymi oczami.

Spojrzał na mnie jakbym była idiotką.

- A, tak. Wyjechał jakieś...

Nawet nie słuchałam reszty jego słów. Pobiegłam do samochodu i szybko odjechałam. Na szczęście to osiedle nie było zbyt daleko od miejsca, gdzie stała przyczepa.

Nie widziałam nigdzie ciężarówki jego ojca, ale samochód Zeke'a był zaparkowany na podjeździe. Słyszałam na zewnątrz głośną muzykę z jego stereo i pomyślałam, że to dziwne, że jest w domu ojca i puszcza ją tak głośno. Mocno zapukałam do drzwi, ale mi nie otworzył. Zaczynałam się martwić, więc sięgnęłam po klamkę.

Drzwi się otworzyły i weszłam do małego, zadymionego pomieszczenia. Zamknęłam za sobą drzwi i zawołałam go po imieniu. Żadnej odpowiedzi, co oznaczało, że albo mnie nie usłyszał, albo ja nie słyszałam jego. Muzyka była tak głośna, że przyczepa się od niej trochę trzęsła. Gitara ciążyła mi na ramieniu, więc położyłam ją na brudnej, szarej kanapie i poruszałam ramieniem, żeby zmniejszyć napięcie mięśni.

Usłyszałam dźwięk dochodzący z jego pokoju i stwierdziłam, że musiał się pakować. Może nie miał na sobie koszulki i udałoby mi się go złapać ubranego tylko w te cudowne, porwane jeansy. Miałam nadzieję, że były to te, które ledwo trzymały mu się na biodrach i pokazywały jego seksowne tatuaże. Widziałam go bez koszulki i wszystkie tatuaże, aż do pasa. Nie byłam zawiedziona, nic co wiązało się z Zekiem nie mogło mnie rozczarować.

Zabawny był dla mnie fakt, że taki niebezpieczny facet jak Zeke był tym, który w końcu zwrócił na siebie moją uwagę. Nie byłam typem dziewczyny, która szukała kłopotów. Zwłaszcza gdy, one same znajdowały mnie przynajmniej raz w tygodniu, ale było w nim coś co przyciągało mnie do niego. Poznanie go, odkrycie jego sekretów sprawiło, że jeszcze bardziej się do niego przywiązałam. Był dla mnie idealny.

PLAYING PATIENCE

Miękka podłoga na korytarzu ugiwała się pode mną. Drzwi do jego pokoju były uchylone, więc je popchnęłam i weszłam do środka. Potajemnie marzyłam o tym, aby przyłapać Zeke'a półnagiego, ale kiedy o tym marzyłam, chciałam aby był sam. To co zobaczyłam było jak cios w żebra.

Zeke leżał na łóżku, dłonie miał założone za głowę. Ruda, która siedziała na nim okrakiem, przyciskała się do niego w każdy możliwy sposób. Rytm zagłówek uderzającego o brązową ścianę sprawiał, że było mi niedobrze. Dźwięki uginającego się materaca sprawiały, że chciałam upaść na kolana i zakryć uszy. Bardzo dobrze znałam te dźwięki, bo niosły ze sobą jedynie koszmary.

Chciałam płakać. Chciałam powoli rozpuścić się w nicości, odpłynąć z powietrzem. Pokręcony fakt był taki, że nie mogłam być zła. Nie był mój i chociaż bardzo chciałam być tą, która uprawia z nim beztroski seks, nie mogłam nią być. Bez względu na to jak bardzo próbowałam, po prostu nie mogłam tego zrobić.

Serio? Co jeszcze wszechświat może na mnie zwalić? Kilka razy w swoim życiu, umarłam w środku siebie. Ktoś mógłby pomyśleć, że w końcu odpuszczę, ale ja wciąż ładowałam się w sytuacje, które niszczyły moją duszę. Zobaczenie jak Zeke uprawia seks z inną dziewczyną, zniszczyło mnie.

W tamtym momencie otwarte drzwi do mojej duszy zamknęły się. Zeke był dla mnie, a jeśli nie mogłam dać mu tej części siebie, która lata temu została mi odebrana, to nie będzie nikogo innego. Wszystkie myśli o związku, w którym istniałaby fizyczna bliskość, odpłynęły. Myśli o małżeństwie, dzieciach, ogólnie o normalnym życiu, zniknęły w mgnieniu oka.

Zeke po prostu dostawał to, czego nigdy nie mogłabym mu dać. Dowód tego jęczał i skakał na nim, tuż przede mną. Nigdy nie będę tym, kogo Zeke by potrzebował, chciał. Tatuaz księżycy, który miała na dolnej części pleców pasował do gwiazdy na jego dłoni, która teraz wbijała się w jej tyłek. Nie mogłam odwrócić wzroku od tych dwóch tatuaży. Dla mnie były czymś symbolicznym. Były znakiem, który mówił, że oni do siebie należeli, a ja byłam bezgwiezdnym dziwakiem, który przynależał do sanitarnych, białych ścian mojego rzekomo bezpiecznego świata. Prawda była taka, że byłam bardziej bezpieczna w tej zrujnowanej przyczepie, otoczonej dilerami i członkami gangów, niż w moim własnym



domu.

A potem zobaczyłam jego tatuaż śnieżynki i moja dusza umarła jeszcze bardziej. Jak mógł oznaczyć mnie na swojej skórze, a potem uprawiać beztroski, bezsensowny seks z kimś innym? Jaka osoba tak postępuje?

Wpatrywałam się w pojedynczą śnieżynkę. Nie mogłam odwrócić wzroku.

Ruda wydała z siebie głośny jęk, przez co moja uwaga została odwrócona. Wiedziałam, że powinnam powoli wyjść z pokoju, ale nie mogłam oderwać od niej oczu. Sposób, w jaki jej długie, bordowe włosy kołysały się na jej biodrach, wygięcie jej pleców, idealny rytm, którym zaspokajała Zeke'a swoim ciałem – to było tak bardzo hipnotyzujące. Oddawała się tak swobodnie i zazdrościłam jej tego.

Słuchałam odgłosów, które wydostawały się z jej ust, kiedy osiągała pasję, której ja nigdy nie poznałam i to brzmiało prawie jak jakiś utwór muzyczny. Powinnam czuć do niej nienawiść, ale była wspaniała i uwodzicielska, była tym, kim ja chciałam być. Chciałam odwrócić wzrok, ale coś w tej scenie było dziwnie piękne. Oczywiście, odejmując fakt, że mój Zeke uprawiał seks z inną kobietą. Odejmuje fakt, że moje serce rozpadało się w mojej piersi. Ona była dziewczyną, którą ja nigdy nie będę i obserwowanie jej wolności zabierało mi dech w piersiach.

Tak to powinno wyglądać. Skrzypienie materaca, dźwięki zagłówek uderzającego o ścianę powinny się dobrze kojarzyć. Ruda była szczęściarą. Nie kulila się ze strachu na dźwięk erotycznych odgłosów. Nie pragnęła płakać i kulic się na podłodze w pozycji embrionalnej tylko dlatego, że ktoś ją dotknął. Była dokładnie tym, kogo Zeke potrzebował. Ona była tym, na kogo zasługiwał, a ja nie.

Powoli zaczęłam się wycofywać w kierunku drzwi, ale zanim mogłam odwrócić wzrok, spostrzegłam, że Zeke się na mnie patrzy. Odgłosy ucichły, a on przytrzymał dłońmi jej podskakujące biodra. Poczułam zawstydzenie, że zostałam przyłapana na podglądaniu i moje policzki pokrył rumieniec. Byłam pewna, że ruda nie rumieniła się jak mała dziewczynka. Na pewno była prawdziwą kobietą, kobietą, która mogła powiedzieć „penis” bez chichotania.

Poczułam jak klamka dotyka moich pleców. To powstrzymało mnie przed szybką ucieczką. Ruda obróciła głowę i niewinnie spojrzała na mnie swoimi wielkimi oczami.



- Śnieżynko- powiedział Zeke. Jego głos był napięty i zdyszany.

Jego ciało pokryte było warstwą potu i cała radość zniknęła z jego oczu, kiedy się we mnie wpatrywał. Przez jego twarz przemknął dziwny wyraz, coś przypominającego złamane serce, ale jego ból nie miał dla mnie sensu. Dlaczego złapanie go w trakcie gorącego seksu miałoby zranić jego uczucia? Zresztą, odkąd to Zeke Mitchell miał jakiegokolwiek uczucia? Przez jakiś czas byłam w błędzie, ale było oczywiste, że Zeke miał rację. Byłam poza swoją ligą.

Czułam, że powinnam coś powiedzieć. Czułam, że powinnam dać im znać, że wiedziałam, że nie powinno mnie tutaj być, ale mój język nagle jakby spuchł do wielkości nadmuchanego balona. Bez względu na to, jak bardzo chciałam się uśmiechnąć i pokazać, że to nic wielkiego, powiedzieć coś śmiesznego, ale nie mogłam zmusić do ruchu swoich ust, a mój głos jakby utknął na dnie moich płuc, które nie mogły wypełnić się powietrzem.

- Przepraszam – wyszeptałam. Te słowa były małe i nic nieznaczące, jak ja.

A potem moje nogi nagle nie były już odrętwiałe i jakoś udało mi się odwrócić i wypaść z pokoju. Korytarz Zeke'a nigdy wcześniej nie wydawał się być taki długi. Nagle wyłonił się tuż przede mną i sądziłam, że już nigdy nie uda mi się dotrzeć do frontowych drzwi. Zapadająca się podłoga tak jakby z każdym krokiem pochłaniała moje stopy.

Aluminiowe drzwi, kiedy je otworzyłam, zostały popchnięte przez wiatr i gdyby nie zardzewiały łańcuch, to uderzyłyby w przyczepę. Użyłam klamki, żeby się podtrzymać, kiedy poczułam zawroty głowy. Po cichu zaczęłam się zastanawiać, czy ktoś kiedyś zmarł od złamanego serca. Czułam jakbym nie mogła oddychać, a mój mózg miał za chwilę wybuchnąć. Nie mogłam jasno myśleć. Małe rzeczy, takie jak ruszanie nogami, wyjście z jego przyczepy były dla mnie zbyt trudne do zrozumienia.

W końcu, moje zdolności motoryczne się włączyły i znowu mogłam się poruszać. Kiedy stanęłam na kamienistym ganku, moje policzki owiał zimny wiatr. Zamknęłam za sobą drzwi i zeszłam po drewnianych schodkach. W połowie drogi do samochodu poczułam na sobie kroplę deszczu. Dopiero, kiedy byłam bezpieczna w swoim aucie, zdałam sobie sprawę, że tak naprawdę to były moje łzy.

Po cichu modliłam się, żeby nie zaczęły płynąć, aż nie odjadę z dala od domu Zeke'a. Nie chciałam, żeby widział jak płaczę. Nigdy nie powinien się dowiedzieć jak bardzo mi na



nim zależało. Nigdy nie powinien się dowiedzieć, że ostatni kawałek mnie, który ledwo się trzymał na miejscu, odleciał w nicość, kiedy zobaczyłam go z nią.



21

Zeke

Odejście od Patience było ciężkie, ale konieczne. Wyraz jej twarzy, kiedy odchodziłem od niej będzie żył w moich koszmarach.

Nawet nie powiedziałem Finnowi, że wychodzę. Zamiast tego odszedłem i jechałem pijany, jak bela do parku przy Boy's Club. Przypomniało mi Patience i czułem się tutaj bliżej niej. Wciąż pamiętałem pierwszy pocałunek z nią. To było bardziej niż niesamowite.

Uniosłem wierną butelkę Everclear i skończyłem ją. Byłem tak pijany, moje usta były zdrętwiałe. Wsiadłem i wskoczyłem na pakę samochodu. Odepchnąłem jakieś śmieci i położyłem się na plecach. Gapiąc się w gwiazdy, zemdlałem.

Następnego ranka obudziłem się zeszywniały i na kacu. Pojechałem z powrotem do mieszkania, a następnie stałem pod gorącym prysznicem, aż zacząłem czuć, że znowu żyję. Kiedy wyszedłem, Tiny siedział na kanapie w bokserkach, grając na Xboxie.

-Stary, co się z tobą działo ostatniej nocy?- Zapytał, nie odrywając wzroku od gry.

-Upiłem się i zemdlałem w parku.

Otworzyłem lodówkę i wypilem trochę soku pomidorowego. Tata brał go na kaca. Okazuje się, że miał rację. Wciągnięty w chwilę, wiedziałem, że będę musiał urządzić sobie porządne picie. Upadłem na kanapę obok Tiny'ego.

-Dlaczego grasz w to gówno, człowieku? Mój mózg boli, gdy tylko na to patrzę.

-Nie wiesz nic o Skyrimie -powiedział, gdy walczył z jakimś szalenie wyglądającym olbrzymie na ekranie.

-Tak, dobrze się przy tym bawisz. Idę do domu mojego starego, zebrać moje rzeczy. Wróć. - wstałem z kanapy i ruszyłem w stronę drzwi.

-Tak, do zobaczenia później.

PLAYING PATIENCE

Ani razu nie oderwał wzroku od ekranu.

Kilka minut później, wjechałem na puste podwórko taty. Nigdy wcześniej nie byłem tak szczęśliwy widząc, że nie ma jego samochodu. Gówniany ganek ugiął się, kiedy wbiegłem po schodach do drzwi frontowych. Drzwi otworzyły się przy niewielkim wysiłku i zapach piwa był silniejszy, niż kiedykolwiek, gdy wszedłem.

Nie tracąc czasu. Poszedłem prosto do mojej starej sypialni i zacząłem pakować moje rzeczy do czarnych worków na śmieci, które znalazłem w kuchni. Prawie skończyłem, gdy usłyszałem otwieranie drzwi. Zamarłem. Myśl o moim tacie wpadającym do domu była do dupy. To była ostatnia rzecz, jaką chciałem się teraz zajmować. Jestem pewien, że był wkurwiony, jak cholera o skopanie jego tyłka.

Zajrzałem w głąb korytarza, spodziewając się zobaczyć jego zbliżającą postać. Zamiast tego, Stephanie, Ruda była tam. Uśmiechnęła się uwodzicielsko, gdy szła powoli korytarzem do mojego pokoju.

-Co ty tutaj robisz? - spytałem, kiedy odwróciłem się i zacząłem się pakować. -Skąd wiedziałaś gdzie jestem?

-Nie wiedziałam. Byłam po drugiej stronie ulicy, na spotkaniu z moją koleżanką, kiedy zobaczyłam, jak przyjeżdżasz. Pomyślałam, że wpadnę i zobaczę, czy mogłabym z czymś pomóc. Finn powiedział mi, że wprowadzasz się do Tiny'ego. Pomyślałam, że się pakujesz.

Przebiegła pomalowanymi paznokciami po blacie mojej starej, rozwalającej się komody.

-Finn ma długi, pieprzony jęzor- powiedziałem sucho.

-Ja też - uśmiechnęła się do mnie.

Nie przegapiłem podwójnego znaczenia. Zrobiła to jeszcze bardziej oczywistym, gdy spojrzała na krocze moich spodni. Czułem, jak mój fiut twardnieje pod jej wzrokiem. Nie mogłem nic na to poradzić. Minęły tygodnie odkąd miałem kobietę i bycie kuszonym przez Patience za każdym razem, gdy się pojawiała, nie pomagało. Może, gdybym pozbył się tego z systemu, nie byłbym tak pochłonięty Patience. Może wszystko, czego potrzebowałem to dobre, mocne pieprzenie.

-Może, przyszałaś tutaj, żeby zaliczyć? - zapytałem wprost, gdy usiadłem na moim



starym łóżku.

Zaśmiała się. -Cóż, możemy też rozmawiać. Mam dużo na mojej piersi, a ty może mógłbyś mi z tym pomóc - uśmiechnęła się.

Pieprzyć to. Skończyłem z myśleniem. To był czas, żeby stary Zeke wrócił i zniszczył to całe emocjonalne gówno.

-Myślę, że powinnaś usiąść tu i opowiedzieć mi o tym - poklepałem krocze moich dzinsów.

Poruszała się jak kot po drugiej stronie pokoju, rozpinając top w drodze do mojego łóżka. Kiedy doszła do łóżka, była ubrana tylko w jej seksowną, krótką spódniczkę i czarny biustonosz, który pozostawiał niewiele do wyobrażenia. To było cholernie gorące i ja powinienem myśleć tylko o zanurzeniu mojego fiuta w tym gorącym, rudym towarze, ale moje myśli wracały z powrotem do Patience.

Wydawało się jej, że jestem o wiele lepszy niż to. Cóż, myliła się. Nie byłem lepszy niż to. Było to, kim jestem; było to, kim zawsze będę.

Stephanie wspięła się na moje kolana. Przejechałem dłońmi w górę jej ud, pod spódnicę. Spotkałem skąpe majtki i miękkie, wilgotne miejsce.

-Zdejmij to- rozkazałem, gdy pociągnąłem niecierpliwie jej spódnicę.

Jej oczy rozbliły. Kobiety kochały to gówno. Kochały mężczyznę, który przejmuje stery podczas seksu, więc kobiety mnie kochały. Stała przede mną, jej bielizna była na wysokości mojej twarzy, gdy ściągała pasujący czarny kawałek wzdłuż nóg. Nie wstydząc się swojego ciała, stała przede mną i pozwoliła mi się jej przyjrzeć. To była ogromna podnieta, ale nadal mogłem myśleć tylko o tym, jak słodka była Patience, kiedy starałem się upewnić, jej ciało było zakryte. Była tak wstydliva na temat jej pięknego ciała. Skromność to było coś, do czego nie byłem przyzwyczajony. Szczerze mówiąc, trochę mi się to podobało i co dziwnie, to bardziej mnie nakręcało.

Dlaczego muszę ciągle myśleć o niej? Dlaczego nie mogę po prostu zapomnieć o niej, uznając ją za miłą dziewczynę i ruszyć, kurwa, dalej? To było irytująco niewiarygodne i miałem już dość tego, że sprawiała, że się tak czułem. Emocje nie były dobre dla faceta takiego, jak ja. W rzeczywistości były cholernie niebezpieczne, gdy wychodziło na zewnątrz i nie mogłem pozwolić im być w moim życiu. Gdybym mógł uprawiać seks z każdą kobietą,

PLAYING PATIENCE

która do tego doprowadziła, to niech tak będzie. Musiałem pozbyć się Patience z mojego systemu. Musiałem usunąć ją spod mojej skóry i jedynym sposobem, żeby to zrobić było ruszenie dalej.

Cholernie tego nienawidziłem! Wszystkiego! Moje życie nie miało być tak skomplikowane i bezcelowy seks ze Stephanie sprawi, że rzeczy będą mniej skomplikowane, mam nadzieję.

Sięgnąłem w górę i poprowadziłem ręce w górę jej nóg, a następnie dotknąłem jej mokre zgrubienie. Zassała oddech, po czym pochyliła się, żeby mnie pocałować. Odwróciłem głowę i pociągnąłem ją w dół na mnie. Nie ma mowy, że mógłbym ją pocałować. Patience była jedyną dziewczyną, z którą mogłem być tak blisko.

Pchnąłem ją na plecy i rozpiąłem dzinsy. Pomogła mi, gdy pchałem je w dół moich ud.

Nie traciła czasu ustawiając mnie i przesuwając się w dół na mojego fiuta.

Myślałem, że w chwili, gdy nasze ciała się połączą, zatracę się. Zwykle zatapiałem się za pomocą dobrego skręta i mokrych kobieta, ale to się nie stało. Zamiast tego wszystko, co widziałem to lśniąca niebieskie oczy wpatrujące się we mnie i piaszczysto-blond włosy zamiast rudych.

Zamknąłem oczy i oparłem się plecami o zagłówek, kiedy ona przybliżyła do mnie swoje ciało. Nie chciałem tego, ale myślę, że seks z Stephanie był moim sposobem na wkurwienie samego siebie. Mój sposób udowodnienia sobie, że byłem dokładnie tym, za kogo wszyscy wokół mnie uważali - pies, przegrany, nie wystarczająco doby, aby całować palce Śnieżynki. I chciałbym, całować jej palce, jeśli by to lubiła.

Po raz pierwszy w moim życiu, przechodziłem mechanicznie przez seks. Słyszałem łóżko uderzające o ścianę i wiedziałem, że Stephanie odwała dobrą robotę. Słyszałem jej jęki na mnie i wiedziałem, że chociaż nie angażowałem się w to, moje ciało wykonywało dobrą robotę. Mimo to, nie czułem nic. Bolący ucisk w moim brzuchu i jajach, który zazwyczaj przychodził podczas seksu, nie pojawiał się.

Czułem jej ciepło i uznałem, że miałem czuć się dobrze, ale wszystko, o czym mogłem myśleć to było, jak bardzo chciałem, aby to Patience była na mnie. Chciałem, żeby pasma platyny laskotały mnie po piersi, gdy pochyliła się nade mną. Chciałem, żeby

PLAYING PATIENCE

Patience mówiła mi, jak dobrze mnie czuć, ale tak nie było. To był pyskaty rudzielec, który wiedział, co robi, a jednocześnie chciałem, żeby to się już skończyło.

Jak robot wyciągnąłem rękę w górę i pociągnąłem do tyłu jej włosy. Wydawała się lubić takie rzeczy i otrzymałem odpowiedź jakiej się spodziewałem. Ona przyspieszyła, materac jęczał przy moich biodrach, gdy ona mocniej mnie w niego wbijała. Zjechałem niżej dłońmi i chwyciłem jej tyłek. Może gdybym przycisnął ją mocniej w dół i ruszałaby się szybciej coś by się stało i nie musiałbym udawać orgazmu. Nigdy mi się to nie zdarzyło i jakoś czułem się mniej męski.

Ruch w kącie mojego oka przykuł moją uwagę i świat wokół mnie zatrzymał się, gdy moje oczy połączyły się z Patience. Przez krótką chwilę pomyślałem, że może mój umysł wyczarował ją, jako rodzaj nagrody za ewentualny orgazm, ale pojedyncza łza wytyczająca ścieżkę po jej policzku, dała mi znać, że to wszystko było prawdziwe.

Wyraz jej oczu spalał mnie całego. Skutecznie sprawił, że czułem się jak największy kawałek gówna na świecie. Ból, który czuła był oczywisty i natychmiast złamało mi to serce i wkurzyło mnie jednocześnie. Kto wiedział, że zranienie kogoś na kim mi zależało mogło zabijać małe kawałeczki wewnątrz mnie? Kto wiedział, że dbanie o kogoś tak mnie wkurzy?

Chciałem odepchnąć Stephanie i podejść do niej. Chciałem trzymać ją i powiedzieć jej, jak bardzo mi przykro, że musiała to zobaczyć. Chciałem jej powiedzieć, że jest mi przykro za bycie mną, za bycie niewystarczającym dla niej, bo w głębi serca, wiedziałem, że ona jest wszystkim czego kiedykolwiek chciałem. Chciałem być wystarczająco dobry, a ponieważ nie miałem żadnej możliwości kiedykolwiek stając się, choć trochę lepszym, bo sabotowałem każdą porządną część mnie.

Jej imię wypadło z moich ust, a potem *ona* przeprosiła. Dlaczego, do cholery ona przeproszała? Nie zrobiła nic złego. To ja byłem tym złym. Ja byłem tym, który potrzebował porządnego kopa w jaja. Byłem niczym i ona była przeze mnie zraniona, a potem odeszła.

Wiedziałem w głębi siebie, że te oczy pełne łez będą ostatnią rzeczą, jaką kiedykolwiek widziałem u Patience. W nadchodzących latach, będę mieć koszmary o tych oczach. Będę leżeć obudzony w moim łóżku i odtwarzać ten moment na okrągło w mojej głowie. To był moment, w którym ją zламаłem, moment, gdy zniszczyłem samego siebie.

PLAYING PATIENCE

Zrzuciłem Stephanie z moich kolan i podciągnąłem moje dżinsy w górę.

-Wyjdź- powiedziałem spokojnie.

-Co jest kurwa, Zeke?- stała tam naga i wściekła. -Czy to z powodu tej małej blond suki?

Spojrzałem na nią.

-Słyszałaś... Wynocha.

Szybko się ubrała z wkurzonym wyrazem na twarzy. Chwytając buty i klucze, poleciała korytarzem mojej przyczepy i zatrzęsnęła drzwi frontowe.

Zapiąłem moje dżinsy, chwyciłem mój portfel i klucze, a następnie udałem się do kuchni po piwo. Otworzyłem lodówkę i wyciągnąłem zimne piwo. Przechodząc do salonu, odrzuciłem w tył głowę i wziąłem dużego łyka. To wtedy mój wzrok wylądował na pokrowcu do gitary na mojej kanapie.

Postawiłem piwo na ladzie i ostrożnie podszedłem do kanapy. Stałem nad gitarą, ciężko było się zebrać, żeby odtworzyć pokrowiec i zajrzeć do środka. Myślę, że część mnie wiedziała, że w środku było coś, co mogło być odpowiednikiem kopa w jaja. Pochyliłem się i przebiegłem dłonią po literze Z wyszytej na górze pokrowca jasnym, czerwonym kolorem. Podważyłem zamki z boku i otworzyłem pokrywę.

Wewnątrz znajdował się czarny Fender z 1967, a gdy to wystarczyło, abym upadł na kolana przed moją kanapą, ale sprawiły to kawałki i szczątki mojej starej gitary. W chwili gdy ujrzałem kawałek z podpisem matki, łzy wypełniły moje oczy, po raz pierwszy od bardzo długiego czasu, pozwoliłem im spaść.

Otarłem moje oczy ze złością i zamknąłem wieko. Chwytając go, wziąłem go i resztę rzeczy do mojego samochodu, kładąc je obok mnie. Kawałki skał i pyłu przyleciały spod moich tylnych opon, gdy odjeżdżałem z trawnika mojego taty. Pisałem do niej dwa razy podczas jazdy do jej domu, ale nie odpowiedziała.

Nie pamiętam jazdy przez miasto. To było tak, jakbym jechał na autopilocie. Byłem pochłonięty moimi myślami i chęcią dostania się do Patience... żeby jej powiedzieć, że mi przykro i błagać o jej wybaczenie. Nie byłem wystarczająco dobry dla niej i wciąż nie mogłem ściągnąć jej do mojego poziomu, ale świadomość, że odeszła ze złamanym sercem z mojego powodu, nie była właściwa. Szczególnie biorąc pod uwagę, co mi podarowała.

PLAYING PATIENCE

Coś innego, niż moja gitara, dała mi nadzieję w beznadziejnym miejscu. Dała mi światło, kiedy tkwiłem w ciemności przez tak długi czas. Zrobiła tak wiele dla mnie, a jak ja się jej odpłaciłem? Zraniłem ją, rozerwałem jej serce, biorąc kawałek niego. Byłem totalnym dnem.

Kiedy dotarłem do jej podjazd, wyłączyłem głośny silnik. Wsiadłem z samochodu i ruszyłem poprzek świeżo wypielegnowanego trawniku do frontowych drzwi. Stanie przy drzwiach rezydencji senatora wydawało się niewłaściwe, ale w tym momencie nie myślałem nawet o możliwości wpadnięcia na niego. Dopiero, gdy otworzył drzwi i spojrzał na mnie tym znanym nienawistnym spojrzeniem, wcale o nim nie myślałem. Oparł ciało o framugę i skrzyżował ramiona.

-Ach, mój przyjaciel, Zeke. Co mogę zrobić dla ciebie, młody człowieku? -Jego uśmiech nie sięgał oczu.

-Muszę porozmawiać z Patience- powiedziałem z pewną siłą.

Musiał wiedzieć, że byłem poważny.

-Nie sądzę, żeby to był dobry pomysł. Poprosiłem Patience, żeby trzymała się z dala od ciebie i będę wdzięczny, jeśli nie będziesz się do niej zbliżać. Plus, nie ma jej tutaj.

Jego oczy pozostawały na moich, podczas gdy on zamknął mi drzwi przed nosem.

Dwa tygodnie później, nadal nie miałem żadnych wieści od Patience. Nie odpowiadała na żaden z moich telefonów i nigdy nie odpisała na moje wiadomości. Megan nie chciała mi nic o niej powiedzieć. To były najgorsze dwa tygodnie w moim życiu, a litry piwa lub narkotyki nie mogły tego zmienić.



22

Patience

Minęły dwa tygodnie odkąd ostatni raz widziałam Zeke'a i byłam nieszczęśliwa. Chora część polegała na tym, że naprawdę nie miałam, za co się na niego złościć. Technicznie, nie zrobił nic złego, ale nie mogłam się zmusić do rozmowy z nim. Byłam zraniona, a mój świat powoli się na mnie walił.

Moja mama umierała, mój ojciec nie był moim ojcem, a jedyna osoba na świecie, która sprawiała, że wszystko było lepsze, zraniła mnie bardziej niż ktokolwiek przedtem. Życie zapowiadało się dość ponuro, ale zamiast rozpadnięcia się, trzymałam się w garści, uśmiechałam się i dni spędzałam tak jak do tej pory. Szkoła, treningi i mecze – dzięki nim jakoś dawałam radę. Grałam ostrzej niż kiedykolwiek przedtem i tak kopałam tyłki na boisku, że koleżanki z drużyny zaczęły wołać na mnie „bestia”.

Przestałam odczytywać jego smsy i nawet zaczęłam ignorować Megan. Byłam rozbita psychicznie i nie miałam nikogo, kto mógłby mi pomóc.

Kiedy nie byłam w szkole, ani nie robiłam czegoś związanego z piłką nożną, czas spędzałam z mamą. Nadal okazjonalnie, od czasu do czasu miała dobry dzień, ale ogólnie sytuacja nie była dobra.

W końcu, po kilku tygodniach, Megan zjawiała się w moim domu.

- Co się do cholery z tobą dzieje? W ciągu ostatnich kilku tygodni bardzo rzadko się odzywałaś, a Zeke nie chce mi dać spokoju – powiedziała rzucając się na moje łóżko.

- Nic. Po prostu byłam zajęta szkołą i innymi rzeczami. Poza tym, z moją mamą jest gorzej.

Megan szybko zmieniła swoje nastawienie i ot tak przestała się wkurzać, że byłam nieobecna w jej życiu. Kochałam to w Megan. Była wyrozumiała i łatwo wybaczała.

PLAYING PATIENCE

- Więc o co chodzi z tobą i Zekiem? – Złapała buteleczkę z moim lakierem do paznokci i zaczęła się nim malować.

- Nic. Byliśmy przyjaciółmi, a teraz nimi nie jesteśmy.

Nie chciałam o tym rozmawiać i miałam nadzieję, że odpuści ten temat. Ta, jasne.

- Pay, on jest w rozsypce. Powinnaś z nim porozmawiać. Powiedział, że nie odpowiadaś na jego wiadomości ani telefony. Co zrobił?

- Nic nie zrobił. Po prostu w tej chwili zbyt dużo dzieje się w moim życiu i nie mam czasu, żeby martwić się o facetów. Zwłaszcza takich jak Zeke.

Megan wyszła ode mnie godzinę później, z obietnicą, że w następną sobotę pójdę z nią do The Pit. Kiedy ten dzień wreszcie nadszedł, poszłam do jej domu i się przebrałam. Mój ojciec nadal się nie wychylał, ale nie chciałam wychodzić z domu w obcisłych ubraniach i makijażu, w razie gdyby zmienił zdanie.

- Spraw, żebym była tak seksowna jak to tylko możliwe – powiedziałam, kiedy Megan układała mi włosy.

- Jesteś pewna? – Zapytała.

- Absolutnie.

Z domu Megan wyszłam w obcisłej minispódnicy, wysokich obcasach i topie, który nie zakrywał zbyt wiele ciała. Czułam się jak niegrzeczny, seksowny kociak i planowałam grać tą rolę przez Zeke'iem przez całą noc. Zwykle nie byłam mściwym człowiekiem, ale chciałam, żeby poczuł to, co czułam ja, kiedy weszłam do jego pokoju i znalazłam go z tą dziewczyną.

Kiedy w końcu dotarliśmy do The Pit, nie czułam swojego normalnego dyskomfortu, co było dziwne, biorąc pod uwagę, w co byłam ubrana. Przywykłam do tego miejsca i ludzi. Od razu poszliśmy do baru i zamówiliśmy drinki, a potem ruszyliśmy w kierunku sceny.

Finn głośno śpiewał utwór Three Days Grace i tłum szalał. W chwili, kiedy mój wzrok padł na Zeke'a, poczułam w całym ciele ciepło. Zobaczenie go z tak bliska, sprawiło, że zdałam sobie sprawę jak bardzo za nim tęskniłam. Obserwowałam jak jego palce poruszają się po strunach gitary i poczułam radość, kiedy spostrzegłam, że grał na gitarze, którą mu podarowałam.

Uniósł wzrok znad gitary i przeskanował tłum wściekłym spojrzeniem, które tak

PLAYING PATIENCE

pokochałam, Początkowo jego wzrok przesunął się obok mnie, ale wiedziałam, w którym momencie zauważył mnie w tłumie. Zeke nigdy nie dawał po sobie niczego poznać, ale wiedziałam, że mnie zobaczył.

Piłam, tańczyłam i świetnie się bawiłam z Megan. Przez cały czas czułam na sobie jego wzrok i uwielbiałam to. Czułam jak jego wzrok przesuwa się po moim ciele i to mnie podniecało. To było cholernie dziwne, ale zdecydowanie się podniecałam.

Nie byłam pewna czy to przez alkohol, czy po prostu traciłam samą siebie po tym jak kilka tygodni temu zostałam rozdarta na małe kawałeczki, ale coś dało mi ogrom odwagi. Koleś, którego nie znałam, podszedł do mnie i zaczął za mną tańczyć, a ja mu na to pozwoliłam. Trochę się go brzydziłam, ale wiedziałam, że Zeke mnie obserwuje, więc zatraciłam się w tym, jakby to naprawdę sprawiało mi przyjemność.

Później otwarcie flirtowałam z trzema różnymi chłopakami. Byłam tym totalnie znudzona, ale w moim zachowaniu było dużo uśmiechu, spoglądania znad rzęs. Naśladowałam praktycznie każdą dziewczynę, która tutaj była. Wiedziałam, że mam zbyt głęboki dekolt i byłam świadoma tego, że kiedy za każdym razem podnosiłam ramiona, pokazywałam brzuch, ale miałam to gdzieś. Upewniłam się, że te wszystkie części mojego ciała były widoczne dla jego oczu. Unosiłam ramiona nad głowę, a potem przesuwałam je w dół, po moich piersiach i brzuchu.

Spojrzałam na niego, a on na mnie. Nie byłam w stanie stwierdzić czy go wkurzałam czy raczej podniecałam. Nie miałam nic przeciwko ani jednemu ani drugiemu. Unosiłam swoją butelkę, spojrzałam na niego i zanim przyłożyłam ją do ust, to je oblizałam. Jego wyraz twarzy się nie zmienił.

- Dziewczyno! Jesteś taka niegrzeczna! - krzyknęła Megan.

- Nie wiem, o czym mówisz – uśmiechnęłam się.

- Och, wiesz co robisz. Mam tylko nadzieję, że poradzisz sobie z gniewem Zeke'a, kiedy dorwie twój tyłek – zaśmiała się.

- Proszę, niech się lepiej martwi tym, czy on sobie poradzi ze mną.

Zdecydowanie byłam pijana. Nie miałam, co do tego żadnych wątpliwości.

Po koncercie impreza przeniosła się do Finna, poszłyśmy tam razem z Megan. Kiedy już tam byłam, ktoś podał mi czerwony kubek wypełniony piwem. Zamiast pójścia do kąta,

PLAYING PATIENCE

żeby tam sączyć drinka, byłam w samym centrum imprezy. Rozmawiałam z ludźmi i flirtowałam z chłopakami. Czułam, że przez cały ten czas ktoś mnie obserwuje i wiedziałam, że to był on.

Facet, którego nigdy wcześniej nie widziałam, zaczął ze mną rozmawiać, więc uśmiechałam się do niego i flirtowałam z nim. Był niższy od Zeke'a i mniej muskularny. Z jasnymi włosami i oczami, otwarcie gapił się na moje ciało i oblizywał usta, a ja nie pozostawałam w tyle.

- Jak masz na imię? – zapytał spoglądając mi w dekolt.

- Patience.

- Ładne imię dla ładnej dziewczyny – uśmiechnął się.

- Dziękuję.

Nie minęło dużo czasu, kiedy zaczęłam rozmawiać z kimś innym. Początkowo zaczęłam to po to, aby odplacić Zekowi, ale kiedy uwaga skupiła się na mnie, zaczęłam się tym cieszyć.

Rozejrzałam się po pokoju w poszukiwaniu Megan, ale nigdzie jej nie widziałam. Przeszłam przez garaż, sprawdziłam każdy kąt, ale nadal nigdzie jej nie było. Weszłam do środka i poszłam w kierunku łazienki. Kiedy dziewczyna znika, to jest miejsce gdzie zwykle można ją znaleźć. Byłam w połowie korytarza, kiedy poczułam kogoś za swoimi plecami. Odwróciłam się i zobaczyłam Zeke'a, który wpatrywał się we mnie. Był czerwony na twarzy i miał zaciśnięte usta.

- Chodź ze mną – powiedział, kiedy otworzył jakieś drzwi i wciągnął mnie do pokoju.

To był zwykły, męski pokój, ale po wystroju poznałam, że to sypialnia Finna. W centrum pokoju stało wielkie łóżko z czerwoną pościelą. Pod ścianą stała komoda z lustrem, na której stała masa śmieci. Wszędzie walały się ubrania, podłoga była ledwo widoczna.

- Dobrze się bawisz? – zapytał podchodząc do mnie bliżej.

Słyszałam w jego głosie gniew.

Podobało mi się to, że był wkurzony. Zasłużył sobie na to. Może to dlatego, że byłam pijana, a może dlatego, że byłam tak zepsuta, że nie można było mnie naprawić i chora oraz pokręcona jak mężczyzna, który mnie wychowywał, ale rozkoszowałam się jego gniewem. Jeśli nienawidził, kiedy flirtowałam z innymi facetami, to miał jedynie przedsmak tego, co

PLAYING PATIENCE

ja poczułam, kiedy nakryłam go z rudą. Nie byliśmy razem, więc technicznie nie zrobił nic złego, ale cholera, to diabelnie bolało. Nie byłam mściwym człowiekiem, ale chciałam, żeby zrozumiał mój ból.

- Bardzo – wybełkotałam.

- Podnieca cię moja zazdrość, śnieżynko?

- A co jeśli tak? – Spojrzałam mu w oczy.

- Igrasz z ogniem. Zdajesz sobie z tego sprawę, prawda? – Przysunął się do mnie.

Górował nade mną i musiałam wygiąć szyję, żeby nadal patrzeć mu prosto w oczy.

- O jeju. Powinnam być ostrożniejsza, bo inaczej się oparzę – powiedziałam sarkastycznie.

Popychał mnie do tyłu i nawet nie zdawałam sobie z tego sprawy. Kiedy poczułam na dole pleców krawędź komody Finna, wyciągnęłam przed siebie dłonie i położyłam je na jego piersi. Naparł mocniej. Kiedy komoda się przesunęła, buteleczki, której na niej stały za trzęsły się.

- Jeśli zobaczę jak jeszcze jeden skurwiel cię dotyka, to stracę nad sobą kontrolę. Chcesz, żebym znowu trafił do więzienia?

Pochylił się nade mną i oparł ręce na komodzie, więżąc mnie w swoich ramionach.

- Nie mam żadnej kontroli nad tobą. Tak jak ty nie masz kontroli nad tym, co robisz ja – powiedziałam i mocniej nacisnęłam na jego pierś, żeby odsunąć go.

Nawet nie drgnął.

- Nie mogę znieść twojego widoku, kiedy jesteś z nimi. – Mięśnie jego szczęki drgnęły, kiedy zacisnął zęby. – Czuję wtedy jakby moja skóra się paliła.

- Znam to uczucie.

Odwróciłam od niego wzrok i zlekceważyłam go. Zachowywałam się jakbym była zirytowana i znudzona, ale tak naprawdę, za każdym razem jak naciskał na moje ciało miałam chęć rzucić go na łóżko Finna i zaatakować.

- Jesteś moja - powiedział to z taką siłą, że znowu na niego spojrzałam, przesuając wzrok z góry do dołu, jakbym miała zamiar z nim walczyć.

- Słucham? Nie należę do nikogo. Puść mnie. – Popchnęłam go, ale był jak mur.

Naprawdę chciałam się znaleźć z dala od niego. Jak on śmiał rościć sobie do mnie jakieś

PLAYING PATIENCE

prawa, kiedy sam był zajęty pieprzeniem każdej mokrej dziury? Do cholery, nie! To się nie działo.

- Nie – warknął. Jego wzrok wbijał się w moje oczy.- Przestań flirtować z tymi facetami. Swoimi oczami składasz obietnice, których nie dotrzymasz.

Przewróciłam oczami i sarkastycznie się zaśmiałam.

- Przeżyją. – Odwróciłam twarz i spojrzałam w bok, kiedy na policzku poczułam jego gorący oddech. Był tak blisko, że jego oddech poruszał moje włosy.

- Wyglądasz dzisiaj kurewsko seksownie- powiedział.

Sięgnął dłonią, żeby schować kosmyk włosów za moje ucho, a ja odsunęłam głowę od jego dłoni.

- Naprawdę?

- O tak, zdecydowanie.

Uniósł kącik ust, a jego wzrok przesunął się po moim ciele.

- Robię się twardy od samego patrzenia na ciebie. – Przycisnął do mnie swoje biodra i moje wnętrzności się zacisnęły.

- W takim razie lepiej znajdź swoją rudą.

Bycie mądrą było fajne. Nic dziwnego, że przez cały czas zachowywał się jak dupek.

- Może powinienem. – Kpiąco uniósł jedną brew.

I ot tak po prostu, przestałam być mądrą i stałam się wkurzoną kobietą. Mocno pchnęłam go w pierś. Kiedy się nie ruszał, pchałam dalej.

- Jesteś takim dupkiem. – Byłam wkurzona, oddech miałam urywany.

- Cóż, ty w tej chwili zachowujesz się jak suka, więc sądzę, że jesteśmy kwita- warknął.

Totalnie znikąd, odchyliłam rękę i uderzyłam go w twarz. Wyładowanie gniewu podziało na mnie dobrze. Gdybym wiedziała, że uderzenie kogoś było takim dobrym uczuciem, to chodziłabym wokół i biłabym każdego, kto by się napatoczył.

Kiedy spojrzał na mnie w dół, jego nozdrza się rozszerzyły. Na jego policzku zaczął się formować mały, czerwony odcisk dłoni.. Może tym razem posunęłam się za daleko. Może Zeke nie miał nic przeciwko biciu dziewczyn i mógłby mi oddać. Zamiast tego złapał mnie za policzki i przyciągnął do szorstkiego pocałunku.

Początkowo byłam zszokowana, ale w kilka sekund zapomniałam, co przed chwilą

PLAYING PATIENCE

robiliśmy i zaczęłam oddawać pocałunek. Komoda się przesunęła, a butelki zaczęły o siebie stukać, kiedy Zeke mocniej mnie do niej przycisnął. Popchnęłam go.

Cicho warknął, chwycił mnie za tyłek, podniósł i posadził na komodzie Finna. Lustro uderzyło o ścianę. Zeke przesunął do góry moją spódniczkę, szerzej rozłożył moje nogi i wsunął się między nie.

Przerwałam pocałunek i warknęłam. Kiedy zaczął całować mnie po szyi, przyciągnęłam go bliżej siebie. Delikatnie ugryzł mnie w obojczyk, potem mnie tam pocałował. To doprowadzało mnie do szaleństwa.

Wepchnęłam dłonie pod jego koszulkę i wbiłam mu paznokcie w plecy. Wydał z siebie głośny syk.

- Tak, to jest kurewsko gorące.

Sytuacja wymykała się spod kontroli. Zeke wepchnął dłonie pod moją spódniczkę i przesunął ją w górę, aż zrolowała się wokół mojej talii. Odchyliłam się i wypchnęłam biodra w jego kierunku.

- Dziecinko, wiem czego pragniesz – powiedział szorstko, kiedy ściągnął mi przez głowę top.

Pochylił się i zaczął ssać mój dekolt. To było szorstkie oraz surowe, i powinnam być przerażona, ale podobało mi się to.

Złapałam go za kark i przyciągnęłam do siebie. Wbijając palce w jego włosy, delikatnie je pociągnęłam, kiedy poczułam jak zrywa ze mnie biustonosz. Wziął mój sutek w usta i oszalałam. Byłam nadmiernie wrażliwa i za każdym razem, kiedy przyciskał do mnie swoje biodra, albo delikatnie kąsał mnie w sutek, z moich ust wydostawał się odgłos, którego nigdy wcześniej nie słyszałam.

Miejsce między moimi udami pulsowało bólem i tylko kiedy wypychałam biodra w kierunku jego bioder, stawał się twardszy. Nawet nie zdawałam sobie sprawy z tego, że robię to raz po raz, dopóki nie wsadził palca w moje majtki i przesunął nim po mojej cipce.

- Chcesz mnie tam, prawda?

- Tak – odpowiedziałam.

Byłam bardzo mokra. Mogłam to stwierdzić po tym jak jego palec ślizgał się po moim wnętrzu. Przesunął dłoń i palcem nacisnął na najwrażliwsze miejsce na całym moim ciele.

PLAYING PATIENCE

Rozpoczął ten okrężny ruch, który teraz rozumiałam, i zaczęłam ciężko oddychać.

- Maleńka, powiedz mi, czego chcesz. Dam ci wszystko, czego tylko zapragniesz – powiedział, a potem pochylił się i zaczął ssać moje ucho.

Zaczęłam wykonywać gwałtowne ruchy biodrami, kiedy poczułam, że zaraz dojdę. Wiedziałam, że to nadchodzi i nie mogłam jasno myśleć, nie wspominając już o mówieniu.

Zeke zastąpił palec kciukiem i krzyknęłam, kiedy go we mnie wsunął. To było coś nowego. Nigdy wcześniej się tak nie czułam. Nie byłam zmuszana a moje ciało akceptowało go swoją mokrością. Wiedział, co robi. Wiedział co zrobić, żeby moje działo odpowiednio reagowało.

- Patience, pragnę cię. Boże, pragnąłem cię od tak dawna.

Byłam zatracona rytmem jego palców, okrężnymi ruchami kciuka, wsuwaniem i wysuwaniem ze mnie palca wskazującego, a kiedy dodał do tego drugi palec, odchyliłam głowę, oparłam ją o lustro i zaczęłam mocniej dyszeć.

Chciałam więcej. To było wszystko, o czym mogłam myśleć. Potrzebowałam czegoś więcej i pragnęłam go, w całości. Pochyliłam się i zaczęłam szarpać za pasek jego spodni. Zeke zdjął przez głowę swoją koszulkę. Zobaczyłam wytatuowaną, opaloną skórę i pochyliłam się, a potem ugryzłam go w pierś.

- Kurwa tak – zasyczał.

A potem pociągnął mnie za włosy z tyłu głowy, tak, aż patrzyłam mu prosto w oczy i pocałował mnie. Pokój zaczął się kołysać i byłam tak zamroczona, że nie mogłam sobie poradzić z jego paskiem.

Zeke wyjął dłonie z moich majteczek i zawiedziona zajęczałam. Odepchnął moje ręce i sam zaczął rozpinąć pasek. Pomogłam zsunąć mu spodnie i bokserki, a potem poczułam na nodze jego kutasa.

Sięgnęłam w dół i chwyciłam go w dłoń. Szarpnął się. Rozległ się trzask, kiedy Zeke pociągnął za moje stringi a potem je rozerwał. Przyciągnął mnie bliżej krawędzi komody i uniósł moje prawe kolano, a potem zahaczył je o swoje biodro.

- O mój Boże, maleńka, jeśli nie jesteś tego pewna, to proszę, powstrzymaj mnie teraz – w jego oczach widziałam dzikość.

- Jestem pewna. Jestem bardzo pewna. Pragnę cię Zeke.

PLAYING PATIENCE

Bardziej rozchylając moje nogi, pochylił się i mnie pocałował. Jego język zaatakował moje usta, kiedy w tym samym czasie się we mnie wsunął. Zrobił to jednym, szybkim, mocnym pchnięciem, a potem był we mnie głęboko. Komoda uderzała o ścianę, kiedy Zeke zaczął wchodzić we mnie szybko i mocno. To był najpiękniejszy dźwięk, jaki kiedykolwiek słyszałam.

Objęłam go nogami w talii i odchyliłam się opierając ręce na komodzie. Zagryzłam wargę próbując zagłuszyć swoje jęki, ale nie mogłam się powstrzymać. To było zbyt dobre i nie mogłam być cicho.

Zeke wsunął palce w moje włosy i przyciągnął moje usta do swoich. Pochyliłam się do przodu i złapałam go za biodra. Trzymałam się, kiedy wchodził we mnie raz po raz. Kiedy przerwał pocałunek, spojrzał mi prosto w oczy.

- Maleńka, to jest cudowne. Uwielbiam być w tobie.

Kiedy usłyszałam jego słowa, ból z okolic mojej miednicy zaczął się przemieszczać w górę, do bioder, brzucha. Byłam tak blisko. Rozchyliłam usta i zaczęłam przez nie ciężko oddychać.

- Właśnie tak. Kochanie, dojdź dla mnie. Chcę widzieć twoją piękną twarz, kiedy dojdziesz.

A potem doszłam. Moje ciało wybuchło jak fajerwerki na Czwartego Lipca i wszystko wokół mnie się rozpadło. Tam gdzie nasze ciała były ze sobą połączone, zaczęłam wokół niego mocno pulsować, a jego ruchy stały się szybsze i zaczął we mnie wchodzić jeszcze mocniej.

Mogłam usłyszeć jak wykrzykuję swój orgazm. Kilka razy krzyczałam jego imię, a potem usłyszałam jak woła moje. Otworzyłam oczy i napotkałam jego wzrok. Jego oddech był urywany i poruszał się bardzo szybko i mocno. To było wspaniałe uczucie.

Potem, zupełnie znikąd, moje ciało znowu eksplodowało i krzyknęłam jeszcze głośniejsze niż za pierwszym razem. Palce u stóp mi się podwinęły i byłam pewna, że dolna część jego pleców krwawiła po tym jak mocno wbijałam w nie swoje paznokcie.

Komoda coraz szybciej uderzała o ścianę, a potem Zeke odchylił głowę i kiedy doszedł we mnie, głośno krzyknął moje imię. Wykonał jeszcze kilka pchnięć, aż w końcu wbił się we mnie po raz ostatni i opadł na mnie. Głowę schował w mojej szyi, oddychał wprost do



mojego ucha.

Kiedy Zeke objął mnie ramionami i pocałował w szyję, moje ciało wypełniało zadowolenie i spełnienie.

- To było niesamowite – powiedziałam ciężko oddychając.

Odchylił się i spojrzał na mnie. Wyciągnął dłoń i objął nią mój policzek, a potem przesunął po nim kciukiem.

- Ty jesteś niesamowita. – Jego oczy płonęły i widziałam jak ciężko przełyka ślinę. – Kocham cię Śnieżynko – wyszeptał.

Jego oczy żądały ode mnie odpowiedzi, ale ja się po prostu w niego wpatrywałam. Jego słowa były tak bardzo znaczące, delikatne i czułam ich ciężar na mojej piersi. Powiedział, że mnie kocha, a ja znałam Zeke'a. Był niezdolny do kłamstwa. Jeśli to powiedział, to naprawdę tak było.

PLAYING PATIENCE

23

Zeke

Ciągle wyobrażałem sobie, mnie bijącego moją gitarą każdego gościa, z którym rozmawiała. Musiałem być ostrożny z myślami, jak te, skoro w rzeczywistości już to robiłem, ale widzenie, jak otwarcie flirtowała z tymi wszystkim dupkami w The Pit, doprowadzało mnie do szału. Zasłużyłem na to, ale to było, kurwa, do dupy.

Nieważne jak wkurzony byłem, nie mogłem pozwolić temu nade mną zawładnąć. Byliśmy pewni, że łowca talentów z wytwórni płytowej był w tłumie, który nas oglądał i nie chciałem być powodem, który zaprzepaści naszą szansę.

Nie mogłem przestać patrzeć na nią. Z jednej strony, trzymałem ją na oku tylko w przypadku, gdyby jakiś dupek posunął się trochę za daleko, z drugiej tęskniłem za nią tak bardzo i fakt, że ignorowała mnie doprowadzał mnie do szaleństwa. Nigdy nie miałem kobiety, która mi odmawiała. Domyśl się, jedyna, której sobie odmawiałem, robiła mi to samo.

Zostałem na scenie, grając pomimo, że każdy nerw w moim ciele krzyczał, żebym tam poszedł i zabrał ją. Była ubrana, jak nigdy przedtem. Dżinsowa minispódniczki, którą miała na sobie, ledwo zakrywała jej tyłek i czarny top ledwo zakrył jej piersi. Wyglądała cholernie smacznie i wszystko, o czym mogłem myśleć to było dostanie jej samej i spróbowanie każdego odsłoniętego kawałka jej ciała.

W tym czasie nasz występ się skończył, miałem ogromny, twardy problem napierający na dzinsy i ciśnienie krwi dawało wrażenie, jakby moje oczy miały pęknąć. Fakt, że od czasu do czasu spojrzała na mnie i odrywała wzrok i ssała butelkę jej piwa, jakby to był fiut, mówiło mi, że wiedziała, co robi. Jej występ był dla mnie, a ja koniecznie dam jej znać, co myślę o jej występie, tak szybko, jak tylko mogłem.

PLAYING PATIENCE

W domu Finna, czekałem na okazję, żeby dorwać ją samą i gdy mi się udało, nauczyłem się kilku bardzo ważnych spraw. Po pierwsze, gniewny seks na zgodę był najlepszy. Po drugie, Patience była dzika. Kaleczyła moją skórę, warczała i cholernie mi się to podobało. Słodka, cicha dziewczyna była zastąpiona przez uwodzicielską bogini i ta bogini lubi to na szorstko.

Najważniejszą rzeczą było to, że dowiedziałem się, że mnie kocha. Wiedziałem, że jej zależy na mnie, ale nie byłem pewny, że to była miłość.

Jej twarz, kiedy wyznałem, że byłem w niej zakochany była bezcenna. Jej oczy świeciły się w szoku, a mały uśmiech grał na ustach. Ona była zaczerwieniona od naszego dzikiego seksu. Lekki blask słodkości świecił na jej czole i nad jej górną wargą. Wglądała niesamowicie i była zadowolona, ale bardziej, niż cokolwiek, wyglądała na szczęśliwą.

-Ja też cię kocham- szepnęła.

I tak po prostu byłem zajęтым mężczyzną. Moje serce zawsze będzie należeć do Patience i jak długo jak mnie chciała, byłem jej do wzięcia.

-Chodź ze mną do domu tej nocy- powiedziałem, gdy pieściłem jej talię kciukiem.

Zamknęła oczy i wzięła głęboki oddech.

-Jeśli nie przestaniesz tego robić, będę chciała więcej- uśmiechnęła się do mnie.

Zachichotałem.

-Kochanie, dam ci wszystko, co chcesz.

-Wszystko, co?- zapytała z podniesioną brwią.

-Cokolwiek - pochyliłem się i delikatnie ją pocałowałem.

I tak uczynię. Upewnię się, że od tego momentu nie spieprzę niczego, jeśli chodzi o moją Śnieżynkę i bez względu, na co chciałem, żeby była szczęśliwa.

Trzymaliśmy się za ręce w drodze do mojego mieszkania, a nim dotarliśmy do mojego pokoju, robiliśmy to znowu. Tym razem zrobiliśmy to przy drzwiach mojej sypialni z moimi spodniami wokół kostek i jej spódnicą wokół jej talii. Była nienasycona i dzika, i kochałem widok – jej tak szczęśliwie wolnej.

Następnego ranka obudziłem się przed nią i patrzyłem, jak spała spokojnie w moim łóżku. Jej platynowe kosmyki był rozrzucone na mojej poduszce, czasami wypuściła delikatne chrapanie. Gdy patrzyłem na nią, wiedziałem, że byłem szczęśliwszy, niż

PLAYING PATIENCE

kiedykolwiek byłem w moim życiu. Nigdy nie będzie nic lepszego, niż to.

Przebiegłem palcami po jej włosach i przysunęła się do mnie z cichym jękiem. Leżałem tam z palcami w jej lokach, rozważając mój następny ruch. Gdy skończę szkołę, pójdę do pracy. Muszę skończyć z sprzedawaniem narkotyków. Diler dragów nie jest dobry dla Patience, a ja chcę być dobry dla niej.

Muszę zwolnić z piciem. Byłem na drodze do stania się własnym ojcem, musiałem przyznać to sam przed sobą, nim stanę się obrzydliwym alkoholikiem, jak on. Było wiele zmian, których chciałem dokonać, były one dobre dla mnie i Patience.

Nie zdawałem sobie sprawy, że nie spała, aż poczułem jak delikatnie całuje moją pierś. Odgarnąłem włosy z jej twarzy, gdy bawiła się moim kolczykiem w sutku. Kochałem mieć jej usta na mnie i syknąłem głośno, kiedy zassała kolczyk między wargi.

-Próbujesz mnie zabić kobieto. Nakarmisz mnie przynajmniej nim wykorzystasz ponownie?- uśmiechnąłem się do niej, gdy głaskałem palcem bok jej twarzy.

-Nakarm mnie powiedział- zażartowała. -Nie najadłeś się wystarczająco w nocy?

Odrzuciłem moją głowę do tyłu i roześmiałem się. Stworzyłem potwora, seksownego o miękkiej skórze potwora, który powoli siadał na mnie okrakiem.

-Nigdy nie będę miał ciebie dość- powiedziałem w jej usta, gdy pochyliła się i zaczęła mnie całować.

Trzydzieści minut później, Tiny uderzał w moją ścianę, mówiąc, że mamy się zamknąć. Dwie godziny później, byliśmy w moim samochodzie jadąc do jej domu. Miała na sobie moje ciuchy i mokre włosy od prysznica. Byłem pewien, że jej krzyki połączone z akustyką łazienki pozostawiły wielkie wrażenie na ludziach mieszkających obok nas.

-Jesteś pewna, że nie chcesz, żebym poszedł z tobą?- Zapytałem, gdy pojechałem pod jej dom.

Potrzebowała ubrań i kobiecych rzeczy i choć wyglądała cholernie gorąco w moich bokserkach i koszulce, nie mogła nosić tych rzeczy na zewnątrz.

-Tak, jestem pewna. Wpadnę po trochę ubrań i rzeczy, sprawdzę, co u mamy i wracam. Góra za piętnaście minut...

Dała mi słodki całus w usta, zanim wyskoczyła z samochodu i pobiegła chodnikiem do frontowych drzwi. Zniknęła wewnątrz białej rezydencji, a ja siedziałem w moim



samochodzie słuchając Radiohead, stukając w kierownicę.

Spojrzałem na zegarek na radiu i minęła piętnaście minut, a jej wciąż nie było. Nie widziałem w tym nic dziwnego, ale gdy minęło trzydzieści minut, wyszedłem z samochodu i podszedłem do drzwi. Powiedziała mi, żeby tu nie szedł, ale coś było nie w porządku. Przynajmniej napisałyby do mnie i powiedział mi, że zejdzie jej dłużej, niż sądziła.

Zapukałem w drzwi, ale nikt nie nadszedł. Moje nerwy były napięte i mój instynkt mówił mi, że coś było zdecydowanie nie tak. Wyciągnąłem rękę i próbowałem przekręcić klamkę i drzwi otworzyły się. Chyba, kiedy mieszkasz w sąsiedztwie takim jak to, zamykanie drzwi wejściowych nie było ważne.

Wszedłem do ogromnej przestrzeni i rozejrzałem się po drogich meblach. Nadal szedłem i minąłem salon i biuro. Słyszałem głosy w pobliżu, więc poszedłem w ich kierunku i znalazłem się w kuchni.

Widziałem rozmawiających Patience i jej ojca. Nie wiedzieli, że byłem tam, a większość ludzi dałaby znać, że tu są, myślałem o wycofaniu się i pójściu do samochodu. Teraz, gdy widziałem, że z nią w porządku, byłem bardziej zmartwiony gubernatorem wkurzonym, że wchodzi do jego domu bez zaproszenia. Patience była teraz moją dziewczyną, a ostatnią rzeczą, jaką chciałem zrobić, to wkurzyć jej tatę lub skończyć ponownie w więzieniu.

Zacząłem się wycofywać, ale coś dziwnego uderzyło we mnie. Sposób, w jaki jego ręce dotykały jej. Zachowywał się zbyt intymnie. Zbyt intymnie w odniesieniu do ojca i jego dzieci, ale w sposób, w jaki mężczyzna podchodzi do jego kobiety. Czułem się chory od samego patrzenia.

Podniosła rękę i odepchnęła jego dłonie, w jego oczach pojawił się gniew. Potem przyjrzałem się dobrze jej twarzy i zobaczyłem tam strach. Bała się go i jego rąk i tak po prostu, wiedziałem. Wszystkie kawałki Patience były jasne dla mnie i powoli łączyłem je w całość.

Myślałem o jej nieśmiałości i sposobie w jaki jej odbijało, gdy ją dotykałem. Myślałem o winie wrytej na jej twarzy, gdy dałem jej orgazm po raz pierwszy w moim samochodzie. Jej stały pośpiech, aby wrócić do domu, siniaki, to wszystko miało teraz dla mnie sens. Potem jeszcze coś mnie uderzyło i pomyślałem, że na pewno będę chory.

PLAYING PATIENCE

Patience nie była dziewicą. Byłem z dziewicą przedtem i ona na pewno nią nie była, ale wcześniej ledwie pozwoliła mi jej dotknąć. Nie było mowy, że uprawiała seks z inną osobą, chyba że została zmuszona. Jej tata molestował ją seksualnie. To wszystko było teraz dla mnie tak oczywiste i nie mogłem uwierzyć, że nie widziałem tego wcześniej. Jej ojciec dotykał ją w niewłaściwy sposób. Ten drań dotknął moją Patience.

Szarpnął ją i obrócił nad stołem w kuchni. Kopała i walczyła, ale nigdy nie wydała z siebie dźwięku. Zaczął ciągnąć w dół jej szorty i tak po prostu chciałem go zabić. On musiał umrzeć. Zasłużył na śmierć.

-Masz około dwóch sekund, aby zabrać swoje pieprzone ręce od niej, zanim podejść tam i cię zabiję - mój głos odbił się echem w kuchni.

Oboje obrócili swoje głowy w moim kierunku i pozwolił jej odejść natychmiast. W jej oczach powinna pojawić się ulga, ale widziałem tylko, że zaczyna panikować jeszcze bardziej.

-Ty chory sukinsyn - zacząłem iść wzdłuż kuchni.

Patience wskoczyła przede mnie, zanim mogłem dostać się do niego, zatrzymałem się i spojrzałem na nią. Jej oczy były szeroko otwarte i położyła ręce na moich policzkach.

-Wszystko jest w porządku, Zeke. Daj spokój, chodźmy -mówiła do mnie, jakbym chciał skoczyć z klifu.

-Nie! Wszystko nie jest, kurwa, w porządku. Ten drań cię molestował, prawda?

Wiedziałem, że byłem głośno i miałem w dupie.

Zaczęła mnie uciszać i spojrzałem na nią, jak na wariatkę.

-Nie każ mi być cicho- byłem na nią jeszcze bardziej zły, że wciąż się go bała.

Nigdy nie musiała bać się ponownie. Chciałem zabić sukinsyna nawet, gdyby spojrzał na nią w niewłaściwy sposób.

-Nie bój się go, Śnieżynko. Gdyby tylko pomyślał o dotykaniu ciebie, zabiję go -spojrzałem na niego z śmiercią w oczach, kiedy to mówiłem.

-Nie jestem pewien, czy wiem, o czy mówisz, młody człowieku- próbował zaprzeczyć. Stałem się jeszcze głośniejszy i Patience ponownie mnie uciszała.

-Dlaczego każesz mi być cicho? Kogo obchodzi, że ktoś się dowie? On musi pójść do więzienia, Patience. On należy do więzienia.

PLAYING PATIENCE

-Zeke, proszę przestań. Moja mama cię usłyszy - jej oczy wypełniły się łzami.

A potem kolejna rzecz stała się dla mnie jasna. Ukrywała to ze względu na matkę. Jej mama umierała i Patience była najbardziej bezinteresowną osobą, wolała zatrzymać dla siebie ten szpetny sekret, niż pozwolić matce umierać wiedząc, co się jej stało.

-Musisz wyjść- jej tata powiedział surowo.

-Nie, to co muszę zrobić to podejść tam i zatłuc cię na śmierć- moja pierś naciskała na malutkie dłonie Patience, gdy czułem, jak tracę kontrolę.

-Mam pistolet w szufladzie biurka, który mówi, że musisz stąd wyjść- warknął z gniewnymi oczami.

Wtedy poczułem, że kieruję się ku niemu. Groźba była groźbą, a on po prostu jedną rzucił w moim kierunku. Stałem z nim oko w oko i cieszyłem się strachem, który sięgnął jego oczu.

Czułem, jak Patience szarpie mnie za ramię.

-Proszę, Zeke, proszę wyjdźmy- powtarzała w kółko.

Nawet nie mrugałem, kiedy patrzyłem w jego oczy. -Nie idę nigdzie bez ciebie.

I miałem to na myśli. Nie było mowy, żebym zostawił ją w tym domu z tym skurwielem. Szczególnie biorąc pod uwagę, że prawdopodobnie pogorszyłem sprawy dla niej.

-Dobrze – panikowała. - Proszę, chodźmy.

Potem wycofałem się od niego, gdy naciskała dłońmi na moją pierś. Moje oczy nigdy nie opuściły jego twarzy. Nigdy nie chciałem zranić kogoś tam mocno w moim życiu.

Nie oddychałem dopóki nie byliśmy w moim samochodzie. Zwróciłem się do niej, a ona patrzyła na mnie szerokimi oczami.

-Powinnaś mi powiedzieć- chciałem płakać.

Smutek, który czułem dla niej w połączeniu z surowym gniewem do jej ojca był przytłaczający.

-Przykro mi- wyszeptała.

Przyciągnąłem ją do siebie i trzymałem ją w ramionach, gdy zaczęła płakać.

-Nigdy mnie nie przepraszaaj za cokolwiek. Jeśli już, to ja powinienem przeprosić.

Gdybym wiedział traktowałbym cię inaczej.

PLAYING PATIENCE

Przód mojej koszuli był coraz bardziej mokry od jej łez. Odgarnąłem włosy z jej wilgotnych policzków i pocałowałem ją w czoło. Przyrzekłem w tej chwili, że będę się nią opiekował. Nie było mowy, że pozwolę jej wrócić do tego domu, nie do czasu, aż ten skurwiel nie będzie gnić we więzieniu lub będzie martwy.

Odsunąłem się i spojrzałem na nią. -Gdzie jest twoja młodsza siostra?

Nie pomyślałem nawet o jej młodszej siostrze. Wyznała swoje tajemnice. Właśnie tam na podwórku diabła. Opowiedziała mi o latach maltretowania, o dowiedzeniu się, że gubernator nie był jej ojcem, a także o swoich obawach dotyczących Sydney. Wyjaśniła, że nie sądziła, że dotykał Sydney, bo była naprawdę jego dzieckiem. Nie kupiłem tego. Był oczywiście chory i chorzy ludzie mieli w dupie, kto był ich ofiarą.

Mimo to, ona powiedziała, że trzymała oko na siostrę i wychodziła tylko wtedy, gdy robiła to jej siostra. To było dziwne dowiedzieć się tych rzeczy od Patience, rzeczy, które sprawiły, że rozumiałem ją lepiej. Oboje dorastaliśmy w popieprzonym środowisku i oboje ocaliliśmy siebie. Mieliśmy być razem, kołem jej ból w ten sam sposób w jaki ona odbarczała mnie.

-Zrozumiem, jeśli nie będziesz chciał dotknąć mnie ponownie- powiedziała przez łzy.

Spojrzałem na nią, jak na wariatkę.

-O to nigdy nie będziesz musiała się martwić- jej usta był miękkie i wilgotne przy moich, gdy delikatnie ją pocałowałem. - Chodźmy do domu.

Wyjechałem z podjazdu.

-Domu?- Spytała.

-Tak, do domu. Nie ma mowy, że pozwolę ci tu wrócić. Jedziemy do domu, wykombinować nasz kolejny krok, a potem zadzwonimy na policję.

-Nie mogę, Zeke. To zabiłoby moją matkę.

-Nie możesz zagwarantować, że nigdy nie dotykane twojej siostrzyczki, Śnieżynko, i nie możesz chodzić za nią dopóki ona będzie na tyle dorosła, aby się wyprowadzić. Masz życie do przeżycia... które mam nadzieję, że przeżyjesz ze mną. Zrób to dla niej? Proszę, zrób to dla nas.

Spojrzała na swoje dłonie, a potem skinęła głową. Przyciągnąłem ją bliżej do mojego boku, gdy jechałem z powrotem do apartamentu.

PLAYING PATIENCE

24

Patience

W końcu to zrobiłam. Walczyłam. Głównie, dlatego, że wiedziałam, że Zeke czeka na mnie w samochodzie, ale także dlatego, że nie pozwoliłam mu się znowu dotknąć. Nie pozwoliłam mu przekształcić tego, co robiłam z Zekiem w coś obrzydliwego i perwersyjnego. Gdyby mnie dotknął, odebrałby całą magię z wczorajszej nocy. Byłam wolna. Zeke mnie uwolnił i nie było takiej cholernej możliwości, żebym pozwoliła się dotknąć temu facetowi.

Poszłam do swojego pokoju i spakowałam torbę. Nie spotkałam po drodze ojca. Zajrzałam do mamy i powiedziałam jej, że byliśmy z Zekiem parą i byliśmy zakochani. Zrobiłam to wszystko bez zobaczenia go. Dopiero kiedy byłam w drodze do drzwi frontowych, zablokował mi przejście i zaciągnął mnie do kuchni.

Zwyzywał mnie każdym możliwym przekleństwem. Ciągnął mnie za ręce i ramiona, prawie skręcił mi nadgarstki, ale nadal walczyłam z całych sił, które Zeke mi dał. A kiedy obrócił mnie i popchnął na stół, a potem zaczął ściągać mi szorty, wiedziałam, że będę walczyła do upadłego.

Kiedy głos Zeke'a wszystko zatrzymał, wiedziałam, że to koniec udawania. Nie mogłam tego dłużej ukrywać. Nie mogłam tego tuszować, po to aby siostra i mama się nie dowiedziały. Zeke nigdy by się na to nie zgodził. Chciałby, żeby mój ojciec był martwy albo przynajmniej gnął w więzieniu, a po jego spojrzeniu, byłam pewna, że dzieliły go sekundy od zamordowania go.

Dopiero, kiedy wróciliśmy do mieszkania Zeke'a poczułam jak ciężar spada mi z piersi. Tak wiele wydarzyło się w moim życiu i bałam się, że wypłynie to na światło dzienne. Miałam zamiar iść na policję i zgłosić ojca. Musiałam to zrobić. Zeke miał rację. Nie

PLAYING PATIENCE

miałam pewności, że nigdy nie dotknie mojej siostry i może to było egoistyczne z mojej strony, ale teraz, kiedy byłam z Zekiem, chciałam żyć swoim życiem. Nie mogłam tego zrobić, jeśli nadal byłam przykuta do tego domu.

Najważniejszą kwestią było to, że to ja chciałam być tą, która powie o wszystkim mamie. Nie w porządku byłoby, gdyby usłyszała to od jakiegoś obcego policjanta. Chciałam, żeby wiedziała, że to nie jej wina. Chciałam, żeby wiedziała, że powinnam była coś powiedzieć. Była chora i nigdy nie oczekiwałam, że mnie uratuje, więc milczałam. Jeśli moja matka będzie umierała z moim sekretem, ciężącym na jej piersi, to przynajmniej chciałam to jakoś załagodzić, żeby jej pomóc.

Ona, lepiej niż ktokolwiek inny, rozumiała ważność sekretów. Przez całe moje życie wiedziała, że mój ojciec nie jest moim ojcem, ale ten sekret nie mógł wyrządzić fizycznej krzywdy innemu człowiekowi - mój mózg.

Więc po poważnej, szczerzej rozmowie z Zekiem, opowiedzeniu mu o rzeczach, o których myślałam, że nigdy nie powiem na głos, leżałam w jego ramionach z otwartymi oczami, aż byłam pewna, że zasnął. Chciałam porozmawiać z matką zanim pójdę na policję i wiedziałam, że Zeke za żadne skarby nie pozwoliłby mi wrócić do tamtego domu dopóki mój ojciec nie siedziałby za kratkami.

Po cichu zsunęłam się z łóżka i ubrałam się. Chwyciłam jego klucze i palcach poszłam w kierunku drzwi. Bałam się, że jego cholernie głośny samochód obudzi wszystkich, ale była druga nad ranem i we wszystkich oknach było ciemno.

Droga to mojego domu była długa. Przez cały ten czas, kiedy wiedziałam, po co tam jadę, miałam serce w gardle. Był środek nocy i ojciec pewnie spał, a ja musiałam obudzić mamę, ale musiałam to zrobić.

Otworzyłam drzwi wejściowe, a potem delikatnie je za sobą zamknęłam. Kiedy wchodziłam po schodach, deski skrzypiały pod moimi stopami. Kiedy szłam do pokoju mamy, korytarz wydawał się dłuższy niż był w rzeczywistości. Minęłam sypialnię Sydney i dziwny odgłos postawił mnie w stan gotowości. Wiedziałam, że muszę się stąd szybko wydostać, ale byłam pewna, że słyszałam odgłos pochodzący z sypialni siostry.

Podeszłam do drzwi i delikatnie je pchnęłam. Dom się skurczył wokół mnie, kiedy zobaczyłam ojca leżącego na Sydney. Nie powinno jej być w domu. Myślałam, że może

PLAYING PATIENCE

dlatego, że była jego prawdziwą córką to jej nie dotknie, ale nie mogłam się bardziej mylić.

Jego ciężka postać zakrywała jej malutkie ciało. Widziałam jego nagie plecy. Jej długie nogi z paznokciami pomalowanymi na różowo wystawały spod niego. Nie widziałam jego dłoni, ale byłam pewna, że zakrywa jej usta. Jej krzyki były stłumione. Pamiętałam słony smak jego dłoni na swoich ustach.

Chciałam krzyczeć, ale głos ugrzązł mi w gardle i z moich otwartych ust nie wydobył się ani jeden dźwięk. Zupełnie bez mojej wiedzy, moje nogi się poruszyły. Poczułam jak opuszczam pokój i kieruję się w dół korytarza. Zeszłam po schodach i jakimś cudem z nich nie spadłam. Byłam w szoku, a moje ciało jakby nie należało do mnie.

Pod moją gorącą dłonią, gałka do gabinetu ojca wydawała się zimna. Wiedziałam, gdzie chował klucz do skrytki, Pamiętałam te wszystkie noce, kiedy tutaj schodziłam i zastanawiałam się nad przerwaniem tego pasma bólu. Pamiętałam otwarcie skrytki i trzymanie zimnej stali w dłoni. Teraz leżała w mojej dłoni dokładnie tak samo jak w trakcie tamtych nocy.

Kiedy wyszłam z biura, a potem weszłam na schody, to było tak, jakbym obserwowała ruchy zupełnie obcej osoby, jakby to się działo na ekranie kina. Byłam w takim amoku, że wszystko co robiłam było jakby nierealne. Schody były nierealne, korytarz również, a kiedy ponownie weszłam do pokoju siostry, to też zdecydowanie było nierealne. Ale było realne, wszystko co robiłam takie było. Wszystko, co widziałam było realne.

Kiedy zaczął rozrywać jej piżamkę, przez chwilę stałam w miejscu. Uwolnił jej usta, żeby użyć do tego obu rąk i do moich uszu dotarły jej ciche krzyki. Nie trwały długo. W pewnym momencie, kiedy się na niej położył, dostrzegłam wyraz jej twarzy i zamknięte oczy. Zemdlała ze strachu. Pamiętam, że kiedy byłam mała, robiłam to samo. Pamiętałam obudzenie się w porwanych ubraniach i pewność, że coś się zmieniło.

Nagle, odzyskałam kontrolę nad swoimi odruchami. Czułam ciężar pistoletu w dłoni, kiedy unosiłam ramię i celowałam w jego plecy. Dziesięć lat mojego życia uderzyło we mnie z pełną siłą. Wspomnienia jego ciała na moim, jego inwazję w moje ciało, jego zapach, dźwięki - wszystko to zalało mój umysł. I dało mi odwagę i determinację, której potrzebowałam. W tym momencie wiedziałam, że jeśli mogę uchronić przed nim Sydney, to pociągnę za spust.

PLAYING PATIENCE

Siła wystrzału wstrząsnęła moim ramieniem. Dźwięk był tak głośny, że przez kilka chwil byłam ogłuszona, a potem zaczęło mi szumieć i dzwonić w uszach.

Jego ciało się szarpnęło i odwrócił się do mnie z szeroko otwartymi oczami. Wstał i zobaczyłam jego nagie ciało, które przyprawiło mnie o mdłości. Sięgnął w tył, a potem wyciągnął przed siebie zakrwawioną dłoń. Trafiłam go, ale nie byłam zadowolona z faktu, że nadal chodził. Jeśli mógł chodzić, to oznaczało, że nadal mógł działać. A jeśli mógł działać, to oznaczało, że Sydney nie była bezpieczna. Dopóki oddychał, nigdy nie mogłabym zaznać spokoju, a moja siostra nigdy nie byłaby bezpieczna.

Kiedy ponownie uniosłam ramię i wycelowałam w jego pierś, spojrzałam mu prosto w oczy. Może to był dopiero drugi raz, kiedy trzymałam w dłoniach broń, ale wiedziałam, że trafię do celu. Ponownie pociągnęłam za spust i ponownie poczułam wstrząs ramienia. Jego zakrwawione ciało padło bezwładnie na podłogę. Spojrzałam na Sydney, która na szczęście nadal była nieprzytomna. Na jej pięknej twarzy i różowej pościeli widoczne były plamy krwi.

Moje stłumione zmysły znowu zaczęły pracować i po raz kolejny rozpoznawałam wszystko, co się wokół mnie działo. W uszach nadal słyszałam trzaski, ale teraz doszło do nich głośne bicie mojego serca. Poczułam zapach potu i krwi, zrobiło mi się niedobrze. Wszystko to uderzyło we mnie w jednej chwili, a mimo to czułam się dużo lepiej, jakby z mojej piersi został zdjęty stu kilowy ciężar.

Przysunęłam się do jego zakrwawionego ciała i chociaż wiedziałam, że powinnam czuć smutek z racji tego, że prawdopodobnie resztę swojego życia spędzę w więzieniu, to jedyne o czym mogłam myśleć to, to jak bardzo wolna wtedy będę.

- Śnieżynko – wyszeptał za mną Zeke.

Obróciłam się, a Zeke uniósł ręce do góry, jakby się bał, że go postrzelę. Miał szeroko otwarte oczy, kiedy się we mnie wpatrywał. Chwilę później, za jego plecami pojawili się Finn i Tiny. Cała trójka otoczyła mnie, a Zeke powoli wyciągnął rękę i wyjął z mojej dłoni pistolet.

- O mój Boże, Patience, coś ty zrobiła?

Słowa uwięzły mi w gardle i musiałam je z siebie wycisnąć siłą. Mój głos brzmiał jakbym była oddalona stąd o milion kilometrów. – Krzywdził Syd.

PLAYING PATIENCE

Spojrzał za mnie, wprost na nieprzytomne ciało mojej siostry, a potem na mojego martwego ojca. Potem jego ciemne oczy spoczęły na mnie i na jego twarzy pojawił się pochmurny, smutny wyraz.

- Finn – zawołał przez ramię. Nie odwrócił ode mnie wzorku.

Biała twarz Finna pojawiła się obok Zeke'a.- Tak, stary? – Jego głos drżał.

- Jesteś moim gościem, prawda? Zrobisz wszystko, o co cię poproszę, bez zadawania pytań? – zapytał Zeke.

Finn ciężko przełknął, a potem kiwnął głową.- Tak, stary, jestem z tobą. Bez względu na to, co musimy zrobić. Zrobmy to i spieprzajmy stąd.

Zeke wyciągnął dłoń i przesunął palcem po mojej szyi. Kiedy się pochylił i delikatnie mnie pocałował, zobaczyłam jak jego oczy wypełniły się łzami. – Weź Patience i uciekajcie – powiedział stanowczo.

- Zeke, stary nie rób tego. Zniszczysz sobie życie – powiedział Finn patrząc na niego jak na szaleńca.

Zeke rzucił mu ostateczne spojrzenie, a Finn uniósł ręce i pokręcił głową.

- Jeśli tego właśnie chcesz – powiedział.

Spoglądałam to raz na jednego, raz na drugiego i w końcu do mnie dotarło, o czym mówili. Zeke chciał wziąć na siebie moją winę.

- Nie! – krzyknęłam, kiedy Finn złapał mnie za ramię.

Próbowałam się wyrwać, ale potem Tiny stanął obok mnie i obaj zaczęli mnie ciągnąć.

- Powiem im prawdę. Powiem im, że to ja to zrobiłam. Proszę, Zeke, nie rób tego – krzyczałam, kiedy szamotałam się w ich uścisku.

Chłopcy odciągnęli mnie od Zeke'a.

- Jak myślisz, komu uwierzą? – zapytał Zeke. – Facetowi takiemu jak ja, ze złej strony miasta, który już siedział? Czy tobie, córce gubernatora, która jest na tyle głupia, żeby próbować ochronić swojego chłopaka od więzienia?

Chwyciłam się framugi, kiedy Tiny i Finn mocniej mnie pociągnęli.

- Nie! – krzyknęłam jeszcze raz.

Miał rację. Moje słowa nie miały żadnego znaczenia. Jeśli Zeke przyznałby się do winy i powiedziałby policjantom, że ja przyznaję się tylko po to, żeby go chronić, to gliny

PLAYING PATIENCE

uwierzą jemu, nie mnie. Ponownie nasze pochodzenia gryzły mnie w tyłek.

Moje palce zaczynały przybierać purpurowy odcień, kiedy mocno trzymałam się framugi. Zeke się we mnie wpatrywał, a po jego policzku spłynęła jedna, samotna łza. Pociągnął nosem i dłonią, w której nadal trzymał broń otarł tę łzę.

- Kocham cię Śnieżynko. Zawsze będę cię kochał.

Finn pociągnął mnie mocno i moje palce ześlizgnęły się z framugi. Mając w dupie to czy ktoś mnie usłyszy, krzyczałam głośno, kiedy ciągnęli mnie korytarzem, a potem po schodach w dół.



25

Zeke

Obudziłem się z mojego koszmaru, o Patience zabranej z dala ode mnie do ciemności, z jej imieniem na moich ustach. Gruba kołdra utknęła na moje spoconej piersi, więc odrzuciłem ją i pozwoliłem chłodnemu powietrzu owiać moją lepką skórę. Sięgnąłem po nią i opadłem z powrotem na poduszkę.

Z szeroko otwartymi oczami, usiadłem i włączyłem lampę obok mojego łóżka, aby zobaczyć, że jej tam nie było. Natychmiast poczułem, jakby coś było nie tak. Wskoczyłem z łóżka mając na sobie tylko bokserki i szedłem przez mieszkanie, włączając światła, szukając jej. Zniknęła.

Pobiegłem z powrotem do mojego pokoju i zarzuciłem coś na siebie. Szukałem moich kluczy, ale nie mogłem ich nigdzie znaleźć. Wtedy zdałem sobie sprawę, że jeśli jej nie ma to była w moim samochodzie. Pobiegłem do okna i rozciągnąłem zasłonę. Latarnie na ulicy oświetlały pusty parking.

-Cholera!

Wtargnąłem do pokoju Tiny'ego i włączyłem jego światła. Spojrzał na mnie sennymi oczami z rozwianymi włosami, jakbym był szalony.

-Wstawaj. Ubieraj się. Złe się dzieje, koleś, potrzebuję cię.

Pięć minut później, byliśmy w jego samochodzie w drodze do domu Patience. Nie było wątpliwości w moim umyśle, gdzie poszła. Mogę mieć tylko nadzieję, że przybędę tam nim zostanie zraniona.

Napisałem do Finna, gdy wyszliśmy z mieszkania i powiedział, że też chce iść, ponieważ jego dom był po drodze, zatrzymaliśmy się po niego. Trzymaliśmy się razem, jeśli działo się coś złego, chciałem mieć moich chłopców przy sobie ratując Patience. Podjechaliśmy, a on wskoczył.

PLAYING PATIENCE

Miałem wrażenie, jakby to trwało wieki, aby dostać się do jej domu, ale wkrótce wjeżdżaliśmy na jej podjazd. Mój samochód był zaparkowany pod garażem i wtedy wiedziałem, na pewno wiedziałem, że przyjazd tutaj był właściwy.

Finn i Tiny podążali za mną. Frontowe drzwi były otwarte i tak szybko, gdy przeszedłem przez próg, usłyszałem wystrzał.

Nie wiedziałem, dokąd idę, ale biegłem w stronę dźwięku. Dom był tak duży i znalazłem się przed długim korytarzem ze schodami. Stałem tam i czekałem, żeby coś usłyszeć, a potem rozległ się kolejny strzał. Moje stopy ruszały się nim pomyślałem, podbiegłem do drzwi, gdzie padły strzały. Słyszałem, jak Finn i Tiny depczą mi po piętach. Zrobilibyśmy dla siebie wszystko, ale to nie miało znaczenia. Wszystko, co miało dla mnie znaczenie to dostanie się do Patience i uratowanie jej.

Kiedy dotarłem do drzwi, zajrzałem i poczułem natychmiastową ulgę, kiedy zobaczyłem ją stojącą tam daleko ode mnie. Wtedy moje oczy zobaczyły resztę, jej siostra leży w łóżku z podartymi ubraniami, zakrwawione ciało jej ojca na podłodze.

Kiedy zobaczyłem wyraz twarzy, wiedziałem, co musiałem zrobić. Jej skóra była bledsza, niż zwykle, bielsza, niż jej włosy, a jej oczy były szeroko otwarte ze zdumienia. Chciałem ją przytulić, powiedzieć jej, że wszystko będzie dobrze, ale wiedziałem, że musimy działać szybko.

Słowa nie mógłby opisać tego, co czułem patrząc na nią będącą odsuniętą ode mnie, wiedząc, że mogę nie być z nią ponownie, wiedząc, że gdy wezmę winę za to moje życie nigdy nie będzie takie samo. Weszła do mojego życia i zmyła całe zło, a ja kochałem ją każdą częścią mojej duszy. Przynajmniej tyle mogę zrobić.

Usłyszałem jej krzyk w korytarzu i czekałem na kogoś, aż się pokaże, żeby mogli wezwać dla mnie policję, ale ona stała się cicha, a nikt inny nie nadszedł. Stałem tam i patrzyłem na dwa ciała, jedno nieprzytomne i jedno martwe, myślałem o tym, jaki musi być mój następny krok. Sięgnąłem do mojej kieszeni i wyciągnąłem telefon komórkowy. Wiadomości tekstowe były nadal otwarte i patrzyłem na wszystkie: „Gdzie jesteś?”, które wysłałem do Patience.

Wyczyściłem ekran i włączyłem ekran wybierania numeru. Nacisnąłem dziewięć, ale przestałem, gdy usłyszałem, że ktoś jest za mną. Odwróciłem się i stanął twarzą w twarz z



kimś, kto przypuszczam był mamą Patience.

Dyszała, trzymając się kurczowo pompy. Purpurowa chusteczka zakrywała jej głowę. Walczyła, aby stać prosto i mogę sobie tylko wyobrazić, ile kosztowało ją wstanie z łóżka i podejście do tego pokoju. Spojrzała na mnie z rozgorączkowanymi oczami i bladą skórą.

Jej szklące oczy pochłaniały obrazy z pokoju. Przeszły od nieprzytomnej Sydney na jej łóżku do wygiętego ciała jej męża. Jej drżąca ręką zakryła usta, gdy zaczęła płakać.

-Tak mi przykro- powiedziałem w cichym pomieszczeniu. -Nie mogłem pozwolić mu ją skrzywdzić- zwróciłem się do ciała Sydney.

-Czy ona... ona nie żyje?- Jej głos był tak słaby, jak wyglądała.

-Nie, proszę pani, ona po prostu zemdląła, tak sędzę.

Widziałem ulgę przebiegającą przez jej ciało. Chłonęła to, co działo się w pokoju, nagie ciało jej męża, podarte ubrania córki i wiedziałem w jej oczach moment, gdy zdała sprawę, co się stało.

-Skąd wiesz?- spytała.

Nie było sensu, jej kłamać.

-Patience mi powiedziała. Molestuje ją odkąd była małą dziewczynką.

Nienawidziłem, że brzmiało to tak ostro i sucho, ale naprawdę nie było innego sposobu, by to powiedzieć. Jej nogi ugięły się, zaczęła upadać. Ruszyłem się szybko i złapałem ją. Zaprowadziłem ją do białego, wyściełanego krzesła, które stało przy biurku i pomogłem jej usiąść.

-Skąd wiesz o Patience?- zapytała ze łzami na twarzy.

-Ona jest moją dziewczyną- powiedziałem stanowczo. -Jestem zakochany w twojej córce, proszę pani.

Małeńki cień uśmiechu dotknął jej warg.

-Jesteś Zeke?

-Tak, proszę pani- skinąłem głową.

Wyciągnęła rękę i poklepała mnie delikatnie po policzku. Jej cienka, jak papier skóra była zimna przy moim policzku.

-Ona też cię kocha- westchnęła. -Zeke, zrób mi przysługę, synu.

-Wszystko.

PLAYING PATIENCE

To był najmniej ile mogłem zrobić biorąc pod uwagę, że myślała, że zabiłem jej męża.

-Podaj mi ten pistolet, zadzwoń pod 9-1-1, weź ze sobą Sydney i obiecaj mi, że będziesz dbać o moje dziewczęta.

Uniosłem brwi w zamieszaniu.

-Przykro mi, nie mogę tego zrobić. Kto powiedział, że mnie nie postrzelisz, gdy oddam ci ten pistolet?

Było to ważne pytanie. Nie wiem w jak wiele z moich opowieści wierzyła. Po tym wszystkim, wiedziała, że włamałem się do jej domu, postrzeliłem i zabiłem jej męża i córkę.

-Miałam swoje podejrzenia, że mój mąż był chorym człowiekiem. Powinnam coś powiedzieć i ocalić moje dziewczynki. To moja wina i przynajmniej tyle mogę zrobić -jej ramiona opadły. -Umieram, Zeke. Zostały mi dni życia, a teraz mój mąż nie żyje. Jeśli pójdziesz do więzienia na całe życie za robienie czegoś, co mi się nie udało, to kto będzie dbać o moje dziewczyny?

Uśmiechnęła się smutno do mnie, sięgnęła w dół i wykorzystała niewielką siłę, jaka jej została, żeby wyciągnąć broń z mojej dłoni. Wiedziałem, że powinienem ją zatrzymać, ale miała rację. Patience mnie potrzebowała. Szczególnie biorąc pod uwagę, że jej matka umrze wkrótce.

Użyła grubej bawełny jej szlafroka, aby przetrzeć uchwyt pistoletu i położyła go na jej kolanach.

-Teraz, bądź dobrym chłopcem i zrób to, co powiedziałam- ona wychrypiała.

Kiwnąłem głową i wycofałem się.

Wyciągnąłem telefon i zadzwoniłem na policję. Powiedziałem im, że ktoś został zastrzelony, podałem im adres, a następnie odłożyłem słuchawkę. Uśmiechnęła się do mnie i potrząsnęła głową, jakby zgodziła się, że to, co zrobiliśmy, było słuszne.

Odwróciłem się, podniosłem bezwładne ciało Sydney, a następnie odwróciłem się do wyjść z pokoju.

-Zeke - Zatrzymała mnie. -Jestem bardzo zadowolona, że Patience ma kogoś w swoim życiu, takiego jak ty. Powiedz mojej córce, że mi przykro, że jej nie ochroniłam i że ją kocham -łzy spływały po jej ziemisty policzkach.

PLAYING PATIENCE

-Tak, proszę pani -poprawiłem ciało Sydney w moim uścisku i odszedłem.

Nienawidziłem tego, że zostawiałem ją tam taką chorą i słabą, ale tego chciała i byłem chętny wziąć na siebie winę za zabicie tego chorego sukinsyna, Patience mnie potrzebowała. Zawsze tu będę bez względu na wszystko.

Na szczęście, Sydney była nieprzytomna całą jazdą z powrotem do mojego mieszkania. Nigdy nie byłem jej formalnie przedstawiony i nie chciałem, aby się obudziła i sądziła, że ją porwałem. Nie wspominając, że ona przeszła już coś dość traumatycznego.

Nie byłem pewny, jaką historię Patience chciała jej powiedzieć, ale tak czy inaczej, kiedy się obudziła miała dowiedzieć się, że jej ojciec nie żyje. Gdybym to był ja, byłbym szczęśliwy, że drań odszedł, ale ona może nie przyjąć tego tak dobrze. Życie tej dziewczyny zmieni się od tego momentu, a ja planowałem być tam i pomóc im na każdym etapie drogi.

Kiedy wszedłem przez drzwi trzymając ciało Sydney, Patience wstała z kanapy, odepchnęła Finna i Tiny'ego ze swojej drogi. Wykonali dobrą robotę pilnując ją, a ona wyglądała na całkiem wkurzoną przez to. Podbiegła do mnie i odepchnęła włosy z twarzy Sydney, a potem spojrzał na mnie z wyrazem zamieszania.

-Co się stało?- Zapytała z szerokimi, oskarżycielskimi oczami.

-Tu, daj mi ją. Położę ją do twojego łóżka -Tiny powiedział.

Podąłem mu Sydney i odwrócił się, by zabrać ją do mojego pokoju. Finn skinął głową na pożegnanie, gdy odwrócił się i wyszedł z mieszkania.

Sięgnąłem po Patience i próbowałem ją przytulić. Chciałem być blisko niej. Dzisiaj wieczorem prawie zostaliśmy rozdzieleni i chciałem poczuć ją przy moim ciele, ale położyła dłonie na mojej piersi, powstrzymując mnie.

-Co się stało, Zeke?- znowu zapytała z irytacją.

Słońce zaczynało padać poprzez zasłony w salonie i zalały jej twarz. Na jej policzkach lśniły ślady łez, jej włosy były bałaganem, ale wciąż była najpiękniejszą rzeczą, jaką kiedykolwiek widziałem.

-Twoja mama usłyszała zamieszanie i przyszła do pokoju.

Jej oczy zrobiły się duże i zaczęła panikować.

-Czy z nią jest w porządku? Musimy iść do niej. Co policjanci powiedzieli? Dlaczego cię nie aresztowali?

PLAYING PATIENCE

Spojrzałem na nią ze smutkiem w oczach. Wiedziałem, że to, co miałem jej powiedzieć zasmuci ją, ale miałem nadzieję, że spojrzy na to z perspektywy jej matki.

-Wzięła na siebie winę, Śnieżynko. Poprosiła mnie, abym oddał jej broń, a potem kazała mi zadzwonić na policję i zabrać Sydney do ciebie.

Ona eksplodowała.

-A ty jej pozwoliłeś! Pozwoliłeś umierającej kobiecie wziąć na siebie winę za zabicie męża!

Odsunęła się ode mnie i zaczął kopać w moich kieszeniach za kluczami.

-To jest to, czego chciała, kochanie. Powiedziałem jej, że zastrzeliłem go, aby chronić ciebie i powiedziała, że skoro twój tata nie żyje, a ona wkrótce umrze, chciała, abym zadbał o ciebie i twoją siostrę.

Nie słuchała mnie. Była zbyt zajęta próbą zdobycia moich kluczy. Kiedy w końcu je zdobyła, pobiegła w stronę drzwi. Złapałem ją w pasie, a ona walczyła z moim uściskiem.

-Nie rób tego, Patience. Ona tego chciała.

Warknęła na mnie i biła mnie w pierś. Bałem się, że też się zrani, więc rozluźniłem chwyt, a ona skorzystała z okazji, aby uciec. Pobiegłem za nią i próbowałem ponownie ją zatrzymać, ale w końcu wydostała się i pobiegł do mojego samochodu. Gdy zamknęła drzwi kierowcy i zaczęła uruchamiać silnik, obiegłem go i wskoczyłem do niego od strony pasażera.

Spędziłem jazdę na komisariat próbując porozmawiać z nią o tym, co planowała, ale nie spojrzała na nie, a tym bardziej nie rozmawiała ze mną. To tak, jakby nie było mnie w samochodzie.

-Kochanie, proszę zatrzymaj samochód. Nie chcę cię stracić. Wystarczy pomyśleć o tym. Twoja mama ma rację i to jest to, co chciała. Obiecuję, że nie zrobiłbym tego, gdy mnie nie poprosiła. Chciała, żebym ci powiedział, że była szczęśliwa, że mnie masz i że cię kocha.

Na to dostałem od niej odpowiedź, więcej łez spadało w dół jej twarzy.

W tym czasie dotarliśmy na komisariat, słońce wstało zupełnie. Reporterzy byli wszędzie na zewnątrz, czekając na wieści o gubernatorze. Na szczęście żaden z nich nie zauważył Patience. Z głową uniesioną wysoko, weszła do komisariatu w pośpiechu. Byłem

PLAYING PATIENCE

tuż za nią, błagając przez całą drogę, aby to to wszystko przemyślała. Mimo to zignorowała mnie.

Kiedy dotarliśmy do recepcji, młody oficer spojrzał na nią z zainteresowanymi oczami.

-Czy jest coś, co możemy zrobić dla ciebie, proszę pani?

Nie przegapiłem faktu, że spojrzał na mnie z podejrzeniem w oczach. Byłem pewien, że to wyglądało, jakby uciekała przede mną, bo byłem dla niej zagrożeniem, kiedy wszystko, co starałem się zrobić, to ją uratować.

-Tak, moja mama została aresztowana za zamordowanie ojca, gubernatora, ostatniej nocy. Chciałbym złożyć zeznanie i żeby ją natychmiast zwolniono. Jest chora i nie powinna znajdować się za kratkami.

Zaczynała podnosić głos i policjanci zaczęli otaczać i obserwować nas. Starszy detektyw podszedł i wprowadził nas do małego pokoju przesłuchań.

-Gdzie jest mama? Chcę ją zobaczyć teraz -Patience zażądała.

Detektyw spojrzał na nią smutnymi oczami i wiedziałem od razu, że ma do przekazania jej straszne wieści.

-Proszę pani, twoja matka nigdy nie dotarł na komisariat. Kiedy zobaczyliśmy jej stan, wezwaliśmy ambulans, żeby zabrał ją do miejscowego szpitala. Ale nigdy nie dotarła do szpitala. Przykro mi to mówić, ale zmarła w karetce.

Wyciągnąłem rękę i przyciągnąłem do siebie Patience, jak szybko, jak wypowiedział te słowa, ale odsunęła się ode mnie i uderzyła mnie mocno w twarz. Spojrzała na mnie, jakbym był intruzem, jakbym nie był mężczyzną, w którym była zakochana, a moje serce złamało się. Rozumiałem, że był zdenerwowana, a ja musiałem jej pozwolić na żal po śmierci jej rodziców, ale nadal bolało, jak cholera.

Odwróciła się do detektywa.

-Zabiłam mojego ojca! Słyszysz mnie? Zabiłam go. Ten drań mnie molestował seksualnie przez całe życie i nie mogłam pozwolić mu zrobić to samo mojej siostrzyczce. Aresztuj mnie, do cholery! Aresztuj mnie! -Płakała histerycznie.

Detektyw spokojnie posadził ją w fotelu i podał jej chusteczkę.

-Panno Phillips, to nieoficjalnie. Będę udawać, że tego nie słyszałem. Jest w

PLAYING PATIENCE

zeznaniach, że twoja matka zabiła twojego ojca i sprawa zostanie zamknięta. Jeśli to, co mówisz, jest prawdą, to ten drań zasłużył na śmierć. Niech rujnujemy twoje życie, ponieważ broniłaś siebie i swoją siostrę. Mogę dochować tajemnicy, jeśli ty też możesz.

Przy odrobinie szczęścia, której nie wiedziałem, że mieliśmy, Patience i ja wyszliśmy z komisariatu i nie byliśmy skazani na życie we więzieniu, dzięki detektywi, który postanowił odwrócić głowę.

On miał rację. Nie było potrzeby, żeby Patience niszczyła sobie życie przez tego dupka, zwłaszcza, gdy wina została już przypisana, a jej matka odeszła.

Kiedy wróciliśmy do mojego mieszkania, szedłem za Patience i zamknąłem drzwi frontowe. Po raz pierwszy, odkąd powiedziałem jej o wyznaniu jej matki, odwróciła się i oznajmiła mi.

-Zostanę z moją siostrą. Trzymaj się z dala ode mnie, Zeke. Skończyliśmy ze sobą.

Ona nawet nie spojrzała mi w oczy i tak po prostu, Patience zabiła po raz drugi w ciągu mniej niż doby. Byłem pewny, że moje serce przestało bić i umierałem, kiedy odchodziła ode mnie, poszedłem do swojej sypialni i zamknąłem za sobą drzwi.

PLAYING PATIENCE

26

Patience

Trzy dni później, w trakcie prywatnej ceremonii moja mama została pochowana. Sydney stała obok mnie i trzymała mnie za rękę, kiedy patrzyliśmy jak piękna, różowa trumna zostaje złożona w ziemi. Czułam odrętwienie. Nie mogłam płakać, chociaż łzy mnie dusiły. Jej śmierć była czymś spodziewanym, ale miałam nadzieję, że umrze w domu, we własnym, ciepłym łóżku.

Jeśli chodzi o mojego ojca, zdecydowałam, aby go skremować, a jego prochy rozrzucić nad Atlantykiem. Nie zasługiwał nawet na to, ale skoro media robiły z tego wielką sprawę, stwierdziłam, że skupię na sobie jeszcze więcej uwagi, jeśli nie zrobię nic. Gdyby nie dziennikarze, to zostawiłabym jego tyłek w kostnicy.

Oboje byli ubezpieczeni na życie, ale nie mogłam dostać tych pieniędzy, aż do momentu, kiedy ukończę dwadzieścia jeden lat. Moja ciotka, Sarah z Florydy, dostała opiekę nad Sydney i chociaż dzwoniłam i błagam ją, żeby pozwoliła zostać Sydney ze mną, to odmówiła mi, więc musiałam spakować siostrę i wysłać ją na Florydę. To była dla mnie najtrudniejsza rzecz do zrobienia. Lata spędziłam na chronieniu jej, a teraz musiałam ją odesłać do obcej osoby.

Obiecałam jej, że kiedy ureguluję wszystkie kwestie z rzeczami, budynkami należącymi do naszych rodziców, to również przeprowadzę się na Florydę. I tak się stanie. Chciałam się wydostać z tego miasta i zostawić za sobą wszystko, włączając w to Zeke'a.

Nie mogłam zapomnieć o tym, że Zeke pozwolił mojej mamie wziąć na siebie winę za morderstwo mojego ojca. Nie mogłam zapomnieć o tym, że to przez niego zmarła w karetce, a ja i Sydney nie mogłyśmy się z nią właściwie pożegnać. Kochałam go, ale nienawidziłam go za to, co mi zrobił.

PLAYING PATIENCE

Non stop pisał i dzwonił, aż zmieniłam numer telefonu. Nie chciałam słyszeć jego głosu. Nie chciałam z nim rozmawiać. Po prostu chciałam o wszystkim zapomnieć.

Teraz byłam w stanie jeździć szarą Toyotą, więc przed wyjazdem na Florydę, pojechałam do Megan, żeby się z nią pożegnać.

- Tak bardzo za tobą tęskniłam – powiedziała jednocześnie mocno mnie przytulając.

Powiedziałam jej prawdę. O wszystkim. Nie martwiłam się, że rozpowie ludziom. Przyznała mi rację, że mój ojciec dostał to, na co zasłużył, ale nie zgadzała się z moją decyzją odnośnie odejścia o Zeke'a.

- Pay, on jest w totalnej rozsypce. A przynajmniej tak było, kiedy widziałam go ostatni raz. Chet i ja zerwaliśmy – powiedziała smutno.

Przytuliłam ją.

- O mój Boże, Megan, tak mi przykro. Byłam okropną przyjaciółką, ale po prostu miałam tak wiele spraw na głowie.

Czułam się okropnie z racji tego, że nie było mnie przy niej, ale ze wszystkim, co się wydarzyło, ledwo miałam czas, żeby pomyśleć o sobie, nie mówiąc już o innych osobach.

- Kobieto, proszę. – Klepnęła mnie i przewróciła oczami. – Z tym wszystkim co miałaś na głowie, ostatnią rzeczą jakiej potrzebowałaś to rozmyślanie o moich głupich romansach.

Kiedy nadszedł czas mojego wyjazdu, płakałyśmy i obiecałyśmy, że pozostaniemy w kontakcie, telefonicznym i mailowym. Megan nawet obiecała, że w lecie przyjedzie do mnie na Florydę, na tydzień lub dwa.

Godzinę później, byłam w drodze do mojego nowego życia. Floryda nie różniła się zbyt od Południowej Karoliny. Było goręcej, domy były większe, ale nic poza tym.

Kiedy wysiadłam z auta, siostra wbiegła mi wprost w ramiona. Nigdy przedtem, aż tak nie cieszyłam się widząc jej słodką twarz. Moje życie było ruiną a ona była moją jedyną rodziną. Ciotka powitała mnie z otwartymi ramionami i obiecałam jej, że jak tylko się tutaj zdomowię to znajdę pracę albo pójdę na studia.

Dokładnie dwa dni później, zaczęłam jak szalona tęsknić za Zekiem. Efekty śmierci mojej mamy i cały ten dramat zaczęły znikać i zdałam sobie sprawę, że potrzebuję go o wiele bardziej niż sądziłam. Tęskniłam za jego głosem, uśmiechem, wszystkim co się tyczyło jego osoby i bycie z daleka od niego jeszcze tylko to wszystko pogarszało.

PLAYING PATIENCE

Odważyłam się do niego zadzwonić, ale jego telefon został odłączony. Pomyślałam, że to dziwne i zaczęłam trochę świrować. Co ja zrobiłam? Owszem, byłam zrozpaczona, ale odepchnęłam jedynego mężczyznę, jakiego kiedykolwiek kochałam, mężczyznę, który był gotowy iść za mnie do więzienia.

Nagle, decyzja mojej mamy zaczęła mieć dla mnie sens. Widziałam jej punkt widzenia. Dlaczego miałyby pozwolić, aby jej córka albo mężczyzna, którego ta córka kochała, poszli do więzienia za wymierzenie sprawiedliwości? Wiedziała, że jej czas się kończy i wiedziała, że my mamy przed sobą długie życie.

Spanikowana zadzwoniłam do Megan.

- Hej Pay! – krzyknęła.

- Próbuję skontaktować się z Zekiem, ale jego telefon został odłączony. Wiesz może jak mogę się z nim skontaktować? Może mogłabyś zadzwonić do Cheta i zdobyć jego nowy numer?

Megan ucichła, a po chwili usłyszałam jak bierze głęboki oddech. Przez myśl przeszły mi chyba wszystkie możliwe czarne scenariusze. A co jeśli coś mu się stało? Nie zniosłabym, gdybym straciła kolejną osobę, którą kocham. Chciałam Zeke'a i chciałam, żeby był ze mną, tu na Florydzie.

- Pay, nie wiem jak ci to powiedzieć, ale dosłownie dzień po twoim wyjeździe rozeszła się wieść, że Blow Hole podpisali kontrakt z wytwórnią płytową z Kalifornii.

Czułam jak wypełnia mnie szczęście. Najprawdopodobniej Zeke był bardzo podekscytowany i nienawidziłam faktu, że nie było mnie przy nim, żebyśmy mogli razem świętować ten wielki krok w przód.

- Megan, to wspaniale! Założę się, że są szczęśliwi. Dlaczego bałaś się mi to powiedzieć?

Znowu zamilkła na chwilę.

- Cóż, dlatego, że go tu nie ma Pay, wszyscy wyjechali. Zabrali tyłki do Kalifornii.

Podłoga zakołysała mi się pod stopami. Zamiast kilkuset kilometrów, Zeke był teraz oddalony ode mnie o tysiące. Jego strata powoli do mnie dochodziła i popadałam w rozpacz.

Nawet nie pamiętałam jak się rozłączyłam z Megan. Zeke zniknął, żył swoim

PLAYING PATIENCE

marzeniem i prawdopodobnie nigdy więcej się nie spotkamy. Jego jedynym połączeniem z Południową Karoliną był ojciec, ale oni już ze sobą nawet nie rozmawiali. Nie miałam jak przekazać mu wiadomości. Uciekł do Kalifornii z myślą, że go nienawidziłam. Był tam pewnie otoczony blond lalami i znając go, w tej chwili zapewne wyładowywał swój gniew i złamane serce, uprawiając z jedną z nich brutalny seks.

Od tego momentu, tygodnie miały jeden za drugim. Przechodziłam przez życie w niekończącym się stanie depresji. Ciotka i siostra komentowały moje zachowanie, ale nic nie mogłam na to poradzić. Zeke zniknął, a ja nie mogłam znaleźć sposobu na skontaktowanie się z nim.

Dostałam głównianą pracę w restauracji mieszczącej się niedaleko domu ciotki, a skoro były wakacje, Sydney większość czasu spędzała z ciotką na plaży. Każdy dzień był taki sam. Pobudka, praca, dom, sen, ale bez względu na to co robiłam, wciąż myślałam o Zeku.

Pomiędzy depresją i zaprzestaniem gry w piłkę nożną, przytyłam pięć kilo i moje jeansy zaczęły robić się przyciasne. Byłam pewna, że głównie to była wina lodów jakie jadłam, żeby złagodzić swój ból, ale przynajmniej były one lepsze od narkotyków czy alkoholu.

Kilka dni później, dostałam pocztą swój dyplom ukończenia liceum i cieszyłam się, że go mam, ale myślałam również, że studia zdecydowanie muszą poczekać. Nie chciałam myśleć o sporcie czy o szkole, po prostu chciałam użalać się na swoim głównianym życiu.

Miały miesiące i chociaż zaczynałam czuć się lepiej, to nadal ciągnęła się za mną czarna chmura smutku. To uległo pogorszeniu w dniu, kiedy usłyszałam w radiu pierwszą piosenkę Blow Hole. Dźwięk gitary docierał do mnie bardziej niż donośny głos Finna. Cholera, tęskniłam za Zekiem.

Sześć miesięcy później, Sydney zaaklimatyzowała się w siódmej klasie w nowej szkole, a ja pracowałam na dwie zmiany w restauracji. Ciotka dostawała pieniądze za opiekę za Sydney, więc ich nam nie brakowało, ale w jakiś sposób praca mi pomagała, dzięki niej miałam zajęty umysł.

Byłam w pracy, kiedy podsłuchiłam jak jakieś dziewczyny siedzące przy stoliku rozmawiały o zbliżającym się festiwalu muzyki rockowej, który miał się odbyć w Orlando. Wymieniały nazwy zespołów, które na nim wystąpią.

Właśnie wycierałam niedawno zwolniony stolik i kiedy usłyszałam nazwę Blow Hole,

PLAYING PATIENCE

moja dłoń znieruchomiała. Podeszłam do ich stolika i niegrzecznie im przerwałam.

- Przepraszam, czy przed chwilą powiedziałaś, że Blow Hole wystąpi na jakimś rockowym festiwalu?

Dziewczyny spojrzały na mnie jak na szaloną. Może taka byłam, ale miłość skłaniała człowieka to robienia dziwnych rzeczy.

- Eee, tak, w ten weekend. Wydaje mi się, że jeszcze można kupić bilety.

Nawet nie wysłuchałam jej do końca. Odwróciłam się i poszłam po swoją torebkę. Powiedziałam Gladys, właścicielce restauracji, że wypadła mi pilna sprawa rodzinna i szybko pojechałam do domu, żeby dobrać się do komputera ciotki.

Wygooglowałam festiwale rockowe w Orlando i oczywiście, byli tam. Kupiłam bilet na Orlando Rockfest, mając nadzieję, że zobaczę Zeke'a. Po raz pierwszy od miesiący, czułam, że mam na co czekać. Czułam się szczęśliwa. Miałam tylko nadzieję, że się nie spóźniłam i że Zeke nie spotykał się już z kimś innym, że o mnie nie zapomniał.

Z racji tego, że jechałam na Rockfest sama, poczekałam do popołudnia, kiedy to Blow Hole mieli wyjść na scenę. Moja jasna karnacja i mocne słońce Florydy nie lubiły się zbyt. Odkąd się tutaj przeprowadziłam, już cztery razy się poważnie poparzyłam.

Kiedy dotarłam na miejsce, grał jeszcze zespół występujący przed Blow Hole. Zatrzymałam się przy stoisku z napojami i kupiłam wodę, a potem zaczęłam się przepychać przez tłum, próbując stanąć blisko sceny. Mogłam mieć tylko nadzieję, że Zekowi uda się dostrzec mnie w tym wielkim tłumie i modliłam się, że gdyby to się stało, to mnie nie zignoruje ani się nie wkurzy.

Kiedy chłopcy wyszli na scenę, pojawiły się światła, a dziewczyny zaczęły szaleć. Dopiero wtedy dostrzegłam, że wszystkie miały na sobie koszulki z napisami „Szaleję za Zekiem!”. Nie bałam się przyznać, że byłam cholernie zazdrosna.

Kiedy zaczęli grać, pod sceną zebrał się tłum ludzi, głównie dziewczyn. Bez względu na to jak bardzo próbowałam, nie mogłam się między nimi przecisnąć. W końcu się poddałam. Jeśli to miał być ostatni raz, kiedy go zobaczę, to chciałam *naprawdę go zobaczyć*.

Póki co, cały ten czas próbowałam dostać się bliżej sceny, więc musiałam po prostu przestać i zacząć się na niego patrzeć. Tak bardzo za nim tęskniłam i nie miałam żadnych jego zdjęć. Zaczynałam zapominać jak wyglądał.

PLAYING PATIENCE

Spojrzałam na jego ciemne jeansy i poszarpaną koszulkę. Grzywka, jak zwykle zresztą, opadała mu na oczy, a światło odbijało się na jego kolczykach dzięki czemu świecił. Był wspaniały. Był wszystkim czego pragnęłam, a ja go odepchnęłam i uciekłam od wszystkiego, co dla mnie znaczył.

Uśmiechnęłam się, kiedy zobaczyłam, że nadal grał na gitarze, którą mu dałam, a mój uśmiech jeszcze się poszerzył, kiedy na jego ramieniu dostrzegłam tatuaż śnieżynki, ale im dłużej tam stałam, tym szybciej zdawałam sobie sprawę, że to co próbowałam zrobić, było czymś niemożliwym. Powinnam być mądrzejsza i przyjść wcześniej. Powinnam olać dla Zeke'a mocne słońce Florydy. Wtedy przynajmniej udałoby mi się stanąć bliżej sceny i być może by mnie zauważył.

Ostatnią piosenkę zaczęli grać w momencie, kiedy poczułam, że zawiodłam. Nie udało mi się i ciężko było na niego patrzeć z tak bliska, a mimo to z tak daleka. Był tam, a mimo to nie mogłam go dotknąć.

Po zakończeniu występu pożegnali się z publicznością i zeszli ze sceny. Obserwowanie jak odchodził było bardzo ciężkie. Wiedza, że straciłam swoją szansę, była jeszcze gorsza. Odwróciłam się, żeby odejść, jednocześnie mając nadzieję, że wydostanę się stąd zanim te tłumy ludzi udadzą się na parking.

To był zły pomysł. Jeśli już, to czułam się jeszcze gorzej niż przedtem, ale musiałam przynajmniej spróbować. Zeke był odpowiedzialny za poskładanie mnie do kupy, a teraz byłam jeszcze bardziej złamana niż przed naszym pierwszym spotkaniem. Nie potrzebowałam go, aby żyć, ale zdecydowanie dzięki niemu czułam się żywa.

Kiedy znalazłam się w sporej odległości od sceny, na dworze było już bardzo ciemno. Ludzie tłoczyli się na parking. Jakaś dziewczyna wymiotowała obok swojego auta i ten widok sprawił, że zrobiło mi się niedobrze.

Przeszłam obok busów i pomyślałam, że może udałoby mi się go złapać w drodze powrotnej do jego busa, ale była już tam tak długa kolejka, że nawet nie zawracałam sobie tym głowy. Byłam wykończona i gotowa, żeby wrócić do domu.

Szłam do swojego samochodu, kiedy nagle ktoś wyszedł z cienia i wciągnął mnie w ciemną przestrzeń między dwoma busami. Położył dłoń na moich ustach i przycisnął do busa. Było tak ciemno, że nic nie widziałam.

PLAYING PATIENCE

Osoba, która mnie trzymała, przycisnęła do mnie swoje wielkie ciało i delikatnie odsunęła z mojej twarzy kosmyk włosów, a potem pogłaskała mnie po policzku, Ciepły, miętowy oddech owiał moje usta, kiedy jeszcze się przysunął i pieszczotliwie potarł nosem o moją brodę.

Świetnie, moim gwałcicielem był romantyk. Potem usłyszałam znajomy chichot i poczułam jak w moim ciele wybucha radość.

- Cholera, Śnieżynko, jeśli będziesz jeszcze gorętsza, to się stopisz.

A potem jego ręka zniknęła i na ustach poczułam jego wargi.



27

Łeke

Moje marzenia się spełniają. Chłopaki i ja dostaniemy wszystko, czego pragnęliśmy. Cholernie dobry kontrakt został podpisany z LA Records i musieliśmy przenieść się do Kalifornii. Byliśmy podczas nagrywania naszej pierwszej płyty. To powinien już najszczęśliwszy okres w moim życiu, ale wszystko wydawało się niewłaściwe.

Opuszczenie wschodniego wybrzeża, nie będąc w stanie pożegnać się z moją Śnieżynką było zdecydowanie najtrudniejszą rzeczą, jaką kiedykolwiek zrobiłem. Dzwoniłem i pisałem do niej, aż zapchałem jej skrzynkę, a wtedy finalnie jej numer został rozłączony. Szukałem jej, nawet zapytałem Megan, ale nic mi nie zdradziła. To było tak, jakby zniknęła z powierzchni ziemi i czułem się jakbym zniknął razem z nią.

Kiedy pakowałem się, żeby wyjechać do Kalifornii, znalazłem jej zabawkę z zestawu Happy Meal i płakałem trochę. Nie było wiele płaczu. Dla mnie, płacz był dla słabych dupków, ale czasami coś postawi mnie na krawędzi. Tania zabawka z McDonalda załatwiła sprawę tamtego dnia.

Inną rzeczą, która mnie zabijała była moja gitara. Kiedyś kochałem moją gitarę, ale teraz za każdym razem, kiedy grałem to myślałem o Patience. Mogłem kupić nową, ale nie mogłem się zmusić, żeby to zrobić. Tak bardzo, jak bolało granie na niej, bardziej bolała mnie myśl o utrzymaniu jej w futerale.

Gdy po raz pierwszy usłyszałam jedną z naszych piosenek w radiu, powinien to być piękny moment, ale wszystko o czym mogłem pomyśleć to tylko o tym czy Patience to usłyszy.

-Stary, grałeś zły akord ponownie.- Finn skarżył się. -Ogarnij się stary.

Chłopaki ciągle skarżyli się odkąd ciągle coś chrzaniłem. Nie byłem sobą i nie

PLAYING PATIENCE

mogłem dłużej tego ciągnąć, więc odsunąłem wszystkie moje wspomnienia o Patience i stłumiłem moje emocje. Sięgnąłem w głąb muzyki i zapomniałem o wszystkim innym.

Udawałem, że jestem szczęśliwym, paliłem zbyt dużo trawki i piłem jak szewc. Gdy chłopaki sprowadzali do domu dziewczyny, flirtowałem i wyglupiałem się, ale nigdy nie mogłem się zmusić, żeby uprawiać seks z jakąkolwiek z nich. To była tragedia, co Patience zrobiła ze mną. Byłem bardziej złamany teraz niż przedtem, nim mnie naprawiła.

Miesiące mijały, wkrótce myślałem o niej tylko co kilka godzin w porównaniu do każdej minuty każdego dnia. Kiedy zostaliśmy zaproszeni na Rockfest w Orlando na Florydzie, byłem podekscytowany, ale bardziej dlatego, że wiedziałem, że będąc na wschodnim wybrzeżu znowu, będę blisko Patience. To była niekończący się cykl emocji, którego miałem dość.

Kiedy nadszedł czas, aby wyjechać do Orlando, spałem przez większość podróży samolotem. Sen był moją ulubioną rzeczą. Kiedy nie grałem, upalałem się lub imprezowałem, spałem.

Ściana wilgotności uderzył w nas, kiedy wysiedliśmy z samolotu. Umieszczono nas w miłym hotelu blisko Disney Worldu na tydzień, więc spędziliśmy ten tydzień upijając się, odchodząc wszystkie kluby w Orlando. Cztery samotni faceci mogli dostać się w poważne kłopoty w tych okolicach, a powinienem już być ujarzmiony przez wszystkie nagie ciała otaczające mnie.

Kobiety na całym świecie starały się dostać kawałek mnie, ale nadal chodziłem do łóżka sam każdej nocy, gdy słuchałem facetów w ich pokojach i dziewczyny, jakie przyprowadzali ze sobą do hotelu. To było piekło.

Nadszedł weekend i przygotowaliśmy się na Rockfest, pogoda zaczęła się ochładzać do przyjemnych dziewięćdziesięciu stopni. Było mi wciąż gorąco, ale nie byłem spocony jak cholera. Była to duża różnica. Ludzie przyszli tłumnie i mieliśmy zagrać później w tym dniu. Spędziliśmy czas zresztą zespołów za sceną i paliliśmy za dużo trawki.

Gdy nadszedł czas na nas, aby wejść na scenę, tłum się podwoił. Ponad połowa ludzi była pijana i spalona od bycia przez cały dzień w słońcu Florydy. Kobiety siedziały na męskich ramionach ze ściągniętymi koszulkami, zapach trawki unosił się wokół tłumy.

Ludzie skakał w górę i w dół do naszej muzyki, gdy Finn zdominował tłum.

PLAYING PATIENCE

Dziewczyny z koszulkami głoszącymi „Jestem maniakiem dla Zeke'a” skakały bez biustonoszy w pierwszym rzędzie. Ukłoniłem się dla nich, żeby wiedziały, że je zauważyłem, a one uśmiechnęły się i posyłały mi buziaki.

To był dobry koncert.

Niebo ciemniało, gdy nadciągała noc i zaczęło się ochładzać. Kiedy graliśmy naszą ostatnią piosenkę, smutek osiadł na mnie, bo wiedziałem, że opuszczamy wschodnie wybrzeże w ciągu dwóch dni, a ja będę po raz kolejny tysiące mil od miejsca, gdzie była Patience.

Przeskanowałem tłum raz jeszcze, jak grałem ostateczną solówkę tej nocy i byłem zaskoczony błyskiem platynowych włosów. W jednej minucie był tam, a w kolejne nie. Byłem na haju i pewnie mi się przewidziało, gdy nagle tłum przerzedził się po raz kolejny, a moje oczy zderzył się z Patience.

Spojrzała na mnie z szeroko otwartymi oczami i zirytowanie pojawiło się na jej twarzy. Wyglądała inaczej, okrągłej w niektórych miejscach i była bardziej opalona, ale była tak samo piękna, jak ostatnim razem, gdy widziałem ją. Kontynuowałem granie, gdy obserwowałem jej walkę, aby dostać się do przodu, a potem w końcu poddała się i spojrzała na mnie. Z tak daleka nie widziałem jej oczu, tak jak zapewne ona moich, ale moje serce czuło jej obecność i z całych sił musiałem zmusić się, aby zostać na scenie.

Straciłem ją w tłumie i nie byłem w stanie ponownie zlokalizować jej blond włosów. Gdy zesliśmy ze sceny, próbowałem przejść przez tłum starając się ją odnaleźć, ale ledwo mogłem poruszać się w takim ścisku, ciągle byłem zatrzymywany przez pijane dziewczyny, które próbowały ocierać się o mnie cyckami.

Szliśmy przez tłum do autobusów i byłem o krok od jej utraty. Była tak blisko. Ona był tu i nie mogłem jej wypatrzeć lub dostać się do niej. Byłem prawie w autobusie, kiedy zobaczyłem ją przecinającą ścieżkę przez parking. Pochyliłem głowę i wmieszałem się w tłum i ukryłem się w cieniu naszego autobusu i innego.

Gdy zobaczyłem, jak przechodzi obok, moja dusza śpiewała z radości. Wyciągnąłem rękę i pociągnął ją do mnie. Nie chciałem, żeby krzyczała i zwróciła uwagę na nas, więc zakryłem jej usta dłonią. Ledwo wierzyłem, że była tu w moich ramionach, a ja obiecałem sobie, że bez względu na to co wydarzyło się w ciągu ostatnich miesięcy, ona nigdy nie



opuści moich ramion ponownie.

Lata szarości i ciemności zniknęły w tym momencie. Trzymałem źródło wolności w moich ramionach i mogłem już poczuć ciepło z jej światła na mojej skórze.

Jej oddech był ciężki, gdy walczyła ze mną, ale gdy zdała sobie sprawę, że to ja, objęła moją szyję i pocałowała mnie, wiedziałem, że sprawy już nigdy nie pójdą źle.



Epilog

Z uśmiechem oglądałam jak Blow Hole udzielało wywiadu DJ'owi z lokalnej rozgłośni radiowej.

- Więc, Zeke, mamy masę pytań odnośnie twoich tatuaży. Zastanawiałem się, czy możesz nam powiedzieć, co oznaczają widoczne na twoim ramieniu trzy śnieżynki.

Zeke szeroko się do mnie uśmiechnął i położył ramię na stole, żeby pokazać DJ'owi swoje tatuaże.

- Ta duża jest dla mojej dziewczyny. Kiedy zaczęliśmy się ze sobą spotykać, przypominała mi śnieżynkę, więc zacząłem ją tak nazywać. Nadal tak do niej mówię. Dwie mniejsze są dla naszych dwóch córeczek. Tak jak ona, są pięknymi blondynkami.

- Śnieżynka, co? – zapytał DJ. – Dziwne, że nie topi się w tym Kalifornijskim słońcu – zaśmiał się.

Spojrzenia Zeke'a i moje spotkały się, z naszych oczu biła miłość. Uniósł kącik ust w porozumiewawczym uśmiechu.

- Cóż, przeszliśmy przez otchłanie piekła, żeby być razem. Jeśli do tej pory się nie stopiła, to sądzę, że już nigdy to się nie stanie.



Piosenka

„Śnieżynki w Piekło”

Blow Hole

Zagubiony w ciemności, przestałem z tym walczyć.

To jest mój świat, to jest mój dom.

Utrata powietrza, marzę, żeby zapomnieć,

To mnie niszczy, łamie kości.

Nie ma wiatru, nie ma słońca,

Tylko ta potrzeba ucieczki.

Nie ma końca tego, co zapoczątkowałem.

Zabrnąłem za daleko, już jest za późno.

Pociągnę cię w dół, wstrzymaj oddech.

Ze mną, pójdiesz na dno.

Ucieknij przed moją pożądaną śmiercią.

Ocal siebie przed niebezpiecznym głodem.

Refren:

Czy widzisz zniszczone części mojej duszy?

Rozmnażają się w moim mrocznym miejscu, a potem znikają bez śladu.

W mojej mrocznej duszy jest dziura.

Jest na wyciągnięcie twojej ręki i tańczy na twoich ustach.

W głębi duszy, już to wiem.

Nigdy nie powinienem był poczuć twojego blasku.



To egoistyczne słowa.

Pragnę śnieżynek w swoim piekle.

Naznaczę twoją piękną skórę,
Czarnymi śladami mojej potrzeby,
Pochłonie cię mój grzech,
Będziesz marzyła o wolności.
Marzenia staną się koszmarami,
Napędzane zazdrością,
Podbite moimi niedbałymi troskami,
Będziesz błaga o wolność z mojej czarnej klatki.
Grzeb głęboko w swoim wnętrzu,
Zgnijesz od wewnątrz.
Gra bez zwycięzcy,
Bez początku nie ma końca.

Refren:

Czy widzisz zniszczone części mojej duszy?
Rozmnażają się w moim mrocznym miejscu, a potem znikają bez śladu.
W mojej mrocznej duszy jest dziura.
Jest na wyciągnięcie twojej ręki i tańczy na twoich ustach.
W głębi duszy, już to wiem.
Nigdy nie powinienem był poczuć twojego blasku.
To egoistyczne słowa.
Pragnę śnieżynek w swoim piekle.